

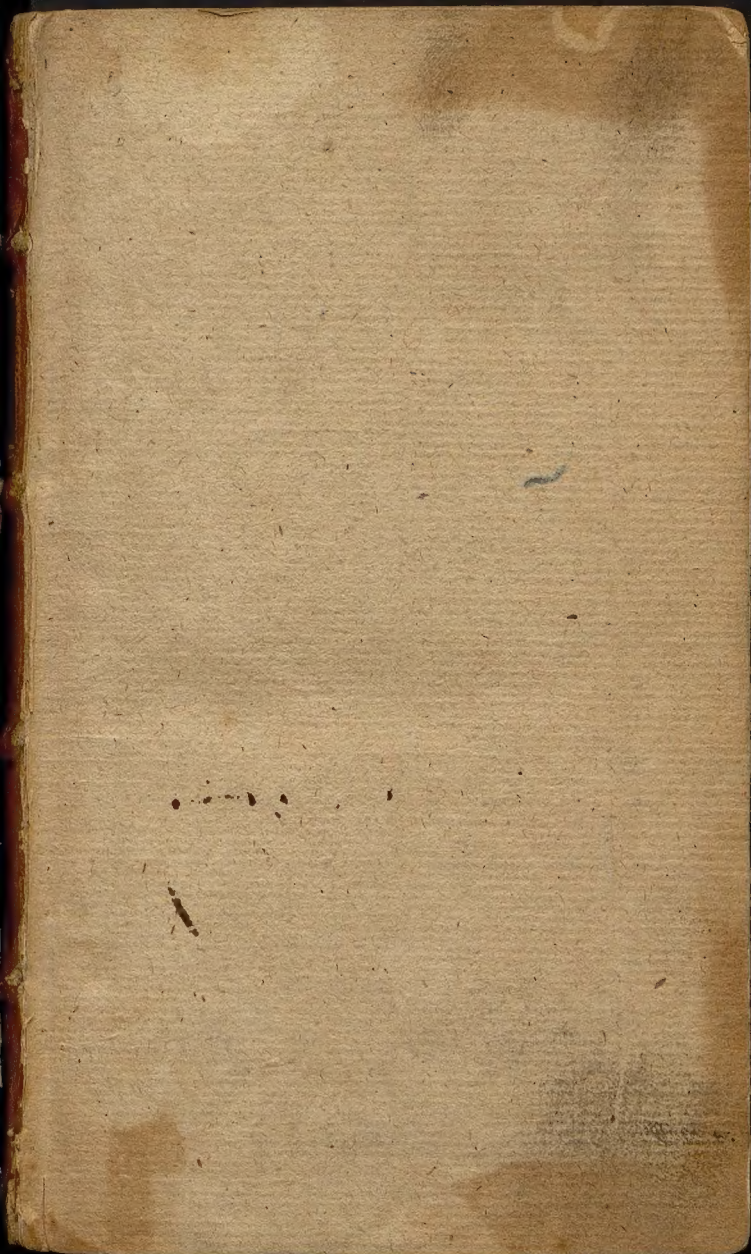


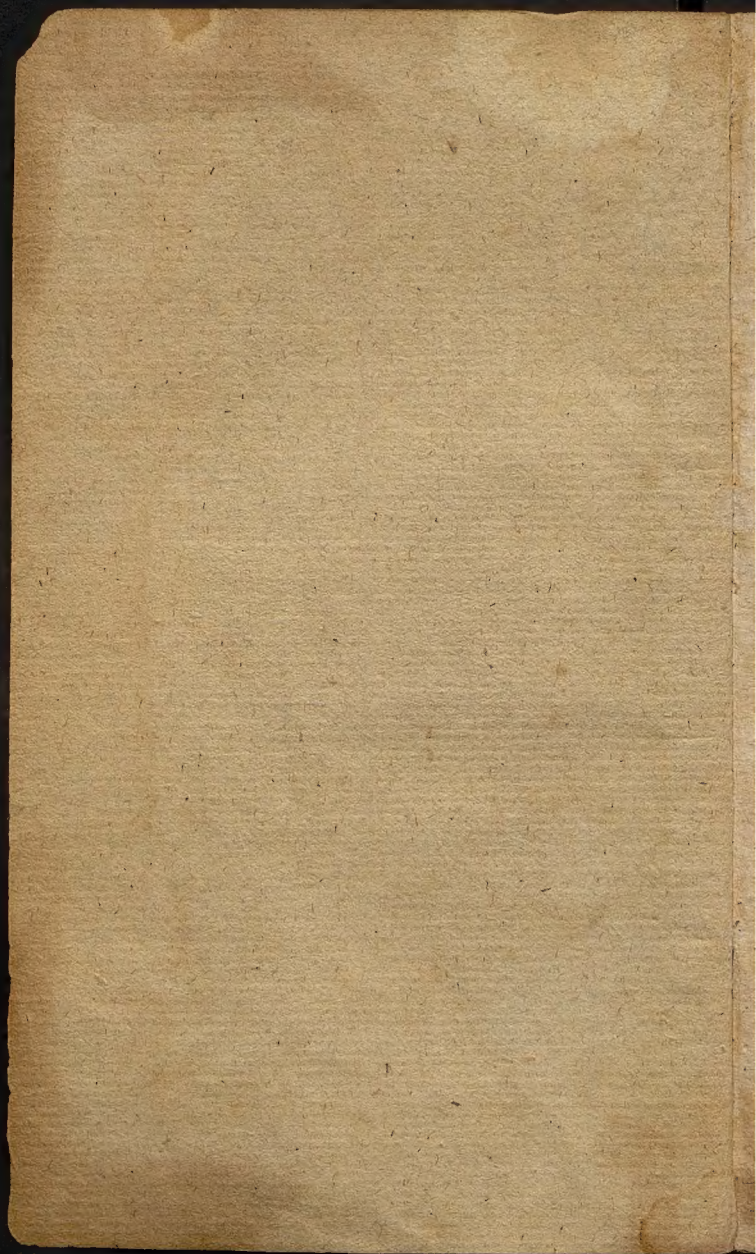
Pisma, żet, Nr ~~909~~.

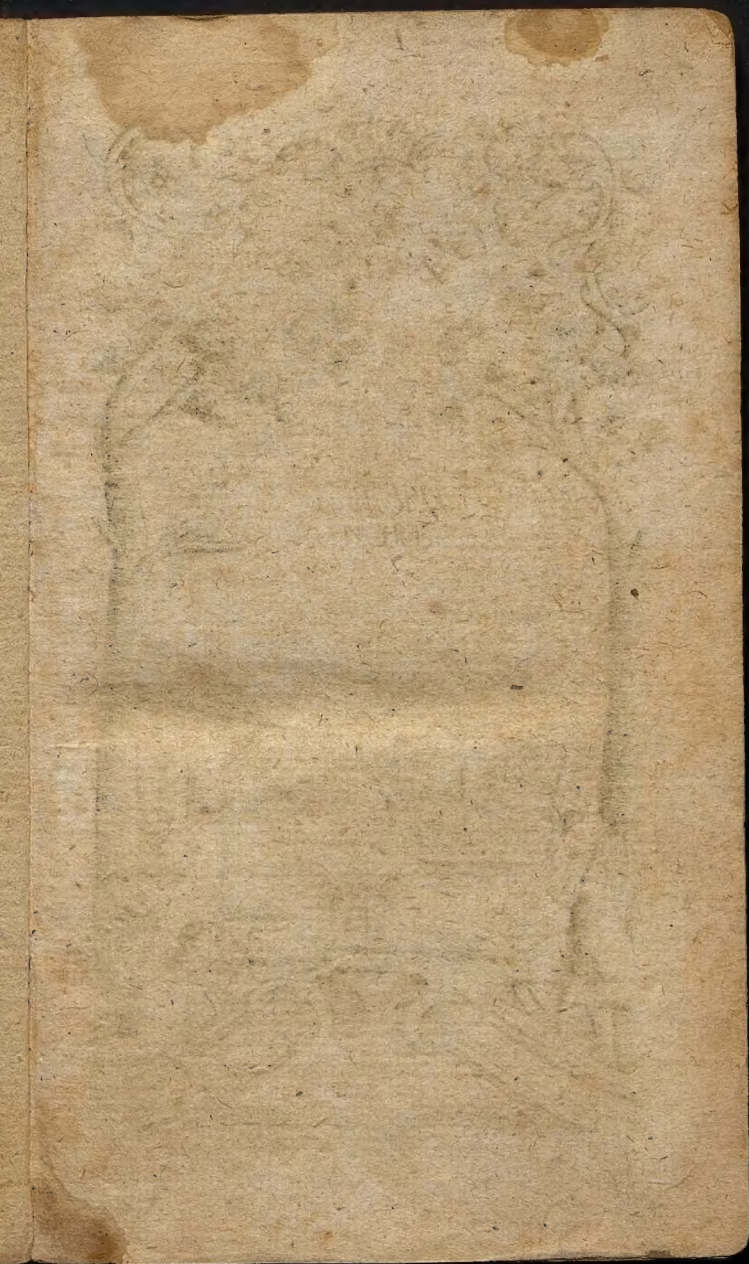
429/1

Namtu, żet, Nr 930.

~~XII. h. 103~~









ZWIERZĄT
DOMOWYCH I DZIKICH,
OSOBLIWIE KRAIOWYCH,
HISTORYI NATURALNEY
POCZĄTKI I GOSPODARSTWO.

POTRZEBNYCH I POŻYTECZNYCH DO-
MOWYCH, CHOWANIE, ROZMNOŻE-
NIE, CHOROBY LECZENIE, DZIKICH
ŁOWIENIE, OSWOIENIE,

Z A Ż Y C I E.

SZKODLIWYCH ZAS WYGUBIENIE.

T O M I.

Z FIGURAMI


O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH.

PRZEZ

X. KRZYSZTOFA KLUKA
KANONIKA KRUSWICKIEGO, DZIEKANA
DROHICKIEGO, PROBOSZCZA
CIECHANOWIECKIEGO.

W WARSZAWIE 1779.



w Drukarni J. K. Mości i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

BIBLIOTE. UNIV.



JAGELLONICAE

42833

I

REGESTR

Części, Rozdziałów, Paragrafów tej Książki, podług liczby na wierzchu Kart wyrażoney.

C Z Ę Ś C I.

*O Nauce i Historji przyrodzoney
Zwierząt Ssących* - - -

I.

ROZD: I. O Potrzebie i Pożytkach
Historji i Nauki Natu-
ralney - - -

2.

§ 1. Potrzeba i pożytki tych nauk 3.

§ 2. Trudność do tych nauk, i
drogi do nich - - - 10.

§ 3. O Gabinecie naturalnym - 13.

ROZD: II. O Podziale powsze-
chnym Zwierząt, i szcze-
gulnych Częściach Zwie-
rząt ssących - - -

23.

§ 1. O Podziale powszechnym
Zwierząt - - - także.

§ 2. O Częściach powszechnych,
dalsze Części Zwierząt ssących,
albo składających, albo napeł-
niających - - - 28.

§ 3. O Częściach wewnętrznych, wne-
trzościach - - - 37.

§ 4. O Częściach zewnętrznych,
członkach - - - 42.

ROZD: III. O Podziale tak Systema-
tycznym, iako i Gospodar-
skim Zwierząt ssących

51.

§ 1.

§ 1.	O Człowieku	-	-	-	53.
§ 2.	<i>Primates</i>	-	-	-	60.
§ 3.	<i>Mammalia Bruta</i>	-	-	-	67.
§ 4.	- - - <i>Fera</i>	-	-	-	72.
§ 5.	- - - <i>Bestia</i>	-	-	-	80.
§ 6.	- - - <i>Glires</i>	-	-	-	83.
§ 7.	- - - <i>Pecora</i>	-	-	-	87.
§ 8.	- - - <i>Bellua</i>	-	-	-	92.
§ 9.	- - - <i>Cete</i>	-	-	-	95.
§ 10.	O Podziale Gospodarskim				98.

ROZD: IV. Nauki przyrodzone o					
Zwierzętach ssących					104.
§ 1.	O Rozmnażaniu się Zwierząt			<i>tamże.</i>	
§ 2.	O Duszy Zwierząt	-	-		109.
§ 3.	O Życiu Zwierząt	-	-		114.
§ 4.	O Pożywieniu, wzroście, chowaniu się	-	-	-	118.
§ 5.	O Zdrowiu, chorobach, wieku, śmierci	-	-	-	122.
§ 6.	Myśli Filozofa o porządku przyrodzenia około Zwierząt w powszechności	-	-	-	126.
<i>Registr Części I.</i>					136.

C Z Ę S C II.

O Zwierzętach ssących domo- wych	-	-	-	-	142.
-------------------------------------	---	---	---	---	------

ROZD: I. Przepisy powszechne oko- ło Zwierząt domowych					145.
§ 1.	O Wyborze Zwierząt domo- wych	-	-	-	<i>tamże.</i>
§ 2.	O Wielości chowania Zwie- rząt domowych	-	-	-	148.
§ 3.	O Przepisach w pielęgnowa- niu	-	-	-	149.
§ 4.	Przepisy względem zażycia				154.

ROZD:

ROZD: II. O Koniach - - - 156.

- § 1. Rożność koni i ich zdatność *tamże.*
 § 2. O Przymiotach i przywarach
 Koni - - - - - 163.
 § 3. O Rozmnożeniu Koni - - - 167.
 § 4. O Stadach - - - - - 170.
 § 5. O Pielęgowaniu Zrzebiąt i
 Koni - - - - - 175.
 § 6. O Zażyciu Koni - - - - - 182.
 § 7. O Oślach, Mułach, Zamarach 189.
 § 8. O Chyrobach Koni, i ich le-
 czeniu - - - - - 192.

*Przydatek o Wyborze Pism względem
 Koni - - - - - 201.*

ROZD: III. O Wołach i Krowach 202.

- § 1. Rożność Wołów, Krow, ich
 zdadność, Przymioty i Przy-
 wary - - - - - *tamże.*
 § 2. O Rozmnożeniu Wołów i
 Krow - - - - - 206.
 § 3. Wychowanie Cieląt, Nieu-
 ków, Jałowek - - - - - 208.
 § 4. O Zażyciu Wołów roboczych 211.
 § 5. O Zażyciu Krow doynych 217.
 § 6. Karmienie, Przedaz, Rzeź,
 Mięso, Łoy - - - - - 230.
 § 7. O Gnoiu bydłecym, oraz mniej-
 szych pożytkach - - - - - 238.
 § 8. O Powietrzu i zarazie bydła 239.
 § 9. O Chorobach bydła, i ich
 leczeniu - - - - - 246.

*Przydatek o Wyborze Pism względem
 Wołów, Krow - - - - - 253.*

ROZD: IV. O Owcach i Kozach 254.

- § 1. Rożność Owiec, ich zdadność,
 Przymioty - - - - - 255.
 § 2. O Rozmnożeniu Owiec - - - 258.
 § 3. Wychowanie i pielęgowanie
 Owiec - - - - - 262.
 § 4. O Wełnie - - - - - 270.

§ 5.

§ 5.	O Dalszych pożytkach z Owiec	273.
§ 6.	O Kozach	276.
§ 7.	O Leczeniu chorob Owczych, Kozich	279.
	<i>Przydatek o Wyborze Pism względem Owiec, i Koz</i>	282.

ROZD: V.	O Swiniach	283.
§ 1.	O Gatunkach Swiń, i ich roz- mnożeniu	284.
§ 2.	Wychowanie, pielęgnowa- nie, i ukarmienie	285.
§ 3.	O Pożytkach z Swiń i Wieprzow	289.
§ 4.	O Leczeniu chorob Swińskich	293.
	<i>Przydatek o niektórych Pismach wzglę- dem Swiń</i>	295.

ROZD: VI.	O Zwierzętach domo- wych (swoionych)	<i>tamże.</i>
§ 1.	O Rennach Lappońskich	<i>tamże.</i>
§ 2.	O Psach	297.
§ 3.	O Kotach	302.
§ 4.	O Krolikach	304.

ROZD: VII.	O Zwierzętach domo- wych dzikich	306.
§ 1.	O Myszach i Szczurach	<i>tamże.</i>
§ 2.	O Tchorzach, Kunach, Ła- sicach	309.
	<i>Regestr Części II.</i>	314.

C Z E S C III.

	O Zwierzętach ssących dzikich Kraiowych	321.
ROZD: I.	O Zwierzętach ssących dzikich nadziemnych	323.
	§ 1.	

- § 1. O Zwierzętach latających 323.
- § 2. O Zwierzętach zawsze po drzewach łazących 327.
- § 3. O Zwierzętach często na drzewa łazących 329.

- ROZD: II. O Zwierzętach ssących
dzikich poziemnych 334.
- § 1. O Zwierzętach łagodnych tamże
 - § 2. O Zwierzętach srogich 344.
 - § 3. O Zwierzętach drapieżnych 350.

- ROZD: III. O Zwierzętach ssących
dzikich podziemnych 356.
- § 1. O Zwierzętach zawsze pod ziemią będących tamże.
 - § 2. O Zwierzętach częstokroć się pod ziemię kryjących 359.
 - § 3. O Zwierzętach pod ziemią na zimę obumierających 364.

- ROZD: IV. O Zwierzętach ssących
dzikich wodnych 370.
- § 1. O Zwierzętach błotnych tamże.
 - § 2. O Zwierzętach wodno-ziemnych 372.

- ROZD: V. O Łowiectwie powszechnym i szczególnym 377.
- § 1. O Łowiectwie 378.
 - § 2. O Czasie polowania, i Tropach Zwierząt 382.
 - § 3. O Broni zażywanej na ubicie Zwierza 386.
 - § 4. O Psach do myśliwstwa zdanych 390.
 - § 5. O Połach i Sieciach 396.
 - § 6. O Ogrodach i Dołach na łowienie Zwierza 400.
- § 7.

§ 7.	O Cewach, Żelazach, i innych prościeyszych fowienia sposobach	404.
§ 8.	O Zwierzyńcach	408.
§ 9.	O Oswoieniu niektórych Zwierząt	413.
§ 10.	Gospodarstwo około głównieyszych pożytkow z Zwierząt dzikich	419.
Przydatek o Pismach w tej Materji, którą III. Część zawiera		424.
Regestr Części III.		427.
TABELLA I. II. III. IV. V.		





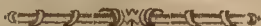
CZĘŚĆ I.

O

NAUCE I HISTORII

PRZYRODZONEY

ZWIERZĄT SSĄCYCH.



Pierwey, niżeli do Opisow Zwierząt Kraiowych przystąpię, przynajmniej iakiżkolwiek krok do nauki i Historii o nich przyrodzone. w powszechnosci uczynić mi należy: iuż to, aby z tych nauk iakażkolwiek korzyść nastąpić mogła, iuż aby się dalsze opisy stały iasnieyszemi.

2. Nic bowiem pewnieyszego, iako, że wszystkie stworzenia niższe od Człowieka, są dla iego stworzone usługi: ieżeli więc należy im usługiwać maia, w tych granicach po-

ny być pielęgnowane, w iakich one utrzymujące przyrodzenie przemysłem wydoskonalić się daie: ztąd obfitsze, ztąd doskonalsze, ztąd pewnieysze z nich pożytki: ieżeli zaś są szkodliwe, ztąd są oświecenia pewniey zapobiegania uszkodzeniom, wygubiania, &c. Do tego każdy uznać musi, że nauka przyrodzona naucaiąca o przyrodzeniu Zwierząt, że Historya naturalna opisuiąca dzieie ich, są potrzebne.

3. Nie obciążając więc tey Części, o Pożytkach tylko tey umiejętności, o śródkach do iey nabycia: o przyrodzeniu Zwierząt, o podziałach ich, namieni się. A kiedy ten Tom ssącym tylko Zwierzętom poświęcony iest, systematyczna ich Klassyfikacya, a z niey niektórych znacznieyszych cudzych opisze się Historya, Kraiowe wszystkie drugim częściom zostawiając.

ROZDZIAŁ I.

O Potrzebie i Pożytkach Nauki, i Historyi Naturalney.

4. **N**Aypierwszym to moim być mniemam obowiązkiem, pokazać tych umiejętności zalety: nieradzi bowiem co przedsięwierzemy, ieżeli pierwey o iakiegokolwiek rodzaju wynikających pożytkach nie będziemy przekonani; i słusznie: czynić bowiem co, iako mowiemy, na ślepo, nie dla Człowieka iest, który danym sobie rozumem na koniec oglądać się powinien. Gdy tedy okazanemi zaletami uczynię pobudki, przywiedzionemi sposobami do tych nauk nabycia wytoruię drogę.

§ 1.

Potrzeba, i pożytki tych Nauk.

5. Wiek ten, ktorego żyjemy, a o którym mówić możemy, że na wysokim stanął umiejętności stopniu, tak sobie upodobał naukę przyrodzenia, że ją nad wszystkie inne przekłada. Nie wysilaliż się około niej Linneus w Szwecyi; Buffon, Reaumur &c. w Francyi; Haller w Szwaycarach; i tak wielu doskonałych ludzi po różnych Kraiach? osobliwie teraz w Niemczech, że każdy uczony szuka pokazać się z iakową częścią tey pracowitey umiejętności. Ztąd różne powstały Towarzystwa badaczow przyrodzenia: ztąd możni dla wzbogacenia tey Nauki sowitych nie żalują nakładow, jako Bank, i Solander Anglikowie świeżo okazali: ztąd owe kosztowne publiczne, i prywatne naturalne Gabinety.

6. Tak mądrzy, tak doskonali ludzie, nie bez przyczyny to czynią; znają to bowiem, że zabawić się około poznawania przyrodzenia, iest zabawą rozumnemu rozumną: że im więcej się poznaie, tym pożyteczniejszą gospodarzowi, pożyteczniejszą Kraiowi, a każdemu iest niewinną.

7. Człowiek tak obfite odbieraiący od przyrodzenia dobrodzieystwa, a niezastanawiający się nad nim, iest to właśnie ow szczur w Hollenderskim serze, który lubo z niego pożytkuie, nie ma przeciw około niego starania, nie wiedząc iak się stał, ani temu wdzięczności nie oddając, od kogo uczyniony iest. Rozumny Człowiek gdy się zastanawia nad czyniącym przyrodzeniem, im więcej dochodzi, tym więcej uznawać musi Wszechmocność, Mądrość, i dobroć tego Boga, który przyrodzeniu pewne, a przedziwne przepi-

sał prawa. Owszem przypatrując się dziełom statecznym, i porządnym przyrodzenia, nie może mówić w sercu swoim z owemi nierozumnemi: że nie masz Boga.

8. Niech wyzna rozumny Człowiek, czyli go nie wprowadza w podziwienie, ledwie poznana różność stworzonych zwierząt, z których każde mając coś osobliwszego, w swoich się granicach rozmnaża, żyje, i chowa? niech się zapatrzy na Leśno-ludy Nro 139. niech się przypatrzy owym Słoniom, morskim Koniom, Cielećtom: niech się zstanowi nad naydrobniejszym Owadem: w pierwszych, gdy zobaczy wielkie podobieństwo do Człowieka, w drugich nad pospolitość, w trzecich przy takiej małości gołym okiem ledwie widziane ułożenie członków, do wygodnego przyzwoitego sobie życia potrzebnych: gdy to mówię zobaczy, izaliż pełen zadziwienia na rozumie, nie zawoła w sercu: cudowna jest wszechmocność Boska w dziełach swoich!

9. Ani przecież ieszcze na tym przestaie: lecz ieżeli mu jest miły widok Wszechmocności, również miłe dowody iego mądrości. Rzuci okiem na całe-poziemne przyrodzenie? nie naydzież w nim iak naydoskonalszy związek, iak naymędrsze rozrządzenie? Jest Człowiek, są Zwierzęta ssące, iest Ptastwo, są Ryby, Gad, Owad, Robactwo, Rośliny, Kamienie &c. Te przecież części nie urywają się nigdzie, ale niby porządnny łańcuch w iedną ciągłość spoięne są. Między Człowiekiem nayszlachetniejszym Zwierzem, a dalszemi Zwierzętami czyni związek *Ourang Outang* Nro 140. Od Zwierząt ssących do Ptastwa przeprowadzają *Niedoperse* zwierzątka latające: i wzajemnie Ptastwo po Zwierzętach poczyną się od *Strusia* Ptaka, iak nad-

nadzwyczajnie wielkiego, tak nog podobnych zwierzęcym, i do latania niesposobnego. Między Ptastwem a Gadem są *latające Faszczurki*. Między Zwierzętami a Rybami są *morskie Cielęta*. Między Rybami i Owadem są *Raki*. Między Owadem i Robakami są *Piątki*: &c. &c. Lecz ktoby się spodziewał, że między Zwierzętami, i nieczułemi Roślinami iakowy być może związek? jest przecież, i tym są owe *Zocphita*, Rośliny Zwierzęce, o których będzie ku końcowi Tomu IV.

10. Rozumnie ciekawego nie wiem iakby to do nauki przyrodzoney pobudzić nie mogło. Niechże poydzie daley, a więcey naydzie dowodow w stworzeniu Mądrości Boskiej. Niech się przypatrzy, że Zwierzęta tylko po ziemi chodzące, wspierają się tylko na nogach: Ptastwu i do latania potrzebne przydane są skrzydła: Rybom szczególnie do pływania są dane opławy: ieżeli się inne tylko czołgaia, aby do tego były sposobne, albo z kotkow niby z pierścieniow są złożone, albo bardzo wiele nieznaicznych nog mają &c. Niech obaczy, że na przykład czworonożne Zwierzęta trawą się pasące, im wyższe są, tym dłuższą mają szyję, aby się wygodnie żywić mogły: że Zwierzęta z nabiātu pożytek czyniące, dla lepszego strawienia paszy, cztery mają żołądki: że drapieżne mają szybkość, bystrość, moc do chwytania połowu, &c. Długibym bardzo być musiał w wyliczaniu tego wszystkiego: niech więc tylko ieszcze uważy, że w nadgrode niedostatku rozumu, albo żywszemi zmysłami, albo ich większą liczbą są udarowane. Izaliż ich sam tylko smak nie odprowadza od pożywienia szkodliwego? izaliż niektore nie mają wzroku nadzwyczajnie bystrego? niekto-

re węch nadzwyczajnie czuły? są Owady wiele ok, wiele nog mające. A powracając osobliwie do Zwierząt ssących, i Ptastwa, iak wiele ich jest w przyrodzoney sposobności być na zażycie wyuczonymi od ludzi? nie szukam dalekich, Psy, Sokoły &c. w oczach stawiają.

11. Wchodząc daley w przyrodzenie, zadziwiać się trzeba, że gdy się podług pospolitego mniemania wiele stworzeń być zdaje nadaremnych, Filozof widzi, że niemasz żadnego próżnego, lecz wszystkie dla iakiegoś dobrego końca stworzone są: a ztąd dowod Dobroci Boskiej. Ma z nich Człowiek potrzeby, ma pożytki, ma wygody; ieżeli o wszystkich zażyciu sądzić nie umie, tym więcej będzie wiedział, im bardziej wniwdzie w znaomość przyrodzenia. Nim docieczono, ktoby był sądził, że Pszczoły, że Jedwabniki są pożyteczne ludziom? ktoby przed niedawnym czasem był mniemał, że się Pluskwy zdadzą do czerwonego farbowania? ieżeli ktore szkodzą z iedney strony, naprzykład Wilki, alboż się z drugiej strony nie wypłacaiają futrami? ieżeli ieszcze wcale nic dobrego z niektórych widzieć się nie daie, będą czasy, odkryią co dobrego: i o Stonogach niktby nie rozumiał, aby miały być tak przedziwnych skutkow lekarskich, iak są w samey rzeczy: ieżeli tylko szkodzą? wszakże muszą być i iakoweś plagi na grzesznika.

12. Tak wciskaiąc się w Tajemnice przyrodzenia, otwieraią się rozumnemu oczy, i gruntuie się ta prawda nigdy niezawodna, że jest Bog. Kiedy bowiem każde z nich okazuię dzieło Wszechmocne, iakże go przypisać iakiemu tylko losowi? wszakże niemasz stworzenia rozumniejszego na ziemi nad człowieka, czemuż nie jest w iego mocy stworzyć co lepszego, albo przynajmniey ro-

wne-

wnego przez rozum, iak los tylko mniemany? kiedy tak wielka iest różność Stworzeń, (w swoich przecież granicach) zkądże się te przypadki różne stworzenia czyniące wzięły? gdyby nie było różności, lecz iedno tylko stworzenie, ieszczeby go nierozumny prędzey mógł przypisać przypadkowi. Ale kiedy trefunek nic statecznie ciągłego, nic mądrze rozrządzonego wyprowadzić nie może, iakże stateczność, iak mądre rozrządzenie przyrodzenia, przypisać trefunkowi? ieżeli ieden przypadek takowe mógł czynić dziwy, czemuż ich teraz nie czyni? terażniejsze bowiem przypadki dzieią się tylko w granicach przyrodzenia. Mądry mowisz trefunek, ktoż go mądrze sporządził? i ten to iest Bogiem. Samo więc przyrodzenie woła, że iest Bog.

13. Od wyższych myśli, idę do Gospodarskich: ieżeli poprzedzające dla wielu były zawysokie, następujące pewnie wszystkim będą zdadne. Gospodarz zaś z nauki przyrodzoney iak wielorakie ma pożytki, tak i potrzebna mu iest. W rolnictwie każdy widzi, iak potrzebne są Zwierzęta, ich zaś doskonałe utrzymywanie zawisło od doskonałego poznania przyrodzenia, i ztąd to pochodzi niedostateczność ratowania ich w przypadku, z niedostateczności tej znajomości. Każdy widzi, iak potrzebne są w domu wygody z nabiału, i iak zyskowne z sprzedaży: tych wydoskonalenie, i pomnożenie, ma za fundament naukę przyrodzoną. Podźmyż do innych Zwierząt domowych, do Drobiu, do rybnych Sadržawek, ieżeli mają być prawdziwie pożyteczne, nie trzebaż wiedzieć o ich przyrodzeniu? iak się chowaią, iak się rozmnażaią, iak się ochraniaią, iak się pożyteczniej zażyć mogą? Pomiiam wszystko, Pszczół przecież pominąć nie mogę, które ieże-

li mają być pożyteczne, wiele koło siebie potrzebują umiętności. Y ztąd to około Pszczół między innemi, dwa znaczniejsze w Niemczech powstały Fizyczno-Ekonomiczne Towarzystwa, Frankońskie, i Luzackie, które swoje około Pszczół uwagi, i doświadczenia, w publicznych wydaia pismach.

14. Jakoż i w powszechności całemu Kraiowi wiele wypływa dobrego z rozszerzoney tey nauki. Dostatek na potrzeby i wygody niemalym uszczęśliwieniem, i zaletą są Kraiowi, a kiedy te współ-obywatele iedni odbieraią z rąk drugich gospodaruiących, czegożby się nie należało spodziewać, gdyby ci nie z widzi mi się, ale z fundamentow przyrodzenia gospodarowali? Zna Szwecya znaczny pożytek z wydoskonaloney wełny, kiedy poszła za przykładem P. *Altstroma* pierwsze Owczarskie szkoły w *Hoyenterp*, i *Berga* zakładaiącego, z kąd Owczarze gruntownie nauczeni, Hiszpańskie, i Angielskie owce doskonałe utrzymywać umieli: nie byłżeby rownyż pożytek z podobnież uczonych Stadników, Pastuchow, Bartników? koło Jedwabników chodzących? &c. &c.

15. Jakoż wielu nietylko uczonych, ale i iakókolwiek rzecz znaiących, pielęgnowanie Zwierząt nad Rolnictwo potrzebniejsze być sądzą: a lubobym się z niemi na to pisać nie chciał, każdy iednak ze mną wyzna, że w rownym być powinno szacunku, ile że to oboie, ieżeli ma być prawdziwie pożyteczne, złączone być musi. A kiedy pożyteczne pielęgnowanie Zwierząt, bez nauki o nich przyrodzoney, być nie może, i kiedy Rolnictwo dla życia przynajmniey wygodnego, koniecznie jest potrzebne; tak więc znaiomość nauki przyrodzoney jest potrzebna, iak mile wy-

godne życie.) Alboż i procz rolnictwa nie rozciągają się powszechniey ieszcze pożytki Zwierząt? Onych żyjących zażywamy do roboty, iako Koni, Wołów: z nich, lub ich płodów przedaży zyskujemy, iako Owiec, Koz, Gęsi, Pszczoł, Jedwabników: z nich pobitych mamy pożywienie, iako Wołów, Owiec, Wieprzow, Kaczek, Gołębi, Ryb, &c. z nich w Rękodzielnach mamy sierści, wełnę, skory: z nich w lekarniach różne dla poratowania zdrowia ludzkiego lekarstwa, iako się na swoich miejscach namieni.

16. Prawda, że pospolicie z pism Historyków naturalnych nie wiele wybierze Gospodarz do Praktyki, ile, że wielu ich zawysoko dla niego piszą: są przecież, którzy się do pojęcia Gospodarza stosują, i ia gospodarującemu raczey w tym dziele pomagać przyrzekam. Prawda, iżby się obeysć mogło bez znajomości Zwierząt cudzych, przywiązuąc się tylko do Kraiowych, przecież przynajmniej iakażkolwiek o całym wiadomość potrzebna iest, i cudze Zwierzęta pożyteczne w Kraiu rozmnożyćby się mogły, iak pożyteczniejsze Hiszpańskie, i Angielskie Owce, Angoryjskie Kozy w Szwecyi, &c. chowają się:

17. Nakoniec zabawa nad Historją naturalną iest zabawą niewinną. Im bardziey kto wchodzi w przyrodzenie, tym więcey coraz nayduie osobliwszego, pożyteczniejszego, i zastanowienia godnego: ciekawość więc Człowiekowi wrodzona rozumnego tym niewinnie zabawiając, odprowadza od wielu innych zabaw, podobno niebezpiecznych, albo przynajmniej mniej użytecznych.

Trudności do tych Nauk , i drogi do nich.

18. Już tedy iakożkolwiek zachęcenie, aby tak potrzebne, tak pożyteczne nauki powszechnemi się stały, tego tylko podobno upatrujemy, abyśmy sobie zwyczajne wielkim rzeczom przeszkody uprzątnąwszy, drogę do nich otworzyli: zwłaszcza, kiedy naygłówniejsza przeszkoda, nieznanomość tey nauki, w Kraiu naszym uprzątniona iest, a nauczanie iey od Prześw: Kommiss: Edukacyi Narodowey rozrządzone. Lecz mamy i inne, częścią nam tylko własne, częścią z Pism dotąd napisanych, częścią z samey rzeczy wynikające.

19. Z nas samych naywiększą iest przeszkodą, że mało kto podobno iest, ktoregoby rozumna ciekawość do tych nauk prowadziła. Filozof ieszcze się u nas dotąd nie troskał o to, co w rękę iest Gospodarza; Gospodarz mniemał, że mu nie trzeba więcej umieć, iako Konia i Wołu zaprządz do roboty, Wołu zarznąć na mięso, Krowę wydoić, z Owcy wełnę ostrzydz, Pszczołom miód zabrać &c. Powiększenie, poprawę, wydoskonalenie tego wszystkiego, albo na próżnych, a boday nie zabobonnych zasadzał rzeczach, albo z samego tylko upatrywał Nieba: a w reszcie końcem było takiey umiejętności, dla iakiegokolwiek przypadku i do ratowania sposobnego, zdechłte było umieć oddać ziemi na wieczny spoczynek. Ci zaś, którzyby tym więcej mieli czasu do nabierania znanomości z czytania dzieł w tey mierze doskonałych, więcej, ieżeli się nie mylę, mają podobno ciekawości do Romansom &c.

20. Jeszcze i ta przeszkoda, ieżeli nie na naszych Osobach, ktorzyśmy się przesądkami zbyt
na-

napoili, to pewnie na tey ułatwi Młodzi, ktorey się teraz szacunek pożytecznych nauk wlewa, i będą w nich oświeconemi. Lecz nas ieszcze bardzo wiele i sama pogarda chodzenia koło tego zatrudnia. Znaiomość około Bydła nędznym zostawujemy Pastuchom: błędne Owieczki ieszcze błędniejszemu powierzamy Owczarzowi: pracowite Pszczółki nie więcey iak podbierać nieumiejącemu poruczamy Bartnikowi &c. nasza rzecz odbierać pożytek, wstyd nam zaś to umieć, coby umieć powinien Pastuch, Owczarz &c. Nie wstydzą się tego w imnych Kraiach ani możni, ani uczeni: kiedy pierwsi swą powagą takowe nauki wspierają, drudzy przez pisma oświecają. Nie nasміewa się tam nikt, że P. *Bourgelat* w *Limogne* bydłącą ufundował lekarnię w Francyi: że P. *Altstrom* owczarską założył Szkołę w Szwecyi: że w Niemczech z uczonych ludzi skojarzyły się Towarzystwa około Pszczół: &c.

21. Ale'znacznieysze tu są pożytki, i prędzey się o nich przekonamy: bardziey w nas umacnia pogardę zatrudnianie się naypodlejszym Owadem, i Robactwem. Niemasz stwórczenia próżnego na ziemi, Nro. 11. i owe naywzgardzeńsze im bardziey się rozważają, tym bardziey się naydują sposoby albo pożytecznego zażycia, albo pewnieyszego wygubienia, ieżeli szkodzą. Wszakże gdy wiem czym się żywią, gdzie się chowają, iak rozmnażają: wiem oraz, ieżeli są pożyteczne, iak onym mam dogadzać chowając: ieżeli są szkodliwe, iak, i gdzie mam zażyć dla wytracenia? wiele w tych względach odkryła ciekawość rozumnych, daleko więcey ieszcze odkryją przyszłe czasy. I z tey to przyczyny uczeni za honor sobie poczytują, kiedy choć naymniejszym Robaczkiem dotąd nieznanym Historią naturalną pomnożą.

żą. Z tey przyczyny nie lękał się P. *Rezumur* o Owadach XII. napisać Tomów: ani P. *Müller* o Robactwie słodkich i morskich wód, nad tak znacznym zahawić się dziełem.

22. Prawda, że i same Pisma dotąd Historii naturalney nie mało nam czynią trudności. W naszym ięzyku ich nie mamy, będą przecież staraniem Prześwietney Kommissyi Edukacyi Narodowej wydane: w starych zaś naszych dziełach, lubo bez wątpienia naydzie się wiele dobrego, lecz też i wiele, ile tylko z powieści, omylnego: naywięcej podob o naydziemy, iako o rzeczach osobliwszych, o Smokach, o Bazyliiskach, Gryfach, Fenixach, Pelikanach, Syrenach, które się teraz tylko Malarzom, Poetom, i Kądzieli zostawiają: toż się naydzie i w Pismach dawnych Zagranicznych. Z Pism terażniejszych Cudzoziemskich, lubo doskonałe są, to jednak czyni zatrudnienie, że się ledwie nie każdy na swoje wysilając systema, czytającemu przeyscie z jednego dzieła do drugiego niespore czyni. Każdemu bowiem zdaie się, że się bardziey zbliża do rzędu przyrodzenia, luboby każdy uznać powinien, że przyrodzenia wprawdzie wiele dochodzić możemy, ale zgruntować go nie potrafimy: tego bowiem żądając, nie mogłaby Boska wszechmocność więcey czynić, iak my poznawać, i działały się krzywdą Wszechmocności nieograniczoney. A zatym lepiejby było, aby ten czas, tę umiejętność obrocono na większe poznanie czynności przyrodzenia, które się marnotrawią na wysilanie się wynalazkow nowych systematow, a podobno bardziey tylko sztucznych. Przynajmniej nam pożyteczniej będzie iedno sobie wybrane ubeśpieczyć systema.

23. Między wielą pożytecznemi Historii naturalney Dziełami, początkowym zdadne być mogą
w Nie-

w Niemieckim ięzyku P. *Erxlebens Anfangsgründe der Natur lehre*, osobliwie drugiey edycyi : i *Systematisches Lehrbuch der drey Reiche der Natur, vor Lehrer und Hoffmeister*. Doskonalszych rąk godne dzieło *Linneusza Sistema Naturæ* po łacinie, lub po niemiecku. A w szczególności: *Hallers naturgeschichte*, o zwierzętach ssących, i ptastwie : o tychże Dzieła *Buffona*, w Francuskim, lub Niemieckim ięzyku z żywo malowanemi Kopersztychami. O Rybach, i gospodarstwie koło nich, P. *Du Hamel*, i *de la Marre* po Francusku, lub po Niemiecku. O Owadach P. *Reaumur* w Francuskim ięzyku. O Robactwie P. *Müllera* w ięzyku Niemieckim. I jeszcze szczegulniey gospodarskie dzieła są. O Owcach, *Geutebrucks von Schaafen und Schäffereyen*. O Koniach, *Elemens d'Hippiatrique, par Mr. Bourgelat*. O leczeniu Bydła, *Erxleben Anfangsgründe der Viehartzney kunst*. O Pszczołach *Ulowych Riems* : *Barciowych Schierach*, w ięzyku Niemieckim. O Jedwabnikach, *Angerman*, w tymże ięzyku. Te zaś dzieła, i wiele innych, dostać można w Lipsku, Frankfurcie, Berlinie &c. I te to są rzrodła, z których że i ia nie mało naczerałem wody, chętnie wyznaię.

24. Postępuiąc do przeszkod z samey rzeczy wynikających, naygłównieysze się być zdaia niedoscigłość przyrodzenia, potrzeba wielkich nakładów, i długiego czasu do coraz większego dochodzenia, dla tych przecież serce nie ma upadać. Prawda, że się całe przyrodzenie nie da poznać, tym bardziey zgruntować, nietylko dla przyczyny Nro. 22. wyrażoney, ale i dla okoliczności samey rzeczy. Bo kto się spodziewać może zwiedzić wszystkie Zwierzęta w Morzu, wszystkie robaczki w ziemi, i owe niewidome ani przez same powiększające szkło, których podobno pełne jest
po-

14 TRUDNOSC NAUKI PRZYRODZ:

powietrze? mniejsza o to, nie dojdziemy do końca, pewnie postąpiemy coraz dalej przypatrując się, iak już rzecz ta daleko postąpiła, i coraz postępuje.

25. Na wielkie zaś nakłady nam się oglądać nie trzeba. O cudze Zwierzęta postarają się nam Cudzoziemcy w owych Kraiach, które już dotąd we wszystko opływające, możnych na to doznawać mogą hojności: my mając jeszcze dotąd inne potrzeby, przyłożmy się tylko do poznania Kraiowych. Alboż to niemasz w Kraiu uczonych ludzi? którzy więcej szacując uwiecznienie imienia, iak nayobfitsze nadgrody, w Towarzystwoby się do tego celu nie skojarzyli? aby każdy w swojej stronie starał się miejscową opisać naturalną Historią, aby z tych wszystkich iedna powszechna potym Kraiowa zebrana być mogła? wszakże iżełiby iakie pomnieysze w tej mierze potrzebne były nakłady, naydą się możni miłośnicy nauk, i powiększenia Dobra Oyczyzny, którzy to ułatwią.

26. Naostatek, czas wprowadzić długi do tego potrzebny, a ztąd niedostarczające życie Człowieka przestraszać kogo może; ale coż z tym czynić? zaczniemy przynajmniey, będą w dobrych rzeczach Naśladowcy, a Młódź teraz początki biorąca, zachęcona starszych przykładem, tym chętniey w tym dziele zechce postępować. A iak miła rzecz iest miłośnikowi sławy, znać to, że i po śmierci między uczonemi żyć będzie, którzy mu tym chwalebnieysze, bo pierwsze ile u nas kroki, w tak trudney okoliczności przypiszą.

§ 3.

O Gabinecie naturalnym.

27. Między innemi środkami Historią naturalną ułatwiającemi, są naysposobniejsze naturalne Gabinety. Naturalny zaś Gabinet jest miejsce, w którym się przechowują rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone, w iak naypodobniejszym, ile być może, żywości stanie. I im gdzie większy jest skład, im obfitsze osobliwości, tym dostateczniejszy jest Gabinet, tym kosztowniejszy jego szacunek. Zbierają się Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Owad, Kruszcze, Kamienie &c. i różne ieszcze przyrodzenia igrzyska. Około tego zaś to mi wypisać należy: gdzieby się takowe Gabinety nayprzyzwoiciej naydować powinny? iak miejsce dla nich opatrzone? iak rozrządzone być mają? iak się zbierają, i w nayżywszym stanie zachowują Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Gad, &c. &c. ktoby to mógł nayłatwiej przedsięwziąć te zbieranie, i przygotowanie? a naostatek wyiawić ztąd wynikające pożytki.

28. Naturalny Gabinet, albo jest publiczny, albo prywatny. Publicznego miejsce powinno być tam, gdzie Historii naturalney naygłówniejsze dają się Nauki, a zatym gdzie są *Universitates*, Akademie: oraz gdzieby skoiarzonego około przyrodzenia Towarzystwa była Stolica, to zaś na takim miejscu, gdzieby naywiększa ludność z nauk, dzieł, i widzenia korzystać mogła. Prywatne naydowaćby się powinny po tych miejscach, gdziekolwiek w Szkołach początki tey nauki będą dawane. Jako zaś publiczne w wieluby obfitować powinny, tak prywatnym dosyć będzie tyle, aby się iakieżkolwiek początki na oko pokazać mogły. W Niemczech osobliwiej liczne naydziesz i
w pry-

w prywatnych domach Gabinety, a między temi i bardzo w osobliwości obfite, z kądem też sobie wzajemnie bardzo drogo odkupiają.

29. Samo schowanie tych rzeczy powinno być przestronne, i jasne, aby się i rzeczy pomieścić mogły, i odwiedzający każdą rzecz wygodnie oglądać mogli; powinno jeszcze być suche, bardziey chłodne, iak ciepłe, aby się rzeczy nie psowały: przeciw Robactwu, i myszom opatrzone, albo się te przynajmniej z niego bardzo często różnemi sposobami wystraszać mają.

30. Aby nie z większą trudnością iakiey rzeczy przyszło szukać w Gabinecie, iak po Puszczy, wszystko iak naylepszym porządkiem powinno być rozłożone; rozstawione, zachowane. Jakim porządkiem następują rzeczy w Klasyfikacyi systematycznej, takim porządkiem następować po sobie mają w Gabinecie, na osobnych półkach, w osobnych szufladach, pudełkach, &c. a tym sposobem każda się rzecz na swoim miejscu bardzo łatwo znajdzie.

31. Przysposobienie rzeczy naturalnych, aby się i iak naydłużej bez zepsowania zachować mogły, i ile możności bez iakiey odmiany widok przyrodzony zachowały, a na tym naywięcej zawisło, różnie się czyni. Zwierzętom ssącym znaczniejszym zdeymie się skora bez zepsucia, i wewnątrzna iey strona wymaże się mocną gorzałką z pieprzem, lub tabaką mieszaną. Gdy w cieniu już już schnąć zacznie, wytkną się albo tylko sianem, albo jeszcze lepiej pakułami w podobneyże gorzałce maczanemi, i potym przesuszonemi. Wytykając uważać należy, aby iak naywyraźniej można dać postać żywego Zwierzęcia. Jeżeli Zwierzęta są średnie, naprzykład Zając, z głowy, i nog skorzy

ry zdeymować nie trzeba, ale się całkiem zostawia, i zasusza, ięzyk iednak, i oczy się wyimają: Paszczęka wytka się, iako wyżey, pakulami, a oczy iak u pierwszych, tak u drugich dadzą się z białego kitu, a potym temi, i tak się kolorami ożywią, iakie są żywego Zwierzęcia. Małe zaś Zwierzątka, Wiewiorki, Myszy, &c. całkiem się ususzają, iako się niżej zaraz o Ptakach namieni.

32. Ptaki do zachowania nie powinny być młode, ile że młode pospolicie nie wszystkie jeszcze mają przyrodzenia wyrazy: ani być mają zbyt tłuste, ani zbyt chude; pierwsze bowiem łatwo się psują, drugie się w podobieństwie piękney żywości nie okażą. Naylepiey jest, gdy mogą być bez skałeczenia łapanie, lecz mogą być i strzelane, byleby drobnym śrżotem, i w takiej dalekości, aby się nie zgruchotały. Wnętrznosci wszystkie wyimają się iak najmniejszym być może rozporem, a krew we śrżodku wytłże się dobrze suchą ciepłą szmatką: ięzyk się wyciągnie, oczy się wyłupią. Mieysce wyciągnionych wnętrznosci, ięzyka, i oczu, wymaże się wodą, w ktoreyby kwarcie Uncya iedna Salamoniaku była rozpuszczona. W teyże wodzie jeszcze Tabaką, Pieprzem, i Hałunem mieszaney, namoczą się pakuly, i wysuszają: a gdy Ptaki przygotowane nieco więdnąć zaczną, niemi się powytykają: toż się uczyni na mieyscu wyciągnionego ięzyka, i dawszy na drotach naturalne ułożenie, kilkakrotnie w wolnym cieple, naprzykład w piecu po wyiętym chlebie ususzają, aż zupełnie uschną, nim się zaś przystąpi do tego suszenia, oczy się dadzą z Kitu, a po ususzeniu żywemi kolorami odmalują.

33. Wiele się dołoży do zupełności Gabinetu, kiedy, iako częstokroć, jednego gatunku samce, i samiczki odmienne są, tak te naydą odmiany. Więcey ieszcze, gdy i gniazda ich całkiem się zachowaią z iaykami w tey liczbie, ile ich pospolicie być zwykło. Jaykom szpuncik zerznawszy, szrodek się wypuści, a wysuszywszy dobrze, naleie się prz z połowę ciepłego tylko rospuszczzonego wosku, gdy się potym ow zerznęty szpuncik przed o przyłoży, tu i owdzie iaykiem ruszaiąc, szrodek się woskiem grubo obleie, i zachowanie ubeśpieczy.

34. Gad, naprzykład Węże, Jaszczurki, &c. gdy wcale mięsiste są, trudno się podobno i aczey przechowaią, iak w Spirytusach; z niektórymi możnaby przecięż doświadczać, co się daley o Rybach napisze. Z Zołwiow tylko się skorupy chowaią, dla większego przecięż wyrazu, głowa, nogi, i ogon, z wosku wyrabiane przyprawić się mogą.

35. Z Ryb, ieżeli się skora da wygodnie zciągnąć, iak u Węgorza, zostawi się przynicy głowa, i wytka, iako się wyżey namieniło. Kiedy się zaś z innemi pospolicie tak czynić nie daie, unikaiąc kosztownego chowania w Spirytusach, mogą się wytykać, iako się wyżey o Ptakach namieniło, i bardzo powoli wysuszać, aby się nie marszczyły. Jeżeliby gdzie kolor żywy spelzł, malowaniem ożywić się może. A na ostatek, powlokłszy czystym lśniącym Pokostem, zdawać się będą, iakoby świeże od wody mokre były. Przypominam, że u wszystkich rzeczy po wytkanu, rozpory iak naynieznaczniey zaszyte być maią.

36. Z Owadem nie ma trudności: skoro się ułowi, piorkiem się w pyszczek puści kropla olejku terpentynowego, albo tytuniowego, od którego wlot zdychają, i trętwieją: umoczą się więc potem w owej wodzie pod Ptakami wyżej namienioney, i w pudełeczkach wysuszają. Jak zaś z Olejkiem, tak z tą wodą około Motylów bardzo ostrożnie obchodzić się trzeba, ile że od najmniejszey kropli, pyłek na ich skrzydełkach, a zatem wszystka piękność ginie. Raki umorzone rozbiorą się na części, a wybrawszy wszystkie mięsiste ośrrodki, części się znowu na drutach połączą. Robactwo miękkie, na przykład Pomrowie, chowa się w Spirytusach: Slimaków zaś, Ostrzyg &c. same się tylko biorą skorupki.

37. Roślinom miejscem Gabinetu są Ogrody; albo jeżeli są pieszczone, naczynia i Oranżerye, w którychby żywo rosły. Mogą się przecież i martwe mieścić w schowaniu: owoce odlać się mogą z wosku, i przyrodzonymi powlec farbami: Kwiaty, i liście osobno, miążskim, i iak naysuchszym piaskiem w szklanym naczyniu przesypane, i na słońcu, lub w wolnym cieple wysuszone, zachowają żywość kolorów: nasiona zasuszone powloką się pokostem: z tych części na drutach ułoży się, albo cała roślina, jeżeli jest mała, albo gałąź, jeżeli jest drzewo. Lecz przy tym dobrze jest, mieć po dwie sztuki każdego drzewa, z młodą, i starą korą.

38. Grzyby, i Bdły różne w swojej żywości, żadnym sposobem przechować się nie dadzą: ususzone zaś wcale się do Gabinetu nie zdały. Świeże więc odformują się w gipsie, lub wosku, i w takich formach odleją się woskowe,

skowe, a potem przyrodzonemi ozdobią się kolorami.

39. Naostatek Kamienie, Kruszcze, Ziemie &c. i inne rzeczy kopalne, w tak znacznych sztuczkach, i częściach naydować się powinny, aby dobrze rozeznane być mogły. Ziemie zaś, piaski, i inne rzeczy rozsypujące się, w szklanych zachowują się słojach.

40. Przyrzekłem namienić, przez kogoby te rzeczy nayłatwiej zbierane być mogły: mnie mam, że dla sławy Narodu, i powiększenia Nauk, ztąd oraz wynikających pożytków: nie odmowię Możliwości uczynności, rozkazać swoim myśliwym, aby się znaczniejszymi sztukami zaprzętały: co do mniejszych, Młódź w Szkołach w tej mierze osobliwie na Ptaki czasem aż nazbyt ciekawa, byleby była nauczona, iak sobie ma postąpić, obficieby niemi opatrzyła. Z Roślin, i Kwiatów sztucznych, ufam w tym wieku tak wysoce nauki kochające Damy, uczynić przysługę nie odmówiłyby zręczności rąk swoich. A nakoniec, każdy rozumnie ciekawy przysługowałby się iakimkolwiek sposobem. Co do osobliwości kosztownych dla Gabinetu publicznego, któż o tym wątpi, aby się Możliwość miłośnicy Nauk dokładać nie mieli?

41. Poprzedziła w tej mierze, iak w różnych Naukach doskonała, tak Nauk, i Uczonych Wysoka Protektorka *Jaśnie Oświecona z Xiążąt Sapiehow, Xiężna Anna Jabłonowska Woiewodzina Bracławska, Dama Orderu Krzyża Gwiazdowego, &c. &c.* sprowadzwszy, i sprowadzając z cudzych Kraiów kosztowne, i znaczne osobliwości, do naturalnego Gabinetu, w Dobrach swoich dziedzicznych *Siemiatycze* na Podlasiu przedsięwziętego. A

iako

iako tu w Naturalnym Gabinecie ciekawy oglądać może obfite zebranie Zwierząt osobliwszych czworonożnych, Ptastwa, Gadu różnego w Spirytusach, Ryb, Owadu, Kruszców, Kamieni, Skamieniałych rzeczy, Konchow Morskich: Skellety, Anatomią sztuczną Człowieka, Stałożytności, ciekawości iak nayodlegleyszych Kraiow, nie zapominając i rzeczy Kraiowych: tak w *Kocku* podobnież Jey Dobrach widzieć się daie Ogród, rzadkich osobliwości pełen. Nie tu ieszcze koniec dla ciekawego: naydzie tu i owdzie po dobrach podzielone Cudzoziemskie gospodarskie Zwierzęta, Owce Hiszpańskie, Ptastwo &c. dla pokazania, że w Kraiu naszym pożytecznie chowane być mogą. Naydzie wszędzie w Dobrach Jey te wszystkie porządki skupione, ktore iako najlepsze po różnych Kraiach rozproszone, sama każde doskonałością własną roztrząsnawszy, zebrała. Tak to, tak miłość dla okazania powiększyć się w Kraiu mogących pożytków: dla przykładu wydoskonalenia porządkow zadawnionych: dla wsparcia uczonych: dla uwiecznienia sławy: wysiliła się, i wysiła.

42. Ja w szczególności o dobroci Jey zamilczeć nie mogę. Pobudzała mię ciekawość do widzenia tych ciekawości: zabraniała szukać sposobności nieśmiałość oglądająca się na podłość Osoby moiey. Uwiadomiona o tym, wysokim mię swoim rozkazem uszczęśliwiła, i pozwolwszy wszystkie Naturalnego Gabinetu oglądać ciekawości, tym samym okazała, że Jey dobroć nie ma postanowionych granic, lecz się i na nayniższych rozlewa.

43. Spyta się podobno kto, coż za pożytek z Zbioru Naturalnego Gabinetu? Oto wie-
lora-

loraki. Nayprzód każda się rzecz na oko widzi, i dostatecznie poznać. A przy tym coraz inne Mądrzy czynią wynalazki do różnych się pożytków ściągające: zdaie się nam częstokroć, że u nas tych rzeczy niemasz, alisci ie w Gabinecie znajduiemy. Trafia się też, że i gospodarniacy co dobrego wypadnie: a kiedy w różnych stronach, i w iednym Kraiu, różnie się rzeczy nazywają, w Gabinecie na oko się pokażą. Alboż się częstokroć w lekarstwach przez nieznaomość nie bierze rzecz iedną za drugą z przeciwnym skutkiem? i naydokładnieysze bowiem opisanie, nie są tak dostateczne, iak oglądanie. Rzecz każdą, i naybardziej niewiadomemu żywo pokazać można. Tu ieszcze na oko się widzi różnica między Kraiowemi i cudzemi, zkąd wiele wypływa w względzie chowania, zażycia &c. A do tego z zebranych w cudzych Kraiach Kruszców, Kraiowi naszemu wiele dobrego wypływać może: nie może to być, aby ich ziemia nasza nie miała, lecz wieluż iest takich, którzyby one znali? niechby się w Gabinetach przypatrzyli, zadziwilibyśmy się, iak wieluby się odezwało, że to i to w ich się znajduie stronie, łatwiey, iak po nayobszernieyszych opisaniach. Nakoniec, Gabinety są pomocą do coraz ścisleyszego dochodzenia porządku systematów: i iak miłe, i przyjemne iest przyrodzenia widowisko, tak tu wiele z niego rozumnie ciekawy nayduie skupionego.

ROZDZIAŁ II.

O podziale powszechnym Zwierząt, i szczególnych częściach Zwierząt ssących.

44. **P**owszechność żyjących Stworzeń nazywa się Krolestwem Zwierząt; pod imieniem zaś Zwierzęcia zamykają się wszystkie od Czołowieka aż do najostatniejszego robaczka. Tę prawie niezliczoną gromadę starali się umieścić na iakoweś porządne, i z przyrodzeniem się zgadzające oddziały, lub *Klasy* podzielić. Z t'm więc poprzedziwszy, kiedy między temi *Klassami* najpierwsza jest Zwierząt ssących, stosując się do dzieła, w tym I. Tomie im tylko mieysce dając, opiszę części takowe Zwierzęta składające, już nieco początkowe, już bardziej złożone, tak wewnętrzne, iak zewnętrzne.

§ I.

O podziale powszechnym Zwierząt.

45. Zwierzęta są wielorakie, to widzimy; lecz iak tę wielką gromadę do niektórych głównych, a porządných przyprowadzić oddziałów, nie mało ma trudności, i wielkiego potrzebuie zastanowienia. Z samych powierzchownych tylko części, nigdyby ta rzecz do skutku nie przyszła: inny jest Zwierz czwołonozny, inny Ptak, inny Wąż, inny Żółw, Ryba, Rak, Pszczoła, Motyl, Slimak, &c. ścisley się więc dochodzi z części wewnętrznych: a za tych pomocą wszystkie Zwierzęta na 6. głównych *Klass* należyćie podzielić się mogą.

46. Jakoż nie tylko dla tego, że różność bardzo wielka jest, i ledwieby podobna rzecz była z samych tylko powierzchownych części uczynić główne podziały, ile że ledwieby nie każdy Zwierz inną czynić musiał *Klasę*: ale też i dla tego obrócić się trzeba do części wewnętrznych, że się przez nie bardzo blisko przystępuje do porządku przyrodzenia, które tym sposobem samo nieiakię główne uczyniło podziały, skupiając do każdego liczne Zwierzęta. Tak gdyby się kto na tym zasadzał, że skrzydła, i latanie, czynią *Klasę* Ptaków, musiałby między niemi bardzo różne mieścić, bo latające Wiewiorki, Myszy: skrzydlaste Ryby, Jaszczurki, i po większej części Owad.

47. Podział z dawnych *Arystotelesa*, jest bardzo niedoskonały. Z nowych wielkiego przyłożyli starania, *Johnston*, *Ray*, *Klein*, i *Brisson*: między wszystkimi *Linneus* największe z swym podziałem nałaził względy, i wzięcie; lubo ile w tak wielkiej rzeczy szczegulne w podziały wprowadzenie, coraz poprawiają Učení.

48. Serce, krew, i oddychanie powietrzem, są charaktery, po których się rządzą mądrzy w głównej *Klassyfikacyi* Zwierząt: po tych dopiero zewnętrzne znaki podają *Klassom* Rzędy powszechne, Rodzaje szczegulne, Gatunki szczegulniejsze, i najszczegulniejsze odmiany. Serce w każdym Zwierzęciu ma w pośrodku iakowąś dętość, albo pojedynczą, albo ścianką na dwoie przedzieloną, i te się nazywają *Komorkami serdecznemi*, a podług tych Komorek naydują się na sercu *Uszka*. Krew albo jest czerwona, ciepła, lub zimna: albo zamiast Krwi sok biały. Oddychają iedne zwyczajnie Płucami przez *Usta*, inne mają zewnętrzne iakoweś
do

do przyłącia powietrza naczyńia. Jedne rodzą żywe dzieci, drugie niosą iaia. Jedne mają zamiast, podobno, innych zmysłów do czucia różki, drugie nitki &c.

49. I tak są Zwierzęta, których Serce ma dwie Komorki, y dwa Uszka: oddychają zwyczajnie ustami: krew mają ciepłą, czerwoną, i wyskakującą. Z tych iedne rodzą żywe dzieci, mają mięsiste, peryodycznie, i zawsze się poruszające płuca: koście mięsiwem pokryte: powierzchne skóry okrycie, albo włosiste, gdy są czworonożne, albo gładkie, gdy są rybne: dzieci swoje karmią cycami, których liczba pospolicie ieszcze raz większa iest, iak liczba dzieci razem od Matki urodzonych. I te się zowią *Zwierzętami ssącemi*, (*Mammalia*) z których się składa *Pierwsza Klasa* mająca *Rzędów VIII. Rodzaiów 45. Gatunków* wiadomych 300. z okładem. O tych szczegulnie w tym Tomie I. pisać będę.

50. Drugie od pierwszych tym się różnią, że mają Płuca poł-mięsiste, poł-skorkowate: skórę po wierzchu pierzami okrytą, i z pior złożone skrzydła; nog dwie; dziub rogowy; niosą iaia; a z tych się dopiero dzieci wylęgają. I te się zowią *Ptakami*, z których się składa *Druga Klasa* mająca *Rzędów IX. Rodzaiów 39. Gatunków* wiadomych nad 2000. O tych tylko samych będzie szczegulnie Tom II.

51. Są Zwierzęta, których Serce ma tylko iedną Komorkę, i iedno Uszko: Krew czerwoną wprawdzie, zimną przecieź: z tych iedne, procz skorkowatych Płuc, mają ieszcze do oddychania i zewnętrzne naczyńia: Krew ich iest bardzo leniwa, i iey poruszenie się bardzo powolne: życie bardzo twarde: zamiast Kości mają Chrząstki: albo niosą iaia, albo dzieci

ci żywe rodzą: miejsca naybardziej lubią mokre, i błota: weyrzenie ich jest przykre. I te w naszym ięzyku nazwiemy *Gadem*, (*Amphibia*) z których się składa *Trzecia Klasa*, mająca *Rzędów IV. Rodzaiów 24. Gatunków* wiadomych około 700.

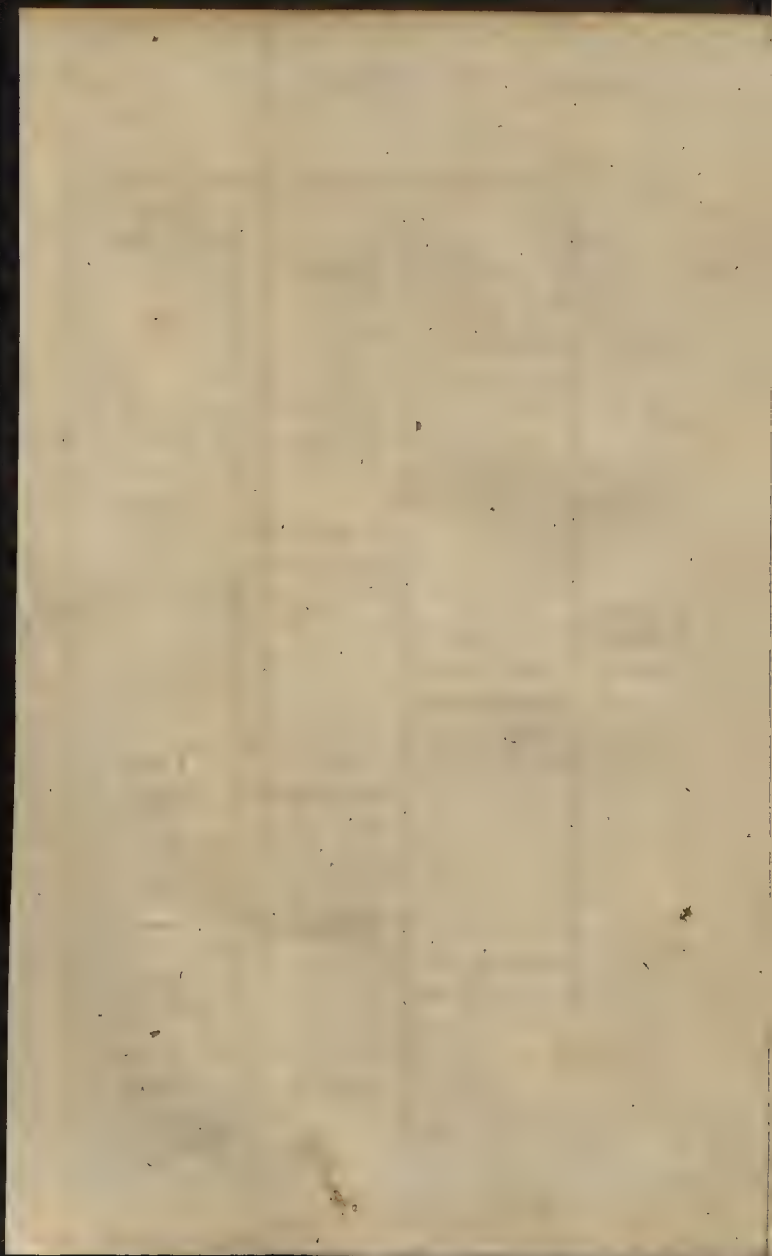
52. Drugie w tym od pierwszych różne, że oddychają skrzelami; zamiast Kóści mają Oście: skora ich powierzchnia okryta łuskami: a żyjąc tylko w wodzie, do poruszania się i pływania mają opławy: dla rozmnożenia puszczaia ikrę. I te się zowią Rybami, z-których *Czwarta Klasa* ma *Rzędów IV. Rodzaiów 33. Gatunków* wiadomych około 2000. Tak zaś o Gadach, iako i Rybach złączy się Pismo w Tomie III.

53. Są Zwierzęta, ktorých Serce ma iedną Komórkę bez uszka, a zamiast krwi, nieiaki biały, i zimny sok. Z tych iedne mają zamiast płuc rurczki tylko nieiakie do oddychania: naczynia serdeczne przedłużone: sok zgęstwieńny, który zranione, nie prędko z siebie wypuszczaia; niosą iaia, albo rodzą sobie w początkach niepodobne robaczki: kostki mają zewnętrz, albo raczey są w twardą pochewkę uwinęte: mają członki: mają rożki do czucia składane, skorki swe, i same siebie pospolicie odmieniaia. I te się zowią Owadem (*Insecta*.) Z tych *Piąta Klasa* ma *Rzędów VII. Rodzaiów 102. Gatunków* wiadomych około 15000.

54. Drugie tym od pierwszych różne, że pospolicie nie rożki, ale nitki do czucia mają, ktore pojedyncze są, ani tak składane, iak rożki Owadu: głowy u nich z ciężkością się dopatrzyć: albo wcale nie oddychają, albo ieżli się to dzieie, staie się przez rurki boku do tego

Do karty 27.

Serce Zwierząt ma	Dwie komórki, dwa uszka: krew czerwoną, ciepłą.	Zywo rodzą.	I. Klasa. Zwierzęta Ssące.
		Jaja niosą.	II. Klasa. Ptaki.
		Do oddychania procz Płuc, mają inne naczynia.	III. Klasa. Gad.
	Jedną komórkę, Jedno uszko: krew czerwoną, zimną.	Zewnętrzne na- czynia do oddy- chania.	IV. Klasa. Ryby.
		Z Rożkami.	V. Klasa. Owad.
	Jedną komórkę bez uszka: za- miast krwi, sok biały.	Z Nitkami.	VI. Klasa. Robaki.



tego przysposobione: kostek żadnych nie mają: muszkuły ich wszystkie do jednego się punktu zbierają: ciało ich pospolicie znacznie się rozciągając, i stulać może. Zmysłów podobno albo żadnych nie mają, albo inne, nam niewiadome: po większej części, albo podobno i wszystkie oboją płeć razem mają: gdy się im iaka część utnie, na to miast znowu wyrasta, i są Roślinom bardzo podobne: iakoż *Zoophita* z pomiędzy nich widocznie wstęp czynią do Roślin. Jedne niosą iaja, drugie rodzą żywo. I te są *Robakami*, z których *Szosta Klasa* ma *Rzędów IV. Gatunków* wiadomych około 5000. W tej Klasie bardzo wiele jeszcze jest niewiadomego: lecz przybywa codzień, i godna jest pilnego roztrząsania, ile że iak iedne z niej są ludziom bardzo szkodliwe, tak przeciwnie drugie pożyteczne.

55. A lubo o Owadach, i Robakach mam myśl pisać Tom IV. wcześniej iednak ostrzegam, że tylko nad pospolitszemi, pożyteczniejszemi, lub szkodliwszemi zastanowić się obiecuje: ile że bawić się nad wszystkiemi wiadomemi, ani moiej jest sposobności, aniaby to dzieło w umyślnym wymierze dostarczyć mogło, aniaby podobno Gospodarz wiele odniósł pożytku, któremu przecież w tym dziele po większej części chcę czynić przysługę.

56. I ta to jest powszechna wszystkich Zwierząt Klasyfikacya, podług ktorej dla łatwiejszego pojęcia przyłączona Tabella, uczyniona jest.

§ 2.

O Częściach powszechnych, dalsze części Zwierząt ssących, albo składających, albo napełniających.

57. Zwierzęta są zbiorem części tęgich, i płynnych: te napełniają w nich dęte naczynia: z owych się składają wszystkie wnętrzności, powierzchowne członki, i całe ciało. Nim się więc do dalszych postąpi Nauk, Opisy tych części z wielu miar poprzedzać powinny: częścią, aby dalsze nauki stały się iśnieniejsze, i iedney rzeczy kilka razy powtarzać nie trzeba było: częścią: że z takiego szczegulnego opisaniania, zdaie mi się wiele wpływać w Anatomiją Zwierząt, a ztąd w poznanie przyrodzenia, leczenia, żażycia &c.

58. Między naybardziej poiedyncze części pod zmysły podpadające, liczyć się mogą Nitki, Rurki, Pęcherzyczki, y płynna materya po całym cieie rozlana. Naydoskonalsze bowiem szkła powiększające, okazują to być naydrobniejszymi cząstkami organicznego ciała.

59. Nitka, (*Fibra*) składa się z niewidomych nam ziemnych cząstek, ktore pewnym kleiem, albo materyą skrzepłą, galaretowatą, mięszaną z wody, i oleiu, spoione są. Wcale iuż z innych nie złożona, pierwiastkowa nitka, iest nam niewidoma: te, ktore widzimy na ugotowanym mięsie w nitki się dzielącym, chociażby się iak naybardziej poiedynczemi być zdawały, przez powiększające iednak szkło widzieć można, że ich iest wiele skupionych. Jakoż niektore znaczniejsze nitek wiązki, same się tu i owdzie oddzielają, lub z podobnymi łączą. Nitki w takowe skupione wiązki, składa-

składają części tegie, iako mięsiwo: ieżeli się wiążą w płaszczyznę, składają skórę; ieżeli się skorka w trąbkę zwija, staje się dęte naczynie &c. A ztąd nitki te wielorakiey są tegości, podług części, które składają: są mięsne, kościane, chrząstkowe, żyłowate &c. Różnie się też wyciągają, podług potrzeby składającej się części, w poprzecz, w pozdłuż, w okrąg &c. *Tab: I. Fig: 1. a. b. c. d. e. f. g. h. i. k.*

60. Same takowe Nitki mogą być niewidomie dęte, a w skoreczki zwinięte, czynić Rurki, lub Kanaliki naksztalt włoskow, i pęcherzyczki, w których się pewna płynna materya porusza. Kanaliki od różnych końców, dla których są, różne noszą imiona, są powietrzne, są sokowe, są oddzielające, wyprowadzające &c.

61. *Pęcherzyczki*, (*Utricoli*) mają różny Kształt, Wielkość, i Kolor, i przysposabiają soki przez oddzielanie, i przymieszanie soków już wydoskonalonych: mają z sobą społeczność przez wiele zwinionych rurek, które częstokroć kosmate są, i wiszą pospolicie iak Perły na sznurku. Pęcherzyczki więc w swoim przyrodzonym stanie, są naczyniami płynney materyi, która się przez kanaliki do nich zbiera, a zabawiwszy się nieco, i odmieniwszy wcale, lub po części, innym kanalikiem wychodzi. Ktoż to wie, ieżeli tylko same kanaliki nie są pęcherzyczkami ściśle z sobą spoionemi. Jest wielkie podobieństwo, że wszystkie naczynia w ciele z sobą, i z pęcherzyczkami społeczność mają: wstępują soki w znaczniejsze kanaliki, z tych dla większego wydoskonalenia się w drobniejsze, z tych w pęcherzyczki, albo z pęcherzyczkow w kanaliki naydrobniejsze. Jako

zaś

zaś nitki mogą się do nieiakiej długości rozciągać, tak dętość kanalikow rozszerzać; ztąd pochodzi wzrost ciała: za czasem stanąwszy w porze, gdy płynna w nich materya osiada, napelni, tężeie, i wtedy też jest ciało w samey porze: aż nakoniec w niejakim stopniu twardnieją, do czynności swoich coraz mniej sposobne, zbliżają się do swego rozsypiania, i śmierci Zwierzęcia. Młode zatym Zwierzęta więcej mają naczyń dętych, i ztąd ich mięsiwo, koście &c. miększe są, iak starych.

62. Poydziemy teraz do dalszych części, już nieco bardziey składanych, a te podzielone być mogą na twarde, miękkie, skrzepłe, i płynne.

63. W liczbie twardych są Koście, Rogi, i Chrząstki. *Koście* są twarde, białe, wewnątrz z pospolicie czerwone: służą dla mocy Zwierzęcia, i dają kształt częściom jego. Nie wszystkie są jednakowey twardości. Składają się z nitek kościanych, które na młodych kościach widzieć można. Same przez się nie mają żadney czułości, dla tego, że przez nie żadne czułe nie przechodzą żyły, są jednak koszulką pokryte, (procz zębów) w ktorey nayżywszy ból czuć się dają. Dłuższe koście są dęte, i mają kanał na komórki podzielony, w którym się nayduie szpik w pęcherzyczkach zawarty, ktorego część oleyna rozchodzi się po kości. Ktorekolwiek Zwierzęta znacznie skaczą, na przykład Kozy, Sarny, tych dętość kościana osobiwie w nogach wielorako kościanemi związkami przeplatana jest: u innych zaś powolnych dętość ta tylko jest chiopawa. Inne zaś Koście, które nie są dęte, tu i owdzie tylko mają komóreczki z nieiaką tłustością. Koście dwoiakim sposobem się z sobą ztykają, niektóre są
zrosłe

zrosłe bez ruchawości, niektóre stawami dla ruchawości złączone. Koście różnych Zwierząt do różnych robot zażywane bywają.

64. *Rogi*, (*Cornua*) są części galaretowate Zwierząt, ztąd ztwardniałe, że dla małości wilgoci ziemne cząstki ściśle z sobą są spoione. Takowe są Rogi u niektórych na głowach, łuski niektórych okrycia: Kopyta, Racice &c. Rogi zażywają się i do niektórych robot, i do lekarstwa.

65. *Chrząstki*, (*Cartilagines*) są miększe od kości, a twardsze od innych części: mają moc sprężynowatą: są pospolicie siwawe, ciekłą kożuszką powleczone. Naydują się naybardziej na końcu kości, i płaszczyzny ich okrywają, gdziekolwiek są stawy do poruszania. Niektóre składają same przez się nieiaką część, naprzykład Ucho. U młodych Zwierząt więcej jest Chrząstek, które u starych obracają się w koście.

66. Do części miękkich należą: Mięsiwo, Myśzki, Gruczołki, Nerwy, Żyły, Wiązania, Skoroki &c. *Mięsiwo*, (*Caro*) owe mięsiste części, które się z nitek składają, i z wielu Zwierząt są pokarmem Człowiekowi. *Myśzki*, (*Musculus*) jest mięsistą częścią, przez którą czynią się poruszania: składają się z *Głowy*, (*Caput*) a. *Tab: I. Fig: 2.* gdzie się ztula: z *Ogoną*, (*Cauda*) umocowanym przy tej części, która się ma poruszać b. i z *Brzucha*, (*Venter*) c. który wpośrodku naygłębszy jest.

67. *Gruczołki*, (*Glandula*) są miękkie, pulchne części ciała, w których wielorakie różnym sposobem ułożone, i połączone naydują się naczynia, a w nich się różne płynności oddzielają, odmieniają, poprawiają. Dzielią się trojako: na *pojedyncze*, które są małe, dęte, z małym otworem; na *okrągłe*, które nie są dęte, i o-

tworu

tworu w nich widzieć nie można: na *skupione*, które z wielu drobnych złożone są, i otwory mają. Gruczołki są w oczach, z których łzy płyną: w kątach ust, i pod językiem, z których ślina idzie: w różnych skorkach z twardą wilgocia utrzymującą skorek gładkość: nie wspominając o znaczniejszych, na przykład w krzyżach &c.

68. *Nerwy*, (*Nervi*) są białawe części, od mózgu, i grzbietowych kości, albo krzyża się poczynające, i na wiele ramion się rozchodzące po całym ciele: są naczyniami poruszającą, i uczucia. Suchemi żyłami zwać się mogą. Składają się z wielu skupionych nitok, cieniuchną siatką związanych, i koszulką pokrytych. Dętość się w nich żadną widzieć nie daie: jest przecież podobieństwo, że dęte niteczki napętnia płynność Duchow ożywiających, (*Spiritus vitales*) nie Duszy przecież: lubo inni mniemają, że skutkują przez swoją sprężynowatość na kształt strony. W niektórych miejscach znacznie się wiążą: w niektórych w znaczne guzy wyrastają: gdziekolwiek się skory tykają, mają brodaweczki, a te służą do czucia, na języku do smaku, w nosie do powonienia &c.

69. *Żyły*, miękką i słabą koszulką pokrytą, w których krew biegnie swoję odprawując, prawie ledwie pojętym sposobem w ciele, i wszystkich częściach są rozpięchłe. Jedne poczynają się od Arteryi mocniejszą koszulką pokrytey. *Arterye* zaś dwójaki początek mają, jedna poczyną się z prawey komórki serca, i prowadzi krew do Płuc, druga z lewey komórki, i rozprowadza krew po wszystkich częściach. Drugie zaś właściwe żyły poczynają się od końców Arteryi, i do serca idą, krew onemu do-
wożąc,

wożąc, kiedy się pierwsze na naydrobniejsze rozchodzą gałązki. I te trojakię są. *Żyła dęta*, (*Vena cava*) która szerokim otworem do prawey serca komorki krew zewsząd prowadzi: druga *płucna*, (*pulmonalis*) która podobnież niemałym otworem krew przez płuca przechodzącą prowadzi, do lewey komorki: trzecia *wątrobna*, (*vena aorta*) która z niezliczonych gałązkw w znaczną iedność się skupia, i wątrobę przechodzi, i znowu się dzieląc na mniejsze ramiona, po tey się wątrobie rozpięrzcha. Wreszcie puls, który się u ludzi na rękę maca, dzieie się w żyłę arterycznę, i iego każde uderzenie staie się z napelnienia, i wyprożnienia krwi do żył właściwych, a ztąd z rozszerzania się iey, i kurczenia. W żyłach zaś są niektóre skorkowate poprzeczne niby drzwiczki, *a. Tab: I. Fig: 3.* na podobieństwo nayduiących się w rurach pompowych, że krew naprzykład od *b.* do *c.* biegiem swoim okrążając, nazad się od *c.* do *b.* w biegu cofać nie może.

70. *Wiązania*, (*Ligamenta*) są zebrania mocnych nitek, białe, lśniące, do wzmocnienia niektórych części. Nayduią się osobliwie w stawach kości, utrzymują związek, i nie dopuszczają im łatwo z stawow wyskakować. Są różne w różnych miejscach, skorkowate, żyłowate &c.

71. *Skorki*, (*Membrane*) są miękkie części, gęścieysze, lub rzadsze z nitek złożone, popolicie w półprzezroczyste, niektóre wewnętrzne części otulające. Są różne: tak koszulki otaczają żyły, Błonka mózg, Czepek tłustość &c.

72. Do części skrępyłych należy każda tłustość. Tłustość zaś Zwierzęca w różnych częściach osiadająca, jest rzecz mydlasta, paląca się w ogniu, z wodą się niełatwo mieszająca: oddziela się od krwi, daje ciału gibkość, i gładkość: staie się wtedy, gdy pokarm Zwierzęcia więcej zawiera oleju i Alkali, iak ziemi i kwasniny. Tłustość niektórych Zwierząt rozpuszczona u ognia, naprzykład wieprzowa, bardzo wolną zostaje, i zowie się przed rozpuszczeniem owa ciągła po bokach, *Słoniną*; owa po wnętrznościach zbierana, *Sadłem*; po rozpuszczeniu zaś, *Szmalcem*. Druga po rozpuszczeniu teżie w niejakim stopniu, naprzykład od Owiec, Koz, Krow, Wołów &c. i zowie się łoiem.

73. *Szpik*, (*Medulla*) napęlniający dętość dłuższych kości, jest miękka, oleyna tłustość z krwią zmieszana, od ktorey części płynniejsze rozchodzą się po kości, i odbierając iey kruchość, utrzymują gibkość w pewnym stopniu. *Pot tłusty*, (*Cera adiposa*) jest subtelny z gruczołkow skory parujący olej. *Masło* jest tłusta część Mleka oddzielona od wodnistey, przez zakisnienie &c. &c.

74. Naostatek, części płynne różne naczynia napęlniające, są albo uczciwe, albo wstydlive. Do *Uczciwych* należą Sok Nerwowy, Krew, *Lympha*, *Serum*, *Chylus*, Mleko, Zółć, Slina.

75. Sok nerwowy, albo *Duchy ożywiające*, (*Spiritus vitales*) są ową naysubtelniejszą płynnością w nerwach, która dla swej lotności, z wielką szybkością poruszenie uczynić, i w oka mgnieniu znowu wstrzymać się może: iaka właściwie jest, wiedzieć nie można.

76. *Krew*, (*Sanguis*) jest ów czerwony sok w żyłach żyjącego Zwierzęcia okrążający: składa się z wielu wody, oleju, tegoż i lotnego Alkali; oraz ziemi: jest gęstawa, bez ruchawości, i na zimnie skrzepia się: ma w sobie prawdziwe cząsteczki żelaza: każda iey kropla składa się z 6. kuleczek, każda znowu takowa kuleczka na 6. mniejszych, i tak coraz daley, poki tylko przez powiększające szkła widzieć można. Kulkom tym w naydrobniejszych naczyniach muszą być granice, że się daley precisnąć nie mogą; a tym sposobem oddzielają się od krwi inne cząsteczki, i cisną się daley. Krew jest naygłówniejszą rzeczą ciała zwierzęcego, a kiedy się codziennie wiele od niej cząstek oddziela, pokarm codzienny zupełności iey nadstawia.

77. *Serwatka ze krwi*, (*Serum*) jest znacznie-sza część krwi żółtawego koloru. *Woda za krwi*, (*Lympha*) jest znaczna iey część wodnista, czysta, i przezroczysta: naydnie się i w osobnych naczyniach, *Vasa lymphatica* zwanych, i należy do płynności ciała żyjących. *Mleczny sok*, (*Chylus*) oddziela się w kischkach z wpoł strawionego pokarmu, a przechodząc różne miejsca, staie się sokiem pożywnym, i idzie do krwi.

78. *Mleko*, (*Lac*) jest biała, słodkawa, i tłusta płynność, która się w Cych Zwierząt ssących zbiera: z mlecznego soku, i krwi oddzielona *Zołe*, (*Fel, Bilis*) jest żółty, ostry, gorzki, oleju, i lotney soli pełny sok. Ma swoy początek ze krwi, oddziela się w wątrobie, i zbiera w osobne naczynie. *Zołe* jest potrzebna do stawiania się Mlecznego soku, który się w krew ma obracać: i im więcej się za-

żyło pokarmu, tym więcej do niego potrzeba żołąci, która przez swoją mydlastość wodną, i tłuste cząstki mięsa, i łączy. *Slina*, (*Saliva*) jest wodnista, i nieco mydlasta wilgoć, przez gruczołki w ustach się oddzielająca: żując pokarm, łączy się z nim, i pomaga do dalszego trawienia.

79. Między wstydlive płynności łączą się Mocz, Pot, Flegma, &c. *Mocz*, (*Urina*) jest z ciała zwierzęcego wyrzuconą płynnością, która niepotrzebna, i Zwierzęcej ekonomii szkodliwa zawiera cząstki: i od zdrowego Zwierzęcia nie czym jest, jako gatunkiem ługu z różnych solnych materii, które w mieszaninę ciała wnieść nie mogą; a lubo się w nim znajduje i nieco mydlastych cząstek, te przecież tylko, które do zgnilizny skłonne są.

80. *Pot wodny*, (*Sudor*) jest wilgoć, która czasem z żyjącego Zwierzęcia przez potowe w skórze otwory (*Pori*) odchodzi. Jest materią słonowodną; oddzielającą się ze krwi, aby się nie starzała, i krwi ostrości nie dodawała: ile u Zwierząt, dzieje się to przez burzenie się krwi, po ciężkiej robocie, przy wielkim cieple. Ma wielką społeczność z moczem, ile że znacznie się pocące, mniej mokrzą. *Flegma*, (*Mucor*) jest gęstą wilgocią w wodzie się rozpuszczającą. *Ropa*, (*Pus*) jest białozółtawa materia, która się staie z występującej Krwi, i pomieszania się z nitkami mięsistemi, w ranach, lub wrzodach &c: &c.

81. Nakoniec, nigdzie mi daley nie przyjdzie namienić, jak o wzgardzonym, tak z drugiej strony bardzo pożytecznym gnoiu Zwierzęcym. *Gnoy*, (*Stercus*) jest wyrzutem odpadków pokarmu Zwierzęcego, z którego we-

wnę-

wewnętrzna ekonomia Zwierząt, wybrawszy co ciała jest pożytecznego, ostatki już gnić pozostawiające wyrzuca. A zatem gnoy jest to pozostała ziemia, z pokarmu *vegetabiles*, z Zwierzęcia *animales particulas* mająca, i ztąd urodzajność, inney ziemi przymieszana, czyniąca. Tak to w przyrodzeniu nie ma nic, choćby po-
długiego, caby zkadnąć nie było pożyteczne. Zwierzęta gnoy, iako nie potrzebny, wyrzucają, a ten sam potrzebny jest do pomnożenia im pokarmu.

§ 3.

O Częściach wewnętrznych, Wnętrznosciach.

82. Tu się mają pomieścić te wszystkie części już bardziey z poprzedzających składane, które tak są w Zwierzęciu zakryte, że inaczej widziane być nie mogą, iako chyba w rozebranym. Poydziemy porządkiem, od głowy poczynawszy.

83. *Mozg*, (*Encephalos*) dzieli się na większy od przodu głowy, (*Cerebrum*) i mniejszy z tyłu głowy, (*Cerebellum*) *Czaszkę*, (*Cranium*) okrywa wewnątrz gruba, i twarda skora, czyniąca w mozgu różne przedziały. Sam mózg otulony jest dwoiaką błoneczką, na wierzchu paęczynowatą, a pod tą, cienką drugą. Wreszcie *Mozg* zawiera dwoiaką materią: iedną siwą, drugą białą drdzenną od pierwszej otoczoną. Są ieszcze w *Mozgu* różne komorki, w których się nieco iasney *Massy* nayduie. Gdzie się drdzenna część wielkiego mózgu z małym zchodzi, tam się drdzeń grzbietowy poczyną: z drdzenney zaś części mózgu przedłużonego drdzenia, i drdzenia grzbietowego,
powsta-

powstają Nerwy, i dla tego, naznacza się w Mózgu siedlisko Duszy, i początkowe miejsce wszelkiego uczucia, i ruchowości.

84. Z ust do wnętrzości dwoiaki idzie Kanał, jeden pokarmowy, drugi oddychający. Pokarmowy, (*Pharynx*, *Fauces*) jest Kanał skorkowaty w gardle się poczynający, którym pokarm, i napoy przechodzi do Żołądka. U wierzchu ma podobieństwo Leyka, ku żołądkowi coraz się bardziej zewęża. Składa się z skorek, żył, i Nerwow: skorki zaś są czworakie, zewnętrzna, muszkułowa, nerwowa, i zębowana. Muszkułowa jest u wierzchu niektórymi muszkułami umocniona, z których iedne do otwierania, drugie służą do zamykania: daley jest z nitek mięsistych wzdłuż, i w poprzecz złożona. Wewnętrzna skorka ma wiele gruczołek, ktore sok flegmisty dają, i wewnętrzność Kanału w wilgoci utrzymują. Oddychający, (*Arteria aspera*, *Trachea*) podobnież się w ustach zaczyna, składa się z skorek, chrząstkow, i niektórych nitek muszkułowych: idzie do Płuc, i różnemi drobnemi gałązkami łączy się z pęcherzyczkami płucnemi: jest wewnątrz flegmistą wilgocią powleczoney. Służy do oddychania powietrzem, i wydania głosu.

85. Płuca, (*Pulmo*) są narzędziem oddychania. Są pulchne, miękkie, mają żyły, i nerwy: siatkowatą płataniną powiązane: Naczynia powietrzne mają swoy początek od Kanału oddychającego, i kończą się w materyi pulchney, dętowatey, przegrodyczki mającey, ktora przyjmując powietrze nabrzmiwa: wypychając go, kurczy się. Z naczyniami powietrznemi idą obok naczynia krwiste. Wreszcie, miejscem Płuc są piersi.

86. *Wątroba*, (*Hepar*, *Fecur*) rozciąga się przez Żołądek; aż ku Sledzionie. W niej się osobliwie z wątrobney żyły oddziela Żołą: przecież w osobnych żyłach ma i swoją krew. Jest gęściejsza, i cięższa od Płuc.

87. *Sledziona*, (*Lien*, *Splen*) ma związek z Żołądkiem, i Nerkami. Jey materya jest pulchna, a lubo się gąbkowata, a pełna przegrodek być zdaie, składa się przecież tylko z drobnych podzielonych żyłek siatkowatą płataniną skupionych. Do czego właściwie służy? nie ma ieszcze pewności: podobieństwo wielkie jest, że gdy się w Sledzionie skupiająca krew przez pokarmem napełniony żołądek przyciska, i wątrobie dostaie się: powracając z innych wnętrzości gruba, oleyna, i do zatkania żył sposobna, rozrządza, i sposobi do należytego oddzielania się Żołąci.

88. *Serce*, (*Cor*) jest mięsista część w ciele Zwierzęcym, będąca nie zupełnie w połowie piersi, lecz nieco ku lewey stronie nadana; i która przez swoje na przemiany nadymania, i stulania, krew z żył wszystkich części do swoich komorek przyjmuie, i znowu ją przez żyły rozrzuca. Kształt Serca, *Tabl. I. Fig. 4.* jest u wierzchu szeroki, u dołu tępo zaostroszony, okrągławość mający: część szersza łączy się z żyłami, i wisi na nich: *a.* jest żyła dęta; *b.* Arteryja płucna; *c.* Żyła płucna, *d.* Arteryja wielka. Skorka po wierzchu serce powlekająca jest cieniuchna, zewnątrznie gładka, wewnątrz łączy się, i jest przerosła z nitkami serdecznemi: ta postępuje w górę aż do naczyń krwistych, na których serce wisi, i nieco ich otuliwszy odgina się, i wolno otula serce, i ta to czyni *Torbę serdeczną*, (*Pericardium*) która od strony serca gładka

gładka jest, od wierzchu kosmata, i fłustością obrosła, i która służy do utrzymania ruchawości serca w swoich granicach. Ostrze Serca *e.* jest zewsząd wolne. Serce jeszcze Zwierząt ssących, i Ptastwa, ma dwie komorki, *f.* g. ścianką mięsistą przedzielone, w których się pewna wilgoć znajduje, a podług tych komorek, są też dwa Uszka *b. s.* albo muszkułowe torebki, na sercu umocowane. Wreszcie serce ma wielorakie do żył otwory, które klapkami tak są opatrzone, że krew tylko w swoim okręgu bieży, lecz nazad cofać się nie może.

89. Nerki, (*Renes*) są mięsiste czerwone części, które po obu stronach pod Wątrobą, i Sledzioną leżą. Składają się z wielu żył, i gruczołków, z których powstają moczowe kanałiki, słoną wodę ze krwi oddzielające, i do Pęcherza prowadzące.

90. Żołądek, (*Ventriculus*) albo *Stomachus*, jest skorkowaty, przecięż muszkułowemi nitkami przerosły woreczek, w który idzie pożyty pokarm przez kanał pokarmowy. W nim się pokarm nieiały czas zatrzymuje, i trawi, do czego wiele pomaga pewna wilgoć mydlasta, (*Liquor gastricus*) z skorek się żołądka sącząca. Taki pokarm idzie dalej do kiszki zwanej (*Duodenum*) ta zaś część ma dwa otwory, lewy albo zwierzchni, gdzie się kanał pokarmowy (*Æsophagus*) w żołądku kończy, tak klapką opatrzoney, aby przy oddychaniu pokarm do góry nie mógł wstępować. Drugi prawy, albo dolny jest tam, gdzie się żołądek w *duodenum* kończy, i ma okrągłą klapkę zabiegającą, aby pokarm ani zaprędko był wyrzucony, ani się nazad cofał. A kiedy inne Zwie-

rzęta

rzęta o jednym pospolicie są Żołądku, odżuwające: iako Woł, Owca, &c: cztery ich mają. Pierwszy *Zwacz*, (*Rumen*) największy na końcu kanału pokarmowego się poczynający, z którego pokarm przyięty powracając powrotnie od bydła przeżuty, dopiero daley idzie. Drugi *Czep*, (*Reticulum*) który jest tylko dokończeniem pierwszego. Trzeci *Księgi*, (*Omasus*.) Czwarty nakoniec *Żołądek*, (*Abomasus*.)

91. *Kiszki*, (*Intestina*) składają właściwie ow długi, tu i owdzie zakrzywiony, skorkowaty kanał, od żołądka się poczynający, a przy wychodzie gnoy wyrzucającym kończący się. Jedne są wąskie, drugie szerokie. Wyraz ich plataniny jest *Tab: I. Fig: 5.* od Żołądka *a.* aż do wychodu *b.* A kiedy w różnych miejscach tego kanału soki się pożywne mieszają, oddzielają, poprawiają, &c: są na to w różnych miejscach torebki, gruczołki, zakrzywienia &c: sam tylko ostatni *Wychod*, (*Intestinum rectum*) równy jest, aby potrzebie wyrzucania nie czynił przeszkody.

92. *Krzyż*, (*Mesenterium*) są ową skorkowatą, i bardzo szeroką częścią, która kiszki skupione w ich zakrzywieniu utrzymuje, ile że do niey są umocowane. Składa się z podwoyney skorki, i wielu żył tłustością, i gruczołkami przeplatanych. Dwojakie są, mniejsze, i większe, a kształt ich jest prawie okrągły, po brzegach marszczony. W gruczołkach Kryzowych mleczne się soki z kiszek zebrane do naczyń mlecznych wydoskonalaia.

93. *Pęcherz*, (*Vesica*) jest naczynie, w którym się mocz, nie potrzebna woda ze krwi, i pożywienia oddzielona, zbiera, utrzymuje, i
nale-

należytego czasu wypuszczona bywa. U płci Męskiej leży zaraz nad kiszka wychodkową, u drugiej zaś między tą, i Macicą. Składa się z trzech skorek: pierwsza pochodzi od skory brzuchowej, druga ma mięsiste nitki, trzecia jest pargaminowata. Aby zaś woda bez przesanku nie wybiegała, szyja Pęcherza ściągającymi muszkulami jest opatrzona. *Torebka Żółciwa*, (*Vesicula Fellea*) jest skorkowate naczynie, na podobieństwo gruszki, leżące w dolnej części Wątroby, które utrzymuje żółć, i przyzwoitego ją czasu do kiszek wyprowadza.

94. Naostatek, do rodzajnych części wewnętrznych należą u Samców *Testiculi*, *Epididymis*, *Vas deferens*: u Samic *Matrix*, *Ovarium* &c.

§ 4.

O Częściach zewnętrznych, Członkach.

95. Są to te części, które za spojrzeniem na Zwierzę, zaraz się widzieć dają, albo jeżeli są poniekąd okryte, przecieź bez rozebrania Zwierzęcia widziane być mogą: albo których przynajmniej główniejsza część jest widoczna: albo naostatek, które nad samą skórę więcey nie mają pokrycia. W tym zaś względzie podzielić możemy Zwierzę: na głowę, szyję, kadłub i nogi.

96. *Głowa*, (*Caput*) ma dwojakie części, odkryte, y otulone. Do odkrytych należą Oczy, Uszy, Nozdrza, Pysk, albo Morda &c. Do otulonych *Dziąsła*, *Zęby* &c.

97. *Oko*, (*Oculus*) jest członkiem widzenia, i z wielu składa się cząstek. Leży w dołku od wystawiającego czoła ochronionym. Każdy
Zwierz

Zwierz przynajmniej aż do Owadu, ma ich po dwa. Powieki, (*Palpebrae*) z włoskami na brzegu zasuwające oko, i nad niemi *Brew*, (*Supercilia*) służą mu dla ochrony od kurzawy, i Owadu. Niektóre jeszcze Zwierzęta mają inne zasuwki, (*Membrana nictitans*) którą bez zmrużenia oka, zasuwają go. Gdzie się powieki stykają w kątach, jest tłustowata materia służąca do łatwości poruszania oka. I jeszcze *Tab. I. Fig. 6.* w kącie bliskim nosa *a.* jest widoczny czerwony gruczołek, w drugim *b.* drugi niewidomy: wysączaia sok dla sposobności poruszania oka, a drugi osobliwie jest źródłem łez, i dla tego zowie się *glandula lacrymalis*. Te części *d.* Powieka, i *c.* sama *Zrzenica*, wewnątrz łączą się subtelną skóreczką, za którą nayduie się sam *Białek* oka (*tunica albuginea*.) Procz tego sama *Zrzenica* składa się z *Skorek*, *Wilgoci*, *Zyłek*, *Nerwow*, i *Muszkulow*. *Skorki*, albo raczej *Błonki* są: pierwsza rogowa (*cornea*) całą zrzenicę otaczająca: druga żyłkowata (*choroidea*) brunatna, łączy się z pierwszą, aż do pewney na niey okągłości, gdzie się staie białawą, a odwróciwszy się, gdy wpoprzecz przechodzi, w samym pośrodku ma okągły otwór, *Gwiazdeczkę*, (*Pupillą*) który się rozszerzać, i zwęźać może: brzeg zaś około tey gwiazdki, *Tęcza*, (*Iris*) jest różnego koloru, i od tego pochodzą nazwiska błękitnych, czarnych &c: oczu. Trzecia *Błonka*, *Siatka*, (*Retina*) jest rozszerzeniem *nervi optici*, powleka wewnętrzną stronę drugiej żyłkowatey, i od niey moc widzenia zawisła: lecz rozbierając oko rozplywa się. *Wilgoć* w *Zrzenicy* trojaka jest: pierwsza *Szklanna*, (*Humor vitreus*) jest podobna do szkła

szkła rozpuszczonego, i napełnia całą zrzenicę z tyłu, dopoki tylko błonkowa idzie siatka: jest właściwie przezroczystą płataniną, w której drobnych komórkach sok się galeretowaty znajduje. Na przedniej zaś płaszczyźnie tej wilgoci ku gwiazdeczce, widzieć się dać dętość, którą druga *Wilgoc kryształowa*, (*Lens crystallina*) napełnia, mającą podobieństwo szkienka okrągłego, po obu płaszczyznach nieco wypukłego: składa się z wielu listeczkow nieiałym klejem spoionych. Trzecia jest *Wilgoc wodna*, (*Humor aqueus*) płynna, czysta, i przezroczysta. Procz tego są w oku różne żyłki: jest wiele Nerwów służących ruchawości zrzenicy: są Muszkuły, które Zrzenicę poruszają.

98. Jeżeli cudowne jest ułożenie Oka, nie mniej i Ucha. *Ucho*, (*Auris*) jest członkiem słyszenia. Wszystkie Zwierzęta mają po dwa. Składa się z części zewnętrznych, i wewnętrznych. Zewnętrzną częścią jest *Muszla*, (*Auris externa*) i *Wiszące Klapki*, (*Lobuli*) które różne są u Zwierząt, pospolicie przecieź podługowate. W pośrodku zewnętrznego ucha jest wchod do kanału słuchalnego, który jest wewnątrz cienką błonką powleczoney, wiele gruczołkow mającą, *Szmalec uszny* (*Cerumen*) sączącą, który nie dopuszcza tej skoreczce usychać. W tyle ten kanał słuchalny jest zamknięty cienką, suchą, przezroczystą błonką, *Bembien*, (*Tympanum*) zwaną, a za tą jest dętość (*cavitas tympani*.) W tej dętości są cztery drobne kosteczki, które od podobieństwa zowią się *Młoteczki*, (*Malleus*) *Kowadełko*, (*Incus*) *Strzeżenie*, (*Stapes*) i *Okrągła kosteczka*, (*Oss. lenticulare*.) Trzonek młoteczka jest u spodu z skorką bembienka złączony, a wierzchem

trafia

trafia na kowadełko: kowadełko zaś dłuższa nogą przez okrągłą kosteczkę łączy się z strzemiem. Wreszcie kosteczki słuchalne mają różne małe Muszkuły, które je mniej bardziej ztulaia, przez co bembenek nateża się, lub słabiej. A lubo u niektórych Zwierząt z tych części jednych nie dostaje, drugie nieco odmiennie być się zdają, powszechna przecież względność zawsze się zachowuje.

99. *Nos*, (*Nasus*) jest członkiem powonienia. U Zwierząt pospolicie, procz niektórych, nie jest osobno wydatny, lecz w rowney ciągłości idący. Wewnątrz dzieli go Chrzastka na dwa kanały, dwoma otworami, *Nozdrza*, (*Nares*) się kończące. Kiedy kanał wewnątrz dwojako idzie, raz w górę, drugi raz w usta: przez pierwsze staie się powonienie, przez drugie ciągnie się do Płuc powietrze. Procz tego, jeszcze w tych kanałach są różne dołki; i tak Kanał, iak dołki cienką błonką powleczone, która przyimuie zapach, i przez Nerwy do Mozgu prowadzi.

100. Daley się jeszcze na głowie widzieć daia: *Pysk*, albo *Morda*, albo *Ryjak*, (*Os*) różnie u różnych Zwierząt nazwane, toż co u ludzi gęba. *Szczeka*, (*Maxilla*) poniżej pyska, z którą dziąsła są złączone; a iako niektóre mają pod nią wiszące Włosy *Brode*, albo inne nieco daley dwa wiszące wyrostki, *Dzwonki*: tak znowu niektóre między nozdrzami, i ustami stojące Włosy, *Wąsy*.

101. Blisko wierzchu głowy jest *Czoło*, na tym dwoygu wyrastające włosy są: *Czupryna*. W tychże miejscach u niektórych Zwierząt wyrastają *Rogi*, (*Cornua*) różnego kształtu, i wielkości. U jednych są dęte, u drugich zupełne.

U ie-

U iednych pojedyncze, u drugich gałęziste: u iednych proste, u drugich w ktorakolwiek stronę nakrzywione. Nosorożec przecięż ma rog na nosie.

102. Przystępując do części otulonych, te wszystkie powszechnym imieniem *Paszczyka*, (*Fauces*) zawarte być mogą. Tu się najpierwey pokazuia Dziąsła z Zębami. *Dziąsła*, (*Gingiva*) są mięsistą częścią, wewnętrzną stronę szczeki składającą, wargami otuloną, w którey Zęby są osadzone, i umocowane.

103. Zęby, (*Dentes*) ktore nie tylko służą do żucia pokarmu, ale i przynajmniej ludzioro do kształcenia głosu: są koście osohliwszey twardości, w *dziąsłowych skrzyneczkach*, (*Alveoli*) osadzone. Dzielią się troiako: są *Przednie*, (*Primores*) na samym przedzie wąskie, i ostre, służące do odgryzania: są *Trzonowe*, (*Molares*) w samych kątach dziąseł, ktoremi się twarde pokarm żuie: są *psie*, (*canini*) pośrzednie między przednimi i trzonowemi, prosto samych oczu leżące, ktoremi się żuia nie zbyt twarde pokarmy. I z takiego podziału Zębów Linneusz uczynił podział ssących Zwierząt. Przednie zęby mają pojedynczy, *psie* podwoyny, *trzonowe* potroyny, i poczworny w dziąsłach *Korzeń*. Zębów Zwierzęta zażywaią na obronę: z nich niektore lata swoje okazuią. Zwierchnia szczeka z Zębami iest pospolicie nieruchoma, dolna porusza się: przecięż iak to poruszanie, tak zębami kłusanie, nie iest w mocy Zębów, lecz pochodzi od różnych Muszkułow dolney szczeki.

104. *Język*, *Ozór*, (*Lingua*) iest mięsistą częścią w Ustach, do dolney szczeki iednym końcem umocowana, ktora się za pomocą różnych Muszku-

Muszkulów, różnie poruszać może. Ludziom służy i do gadania, a w powszechności wszystkim Zwierzętom do uczucia smaku. U Zwierząt jest różnego kształtu: płaski, okrągły, ostry, szorstki, gładki, rozdwojony. Ma potroyną skoreczkę: zwierzchnią cienką, drugą siatkowatą, trzecią drobnych gruczołkow pełną. W tych gruczołkowych nerwach smak się czuć dać.

105. Nakoniec, jeszcze jest w Paszczęce *Podniebienie*, (*Palatum*) albo zwierzchnia prześklepiona część. Z przodu jest kościane, (*Palatum osseum*) dalej mięsiste (*Velum Palatinum*.) W tyle na końcu najdużej się *Źęzyczek*, (*Uwula*) wiszący, wielą gruczołkami opatrzony.

106. Na Szyi jest tylko Kark, Gardło, i cząsem Grzywa. Dolna część zowie się *Gardłem*, zwierzchnia *Karkiem*, na którym u niektórych Zwierząt wyrastające włosy są *Grzywą*, (*Fuba*.) Łączy się z grzbietem przez kości pacierzowe.

107. *Kadłub*, (*Truncus*) jest owa znaczna część Zwierzęcia, głowy tylko, szyi, i nóg nie rachując do niej. Ma swoje znowu części: Piersi, Grzbiet, Boki, Brzuch &c.

108. *Piersiom*, (*Pectus*) nie wszyscy jednako wyznaczają granice, z tym wszystkim pod tym imieniem ową z przodu część rozumieć należy, która się między szyją, bokami, i ostatnimi żebrami zawiera.

109. *Grzbiet*, (*Dorsum*) jest sam Wierzch Zwierzęcia, od szyi właściwym grzbietem, albo *plecami*, dalej *krzyżem*, albo *Lędźwiami*. W podłuż grzbietu idzie kość z wielu kostek w podłuż skupionych, które od podobieństwa zowią się *Pacierz*, (*Acantha*, *Spina dorsi*) te się poczynają od głowy, a kończą w kości *ogonowej*.

nowey. Przez śródek ich ciągnie się kanał, który napełnia pewny gatunek Szpiku, *Niska pacierzowa*, (*Medulla spinalis*) początek iey iest z mózgu; po obu stronach, ma wiele Nerwow. W reszcie pacierze czynią sposobność Zwierzęciu, że ciało swoje zgłąć, i szyję obracać może.

110. *Boki*, (*Latera*) są właśnie ową częścią, która z obu stron żebra okrywa. *Zebra* zaś (*Costae*, *Spathae*) są cienkie, długie, i zakrzywione koście, jednym końcem w pacierzach grzbietowych osadzone, drugiemu końcami ku piersiom obrocone, i po większej części przez chrząstkę z piersiami się łączące. Wyrażają w swoim kształcie okrągłość od grzbietu węższą, i okrągleyszą, ku piersiom szerszą. Przednie nazywają się (*vera*) dalsze (*spuria*.) Służą do umocowania piersi, do wsparcia bliskich przyległych części: dokładają się wiele do oddychania, i Brzuch przeciwko zewnętrznym przypadkom ochraniają.

111. *Brzuch*, (*Venter*) iest owo całe słabe miejsce od Żebrow pod Piersiami, aż do członków rodzajnych. Dzieli się na trzy okolice: pierwsza iest powyżej pępka, *Brzuch wyższy*, (*regio epigastrica*) druga iest około pępka *Brzuch średni*, (*regio umbilicalis*) trzecia aż do członków rodzajnych, *Brzuch niższy*, (*regio hypogastrica*.) Wyższego brzucha boki zowią się *Słabizną*. Wewnątrz brzucha iest *Skóra brzuchowa*, (*Peritoneum*) cienka, miękka, ale mocna: podobieństwo worka ma, i nie tylko powleka wewnętrzną stronę brzucha, lecz swemi częściami otula wnętrzności, tak, że i zewnętrzne skorki wnętrzności z niey mają początek, i nią w swoim położeniu są umocowane.

ne, a Siatka i Krzyż wcale się z niey składają. *Pępek*, (*Umbilicus*) owa blizna na brzuchu, jest zarosła skóra tak zwierchnią, iak owa poprzedzająca; z temi naczyniami, przez które Zwierzętko w żywocie Matki krew odbierało, i które się po porodzeniu od naczyń Macierzyńskich oddzieliły. Naczynia powierzchne mleko oddzielające, doskonalące, i dla pokarmu utrzymujące dzieci, (*Mamma*) są mięsiste, gruczołowe, wypukłe części Samic, w różnym położeniu: u podobnych ludziom jest ich dwa na piersiach, i zowią się też *Piersiami*: u innych Zwierząt albo są w znaczney liczbie dwoma rzędami w pozdłuż, i zowią się *Cycami*, albo ku końcowi brzucha pojedyncze, lub podwoyne, i zowie się *Wymię*. Same guziki z wielu nerwow skupione, mleko wytryskające u pierwszych są *brodawkami*, u drugich *promieniami*. Daley ieszcze są członki zewnętrzne rodzajne, po których się płeć różni. Otwor wychodkowy, Ogon &c.

112. *Nogi*, (*Pedes*) mają swoje części, *Uda*, *Kolana*, *Kopyta*, &c. Zwierzęta ssące ziemne, pospolicie po 4. nogi mają. *Udo*, (*Femur*) jest częścią zwierchnią, przez staw kości z *Kadłubem* złączoną, a drugi staw w kolanie mającą, pełną w mięsiwie muszkułów. U Zwierząt ludziom podobnych sam grzbiet tej części przednich nog, lub rąk, są *ramionami*, lub *barkami*, (*Scapula*.) *Kolano*, (*Genu*) jest śrzednie przegięcie nogi, z iedney strony wypukłe z kością ruchawą, (*Patella*, *Rotula*) z drugiey strony wklęsłą, (*Poples*.) Wypukłe części różnie u Zwierząt czworonożnych są obroczone, częścią tak, że się kładąc wszystkie cztery nogi pod siebie ztulają; częścią, że

przednie przed się wyciągaia. U Zwierząt ssących dwunożnych przednie są ręce, a staw średni łokieć. Niżej od kolan aż do kopyt są *Piszczele*, (*Tibia*) dwie wzdłuż koście grubiey lub cieniey okryte, kostką przy stopie, lub kopycie złączone. Sama dolna część, i na ktorey właśnie całe ciało spoczywa, jeżeli jest iednostayna, rogowa, zowie się *kopytem*, (*Ungula*) jeżeli rogowa, dzieli się na części, te są *Rąćicami*: jeżeli jest mięsista, jest *Stopą*, ma w tyle *Piętę*, od spodu *Podeszwę*, od przodu *Palce*, a na końcu ich *Paznogie* płaskie, lub *Pazury* ostre.

113. Nakoniec, wszystkie części Zwierza po wierzchu okrywa skora gładka, albo obrośła, różney grubości. *Skóra* ta (*Cutis*) ma wiele gruczołkow, nerwow, żyłek, i otworow drobnych, ktoremi się pot, i para przeciska. Jeżeli jest gładka, widzieć na niey mniej lub więcej siatkowate drożki, a między niemi ziarniste kropki. Jeżeli jest okryta, wyrastaia z *guzikow*, (*Bulbilli*) z spodniey skorki siatki, albo *włosy* długie, i twarde, albo *sierść* krótka, albo *wełna*, albo *futro*, ktore pewnych czasow opadaią, a nowe na to miejsce wyrastaia. Inne są okryte łuskami, kolcami &c. każdy zaś, iakikolwiek włos, okazuje się przez powiększające szkło być dętym, i kolanka maiącym.

114. I te to są części Zwierząt, prawda po większey części z Anatomii Człowieka wzięte: nie wiele się przecież naydzie różnicy w Zwierzętach ssących; a względność zawsze się zachowuje. Nie wiele też ieszcze dotąd mamy Pism Anatomia właściwych Zwierząt objaśniających.

R O Z D Z I A Ł III.

O Podziale tak Systematycznym, iako i Gospodarskim Zwierząt ssących.

115. **T**Rzymając się, podług przedsięwzięcia w tym Tomie I. samych tylko ssących Zwierząt, poprzedzam inne o nich wiadomości, z Podziałem ich tak systematycznym, iako i gospodarskim. Lubo bowiem te inaczej dzieli Historyk naturalny, inaczej Gospodarz; wątpić przecież nie można, że ieden drugiemu powinien być pomocą, a wszystkie nauki zmierzając do wyprowadzenia iakiego pożytku w życiu ludzkim; co mamy z ręki gospodarujących. Po Opisach więc Podziału systematycznego, uczynię i gospodarski.

116. Historycy naturalni chcąc się iak naybliżej powodować przyrodzeniem, z nieiakkich wziętych przepisow, Zwierząt poczynili Podziały, i takowe nazywają się systematyczne. Do powszechnego imienia ssących Zwierząt, (*Mammalia*) liczą oni nietylko poziemne, iako Konia: latające, iako Niedoperza: wodnoziemne, iako Bobra: lecz i wodne, iako Wieloryba. Co bowiem rozumieją przez ssące Zwierzęta, namieniło się Nro 49.

117. Takowych tedy Zwierząt różne są uczynione podziały. I to iedno jest, co postępkowi Historyi naturalney nie małą jest przeszkodą. Gdyby bowiem ten czas, i pracę obrocili na szukanie, co czyni przyrodzenie, który obracają wysilając się na nowe, na poprawione Systemata, iużby daleko więcej było dobrego dotąd z Historyi naturalney. Rozumnie uczyniemy, gdy iedno sobie stateczne Systema obawszy, bardziey

D a się

się na dzieła tylko w przyrodzeniu oglądać będziemy. Wszakże gdyby kiedy wysilający się Cudzoziemcy co zupełnego w tej mierze odkryli, potrafiliemy z tego korzystać.

118. Jedni oglądają Nogi, i z Kopyt, lub Rąbic: Drudzy zaglądają w Zęby, i z nich czynią sobie podziały: drugiego sposobu trzymać się będę, nie dla tego, żeby był ze wszystkim doskonały, ale że jest najpospolitszy. Niech bowiem mówią co chcą, podziały wszystkie od ścisłego porządku przyrodzenia są dalekie, i takimi zawsze będą. Nie są przecież bez pożytku: dobrze bowiem jest, że się iakowys zachowa porządek: iakikolwiek porządek wspiera pamięć: ani przeczyć można, aby w wielu nie było blisko przyrodzenia: a nadewszystko zda się ta wiadomość Gospodarzowi, aby, według przysłowia, ręka rękę umywała, i Gospodarz mógł pożytkować z Historyków naturalnych, i wzajemnie Historyk naturalny z doświadczeń gospodarskich. Dla tego zażyją się w całym dziele imiona systematyczne, z przypisem imion żądawionych.

119. I w tym powtornym względzie dzielą się ssące Zwierzęta na 8. Rzędów: *Primates*, *Bruta*, *Fera*, *Bestie*, *Glires*, *Pecora*, *Bellus*, *Cete*. Rzędy na Rodzaie, Rodzaie na Gatunki, które się, z małą nieiaką odmianą od Linneusza, w następujących Paragrafach wymienia co do imienia: niektóre osobliwsze cudze opiszą się: Kraiowe zaś z pomiędzy nich, i cudze, któreby u nas pożytecznie utrzymywane być mogły, w dalszych częściach opisane będą.

§ 1.

O Człowieku.

120. Człowiek, lubo jest Panem wszystkich Zwierząt, i sam przecież do ich liczby należy. Pokazuje to ułożenie iego ciała, że się mieści między czworonożnemi: z doświadczeń bowiem w dziełach zapisanych, dziko z dzieciństwa wychowani, na rękę, i nogach chodzili ludzie: i jeszcze między ssącemi; rodzi się bowiem Człowiek żywo, i karmi się piersiami Matki.

121. Lecz tenże Człowiek między wszystkiemi Zwierzętami jest nayszlachetniejszy, i w stopniu przyrodzenia niby pośrednim między Aniołami i Zwierzętami, mając z pierwszymi rozum, z drugimi, ile teraz, zmysłności, i Ciało. Nayszlachetniejszy jest, nietylko dla tego, że skład iego ciała jest naykształtniejszy, że prosto chodzi, że do wszystkiego naysposobniejszy jest: ale nierownie bardziey dla tego, że ma Duszę rozumną, nieśmiertelną, do wiecznego uszczęśliwienia sposobną, i panowanie mu nad innemi Zwierzętami od BOGA dane jest.

122. A kiedy z iedney strony od Zwierząt upośledzonym się być zdaie, rodząc się z większemi potrzebami, i niewiadomością; to go przecież przyprowadza, że przez doświadczenie i rozum, rozwagę i mowę, postępuje w nabywaniu coraz większey sposobności i doskonałości, iaka od początku świata w żadnym innym Zwierzęciu widzieć się nie dała. Sama zmyślna rokosz nie nasycza iego żądz, nie uspokaja, i nie uszczęśliwia, iak inne Zwierzęta; lecz ubiega się za prawdą, doskonałością, znajduie ukontentowanie w poznawaniu, uciechę w doskonałości innych rzeczy. Inne Zwierzę-

ta

ta o przyszłość się nie troszczą: on zaś z powodu rozumu, przed czasem myśleć musi, i przyszłość sobie wystawiać: co go czyni nie-spokojnym, prowadzi do Rostropności, Cnoty, Wiary, Zaufania w Boskiey Opatrzności, i Nadziei nieśmiertelności. I to jest iego przyro-dzeniem: iego zaś zabawą, podług tego przyro-dzenia na niego włożoną, jest, aby panował nad stworzeniami Ziemi, i gdy one prowadzi do zamierzonego im od Boga końca, siebie do da-leko wyższego prowadził uszczęśliwienia.

123. Jest złożony z Duszy i Ciała, i z tego dwoyga iednym jest Człowiekiem. Dusza zawi-sła na mocy, i sposobności myślenia, jest duchow-na, nie materyalna, nie składana, o czym nikt wątpić nie może; a jeżeli wątpi, tym sa-mym, że tak jest, upewnia się. Kiedy bowiem możemy poznawać rzeczy duchowne: iako Bo-ga, Aniołow, siebie samych &c: rozeznawać między doczesnym, i wiecznym, uczciwym, i nieuczciwym, prawdą, i kłamstwem, zgadzają-cym się, i przeciwnym rozumowi, &c: wnosić iedno z drugiego, żądać, wolnie się udawać, do czego się podoba, spodziewać się z kąd daley nad wszystkie czasy, pragnąć nieśmier-telnego uszczęśliwienia, i z tego powodu, z gwałtem zmyślności, czynić cnoty: to wszy-stko okazuje, że Duszę mamy nie z iakiego ciała złożoną: żadne bowiem ciało sposobno-ści do tego mieć nie może.

124. Duszy Stolica, i właściwe pomieszkanie, jest w części chrząstkowej mozgu, albo w tym mieyscu, gdzie jest początek nerwow zmysłom wyznaczonych. Ze jest spoiona z ciałem? o tym wiem: iak się to dzieie? o tym nie wiem. Wiem znówu o tym, że z tey swoiey Stolicy
 ozuje

cznie wszystkie poruszenia, w oczach, uszach &c: przez nerwy po całym ciele rozpierzchłe.

125. O Rozumie, Pamięci, Woli, Wolności, Zmysłach, Fantazyi, Wyobrażeniu, Czuciu, Snie &c: odsyłam do Filozofów: Nieśmiertelności iey tylko nie opuszczę, o ktorey nietylko upewnia Wiara; ale dowodzą i jasne przyczyny. Świat cały tak trzyma, że Dusza ludzka jest nieśmiertelna, lubo w błędnych wiarach nie bez iakiego iey uszczęśliwienia błędu: i ci wszyscy, którzy tak trzymają, są uczciwi, rozumni; ci wszyscy, którzy się na to oglądają, prowadzą życie Człowiekowi przystoynne; mało zaś owych, którzy temu przeczyć mogą, żyją życiem bydłęcym. A do tego Dusza ludzka nie jest tak do ciała przywiązana, aby bez niego czynności swoich sprawować nie mogła: alboż nie może, i owszem lepiej, myśleć bez ciała? głęboko myślący mniey mówią, i tak się częstokroć zamyślają, że o ciele zapominają: pamiętny jest przypadek Archimedesza, który zamyślony w dobytych od Nieprzyjaciela Syrakuzach życie stracił. Sama wrodzona nam chęć uszczęśliwienia przeświadcza o tym, która kiedy w tym życiu nasycona być nie może, proźnoby nam od Boga wlana była, gdyby w wieczności nie miała być nasycona; i byłyby Zwierzęta szczęśliwsze nad Człowieka, które się w tym życiu zupełnie nasycają. I jeszcze sama przyrodzona żądza chwały przyszłej, i potomności, nieznacznym wyrokiem o tym upewnia. Za coż Rycerz kładzie życie za Ojczyznę, ktorey uspokoiłoney podobno nie uyrzy? Za coż Gospodarz sadi Drzewka, z których owocu podobno nie będzie zażywał? Owe Pałace, rozkrzewienie Familii, Nadgrobki &c: są
żądzą

żądzą życia w potomności, i krokiem upewn-
iającym o wieczności. Naostatek, iak skoro ma-
my sposobność do godziwego i niegodziwego,
musiał Bóg nadgrode, lub karę zachować do wie-
czności, ile że w tym życiu częstokroć wi-
dziemy i dobrych nędznych, i złych uszczęśli-
wionych.

126. Od Szlachetniejszey części Człowieka
Duszy, idę do Ciała, które lubo nad wszystkie
Zwierzęta naykształtniejsze jest, wiele przecież
z Zwierzętami ma jednakowego. Wyiawszy bo-
wiem przez Wiarę upewnione Zmartwychwsta-
nie, rodzi się, rośnie, boleie, i umiera. Po-
czyna się w żywocie Matki za dołożeniem się
Oyca: a gdy się już główniejsze części ciała:
możg, serce &c: staną sposobne do czynności
życia, wlewa Bóg z niczego wtedy stworzoną
Duszę. Kiedy się to dzieie, wiedzieć nie mo-
żna: lubo bowiem w prawach mniemają, że 40.
lub 60. dnia, tyle przecież tylko rozumieją,
iż już wtedy Dusza się pewnie znajduje.

127. Pospolicie, i zwyczajnie dziewiątego po
poczęciu miesiąca rodzi Matka, i dziecię swia-
tu wydaie iedno, czasem dwoie bliźniat, rzadko,
i nadzwyczajnie 3. 4. 5. &c. Dziecię rodzi
się żywo, to jest już w żywocie Matki ożywie-
ne, a kiedy inne Zwierzęta rodzą się okryte
sierścią, i niektóre z sposobnością zaraz chodze-
nia, żywienia się; dziecię ludzkie rodzi się na-
go, i w pielęgnowaniu aż do nabycia dalszych
sposobności niemało zatrudnia. Po niejakim cza-
sie zaczyna mówić, nabiera siły, rozumu, i spo-
sobności, podług uczynionego kolo niego w wy-
chowaniu starania.

128. Potrzebuie Człowiek pożywienia, tym
żyje, tym rośnie. Jako zaś to nad pokarm in-
nych

nych Zwierząt bardziey pieszczone jest, tak w sile przyrodzoney słabszym jest, więczey podlega ciała chorobom &c. Owi Patryarchowie korzonkami żyjący, po kilkaset lat żyli: prości ludzie prostym pokarmem żyjący, na wszystkie przeciwności trwalszemi są: Zwierzęta przyrodzoną karmiące się paszą, tyłu chorobom nie podlegają. Życie człowieka tych wieków dochodzi częstokroć lat 60. rzadko 80. osobliwością zaś jest lat 100. przewyższyć. O wielu okolicznościach tu być mogłych, można sobie wnosić z tego, co się w następującym napisze, Rozdziałe.

129. Człowiek jest Stworzeniem towarzyskim, ludzkim, uczciwym, tak więc' z potrzeby od przypadków, iako dla odkrycia wstydlivey ciała swego nagości, z cudzych rzeczy zażywa odzienia. W różnych Kraiach, różnie się odziewają: w powszechności zaś Europejczykowie noszą się krotko, Orientalne narody długo, niektóre w dziczyznach ieszcze po dziś dzień chodzą nago. Jako zaś przyrodzenie między płcią uczyniło różnicę, tak wzięcie w Kraiach pospolicie ją w powierzchownym stroiu zachowuje.

130. Starożytność z powieści wiele ludzi uroiła gatunkow. Osadzała w iednym Kraiu ludzi bez głów, w drugim o iednym oku, tam nadzwyczajnych Karłów z Zorawiami wojujących, owdzie Niebotycznych Olbrzymow. Mogą być wprawdzie pojedynczo z szczególnych przyczyn nadzwyczajna Karły; byli z ukarania Baskiego i Olbrzymi; ale nie osobny gatunek, któryby rodzaj swoy statecznie zachowywał. Ani przecieź przeczyć można, aby nie miały

miały być gatunki ludzi nieco wyższych, lub też niższych, jak pospolicie.

131. A zatem gatunek ludzi może być wzrostowy, skorny, i kształtowy, i te się okoliczności częstokroć tak uporeczywie trzymają, że się i z mieszanych Rodziców, osobliwie po Oycu, na dzieciach wydaia. Wymienić wszystkie za wieleby było; dosyć będzie wspomnieć, że względem wzrostu Patagonowie są bardzo wysocy &c. Względem skory, Europejczycy mają białą, Azjanie szarą, Affrykanie czarną, Amerykanie koloru miedzianego &c. Względem kształtu, Tatarzy, Kałmucy, są twarzą płaskowatą, małych oczu &c. Lecz we wszystkich tych gatunkach, między tylu millionami ludzi, jest się nad czym zadziwiać, i zastanawiać nad Wszechmocnością Boską, iż nigdy dwóch naleść nie można, którzyby tak sobie zupełnie byli podobni, aby najmniejszey nie mieli odmiany.

132. Trafiają się czasem, przeciwko pospolitemu prawu przyrodzenia Człowieka, różne szczególne na Osobach własności, nad któremi się mądrzy zastanawiają. Upewniają wiadomości o Osobie przez tydzień śpiącey, o drugiej przez długi czas nie iedzącey, o innej sierścią obrosłej, o innej w wodzie się pograć nie mogącey, o innej osobliwszą elektryczną moc mającey &c. &c.

133. Możeby mi należało opisać części, i członki Człowieka, lecz o wewnętrznych nauczy się od Lekarzy, zewnętrzne przeczyta każdy na sobie: ia zakończę ten Paragraf ięzykiem, albo mową ludzką. Jest to ow nayszlachetniejszy przymiot, którym Człowiek Człowieka zrozumieć, wszystko wyrazić, i nawet nayskrytszą myśl

myśl swoją obiawić może: którym porządnie zażyty, w drugiego co wmówić, do żalu, radości, żądy &c: pobudzić może: czego w głosie Zwierząt innych nie dostaje, i jeżeli które mówią nauczone, ani mówią rozumnie, ani więcej jak są nauczone. O sposobie stawiania się tak wielorakiego głosu mówią Fizycy: mnie zostaje o wielorakości ludzkich namienić języków.

134. Nic pewniejszego, iako że z początku jeden był język na świecie, tak upewnia Pismo Boże: lecz na ukaranie zuchwałości Potomków Noema wieżą Babilońską budujących, pomieścił Bog języki ludu, pierwiastkowy tylko w pokoleniu Heber zostawiwszy, teraz Hebrayski nazywany. Wiele zaś pod ten czas głównych stało się języków? wiedzieć nie można: *Clemens Alexandrinus* mniema, że 72. *Euphorbus* zaś podług liczby pokolenia Jakobowego 75. Z tych w czasie znowu różnego z sobą pomieszania, bardzo się wiele innych porodziło: z Hebrayskiego Chaldeyski, Syryjski, Arabski: z Łacińskiego Włoski, Francuzki, Hiszpański: z Niemieckiego Szwaycarski, Saski, Angielski: z Słowiańskiego Polski, Czeski &c: &c.

135. Języki albo są żywe, albo nieżywe. Żywe są, które po dziś dzień gdziekolwiek są Kraiowe, na przykład Polski, Francuzki &c: i jeszcze żywe dwojakie są: wzięte, i domowe: domowe tylko się w Kraiu zażywają, wzięte daley się rozchodzą; na przykład w Europie Francuzki, w wschodnich Kraiach Arabski: i jeszcze Kraiowy niejaką może ponosić odmianę, będąc albo gminnym: albo politycznym. Nieżywe języki są albo tylko nieżywe, nie mające własnego Kraiu, przecięż z pism uczone,
iako

iako Łaciński, Hebrayski &c: albo woale umar-
le, i iuż nie zażywane, iako Godzki, Sarma-
cki &c.

136. Nie dość ieszcze na tym, że Człowiek
myśl swoją ustami obiawić może, może to ie-
szcze przez pewne wzięte znaki wyrazić, i
w iak naydłuższe czasy, i w iak naydalsze miey-
sca. Znakami zaś temi są pisma, kiedy z liter
na czym wyrażonych złożone okazują się sło-
wa: Gdy to piszę, wiele się nad tym muszę
zastanowić. Litery te w różnych ięzykach ro-
żnie wzięte są, naprzykład są Łacińskie, He-
brayskie, Greckie, Arabskie &c. Około kto-
rych to dwoie iest osóbliwszego, że kiedy po-
spółicie z Liter składają się słowa, u Chineń-
czykow każdy Znak, albo Litera znaczy słowo:
powtore, że Europeyczykowie wiersz pisma za-
czynają od lewey ręki, wschodnie narody od
prawey, Chinczykowie z gory na doł.

137. Przestaę, podobnom zbytne zboczył
wyznać, nie umiałem oprzec się płynącej
myśli.

§ 12.

Primates.

138. Przystępnę teraz do pierwszego Rzędu
Zwierząt ssących, *Primates* zwanych, ludziom
poniekąd podobnych, a ztąd słusznie pierwsze
miejsce zabierających, ile że są właśnie śród-
kiem między Człowiekiem, i dalszemi Zwierzę-
tami. Powszechnym znakiem tego rzędu iest,
większe lub mnieysze podobieństwo do ludzi.
Przypominam zaś, że gdy wiele nazwisk Pol-
skich nie mamy, te we wszystkich tych To-
mach z Niemieckiego, lub Francuzkiego ięzyka,
albo

albo podobieństwa iakiego przełożone będą. Rząd więc ten ma VI. Rodzaiow, z następującemi gatunkami:

139. Rodzay I. *Troglodytes*, *Dzikoludy*, ma za powszechny znak naywiększe do ludzi podobieństwo: gatunki iego są:

1. *Ourang-Outang*.
2. *Foko*.
3. *Boggo*.
4. *Baris*.

140. Z tych *Ourang-Outang* wyciąga opisanie. Jest to Zwierz co do kształtu ciała ze wszystkim człowiekowi podobny, wyiawszy tylko, że względność członkow ku sobie, i ku ludzkim, różna jest. Ogona nie ma, a innym częściom tylko ludzkiej proporcji nie dostaje: głowa bowiem wielka, oczy małe, żywot nadęty, twarz zawsze stara, zmarszczona, wargi zwierzchnię duże, usta wielkie, stopy z palcami długie. Sierści nigdzie nie ma, ale tak i tam włosy, iak, i gdzie u człowieka. Podobieństwo iego wyraziłem *Tab. II. Fig. 1*. Chodzi iak człowiek na dwu nogach, iada ręką, i nią sobie usta ociera, mieszka w lochach, albo sobie budę na drzewie buduje: znalazłszy odzienie, albo skórę Zwierzęcia, kładzie ją na grzbiet: gdy śpi, kładzie sobie co pod głowę, i nakrywa się czym: jest bardzo lubieżny, i biała płeć ludzka od gwałtu niebezpieczna. Mieyscowi Obywatele, gdzie się znayduie, mniemają go być z pomieszania Człowieka z Małpą, albo wcale zdzięzałego Człowieka. Kto wie, czyli nie jest to dawnych *Satyrs*. W Indyi go zowią *Quias Morron*. Oyczyzną iego jest Niższa *Ethiopia*, *Quoia*, *Angola*, i *Borneo*, gdzie się i na 6. stop wysoki znayduie, zuchwały, i na ubro-

ionych

ionych ludzi się rzuciący, osobliwie rozdrażniony.

141. Rodzay II. *Simia*, Małpy bez ogona, są Małpami, mając za powszechny znak, że żadnego ogona nie mają. Gatunki są:

1. *Gibbon*.

2. *Maggot*.

142. *Gibbon*, Tab. II. Fig. 2. jest Małpą mającą głowę okrągłą, wielkie, głębokie oczy, nos płaski, i okrągławe uszy, nieco ludzkim podobne. Łedźwie, albo uda w górę są bez sierści, gładką, chrząstkowatą skórą okryte. Ogon i znaku nie ma. Przednie nogi są daleko dłuższe od zadnich, tak, że chodząc prosto, palce przecięż nog przednich zawsze się ziemi tykają, i zawsze chodząc prosto, chodzi na czterech nogach. Około oczu, i na brzegach policzek, *Gibbon* jest nagi, i brunatny. Pasek siwych włosów otaczający oczy, policzek i broda, twarzy jego nadzwyczajny czyni widok. Włosy na głowie, i wyższej części ciała są płowobrunatne, daley popielate. Podeszwy u nog gołe, czarne, także paznogie. Po *Ourang-Outang* byłby człowiekowi najpodobniejszy, gdyby go nie przednie nogi niekształtnym nie czyniły. Wschodnia Indya, a osobliwie *Koromandel*, *Malaga*, i Moluckie Wyspy są jego Ojczyzną.

143. Rodzay III. *Papiones*, *Pawianj*, albo Małpy z krótkimi ogonami, których krótkość ogonów jest powszechnym znakiem, te mają Gatunki:

1. *Mormon*.

2. *Mandrill*.

3. *Bavian*.

4. *Nemestrina*.

5. *Bavian Sphinx*.

6. *Apedia.*
7. *Maimon.*
8. *Papio Cynocephalus.*
9. *Papio Macrocephalus.*
10. *Tanacht.*
11. *Papianus Americanus.*

144. Z pomiędzy tych *Maimon*, *Tab: II. Fig:* 3. iest wielkości pospolitego dużego kota. Głowę ma wprowadzić nie długą, lecz też ani tak okrągłą, jak inne Małpy. Twarz goła, a kolor iey niby człowieka od słońca ogorzałego. Uszy do ludzkich wielkie mają podobieństwo. Brwie orzechowe, gwiazdka czarna, a w samey rzęnicy nie ma nic białego. Nos płaski, a gdy usta zamknie, wargi wcale są nieznaczne. Nad, i pod ustami ma kilka czarnych włosów, a zęby ludzkim podobne. Głowę okrywają iasnobrunatne włosy, około oczu i czoła tylko nieco ciemniejsze, i takimi całe ciało okryte iest. Grzbiet nieco ciemniejszy, a przod tak rzadki, że ledwie sierści widzieć można. Ogon krótki, koło ktorego w miejscach siadania iest skora chrząstkowa, albo rogowa. Stopy przednie i zadnie, oraz paznogie są ludzkim podobne. Policzki się nakształt torby nadymają, w ktorej pożywienie dla zasobu zachowuje, co wszystkim gatunkom tego rodzaju powszechne iest. W reszcie sierść iest na nim ciemno-oliwkowa, na brzuchu tylko żółto-czerwona; chodzi na dwóch, i czterech nogach: wyznać oraz trzeba, że iest z Małp ku ludziom naybardziejziey pieszczony.

145. Rodzay IV. *Cercopitbeci*, *Małpy z długimi ogonami*, albo *Morskie Koty*, mają te powszechne znaki, że z poprzedzającemi mają policzki torebkowe, i że nad wszystkie inne dłuższe

sze mają ogony. U Francuzow zowią się *Guenons*, których te są gatunki:

1. *Sagoin.*
2. *Makak.*
3. *Aigrette.*
4. *Patas.*
5. *Malbruck.*
6. *Chineser mütze.*
7. *Magabey.*
8. *Mone.*
9. *Callitrix,*
10. *Mustack.*
11. *Talapoin.*
12. *Duck.*

146. Te wszystkie poprzedzające rodzaje Małp są starego świata, lecz ma jeszcze i Ameryka Małpy osobne do tego trzeciego rodzaju należące; jedne są *Sapaious*, drugie *Sagoin*. Oba te gatunki w powszechności mają długie ogony, nosa otwory nie pod nosem, ale na boku iego, i przezeń ścianę grubą przedzielającą.

147. W szczególności zaś *Sapaious* mają ogony z muszkulami, którego końcem gałęzi drzew się chwytają, a dla tego na końcu gołym iest. Gatunki ich są:

Ouarine, albo *Gouariba.*

Alouate.

Varine.

Coaita.

Exquima.

Sajou, albo *Sapaju*, i *Capucina.*

Sai.

Saimiri.

148. Przeciwnym sposobem *Sagoin*s, daleko jeszcze dłuższe mają ogony, wiszące, wszędzie kosmate, i czepiać się niemi niczego nie mogą.

A lubo

A lubo tak tych, iak poprzedzających *Sapaio-*
us nie wszystkie ieszcze gatunki są wiadome,
 wiadomemi przecież są:

Pithecia, albo *Sacki*.

Mydas.

Jaobus, albo *Onistiti*.

Marikina, albo *Rosalia*.

Oedipus, albo *Pinche*.

Miko.

149. *Oedipus*, Tab: II. Fig: 4. nie iest wię-
 kszy nad Wiewiorkę, lecz ma ogon przynay-
 mniey ieszcze raz dłuższy nad siebie. Jego bia-
 ła wisząca grzywa, przeciwko czarney siwemi
 włoskami cieniowaney twarzy, cudownie się
 wydaie. Oczy ma czarne. Ogon do połowy
 czerwony ognisty, od połowy do końca czar-
 nobrunatny. Sierść na grzbiecie czerwobru-
 natna, na brzuchu i nogach biała, skora zaś
 wszędzie czarna. Szyja tak iest czarna i ły-
 sa, iak i twarz. Z tym wszystkim iest to kształ-
 tne Zwierzátko, mające głos podobny do pi-
 sku ptaka: lecz wielkiego potrzebuie pielegno-
 wania, aby z Ameryki do Europy żywo być
 mógł przewieziony.

150. *Miko*, nakoniec, ze wszystkich iest nay-
 piękniejszy. Ma sierść srebrną *blond*, a twarz
 tak żywo czerwona, iak *Cynober*.

151. Rodzay V. *Lemures*, *Poczwary*, mają
 w zwierzchniey szczecie cztery zęby przednie, z
 pomiędzy których średnie są oddzielone; w dol-
 ney zaś sześć, które są dłuższe, bardziey płaskie,
 skupione, i rowno osadzone. Psie zęby stoją po-
 iedynczo, i rzadko. Trzonowe, które różne są,
 mają nieiakie ostrza, i przednie są nieco dłuż-
 sze, ostrzeysze, iak tylne. Do rodzaju zaś te-
 go te należą gatunki.

1. *Tardigradus.* Wolnochod.
2. *Macaquo.* Niedźwiedziogłów.
3. *Bugue.* Bobrogłów.
4. *Mongoz.* Pierściennooki.
5. *Catta.* Wiewiorcza Małpa.
6. *Flavus.* Płowiec.

152. Między temi *Mongoz* troiaka ma odmianę. *Simius Zambus*, *Prosimia fusca*, i *Simia Sciurus*.

153. Rodzay VI. ostatni tego rzędu, zawiera *Vespertiliones*, *Niedoperze*. Zkąd się te Zwierzęta pomieściły w rzędzie podobnych do ludzi? nie wiem. Całe przywiedzione podobieństwo jest, że karmią piersiami. Powszechnym zaś znakiem tego Rodzaju jest, że zęby mają wszystkie proste i ostre, a przednie cztery równe: że przednie nogi, albo ręce są obrośnięte skorką, ciało z boku otaczającą, za której pomocą te Zwierzęta latać mogą. Gatunki tego rodzaju są te.

1. *Felis volans.* Lotokot.
2. *Sciuro volante.* Polatucha.
3. *Roussette.*
4. *Rougette.*
5. *Vampirus.* Upior.
6. *Vespertilio perspicillatus.* Okularnik.
7. — *Spasma.* Łotoszczur.
8. — *Auritus.* Długonuch.
9. — *Murinus.* Myszouch.
10. — *Hastatus.* Halabartnik.
11. — *Soricinus.* Ostronos.
12. — *Leporinus.* Zającznik.
13. — *Lardarius.* Słoninnik.
14. — *Serotine.* Wieczornik.
15. — *Pipistrelle.* Karlik.
16. — *Barbastelle.* Krotkopysk.

- | | | |
|-----|------------------------------|---------------|
| 17. | <i>Vespertilio barbatus.</i> | Brodacz. |
| 18. | — <i>Pictus.</i> | Pstroskrzydł. |
| 19. | — <i>Marmotte.</i> | Ostrouch. |
| 20. | — <i>Molossus.</i> | Psiopysk. |
| 21. | — <i>Cephalotes.</i> | Wielkogłow. |
| 22. | — <i>Marsupialis.</i> | Kaletnik. |
| 23. | — <i>Equinus.</i> | Podkowonos. |
| 24. | — <i>Borealis.</i> | Nowego Forku. |

§ 3.

Mammalia Bruta.

154. Następnie drugi Rząd Zwierząt ssących, *Mammalia Bruta* zwanych, których powszechnym znakiem jest, że przednich zębów nie mają. Rząd zaś ten zawiera VII. Rodzaiów następujących.

155. Rodzay I. *Elephas*, *Słoń*, którego on tylko sam iedynym jest gatunkiem. Zwierz ten jest naywiększy między wszystkimi ziemnymi, i w granicach Zwierzętom wyznaczonych nayrozumniejszy. *Tab: II. Fig: 5.* jest iego wyobrażenie. Głowę ma nadzwyczajnie wielką, uszy długie, szerokie, grube. Oczy wielkie wprawdzie, lecz względem wielkości całego Zwierza za małe. Nos gruby, i tak długi, że się ziemi tyka, nazywa się *Trąbą*: ten jest mięsisty, nieco dęty iak rura, giętki, taką moc mający, że nim *Słoń* drzewa z korzeniami wyrwać może, dla uczynienia sobie drogi przez gęste lasy: tym podnosi naywiększe z ziemi ciężary: ten mu służy do oddychania, i powonienia. Nos iego kończy się ostro, a na końcu ma ruchomą chrząstkę z dwoma otworami, które się podług upodobania otwierają i zamykają. Bez tego daru przyrodzenia żyćby nie

mogli: iego bowiem szyja jest tak gruba, i tęga, że iey zgąć nie może, i utraciwszy trąbę, utracą potym i życie. Pysk jest pod trąbą w dolney części tak, że się z pierściami iednoż być здаie. Język bardzo mały względem wielkości innych części. W szczecie ma tylko dwa Zęby, dla starcia pokarmu, a dwa drugie dało mu przyrodzenie dla obrony; są zaś w zwierzchniej szczecie kilka stop. długie, od szczeki dęte, na końcu ostre. Dobry Słoń ma więcej ciała, iak 4. lub 5. Wołow. Zwyczajna miara Affrykańskiego Słonia, jest 9. lub 10. stop długości, 11. lub 12. wysokości. Z tey wielkości wnosićby się należało, że mu ruchawość jest przytrudna, iego przecieź pospolity chod równa się prędkiemu biegowi człowieka, prędko zaś biegającego rzadko obaczyć można. Nogi ma grubą i mocną skórą powleczone. Skóra iego wszędzie się marszczy, miejscami tęgiemi włosami obrosła: iak zaś Affrykański, tak Azyatycki Słoń, jest prawie cały czarny. Ogón długi wołowemu podobny, nagi, na końcu obrosły. Jest błędem, iakoby w nogach nie miał żadnych stawów; z prawey przecieź w lewą stronę z trudnością się obraca. Jak długo Słonica nosi w żywocie, jest niewiadomo; chowane bowiem nigdy się nie rozmnażają: powiadaia iedni, że 18. drudzy że 36. rodzi miedziąca, i że Słoń żyć może 150. lat. Pożywieniem iego są Ziola, Liście, Gałęzie, Zboża, a iako 8. i 10. dni głodem obeysć się może, tak ieden w iednym dniu strawi tyle, ile 30. ludzi przez tydzień. Chodzą kupami po 50. 60. nie rozdrażnione ludziom nie szkodzą, owszem ulowione łatwo się do ludzi przyuczają. W Indyi, i Affryce zażywaią ich do woy-
 ny,

ny, i ciężarow. Nayduią się w Azyi, Affryce, Państwach *Abissynii*, *Monomotapy*, Wyspie *Ceylon*, a między niemi największe w *Congo*. Kula ołowiana płaszczy się o iego skorę, i rany nie czyni, chybaby między oczy i uszy trafiła, żelazna go tylko zabija.

156. Głośne są roboty z Słoniowej kości, które osobliwie są z Zębów iego. Pała zębów czasem i 4. Cetnary zaważy: najlepsze zaś są z Wyspy *Ceylon*. Trafia się częstokroć, że Słonie ścinając drzewa, zęby sobie wyłamują: ztąd tu i owdzie całe sztuki Słoniowej kości nayduią się. Słusznie się wiadomi zastanawiają nad taką wielością Słoniowej kości, iak roboty okazują: musiałaby bowiem liczba Słoni być niezliczona, co u Zwierząt tak leniwie rozmnażających się być nie może. Podobno się tu innych Zwierząt kościę podszywiają.

157. Rodzay II. *Rhinoceros*, *Nosorożec*, sam także iedynym iest gatunkiem. Jest to Zwierz między czworonożnemi po Słoniu naymożniejszy. Ma w szczekach po dwa przednie zęby, tępe, i rzadko rozsądzone: na nosie róg tegi: trzonowych zębów w każdej szczecie po 6. *Tabl. III. Fig: 1.* Długość wynosi około 12. a wysokość około 7. stop. W sposobności, i umiejętności bardzo iest dalekim od Słonia. Skóra na nim iest na cał gruba, naga, brudno-popielata, w niektórych mieyscach znacznie iedna za drugą zachodząca, i nie obawia się ani Tygrysa, ani Lwa, ani Strzelca. Tygrys woli się porwać na Słonia, iak na niego, zawsze mu bowiem swym rogiem brzuch rozporze. Rog zaś ten iest twardy, pełny, różney wielkości, podobług starości Zwierza. Maią być i o dwu rogach. Ogon iest nieco włosisty, cienki, na koń-

cu kupkę włosów mający. Głowa dłuższa jak u Słonia, oczy mniejsze, i zawsze tylko wpoł otwarte. Uszy stoją prosto, świńskim podobne, jako też i ten Zwierz chowa się na błotnistych miejscach, i rad się w błocie wala. Żyje Korzeniami, Liśćcami, Gałęziami. Nayduie się w Azyi, Affryce, Bengala, Siam, Laos, Sumatra, Jawa, Abissynii &c: i w kilka ledwie lat raz po jednym młodym rodzi.

158. Rodzay III. *Trichecus*, Morskie Krowy; Żyją w wodzie naywięcey, mają nogi sposobne do pływania, i należą do ssących Zwierząt. Znakiem ich powszechnym jest, że nie mają przednich zębów, psie zaś w zwierzchniey szczecie są pojedyncze, a w dolney zamiast trzonowych podwoyna kostka: i że zadnie nogi są w opławy zrosłe. Gatunki te tylko są:

1. *Rosmarus*.

2. *Dugon*.

3. *Manatus*.

159. Rodzay IV. *Bradypus*, Leniwiec. Znakiem jego powszechnym jest, że nie ma przednich zębów; że psie zęby są tępe, i stoją pojedynczo, a w kątach po 5. trzonowych. Ciało jest włosami obrosłe: wielkość domowego kota. Rożność gatunkow czyni liczba palców. Gatunki więc są te:

1. *Bradypus tridactylus*. Leniwiec trzypalczasty.

2. — *Didactylus*. Leniwiec dwupalczasty.

160. Rodzay V. *Myrmecophaga*, Mrowkojad. Znakiem powszechnym jest, że nie ma żadnych zębów; ciało długimi włosami okryte: pysk ostry, język długi, który wyciągnawszy, gdy mrowki

mrowki gromadnie osiedlą, Zwierz one połyka. Są w tym Rodzaju gatunki małe, z głową i ogonem nie dłuższe nad calow 15. są i wielkie nad 6. stop długie. Gatunki zaś są następujące:

1. *Didactyla.* *Mrowkojad mały.*
2. *Tridactyla.* *Tamandua. Guacu. Wielki.*
3. *Fubata.* *Długowłos.*
4. *Tetradactyla.* *Czteropalczasty.*

161. Rodzaj VI. *Manis*, *Łuskowiec*. Różni się tylko od poprzedzającego naybardziej tym, że łuskami iak szyszka okryty jest. Znak powszechny są te. Łuski są jedna za drugą nieco zakładane, między ktoremi stoją kępki szczecin, łuski zaś te okrywaią grzbiet, i boki do połowy, i gruby zaostzony ogon; brzuch jest miękki, i kosmaty: płatki uszu są nagie, i okrągłe. Zwierzęta te żyją robakami, jaszczurkami, i Mrowkami: głosu żadnego nie wydają, tylko parskają. Gatunki te są:

1. *Manis pentadactyla.* *Pięćpalczasty.*
2. — *Tetradactyla.* *Czteropalczasty.*

162. Rodzaj VII. *Dasyppus*, *Pancernik*, albo *Armadył*. Zwierzęta tego rodzaju są twardym kościanym Pancierzem okryte, a po nim cienką przezroczystą skoreczką: ten się rozciąga wszędzie, podgardziel tylko, piersi, i brzuch, są natomiast twardą ziarnistą skórą powleczone. Pokrycie zaś to pancierzowate nie jest jednostayne, ale dla ruchawości na paski podzielone, których liczba różni gatunki. W niebezpieczeństwie tak się stulają, iak u nas Jeże. Żyją Mrowkami, Robakami, Owadem, drobnymi Rybkami, w ogrodach niemałe w owocach czynią szkody: lubią miejsca błotne, i naksztalt Kroklikow w ziemi się kopią: rodzą co miesiąc po

po 4. młode: mięso ich jest smaczne i tłuste.
Gatunki są te:

1. *Dasypus uncinctus*. Jednopaśny.
2. — *tricinctus*. Trzypaśny.
3. — *quadrincinctus*. Czteropaśny.
4. — *septemcinctus*. Siedmiopaśny.
5. — *octocinctus*. Ośmiopaśny.
6. — *novemcinctus*. Dziewięciopaśny.
7. — *duodecimcinctus*. Dwunastopaśny.
8. — *octodecimcinctus*. Ośmnastopaśny.

163. Nakoniec, cały ten Rząd jest cudzy i daleki. O Słoniu, i Nosorożcu się namieniło. Inne nayduią się: Rosmarus w Morzu lodowatym: Dugon i Monatus w Indyi: Leniwce w Ceylon i Brazylii: Mrowkoiady w Ameryce: tamże Łuskowce i Pancerniki.

§ 4.

Mammalia: Fera.

164. Trzeci Rząd, *Mammalia Fera*, albo Zwierząt drapieżnych, wiele już ma Rodzaiów i Gatunków w Kraiu się naszym naydujących. Rząd zaś ten ma Rodzaiów VI.

165. Rodzay I. *Phoca*, *Morskie Ciele*. Zwierzęta tego Rodzaju mają głowę okrągłą, pysk szeroki, wielkie i wysoko leżące oczy, zamiast uszu tylko rurki, wąsy wkoło ust, zęby iak Wilki, ięzyk rozdwojony. Gatunki są te:

1. *Phoca ursina*. Morski Niedźwiedź.
2. — *leonina*. Morski Lew.
3. — *vitulina*. Morski Pies.
4. — *pusilla*. Morski Piesek.
5. — *hispida*. Morski Pies kosmaty.

166. Z tych Gatunek trzeci, *Phoca vitulina*, wieloraki jest, siwy z wschodniego Morza: Syberyjski, Kaspiyski, i czarnoboki. Pospolitego jest wyobrażenie *Tab: III. Fig: 2.* Szyję ma kształtną: ręce, nogi, i całe ciało drobną, ale tęgą sierścią okryte. Przednie nogi, albo ręce, są tylko same dłonie, pięć niby palców ztulonych mające, z tyłaż pazurami. Nogi tylne przednim zupełnie podobne, tylko szersze, i w tył obrocone, mając między sobą ogon, z nim się niby łączą. Ciało iego jest długie iak u Ryb, ku piersiom grubsze, ku brzuchowi węższe. Dzieci swoje karmi cycami, które częstokroć na ląd wychodzą, i wtedy one Matka niejakim beczeniem zwolnie. Lubo się rzadko w śródziemnych nayduie morzach, całemi przecieź stadami, osobliwie ku obydwom polom. Hollenderskie, i Hamburskie Okręty corocznie wychodzą pod *Groenlandyą*, gdzie one na lodach białą, skory i tran obficie przywożą. Żyją Rybami.

167. *Morski Niedźwiedź*, ma głowę Niedźwiedzią, nogi całe kosmate, brodę z białych włosów do szczecin podobnych: bywa na 5. lub 6. stop długi. *Morski zaś Lew* jest na 14. stop długi, i przynajmniej iak Woł gruby: głowę ma do Lwa podobną, wąsy iak kot, oczy wielkie, zęby na 3. całe długie: bawi się i na lądzie, chrząka iak świnią: mięso niezdatne, lecz tłustość wysmażona smaczna, i cała beczka z iednego być może.

168. Rodzay II. *Canis*, *Pies*. Lubo się o nim więcej napisze w Części Drugiej, tu się przecieź namieni, że powszechnym tego Rodzaju znakiem jest: w zwierchniej szczecie 6. zębów przednich, z których poboczne dłuższe

sze osobno stoią, a średnie mają ostrza: w dolney szczecie tyleż jest przednich, z których poboczne są ostre. Psie zęby stoją pojedynczo, i są zakrzywione: trzonowych zaś jest 6. lub 7. Zwierzęta całego tego rodzaju są żarłoczne. Gatunki te są:

- | | |
|---------------------------------|-----------------|
| 1. <i>Canis familiaris.</i> | Pies zwyczajny. |
| 2. — <i>Lupus.</i> | Wilk. |
| 3. — <i>Hyena.</i> | |
| 4. — <i>Vulpes.</i> | Lis. |
| 5. — <i>Alopex.</i> | Polnolis. |
| 6. — <i>Lagopus.</i> | Zaięczonog. |
| 7. — <i>Aureus.</i> | Złotowilk. |
| 8. — <i>Mexicanus.</i> | Mexykański Lis. |
| 9. — <i>Thous.</i> | Surynamski Lis. |
| 10. — <i>Corsak.</i> | Wilkopieś. |
| 11. — <i>Lycæon.</i> | Tęgouch. |
| 12. — <i>Cinereo-argenteus.</i> | Srebrnopies. |

169. Psow zwyczajnych początkowe wynaleść gniazdo, bardzo jest rzecz trudna, kiedy się prawie niezliczenie z sobą pomięszali: pospolicie przecieź iedenascie teraz gniazd różnych być mniemają.

- | | |
|--------------------------|-------------|
| <i>Canis domesticus.</i> | Kadel. |
| — <i>sagax.</i> | Ogar. |
| — <i>grajus.</i> | Chart. |
| — <i>molossus.</i> | Brytan. |
| — <i>aquaticus.</i> | Pudel. |
| — <i>meliteus.</i> | Bonończyk. |
| — <i>fricator.</i> | Mops. |
| — <i>vertagus.</i> | Jamnik. |
| — <i>avicularius.</i> | Wyżeł. |
| — <i>extrarius.</i> | Hiszpański. |
| — <i>gypticus.</i> | Turecki. |

170. Wilki, procz Kraiowych zwyczajnych, i Moskiewskich białych, są Meksykańskie, i czarne

ne Kanadyjskie. *Hyana* ma ogon prosty wkoło bregowany. Sierść na karku na pędz długa stoi prosto, i ma czarne końce. Oczy są bardziej skupione iak u innych Zwierząt. Uszy łyse, nogi wkoło bregowane. Od grzbietu też do brzucha idą bregi czarniawe, inna zaś sierść siwa. Wielkość Hieny rowna się świni. Oyczyzną iey właściwą iest Indyja, gdzie się w wykopanych iamach kryje, i na ludzi napada, iako nayszeiwsza tego pożywienia. Coś podobnego na pograniczu Francyi przed niedawnemi laty tak wiele szkod poczyniło.

171. Rodzay III. *Felis*, *Kot*. Procz znaniomym nam domowych i dzikich Kotow, wszystkie inne gatunki są cudze. Powszechnie znaki tego rodzaju są: przednie zęby są rowne: w kaźdey szczecie na boku są trzy skupione trzonowe: ięzyk szorstki: nogi z pazurami nieco zakrzywionemi w pochewkach, z ktorych podług upodobania wysuwać się mogą: głowa okrągła, twarz ostro-czworograniasta, usta z wąsami: ogon długi: spojrzenie nie straszne, ale zdradliwe. Łażą łatwo na drzewa: w nocy napadają, i widzą dobrze. Gatunki te są:

- | | |
|------------------------|--------------------|
| 1. <i>Felis Leo.</i> | Lew. |
| 2. — <i>Tigris.</i> | Tygrys. |
| 3. — <i>Pardus.</i> | Lampard. |
| 4. — <i>Onca.</i> | Pantera. |
| 5. — <i>Pardalis.</i> | Gornokot. |
| 6. — <i>Catus.</i> | Kot zwyczajny. |
| 7. — <i>Lynx.</i> | Rys. |
| 8. — <i>Uncia.</i> | Mała Pantera. |
| 9. — <i>Leopardus.</i> | Gwineyski Lampard. |
| 10. — <i>Margay.</i> | |
| 11. — <i>Moschata.</i> | Piżmowiec. |
| 12. — <i>Concolor.</i> | Kot Brazyliński. |

13. *Felis Guepard. Wilkotygrys.*

14. — *Serval.*

15. — *Caracal.*

172. Lew, który zawsze za nayszlachetniejszy między czworonożnymi Zwierzętami był poczytany, i którego przed niedawnemi czasami widziała Warszawa, *Tab. III. Fig. 3.* ma ciało z Nerwow, i Muszkułow tak pomiarkowane, że lekkość z siłą należycie połączone posiada. W samym ogonie taką ma moc, że nim Człowieka o ziemię uderzyć może. Gdy się stroży, grzywa na nim staie do góry, tu i owdzie się przerzuca, i marszczy czoło. Nikogo się nie obawia; a lubo uzbroionemu człowiekowi ustępować musi, czyni to przecięż hardzie, często się odwracając, i szkodenia doświadczać. Ryk jego jest przeraźliwy. Głowę ma wielką: twarz długiem i włosami otuloną, także piersi i brzuch: na innych częściach sierść jest krótka, wyjąwszy, że się na końcu ogona kupka dłuższych nadybie. Pysk jest wielki, i płaski: zwierzchnia wargi naksztalt zaieczy, po obu stronach wisząca, iak u Brytanow. Uszy krótkie, okrągławe, włosami zakryte. Sierść na głowie jest iasno-płowa, na uszach zewnątrz czarna, wewnątrz płowa. Włosy na karku grzywę czyniące, (których Lwica nie ma) są na 15. calow długie, są mieszanią brunatnego, i płowego koloru, takie oraz całe jest ciało. Oyczyzna jego jest Affryka: pierwszy raz w Roku 1777. chowana Lwica w Niemczech dwa Lwiątko urodziła. Zwierz ten chować się daie, a lubo mu głód i rozdrażnienie wrodzoną srogość przypominają, i po długim iednak czasie dobroczyncom swoim wdzięczność zwyki okazywać.

173. *Tygrys* jest nayszybszy, i nayokrutniejszy Zwierz, częstokroć swoje własne dzieci pożerający: człowiek, ktorego napadnie, rzadko jego uchodzi pazurów. Wielkości jest Lwa, na żółtym dnie czarnemi na doł plamami bręgowany: głowę ma kocią, oczy żółte, i ogniste: zęby ostre, weyrzenie zdradliwe. Oczywiście jest Azya i Affryka. *Lampard* ma na wierzchu albo okrągłe, albo podługowate, albo nakształt podkowy czarne plamy; a ku dołowi plamiste bręgi: sierść powszechna brunatno-żółta: oczy małe lśnią się w nocy: uszy okrągłe: zęby ostre: szyja i ogon długie. Nayduie się osobliwie w Affryce, gdzie iako ciepłej krwi chciwy, wiele czyni szkody. *Pantera* jest w Azji i Ameryce; skórę ma żółtą z czarnemi rogatemi plamami, których śródki znowu są żółte: brzuch jest biały z czarnemi plamami: nogi pocętkowane: ogon pozdłużno splamiony: głowa gruba, oczy małe i ogniste, uszy małe i okrągłe, niby obcięte. Bywa długa na 4. stopy. *Gornokot* wielkości największego Psa, nayduie się w Ameryce, z wierzchu brunatny, od spodu białawy, w pozdłuż na doł czarno bręgowany i cętkowany, na nogach i brzuchu są czarne kropki: na bokach zaś szerokie, białe i brunatne kresy. Uszy krotkie z rozdwoionym brzegiem: ogon w pierścienie kropkowany, albo splamiony: wąsy poczworne. Zwierz ten jest i w Barbaryi: Persowie umieją go oswoić, i do polowania zażywać.

174. Rodzay IV. *Viverra, Fretta*. Zwierzęta tu należące mają 6. przednich zębów, z których śrzednie krotsze są, i więcey iak 3. trzonowych: język szorstki, pazury na wierzchu stojące. Gatunki są te:

- | | | |
|-----|---------------------------|-------------------|
| 1. | <i>Viverra Ichneumon.</i> | Szczurek Egipski. |
| 2. | — <i>Nasua.</i> | Pullis. |
| 3. | — <i>Narica.</i> | Nargec. |
| 4. | — <i>Putorius.</i> | Smierdziuch. |
| 5. | — <i>Zibeta.</i> | |
| 6. | — <i>Genetta.</i> | |
| 7. | — <i>Fusca.</i> | |
| 8. | — <i>Cinche.</i> | |
| 9. | — <i>Mapurita.</i> | |
| 10. | — <i>Fassana.</i> | |

175. *Ichneumon* trojaki jest: Ceyloński Lis, *Smrodolis*, i *Węzoiad*. *Ichneumon* naywięcey żyje Krokodylowemi iaiami, a tym zapobiega przyrodzenie, że się Krokodyle zbyt nie rozmnażać nie mogą. *Smierdziolis* rozdrażniony tak smrodliwy z siebie wiatr wydaie, że go ciężko wytrzymać: nayduie się w Ameryce, i *Surinam*. *Smierdziuch* zaś smrodliwą wodę na ogon puściwszy nim trząsa, i nieprzyjaciół odraża: nayduie się w południowej Ameryce, nad rzeką *de la Plata*.

176. Rodzay V. *Mustela*, *Lasica*. Znaki powszechne są: w zwierzchniey szczecie jest przednich zębów 6. które rzadko stoją, i są ostre: tyleż w dolney przytępionych, i skupionych, z których dwa wewnątrz wgięte są: język jest gładki. Gatunki zaś tego rodzaju są:

- | | | |
|----|------------------------|-------------------|
| 1. | <i>Mustela lutris.</i> | Morska Wydra. |
| 2. | — <i>lutra.</i> | Rzeczna Wydra. |
| 3. | — <i>lutreola.</i> | Błotna Wydra. |
| 4. | — <i>barbara.</i> | Czarna Lasica. |
| 5. | — <i>gulo.</i> | Rossomak. |
| 6. | — <i>Martes.</i> | Kuna. |
| 6. | — <i>putorius.</i> | Tchorz. |
| 8. | — <i>furo.</i> | Krolikowa Lasica. |
| 9. | — <i>zibellina.</i> | Sobol. |

10. *Mustela Herminea*. Łasica pospolita i Gronostaj.
 12. — *nivalis*. Snieżyca.
 12. — *potto*. Potta.
 13. — *sarmatica*. Sarmatka.
 14. — *sibirica*. Syberyjska Łasica.

177. Rodzay VI. *Ursus*, Niedźwiedź. Rodzaju tego znaki powszechne są. W zwierchniey szczecie jest 6. przednich Zębów, z których niektóre na przemiany wewnątrz dęte są: w dolney tyleż, z których dwa poboczne są dłuższe, mające haki. Psie zęby stoją poiedynczo, i są kręgielkowate. Trzonowych jest 5. lub 6. z których pierwszy do psich zębów jest zbliżony. Język gładki: Oczy mają zasówki: Nos wystaje. Gatunki są:

1. *Ursus Arctos*. Niedźwiedź pospolity.
2. — *Meles*. Fażwec. Borsuk.
3. — *Lotor*. Koaty.
4. — *Luscus*. Wilkoniedźwiedź.

178. Pospolite ieszcze Niedźwiedzie, procz wiadomych Kraiowych, są białe, mnieysze, i większe: Koaty jest wielkości Kota, tylko nieco grubszy: głowę ma szeroką, pysk ostry, dolną szczekę krotszą od wyższej, oczy małe, uszy krotkie, i okrągłe: przednie nogi krotsze od zadnich: okryty jest cały długą sierścią, wyiawszy nogi; plecy są popielate czarno cętkowane, brzuch czerwonawy z białemi kropkami: nayduie się nad morzem w Ameryce, łązi na drzewa, żyje łałami, kurami, mułłami, węch ma bardzo bystry. Wilkoniedźwiedź jest wielkości Wilka, ogon ma długi, futro na sobie rdzawe: na czole i boku na doł jest białawą kreską naznaczony: z kształtu częścią Wilkowi, częścią Lisowi podobny. Nayduie się w Zato-

w Zatoce *Hudsonsbay*, gdzie są większe, i mniejsze.

§ 5.

Mammalia: Bestia.

179. Rząd Czwarty, któremu osobliwie Zwierząt Bestyi dano imię, V. tylko ma Rodzaiów.

180. Rodzaj I. *Sus*, *Swinia*, zawiera w sobie Zwierzęta z temi powszechnemi znakami. U wierzchu mają 4. ku sobie obrocone, w dolney zaś szczec 6. nieco wydatne przednie zęby: przytym są u wierzchu 2. krotsze, u dołu dwa dłuższe psie zęby, *Kłami* zwane, i znacznie wystawiające. Liczba przecież zębów w tym Rodzaju nie zawsze iednakowa iest. Gatunki są te.

1. <i>Aper.</i>	Dzik.
2. <i>Sus Chinensis.</i>	Chińska Swinia.
3. — <i>caponensis.</i>	Kapska Swinia.
4. — <i>ethiopicus.</i>	Murzyńska Swinia.
5. <i>Porcus Gvineensis.</i>	Gwineńska Swinia.
6. — <i>pietus.</i>	Szachownica Affrykańska.
7. — <i>Africanus major.</i>	Wielka Affrykańska.
8. — <i>Mindanensis.</i>	Mindańska Swinia.
9. — <i>Siamensis.</i>	Siamska Swinia.
10. — <i>domesticus.</i>	Domowa Swinia.
11. <i>Sus Taiacu.</i>	Piżmowa Swinia.
12. — <i>Babyrussa.</i>	Felenio-Swinia.

181. Domowa Swinia w Europie wielorakiego iest gniazda: będzie o tym w II. Części, iako i o Dzikach w III. Chińska Swinia iest na 4. stopy długa, ma na karku, i grzbiecie sześć calow długie szczeciny, na innych miejscach na 2. cale sieć szczecinowatą, czarną.

Murzyn-

Murzyńska Swinia ma bieg bardzo szybki, i głowę nadzwyczajnie wielką, kły na wielki palec grube, na dwa cale długie: lecz przednich zębów nie ma. *Kapska Swinia* tym się tylko od *Murzyńskiej* różni, że ma przednie zęby: i od tcy domowe świnię pochodzić się zdają, różnie rozrodzone od różności chowania, i położenia Kraiow. *Gwineńska Swinia* i w Brazylii się naydująca, tym się tylko różni od naszych domowych, że ma długie zastrzone uszy, szczeciny tylko na końcu grzbietu, ogon prosto do ziemi wiszący, i nagi: kolor tych świń jest czerwony.

182. *Piżmowa Swinia* jest popielata, z żółtemi na udach biegami; nogi są czarne. U wierzchu ma 4. na dole 6. przednich zębów: uszy są półtrzecia cala długie: oczy małe: ogona nie ma. W pośrodku nieco grzbieta jest torebka pełna smrodliwej wilgoci, którą zaraz po zarznięciu takowej świni odrzucić trzeba; inaczej dla smrodu wszystkó mięso nie może być zażyte od ludzi. Nayduie się w Ameryce. *Jelenia Swinia* ma wielkość, ale nie kształt Jelenia. Różni się od naszych świń przez wysokie nogi, smagłość ciała, lubo głowę ma podobną. Kłow ma 4. dwa dolne mniejsze ku oczom zakrzywione, dwa zwierzchnie większe, także ku oczom nadane z rylaka wyrastające, na kształt rógów się wydają.

183. Rodzay II. *Erinaceus*, *Jeż*, znaki powszechne są: Zwierzęta te mają po dwa przednie zęby na kształt dółtek, osobno stojące; i nad inne dłuższe: po obu stronach wszędzie po dwa przegięte psie zęby małe, i kilka trzo-

nowych ostrych z haczkami. Ciało iest kolcami okryte. Gatunki są te :

- | | |
|-------------------------------|----------------|
| 1. <i>Erinaceus Europæus.</i> | Jeż pospolity. |
| 2. — <i>Inauris.</i> | Surynamski. |
| 3. — <i>Sibiricus.</i> | Syberyjski. |
| 4. — <i>Indicus.</i> | Indyjski. |
| 5. — <i>Affricanus.</i> | Affrykański. |
| 6. — <i>Malaccensis.</i> | Malacki. |

184. Rodzay III. *Talpa*, Kret, Zwierzęta mają u wierzchu 6. u dołu 8. przednich zębów: psich, ieden wielki, a 4. mniejsze. Żyją pod ziemią. Gatunki są te :

- | | |
|--------------------------------|-----------------|
| 1. <i>Talpa Europæa.</i> | Kret pospolity. |
| 2. — <i>Asiatica.</i> | Azyatycki. |
| 3. — <i>Virginea.</i> | Purpurowy. |
| 4. — <i>Americana.</i> | Czerwony. |
| 5. — <i>Frisius.</i> | Plamisty. |
| 6. — <i>Sibirica, Aspulax.</i> | Pstry. |

185. Rodzay IV. *Sorex*, Osrzopyśk, ma te powszechne znaki: u wierzchu są 2. rozdwojone przednie zęby, u dołu 4. z tych dwa średnie dłuższe. Psich zaś zębów różna iest liczba. Gatunki są :

- | | |
|----------------------------|--------------|
| 1. <i>Sorex Cristatus.</i> | Nosowłos. |
| 2. — <i>Minutus.</i> | Maluchny. |
| 3. — <i>Aquaticus.</i> | Wodnik. |
| 4. — <i>Murinus.</i> | Myszogłow. |
| 5. — <i>Aranous.</i> | Pospolity. |
| 6. — <i>Americanus.</i> | Brazylijski. |

186. Rodzay V. *Didelphis*, Filander, ktorego znaki są: u wierzchu iest 10. u dołu 8. przednich zębów, z których dolne średnie krotsze są: psie zęby są długie, a trzonowe iak piła karbowane. Na języku nayduie się rząd włoskow. Nogi są małpim podobne. Niektore pod żywotem mają torbę, w którą dla ssania dzieci

dzieci włożą: albo też one Matka tam przy-
jawszy, ucieka z niemi w niebezpieczeństwie.

Gatunki są te, a wszystkie Indyjskie.

- | | |
|----------------------------------|--------------|
| 1. <i>Didelphis marsupialis.</i> | Torbonoś. |
| 2. — <i>Philander.</i> | Filander. |
| 3. — <i>Murina.</i> | Szczurowiec. |
| 4. — <i>Opossum.</i> | Wisielec. |
| 5. — <i>Dorsigera.</i> | Ogonnik. |
| 6. — <i>Caiopolin.</i> | Kaiopolin. |
| 7. — <i>Indica.</i> | Amboinczyk. |

§ 6.

Mammalia: Glires.

187. W Rzędzie piątym są Szczurowate Zwie-
rzęta: Rząd zaś ten zawiera Rodzaiów VII.

188. Rodzay I. *Hystrix*, Jeżo-świnki, zdają
się być bardzo podobne Jeżom Nro 183. Gło-
wę mają prosięcy bardzo podobną, ciało czę-
ścią szczecina, częścią kolcami okryte, i od
mieysc kolcami osadzonych w Polskim ięzyku
nazwę gatunki, są zaś wszystkie cudze.

- | | |
|-----------------------------|---------------------------|
| 1. <i>Hystrix cristata.</i> | Całokolec Affrykański. |
| 2. — <i>Prehensilis.</i> | Całokolec Amerykański. |
| 3. — <i>Dorsata.</i> | Grzbietokolec Kanadyjski. |
| 4. — <i>Macroura.</i> | Całokolec ogoniasty. |

189. Rodzay II. *Lepus*, Zając, podobno ka-
żdemu znaiomy jest, i ma te gatunki:

- | | |
|-----------------------------|------------------|
| 1. <i>Lepus campestris.</i> | Zając pospolity. |
| 2. — <i>albus.</i> | Biały. |
| 3. — <i>alpinus.</i> | Górny. |
| 4. — <i>maximus.</i> | Wielki. |
| 5. — <i>niger.</i> | Czarny. |
| 6. — <i>cornutus.</i> | Rogaty. |
| 7. — <i>cuniculus.</i> | Krolik. |
| 8. — <i>Capensis.</i> | Kapski. |

9. *Lepus brasiliensis*. Zając Brazylijski.
 10. — *pusillus*. Maluchny.
 190. Rodzay III. *Castor*, Bobr, opisze się
 w III. Części. Gatunki są:

1. *Castor*, *Fiber*. Bobr.
 2. — *moschatus*. Bobroszczur.
 3. — *zibethicus*. Piżmoszczur.

191. Rodzay IV. *Cavia*, Kaletnik, jest wcale
 cudzy, i te ma gatunki:

1. *Cavia Capensis*. Kapski.
 2. — *fawensis*. Fawański.
 3. — *Hudsonensis*. Hudsonski.

192. Rodzay V. *Mus*, Mysz, zawiera Zwie-
 rzęta myszom podobne, których największym
 znakiem jest, że dolne przednie zęby mają
 kończate, i ostre. Jest wiele Kraiowych u nas.
 Gatunki zaś są te:

1. *Mus porcellus*. Swinka morska.
 2. — *aguti*. Prosięcokrolik.
 3. — *lepórinus*. Zięczomysz.
 4. — *citellus*. Suseł.
 5. — *lemmus*. Gromadnik.
 6. — *paca*. Brazylijska mysz.
 7. *Marmota*. Swiszc.
 8. *Mus monax*. Amerykański Swiszc.
 9. — *cricetus*. Skrzeczek.
 10. — *terrestris*. Polna mysz.
 11. — *amphibijs*. Szczur wodny.
 12. — *rattus*. Szczur domowy.
 13. — *musculus*. Domowa mysz.
 14. — *avellanarius*. Laskowa mysz.
 15. — *quercinus*. Zolędna mysz.
 16. — *gregarius*. Ziemna mysz.
 17. — *sylvaticus*. Leśna mysz.
 18. — *stricatus*. Bregowiec Indyjski.
 19. — *longipes*. Długonog.

20. <i>Mus jaculus.</i>	Skoczek.
21. — <i>volans.</i>	Łotek.
22. — <i>paludosus.</i>	Błotna mysz.
23. — <i>citellus.</i>	Jamniczek.
24. — <i>aperea.</i>	Bezogonnik Brazylijski.
25. — <i>caibiar.</i>	Amerykańska mysz.
26. — <i>bobaque.</i>	Bobak.
27. — <i>agrarius.</i>	Rołniczek rurski.
28. — <i>minutus.</i>	Karliczek.
29. — <i>tamariscinus.</i>	Mysz tamarzyskowa.
30. — <i>migratorius.</i>	Wędrownik.
31. — <i>sungorus.</i>	Skrzeczkomysz.
32. — <i>arenarius.</i>	Piaskowa mysz.
33. — <i>barabensis.</i>	Tatarska mysz.
34. — <i>lagurus.</i>	Kosmatogon.
35. — <i>socialis.</i>	Towarzyska mysz.
36. — <i>subtilis.</i>	Pieszczotka.
37. — <i>sagitta.</i>	Strzelczyk.
38. — <i>barbarus.</i>	Dzika mysz.
39. — <i>canguru.</i>	Kanguru.

193. Wiele z tych, iako Kraiowych, opisze się w dalszym dziele. Z pomiędzy zaś Cudzoziemskich, *Morskie świnki* prosiętom nieco podobne, u nas czasem naydują się chowane, i są do iedzenia zdatne. *Bregowiec Indyjski*, iest na czerwonawym dnie biało bregowany, wielkości dwucalowej. *Skoczek* nayduje się w Egipcie, przednie nogi ma bardzo krotkie, zadnie zaś trzy razy dłuższe: na zadnich skacze nakształt ptaka, przedniemi się ziemi nie tyka, ale ich zażywa tylko na przyięcie pożywienia. *Łotek*, naostatek, od uszu do ogona skorką obrosły, lata nakształt Niedoperzow w nocy: iest bardzo złośliwy, nayduje się w Wirginii, i Meksyko.

194. Rodzay VI. *Sciurus*, *Wiewiorka*, ma za powszechny znak u wierzchu dwa klino-wate, u dołu dwa płaskie przednie zęby. Ga-tunki są te:

- | | |
|------------------------------|-------------------------------|
| 1. <i>Sciurus niger.</i> | <i>Wiewiorka czarna.</i> |
| 2. — <i>albus sibiricus.</i> | <i>Biała.</i> |
| 3. — <i>cinereus.</i> | <i>Petigris.</i> |
| 4. — <i>vulgaris.</i> | <i>Pospolita.</i> |
| 5. — <i>palmarum.</i> | <i>Palmista.</i> |
| 6. — <i>Getulus.</i> | <i>Barbareska.</i> |
| 7. — <i>Carolinensis.</i> | <i>Karolińska.</i> |
| 8. — <i>striatus.</i> | <i>Bregowiec Syberyjski.</i> |
| 9. — <i>novæ Hispaniæ.</i> | <i>Amerykański bregowiec.</i> |
| 10. — <i>Africanus.</i> | <i>Pstra Affrykańska.</i> |
| 11. — <i>Brasilensis.</i> | <i>Brazylijska.</i> |
| 12. — <i>flavus.</i> | <i>Kartagińska.</i> |
| 13. — <i>Indicus.</i> | <i>Indyjska.</i> |
| 14. — <i>glis.</i> | <i>Pruska.</i> |
| 15. — <i>Americanus.</i> | <i>Czerwona Amerykańska.</i> |
| 16. — <i>pusillus.</i> | <i>Karlik.</i> |

195. Białe, lubo rzadko, naydują się i u nas w Litwie. Z pomiędzy zaś cudzych, *Czarna* nayduje się w Danii, i Meksyko. *Palmista* tylko się szczegulnie na palmowych bawi drzewach, ogona nie zakręca, lecz nosi prosto w górę. *Bregowiec Syberyjski* wielkości myszy, mięszka pod ziemią, i ma pięć brunatnych bregow. *Bregowiec Amerykański* jest naypiękniejszy, na dnie bowiem myszatym u samca 7. u samicy 5. bregow białych, przez grzbiet, i przez ogon idących, piękny czynią widok. *Pstra Affrykańska* ma głowę do żaby podobną, a na dnie czerwono i czarno mięszanym przez grzbiet białe i ciemne bregi.

196. Rodzay VII. *Noctilio Americanus*, *No-cnik Amerykański*, sam ieden tylko jest. Gło-wę

wę ma okrągłą, paszczkę wielką, nozdrza okrągłe, uszy wielkie, pysk nakształt zaięczy; nogi przednie aż do kolan zadnich, i z ogonem, obwódką złączone. Nayduie się w Ameryce, iest koloru czerwonego, i żyje owocami.

§ 7.

Mammalia: Pecora.

197. Rząd szosty, *Bydłeta*, zawiera naywięcej Zwierząt naypożyteczniejszych. Domowe bowiem rogate Zwierzęta wszystkie się tu naydują. Znakiem nayszechniejszym iest, że u dołu wiele, u wierzchu żadnych przednich zębów nie mają: nad to mając czworaki żołądek, raz, przyjęte pożywienie powtórnie żują.

198. Rodzay I. *Camelus*, *Wielbłąd*, ma następujące gatunki.

1. *Camelus dromedarius*. *Wielbłąd iednogarbiasty.*
2. — *Bactrianus*. *Dwugarbiasty.*
3. — *glama*. *Wielbłądo-koza.*
4. — *paca*. *Wielbłądo-owca.*

199. *Wielbłąd* między Zwierzętami z podzielonemi Racicami, osobliwie iednogarbiasty, iest naywyższy, i naywiększy. Szyia długa, głowa mała; nogi przednie trzy, tylne 4. stawy mają, i są wysokie. Żołądek lubo tylko ieden iest, na czworo przecięż podzielony. Na grzbiecie iest garb. Nayduie się w Azyi, Egipcie, i iest domowym. Może dźwigać razem ciężaru od 10. do 20. Cetnarow, i zażywaią go Turcy na wojnie do prowadzenia ciężarów wojennych, a Kupcy pod Towary w owych wielkich pustyniach, ile że na naypodleyszey przestae paszy, i dwa tygodnie bez napoju obeysć się

się może. Konie Wielbłądow się lękają. Wielbłądzica rodzi 11. miesiąca.

200. *Wielbłąd dwugarbiasty*, podwoyny garb mający, iest nieco mniejszy, ale prędszy, może w iednym dniu 30. mil ubiedz. Nayduie się w Persyi. *Wielbłądo-koza*, iest Wielbłądowi podobna, tylko bez garbu, na 6. stop długa, na 4. wysoka. W Ameryce około *Rio de Bambaz* oswaiaią ją, i pod ciężary zażywiają. Nie umie inaczey szkodzić nieprzyaciołom, iako że na nich pożywienie z pyska daleko wyrzucą. *Wielbłądo-owca* nayduie się w *Chili*, iest także Wielbłądowi podobna, lecz bez garbu: ma sierść długą, wełnistą, przednią, z ktorey iest owa wełna *Vigogna* zwana, do pończoch, i rękawiczek zażywana.

201. Rodzay II. ma tylko ieden gatunek, *Camelopardalis, Giraffa*. Jest to Zwierz bardzo piękny do widzenia. *Tab: III. Fig: 4.* Tak iest wysoki, że nayroślejszy Człowiek ledwie mu do kolan dostaie: od ziemi bowiem do głowy ma stop 16. sama szyia iest stop 7. długa. Długość iego wynosi stop 10. U wierzchu nie ma żadnych, u dołu zaś 8. przednich zębów. Język ostry na dwie stopy długi, wąski, fiołkowy. Uszy wołowym podobne. Na głowie są dwa rogi sierścią obrosłe, a między niemi trzeci guzik. Na karku iest grzywa. Kopyta na dwie racice podzielone. Ogon cienki, krotki. Przednie nogi dłuższe od zadnich. Z naywyższych drzew obiadą liście, i gałęzie, schylać mą się po pożywienie do ziemi z trudnością przychodzi. Nie iest dziki, i rad z ludźmi przestaje: przechodząc z okien pożywienie zabiera. Nayduie się w Affryce, w Murzyńskiej Ziemi,

Ziemi, nad Czerwonym Morzem, i około *Caput bona spei*.

202. Rodzay III. *Antilope*, *Koziorożec*, Zwierzęta tego rodzaju są właśnie środkiem między Jeleniami, i Kozami. Kształtem i sierścią zbliżają się do Jeleni, trwałością zaś rogów do Koz. Są piękne, smagłe, mają cienkie nogi, i żywe oczy. Samiczkom po wielkiej części rogów nie dostaie. Po większej części chodzą licznymi trzodami. Procz dzikiej Kozy, która się przy Europejskich chowa Skalach, innym wszystkim Azya tylko, i Affryka jest Ojczyzną. Gatunki zaś ich te są:

- | | |
|------------------------------|----------------------|
| 1. <i>Antilope Capensis.</i> | <i>Fasnosiwiec.</i> |
| 2. — <i>Europea.</i> | <i>Koza dzika.</i> |
| 3. — <i>dama.</i> | <i>Danielokoz.</i> |
| 4. — <i>redunca.</i> | <i>Krzyworog.</i> |
| 5. — <i>tragocamelus.</i> | <i>Wielbłądokoz.</i> |
| 6. — <i>Scythica.</i> | <i>Tatarka.</i> |
| 7. — <i>pygargus.</i> | <i>Białozad.</i> |
| 8. — <i>dorcas.</i> | <i>Gazella.</i> |
| 9. — <i>kervella.</i> | <i>Płaskorog.</i> |
| 10. — <i>bubalis.</i> | <i>Krowokoz.</i> |
| 11. — <i>bezoartica.</i> | <i>Pazan.</i> |
| 12. — <i>grimmia.</i> | <i>Panna.</i> |
| 13. — <i>scripta.</i> | <i>Krzyżak.</i> |
| 14. — <i>oryx.</i> | <i>Łosiokoz.</i> |
| 15. — <i>strepsiceros.</i> | <i>Kretorog.</i> |
| 16. — <i>cervi capra.</i> | <i>Jeleniokoz.</i> |

203. *Fasnosiwiec* Jeleniowi nayspodobniejszy, ma zęby w poł okręga osadzone, przytępione iak u małych dzieci: rogi są u oboiej płci: sierść białopopielatobłękitna, na głowie czarna, na rogach biała. *Danielokoz* ma sierść ciemno-żółtą: rogi są u oboiej płci. *Krzyworog* wielkości Sarny, wszędzie jest krwawo-
czerw-

czerwoney sierści. *Wielbłąd* *koz* nayduie się w Indyi, na grzbiecie ma garb, szyię długą, i ogon. *Krowokoz* nayduie się w Barbaryi, i jest domowym Zwierzęciem. *Pazan* nayduie się w Levante, i jest właściwie tym, w ktorego czwartym żołądku nayduie się ow kamień Bezoar. *Panna* jest naypiękniejszym gatunkiem, nayduie się w Affryce. *Krzyżak* jest na kasztanowym dnie na krzyż brunatno bregowany.

204. Rodzay IV. *Cervus*, *Jeleń*, zawiera kilka gatunkow Kraiowych. Zwierzęta tego rodzaju mają rogi gałęziste, gęste, które corocznie opadają. U dołu jest przednich zębów 8. u wierzchu zaś żadnych, i psich zębów nie mają. Czasem przecięż u wierzchu naydują się pojedyncze zęby. Gatunki są następujące :

- | | |
|----------------------------|--------------------------|
| 1. <i>Cervus alces.</i> | <i>Łoś.</i> |
| 2. — <i>elaphus.</i> | <i>Jeleń.</i> |
| 3. — <i>Canadensis.</i> | <i>Jeleń Kanadeński.</i> |
| 4. — <i>Africanus.</i> | <i>Afrykański.</i> |
| 5. — <i>Bohemicus.</i> | <i>Czeski.</i> |
| 6. — <i>Burgundicus.</i> | <i>Burgundzki.</i> |
| 7. — <i>Groenlandicus.</i> | <i>Groenlandzki.</i> |
| 8. — <i>tarandus.</i> | <i>Renn.</i> |
| 9. — <i>dama.</i> | <i>Daniel.</i> |
| 10. — <i>capreolus.</i> | <i>Sarna pospolita.</i> |
| 11. — <i>Gvineensis.</i> | <i>Sarna Gwineńska.</i> |
| 12. — <i>pygargus.</i> | <i>Jeleń dziki.</i> |

205. *Renny* są w Lapponii, i są tam bardzo potrzebnemi, i wygodnemi domowemi Zwierzętami: napisze się o nich w Części II. *Sarna Gwineńska* jest naymnieysza, wielkości tylko kota.

206. Rodzay V. *Moschus*, *Piżmokoz*, ma powszechne znaki, że Zwierzęta te rogow nie mają, a na to miast u wierzchu dwa wydatne, poie-

poiedynczo stojące psie zęby : są zaś Jeleniom,
i Kozom nieco podobne. Gatunki są:

1. *Moschus moschiferus.* Piżmokok Tatański.
2. — *pygmaeus.* — maluchny.

207. Piżmokok Maluchny jest piękne w Gwincu Zwierzątko: 7. calow wysokie, 12. długie: ma krotki długowłosisty ogonek: nogi w najcieńszych miejscach nie będą grubsze nad gęsie pióro.

208. Rodzay V. *Capra*, Kozą. Zwierzęta tego rodzaju mają rogi dęte: psich zębów nie mają, lecz przednich u dołu 8. Gatunki są:

1. *Capra hircus.* Kozą pospolitą.
2. — *ibex.* Wielkorog.
3. — *mambrica.* Syryjska Kozą.
4. — *depressa.* Karłokok.
5. — *reversa.* Amerykańska Kozą.
6. — *ammon.* Syberyjska Kozą.

209. Rodzay VII. *Ovis*, Owca. W tym rodzaju zawierają się Zwierzęta wełnę noszące, lubo są niektóre kozią sierść mające. Psich zębów nie mają, ale u dołu 8. przednich. Gatunki następujące opiszą się w II. Części.

1. *Ovis Aries.* Baran pospolity.
2. — *rusticus.* Norwegijski.
3. — *mutica.* Angielski.
4. — *Hispanica.* Hiszpański.
5. — *polycerata.* Gotlandzki.
6. — *Affricana.* Affrykański.
6. — *Arabica platiura.* Arabski.
8. — *Gvineensis.* Angolski.
9. — *sylvestris.* Dziki.

210. Rodzay VIII. *Bos*, Woł. W rodzaju tym rogi są dęte, i gładkie: zębów psich nie dostaie: przednich zaś jest 8. u dołu. Gatunki są następujące:

- | | |
|-------------------------------|------------------------|
| 1. <i>Bos taurus.</i> | Byk. |
| 2. — <i>Urus.</i> | Zubr. |
| 3. — <i>bonasus.</i> | Wół dziki Affrykański. |
| 4. — <i>bison.</i> | Tur. |
| 5. — <i>bison Americanus.</i> | Tur Amerykański. |
| 6. — <i>grunnicus.</i> | Wół Azyatycki. |
| 7. — <i>bubalis.</i> | Bawół. |
| 8. — <i>Indicus.</i> | Bawolik. |

211. Bawolik trojaki jest, Chiński, Affrykański, i Ceyloński. Wół Azyatycki ma ogon nakształt końskiego: jest cały okryty kędzierzawą kozią sierścią czarną, aż do kolan wiszącą: czoło, grzbiet, ogon, i nogi są białe. Wół dziki Affrykański ma na szyi żółtą grzywę, i jest kosmato-kędzierzawy: sierść jest popielato-czerwona: skora tak gruba, że się żadnego uderzenia nie obawia. Inne gatunki opiszą się dalej.

§ 9.

Mammalia: Bellua.

212. W Rzędzie siódmym zamykają się te Zwierzęta, które Mordę, iako pospolicie zowią, Końską mają. Są zaś tylko II. Rodzaje.

213. Rodzaj I. *Equus*, Koń, ma te powszechne znaki. U wierzchu 6. prostych równo odległych, tyleż u dołu bardziey wydatnych przednich zębów: psie zęby stoją po obu stronach pojedynczo oddzielone. Kopyta są nierozdzielone. Gatunki są te:

- | | |
|---------------------------|------------------|
| 1. <i>Equus caballus.</i> | Koń zwyczajny. |
| 2. — <i>zebra.</i> | Osieł bregowaty. |
| 3. — <i>asinus.</i> | Osieł zwyczajny. |
| 4. — <i>onager.</i> | Osieł leśny. |

214. Koni zwyczajnych wielorakie są podgatunki, które się daley opiszą. Historycy Naturalni te głównejsze być mniemają:

Affrykański.

Hiszpański.

Angielski.

Fryzlandzki.

Duński.

Neapolitański.

Niemiecki.

Polski.

Węgierski.

Moskiewski.

Islandzki.

Brazylijski.

Arabski.

215. *Zebra*, *Osieł bregowaty*, jest z bregowania swego między ssącemi naypiękniejszym Zwierzęciem. Ma kształt pięknego Konia, uszy tylko długie, i ogon osli. Głowa, szyja, nogi, i cały, są na białawo-żółtym dnie, na dwa palce szerokimi paskami, na przemiany wpoprzecz bregowane, paskow zaś kolor jest kasztanowaty. Grzywę ma krótką. Nayduje się w Affryce.

216. Mogę tu namienić, że z pomieszania Koni, i Osłów rodzą się Muły: jeżeli ogier osieł, Klacz Końska, zowie się *Mulus*: jeżeli ogier Koń, Klacz Oslica, zowie się *Hinnus*. Jest ieszcze i trzeci gatunek we Włoszech z Byka, i Klaczy, *Fumarre* zwany. Te wszystkie zażywaią się pod ciężary, lecz nie są sposobne gatunek swoy rozmnażać.

217. Rodzay II. *Hyppopotamus*, *Koń Morski*, ma te gatunki:

1. *Hyppopotamus amphibius*. Koń Morski.

2. — *Tapir*. — — — — — Pierścieniorog.

218. Koń Morski, Tab: III. Fig: 4. ma długości od głowy do ogona stop 13. a okrąg jego ciała jest długości rowny. Nogi od ziemi aż do brzucha są w około na połezwarty stopy grube. Głowa na poźtrzeciej stopy szeroka, a na trzy długa. Paszczyka czyni otwor na stopę. Oczy i uszy małe. Przez podłużne nozdrza wytryska wodę, ile razy na ląd wychodzi. Całe ciało jest nadęte, tłuste; nogi krótkie, grube: ogon krótki, zastrzony. Sierści nigdzie nie ma, tylko na końcu ogona, i wąsy na mordzie. Skora jest ciemno-brunatna, tłusta, i na karku bruzdowana. Okrągłe całe kopyto nog, jest od wierzchu trzema rowkami przedzielone. W dolney paszczęce jest 6. zębów, z których dwa brzegowe na poł stopy długie: po obu zaś stronach jest wiele krótkich trzonowych. Wszystkie te zęby są gładkie, i tak twarde, iż za świadectwem Linneusza, iak krzemień ognia daią. Naywiększe ważą około 10. funtow, i są szacowniejsze od Słoniowej kości, dla tego, że białość lepiej utrzymują. Mięso tego Zwierza smaczne do iedzenia: ieden cały zaważy na 3000. funtow. Nayduie się nietylko w rzece Nilu, ale i w innych rzekach Azyi, osobliwie gdzie w morze wpadaia.

219. *Tapirus*, u Buffona, albo *Danta* jest Zwierz Amerykański, podobny do Muła, z ciełym pyskiem. Zęby ma mocne i ostre, szyję długą, a na głowie rog w pierścień zakrzywiony, na nogach kopyto rozdwoione. Sierść na nim czerwona, ogon krótki. Przestraszony chowa się w wodzie. Rozdrażniony zębami swemi

swemi rozdziera, i zabija. Mięso ma smaczne: skórę bardzo mocną, iż ją żadna strzała nie przeszyje, dla czego ją Indyanie wysoce szacują, i różne z niej sobie odzienia robią.

§ 9.

Mammalia: Cete.

220. Rząd osmy, i ostatni Zwierząt ssących, zawiera owe Rybne Zwierzęta, które iako żyjąc w wodzie są Rybami, tak rodząc żywe dzieci, i karmiąc one cycami, należą do Klasy Zwierząt ssących. Wszystkie są Morskie. Znakiem ich naysposzechniejszym jest, że mają na głowie jeden, lub dwa kanały, któremi dla oddychania wodę w górę wyrzucają. Na piersiach, i ogonie mają opławy. Ogony nie stoją w górę, iak u innych Ryb, lecz leżą płasko. Rząd ten ma 4. Rodzaie.

221. Rodzay I. *Monodon*, *Monoceros*, *Narwal*, *Jednorożec*. Nie trzeba mniemać, ażeby to był ow baieczny Jednorożec starożytnych: ten bowiem jest Zwierzęciem morskim, od 18. do 60. stop długim, naydłuższym się w Połnocnym, i Indyjskim Morzu. Z szczeki przez zwierchnią wargę przechodzą dwa rogi, albo bardziey zęby, z Zwierzęciem równą linią czyniące: te są białe, gęste, twarde, i kształtnie zawilane: potrzebują się w Aptekach. Długość tych zębów bywa na połczwarta łokcia. Skora na tym Rybozwierzu jest biała z czarnemi plamami. Kanały są na głowie podwoyne z klapami, które się podług upodobania otwierać, i zamykać mogą. Oczy małe stoją nisko w głowie.

222. Rodzaj II. *Balana*, *Wieloryb*. Znaki powszechne tego rodzaju są: że te Zwierzęta nie mają zębów, lecz tylko w zwierzchniej szczecie rogowe obręcze, *Baardy* zwane, z których jest ow *Fiszpen*, albo rybi rog, do sznurówek, i rogowek zazywany. Kanałów na głowie jest dwa. Gatunki są:

1. *Balana mysticetus*. Groenlandzki *Wieloryb*.
2. — *phyalus*. Skąpiec.
3. — *boops*. Ostrópysk.
4. — *musulut*. Szernkopysk.
5. *Pflockfisch*. Garbiec.
6. *Knotenfisch*. Knótowiec.
7. *Nordkaper*. Nordkaper.

223. Groenlandzki *Wieloryb*, jest z wszystkich Zwierząt największym. Długość jego jest stop 100. Głowa jego jest trzecią częścią całego. Szerokość paszczęki wynosi na 12 łokci. Na głowie ma dwa kanały wężykowato kręcone, któremi tak gwałtownie wyrzuca wodę, że szelest o milę słyszeć można. Pod temi kanałami są oczy dosyć małe. Uszu ledwie się dopatrzeć można. Za oczami po obu stronach są opławy, na sążeń długie z twardemi kośćmi. Język 18. stop długi, a 10. szeroki. Grubość całego *Wieloryba* wynosi 8. sążni. Skora na nim gładka, pospolicie czarna, czasem brązowana, lub kropkowana, rzadko biała. Ogon szeroki na 20. stop, leży płasko, i nadzwyczajna w nim jest siła. Samica rodzi jedno dziecko żywe, i ma dwa cyce do karmienia. Na podniebieniu paszczęki jest ow rog ze strony paszczęki kosmaty: wszystkiego jest sztuk 800. średni jednak tylko na trzy sążnie długi wybiera się, którego bywa sztuk 50. i wyrabia. Z tego *Wieloryba* rog takowy jest czarny:

Przez

Procz rogu, pożyteczny ieszcze iest *Tran*, albo owa tłustość wysmażona; z młodego rocznego będzie na 50. beczek: mięso nie idzie na życie. Na połow wyjeżdżają Hollendrzy, Anglicy, Francuzi w Kwietniu, powracając w Augustcie, gdy iednego Wieloryba dostaną, iuż im się łożone nakłady wracają, cokolwiek iest więcey, zyskiem iest. Co około Wieloryba iest godnego zastanowienia, że tak wielkie stworzenie, żyjąc tylko robaczkami morskimi wielkości grochu, tak tłustym się staie.

224. *Physalus* iest podobny poprzedzającemu, lecz rog w paszczęce ma mały, *Tranu* skapo daie, i nayczęściey pod lodem się bawi, dla czego mało co go łowią. *Musulus* bywa na 70. stop długi, a zamiast kanałow, na głowie ma dwie dziury. *Pflockfisch* wielkości Groenlandzkiego Wieloryba, ma garb na grzbiecie. *Knotenfish* teyże wielkości, ma rog w paszczęce biały.

225. Rodzay III. *Physeter*, *Kachelot*. Powszechnym znakiem iest, że tylko ieden ma ią kanał do wyrzucania wody, a w dolney szczęce zakrzywione zęby. Gatunki są te:

- | | |
|-----------------------------|--------------------|
| 1. <i>Physeter katodon.</i> | <i>Białoryb.</i> |
| 2. — <i>macrocephalus.</i> | <i>Dziwogłów.</i> |
| 3. — <i>microps.</i> | <i>Małooki.</i> |
| 4. — <i>tursia.</i> | <i>Masztownik.</i> |

226. Z tych *Dziwogłów* dwie osobliwsze rzeczy do lekarstw daie. Siwą *Ambre*, i *Olbrot*: *Ambra* nayduie się w pęcherzu, a *Olbrot*, *Wallrad*, *Sperma Cete* zwane; robi się z iego mózgu.

227. Rodzay IV. i ostatni Zwierząt ssących, iest *Delphinus*, *Delfin*. Te Rybo-zwierza mają

ieden tylko kanał na głowie, i w obu szczękach zęby. Gatunki są:

- | | |
|-------------------------------|-----------------|
| 1. <i>Delphinus Phocaena.</i> | Czarno-grzbiet. |
| 2. — <i>delphis.</i> | Balamut. |
| 3. — <i>orca.</i> | Szabelnik. |
| 4. <i>Säbelfisch.</i> | Miecznik. |

228. I podług więc tego poprzedzającego opisanja, przyłączona systematyczna Tabella ułożona jest, na ktorey pokazują się imiona Rzędów, ich powszechne znaki, wielość Rodzajów, i wiadomych gatunków.

§ 10.

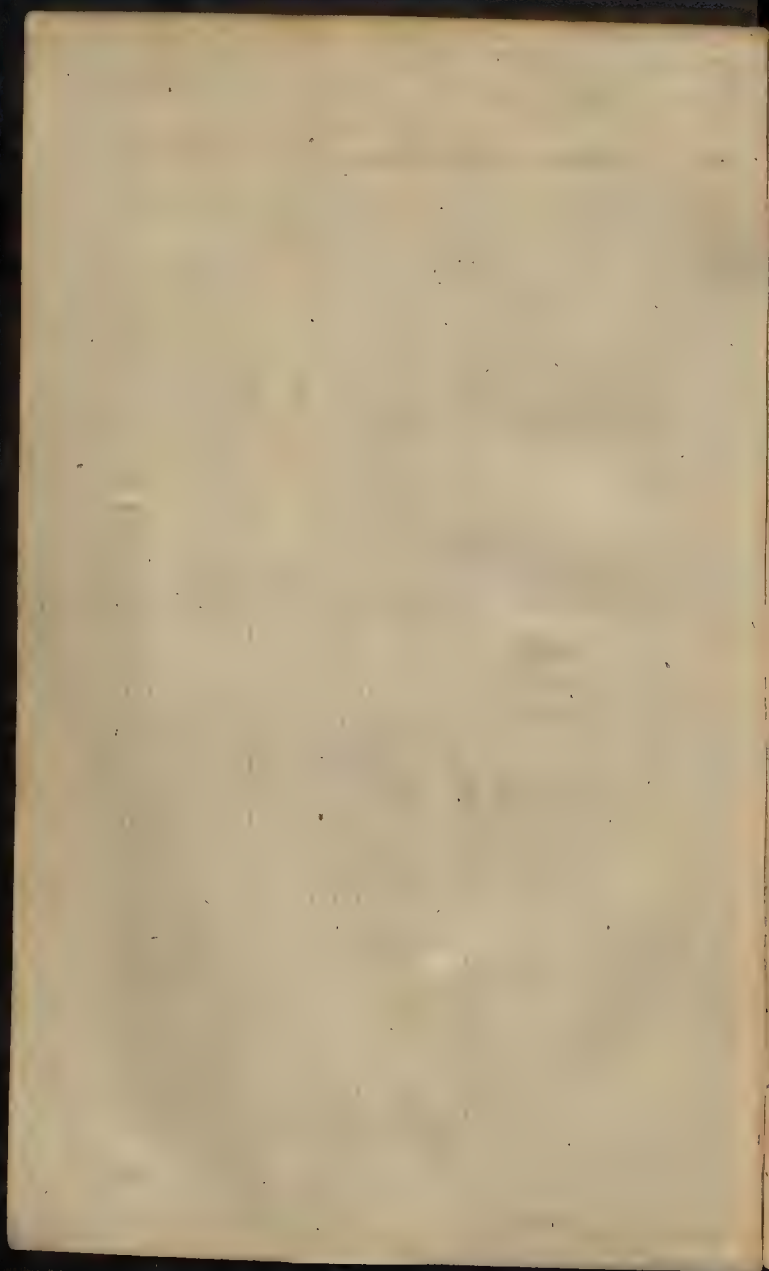
O Podziale Gospodarskim.

229. Te to są Zwierzęta ssące, częścią do imienia namienione, częścią krótko opisane, dotąd wiadome. Lecz wyznać trzeba, że wiele jeszcze jest niewiadomych, codzień na światło uczonych przychodzi więcej: na to bowiem wiele potrzeba nakładu, czasu, i ludzi. Ztąd przecież już dostatecznie wnosić można o baiecznych starożytności Jednorożcach, Smokach, Gryfach, Syrenach &c.

230. Porządkowi Systematycznemu nie uwłaczam, mądrych bowiem jest dziełem; mogę przecież powtórzyć, co się Nro 22. namieniło, że rozwiać kłębek Wszechmocności Boskiej w rozporządzonym przyrodzeniu, nie jest sił ludzkich; ani mogę być przekonany, aby porządek przyrodzenia od liczby, i porządku zawisł zębów. Ciekawość się tu tylko przez sztukę uspokaja: ciekawość zaś mnie mam hardziejby zmierzać powinna do łatwiejszych sposobow umiejętności zażycia.

Zwierzęta
Ssące mają
Rzędów VIII.

I. Primates.	{ Są ludziom mniey wię- cey podobne. }	Rodzaiów VI. Gatunków około 59.
II. Bruta.	{ Przednich Zębów nie mają. }	Rodzaiów VII. Gatunków około 21.
III. Ferz.	{ Są Drapie- żne i żarło- czne. }	Rodzaiów VI. Gatunków około 60.
IV. Bestia.	{ Są nągła- psze, kły mają. }	Rodzaiów V. Gatunków około 38.
V. Glires.	{ Są szczuro- wate. }	Rodzaiów VII. Gatunków około 75.
VI. Pecora.	{ Są odżuwa- jące bydłę. ta. }	Rodzaiów VIII. Gatunków około 58.
VII. Bellua.	{ Są końskie Zwierzęta. }	Rodzaiów II. Gatunków około 6.
VIII. Cete.	{ Są Rybne. }	Rodzaiów IV. Gatunków około 17.



231. Systema Historyi Naturalney powinno być wiadome Gospodarzowi, dla tego, że wzięte jest, i jego porządkiem wiele rzeczy pożytecznych u mądrych naleść może: nie wlepią się przecież w niego: Jak dalekie mu są bowiem względy zażycia od porządku zębów? iak trudne onych liczenie?

232. Dla tego i tam, gdzie iak naybardziej kwitnie Historya Naturalna, uczeni Gospodarze, względne gospodarstwu poczynili Systemata. Znaią to bowiem, że nam dano, abyśmy rzeczy stworzonych zażywali, nie zaś Wszelchmocności Boskiej dochodzili. Gospodarz chowa Zwierzęta pożyteczne; stara się wygubiać szkodliwe, iak tych, tak owych upatruie, iak może zażyć pożytecznie. Ztąd urosły u Gospodarzow dwie Klasy Zwierząt: domowych, i dzikich.

233. Ten zaś dwoiaki podział gdy ieszcze wielką zawiera powszechność, na szczegulniejszy podzielony jest, wzięty od sposobow pożytkowania, lub szkodenia. Lecz i takowy podział ieszcze zawiały jest: iedna rzecz wielorakie przynosić może pożytki; naprzykład: Owca wełnę, nabiał, mięso, skórę: iedna rzecz i pożytkować, i szkodzić może, naprzykład: Wilk, gdy psuie inne bydła, Futro iednak iego zdatne jest.

234. Mnie się zdaie, że się iakoweyś ogolności gospodarskiej przyrodzenia ich trzymać trzeba. Naprzykład: Zwierzęta są domowe, i dzikie. Domowe są owe, które się pospolicie przy ludziach chowaią, dzikie, które dalekimi są od ludzi. Domowe więc wielorakie być mogą: albo domowe właściwe, albo domowe oswojone, albo domowe dzikie. Domowe wła-

ściwe są te, które własnością posiadamy, i iak chcemy zażywamy, Koń, Woł, Owca, &c. Domowe oswoione są te, które lubo własnością posiadamy, zupełnie jednak swej dzikości nie utracają, Pies, Kot, Kroklik &c. Domowe dzikie są te, które właściwie są dzikimi, tylko się w bliskości domów chowają, Myszy, Szczury, Łasice &c.

235. Dzikie zaś Zwierzęta są te, które nie tylko żadnemu upodobaniu ludzkiemu podlegać nie chcą, ale jeszcze od ludzi daleko stronią. Te od miejsca swego się chowania, wielorako przedzielone być mogą. Są nadziemne, iako Niedoperze, Wiewiorki &c: są poziemne, iako Sarny, Dzikie, Wilki &c: są podziemne, iako Krety, Jażwce &c. są wodne, iako Bobry, Wydry &c.

236. Jeszcze szczegulniey dzieląc, każdy Domowy właściwy rodzaj może być Kraiowy, lub Cudzoziemski: podobnież domowy oswoiony: Domowy dziki może być właściwie w domach, albo tylko przy domach się bawiący. Tak też znowu dzikie nadziemne są albo latające, albo zawsze wysoko się trzymające bez latania, albo tylko częstokroć wysokość lubiące. Dzikie poziemne, po ziemi się tylko bawiące; są łagodne, srogie, i drapieżne. Dzikie podziemne w iamach się chowające, są pod ziemią zawsze ukryte, pod ziemię się często kryjące, i pod ziemią zimujące. Dzikie wodne, są albo na błotach, albo częścią pod wodą, i na lądzie żyjące, albo Zwierzęto-rybne, albo wcale rybne. I ten już szczegulniejszy Podział może daley dzielić się na Rodzaje, i Gatunki.

237. Tego gospodarsko-przyrodzonego porządku, gdy trzymać się daley około Zwierząt Kraiowych, albo w Kraiu być mogących przedsiębiore, kładę iego całą Tabelę dla oświecenia, z przydatkiem niektórych Zwierząt.

KLASSA I.

Zwierzęta Domowe.

238. GROMADA I. właściwie domowych ma Rodzay I. Koni, ktorych gatunek 1. Kraiowy ma pospolite, Ukrainskie, Mierzy-ny &c. Gatunek 2. Cudzoziemski ma Turreckie, Duńskie, &c. Gatunek 3. Oskow. Gatunek 4. Mułow &c.

Rodzay II. Wołow, i Krow: Gatunek 1. Kraiowy ma pospolite Podolskie &c. Gatunek 2. Cudzoziemski ma Hollenderskie &c: Bawoły &c: &c.

Rodzay III. Owiec. Gatunek 1. Kraiowe pospolite. 2. Cudzoziemskie: Angielskie, Hiszpańskie &c.

Rodzay IV. Koz. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski, naprzykład: Angoryjskie &c.

Rodzay V. Swiń. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski, naprzykład: Hollenderskie &c.

GROMADA II. domowych oswoionych, ma Rodzay I. Psow, z tych Gatunek 1. Kraiowy: pospolite Ogary, Wyzły, Kądle &c. 2. Cudzoziemski Brytany, Bonońskie, Mopsy &c.

Rodzay II. Kotow. Gatunek 1. Kraiowy pospolity. 2. Zamorski.

Rodzay III. Krolikow. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski.

GROMA-

GROMADA III. domowych dzikich ma Rodzay

I. właściwie w domach. Gatunek 1. Myszy. 2. Szczury.

Rodzay II. przy domach się bawiący. Gatunek 1. Tchorze. 2. Kuny. 3. Łasice.

KLASSA II.

Zwierzęta Dzikie.

239. GROMADA I. Nadziemna ma Rodzay I. Łatający. Gatunek 1. Niedoperz. 2. Polatucha.

Rodzay II. zawsze się wysoko trzymający. Gatunek 1. Wiewiorki. 2. Nocnik Pruski.

Rodzay III. często na drzewa łażące. Gatunek 1. Myszy leśne. 2. Zbiki. 3. Kuny. 4. Gronostaie.

GROMADA II. Poziemna. Rodzay I. Łagodne. Gatunek 1. Łoś. 2. Jeleń. 3. Daniel. 4. Sarna. 5. Zając &c.

Rodzay II. Śrogie. Gatunek 1. Tur, Zubr. 2. Dzik &c.

Rodzay III. Drapieżne. Gatunek 1. Niedźwiedź. 2. Wilk &c.

GROMADA III. Podziemna. Rodzay I. zawsze pod ziemią. Gatunek 1. Kret.

Rodzay II. często się pod ziemię kryjący. Gatunek 1. Lis. 2. Myszy ziemne &c.

Rodzay III. pod ziemią tylko zimujący. Gatunek 1. Jazwiec. 2. Skrzeczek. 3. Swiszcz &c.

GROMADA IV. Wodna. Rodzay I. Błotne. Gatunek Jeż.

Rodzay II. Wodno-ziemne. Gatunek 1. Wydra. 2. Bobr. 3. Bobro-Szczur.

Rodzay

Rodzaj III. Wodne, iak Morskie Ciele; i
IV. Rybne, iak Wieloryb, u nas się w
Kraiu nie znayduią.

240. I tym to porządkiem *Klasę I.* zawier-
ać będzie następuiąca Część II. a *Klasę II.*
Część III. Mogłbym wiele za tym porządkiem
napisać, gdybym się przedłużenia nie obawiał:
to tylko namienię, że ten porządek wiele ułat-
wia Gospodarzowi, ani jest bez wszelkiego po-
rządku przyrodzonego. Jeżeli bowiem są Zwie-
rzęta pożyteczne: ztąd wnosi, iakie onych ma
być chowanie przyrodzeniu dogadzające: albo
gdy są dzikie, gdzie onych ma szukać, iako
na właściwym mieyscu. Jeżeli są szkodliwe:
ztąd wnosi, gdzie im, iako w samym źródle,
ma zapobiegać. Z porządkiem się też przyro-
dzenia dobrze zgadza, i nieprzerwana iego cią-
głość zachowuje się: nayprzod bowiem nikt
przeczyć nie może, że bardzo różne jest przy-
rodzenie, naprzykład Zwierząt wodnych, od
poziemnych: powtore w tym porządku Zwie-
rzęta te łączą się z Ptakami przez Gromadę
naziemną, z Rybami przez Gromadę wodną,
&c: ani to nagle, lecz właśnie stopniami; tak
naprzykład błotne są ieszcze ze wszystkim do
Zwierząt należącemi: Wodno-ziemne są ieszcze
ze wszystkim Zwierzęta, lecz iuż nie mało pod
wodą żyją: Wodne iuż i pod wodą więcey ży-
ją, i w kształcie część Zwierzęcia, część Ry-
by wyrażają: Rybne iuż są Rybami, tylko ie-
szcze karmienie cycami od Zwierząt zachowa-
ły. Ktoż potym wątpić będzie, że iuż na-
stępują właściwe Ryby? Podobnym sposobem
od Zwierząt do Ptaków: iedne zwykły często
łazić na drzewa, drugie zawsze się na nich
bawić,

bawić, trzecie już wcale latają: a zatym po nich śpewnie następują Ptaki.

ROZDZIAŁ IV.

Nauki przyrodzone o Zwierzętach ssących.

241. **R**zecz prawdziwa, że się tu tak rozszerzać nie mogę, iakby należało; nie opuszczę przecież przynajmniey, co potrzebne-go być może. Gospodarz bowiem ogląda się na rozmnożenie Zwierząt, na chowanie, i żywienie ich, a z tych wszystkich starań na zażywie ich. Zażywa nietylko ciała, i części ich, lecz i na dobro sobie obraca sposobność ich Duszy. Nakoniec, stara się o utrzymanie iak najdłuższe, i w najzdrowszym stanie. I w tych to tylko względach powszechnie przyrodzone podadzą się nauki.

§ I.

O rozmnażaniu się Zwierząt.

242. Znaiomość około rozmnażania się Zwierząt, z wielu miar Gospodarzowi jest potrzebna. Jeżeli bowiem Zwierzęta są pożyteczne? ztąd wiedzieć można, kiedy, i iak one pożytecznie rozmnożyć może, zapomagając osobliwie swoje gospodarstwo rodzajami, lub gatunkami dalekiemi: ile że spuszczenie, albo parzenie wiele się dokładać może do doskonałości, lub podłości. Podobnym sposobem ztąd miarknie, pożytecznym dzikim Zwierzętom kiedy ma przepuszczać, aby onych ze wszystkim nie wytracił. Przeciwnym sposobem poznać, iak,
i kie-

i kiedy zapobiedz może za iednym razem, szkodziwych rozmnażaniu się.

243. Rozmnażanie się, iest to ow powód przyrodzony, z ktorego żyjące organiczne ciało szuka podobne sobie ciała podać w liczbę żyjących świata, ktoreby się w rodzącym cie-le na wyznaczonym miejscu ukształciły, w nim się iaki czas żywiły, rosły, części po części rozwiały, nakoniec, oddzieliwszy się, osobne sobie życie zaczęły.

244. I to rodzące ciało zowie się płcią niewieścią, albo, iako u Zwierząt, *Samicą*, i iest Matką nowego organicznego ciała. Lecz do tego nie dość na płci iedney: dwoiaka koniecznie być powinna, i nie rodzi Samica bez dołożenia się *Samca*, ktory się nowego ciała nazywa Oycem. Aby się zaś między Zwierzętami, przynaymniey około ktorych ludzie chodzą, miały naydować, z ktorychby iednoż dwoiakiey płci było, a razem i Oycem, i Matką się stawało, zmyśloną hayką iest. U roślin przecięż tak się po większey części dzieie, a u Owadu, Robactwa iest tego wielkie podobieństwo; ieszcze to przecięż nie iest zupełnie docieczone.

245. Z powodu więc przyrodzonego utrzymania rodzaju, i wydania nowego ciała, Matka z Oycem przez pewne naczynia, od przyrodzenia do tego końca zamierzone, łączą się z sobą: a iako bez tych naczyń, albo istotnie skażonych, złączenie względem rodzenia bezskuteczne iest, tak gdy się uskutkuje, staje się w Matce poczęcie nowego ciała. Jest to już rzecz pewna, że wszystkie Zwierzęta od naymniejszych do naywiększych, i samego Człowieka, w iaiu się wylęgają, i że się w kaźdey Matce ich skład nayduje, z tą tylko różnicą,

że

że się Zwierzęta żywo rodzące w iaiu w Matce rozwiaiają; a zaś, naprzykład Ptaki, aż z znie-sionego dopiero się wylęgają: lecz to nie pewna, i podobno pewności nigdy nie będzie, czyli przyszłe Zwierzątko już zawarte jest w Macie-rzyńskim iaiu, i za dolożeniem się Oycy na-biera ruchawości: czyli też tylko to iaię jest tylko gniazdem, i miejscem pielęgnowania Zwie-rzątka od Oycy podsuniętego.

246. Jakożkolwiek jest, niech się tym zatru-dniają doskonali Naturalistowie, i Fizycy, iako oraz i nad tym, czyli te iaię coraz nowe rodzą się w Matce, czyli z urodzeniem się Matki pe-wna ich liczba wyznaczona? czyli się za cza-sem stają w Matce, czyli wszystkich pierwszych początki pierwsze, w najpierwszey na świecie Matce były zawarte? Gospodarz względem roz-mnożenia swoich Zwierząt, na oboją płęć się ogląda, aby ile możliwości była bez przywary: i może być pewnym z gospodarskich doświad-czeń, że nowe Zwierzęta, co do powierzchowno-ści, udają się z przywarami lub doskonałością Oycy, co do wnętrzości Matki.

247. Ztąd łatwo poznać, że przez złączenie Rodziców różnego gatunku, Rodzaju, Sierści, nowe Zwierzątko śródek iakowys między nie-mi utrzyma, mając coś od Oycy i Matki, a ta-kie zowią się *Bastardy*. Niektóre się potem z otrzymanemi cechami i dalej rozmnażają: nie-które zaś nie, iako naprzykład Muły. Tego spo-sobu zażywają Gospodarze w spuszczeniu Zwie-rząt pożytecznych cudzych z Kraiowemi, a po-kazały doświadczenia, że czasem dopiero w trze-cim pokoleniu dzieci się wydoskonalają.

248. Przy poczęciu, przez czas noszenia w żywocie, żywość wyobrażenia Matek, wiele się

się dokłada do kształtu dzieci. Owcom to nayspospolitsza: wszakże i owe Labanowe w Pismie Świętym Owce, zapatrując się na pstrokato postrugane laski, pstrokate owieczki rodziły. Ztąd stawiali niektorzy przed zrzebne Klacze obrazy malowane iak naydzielnieyszych Koni, i takowe im Zrzebięta rodziły. Z podobneyże żywości wyobrażenia, i zapatrywania, rodzą się owe *Dziwolagi*, *Monstra*, naprzykład: Zrzebię z cielecą głową &c. Kiedy zaś iednakowe z Oycem i Matką Zwierzătko, albo się rodzi z niedostatkim iakich członkow, albo z podwoynemi, albo inaczey rozstawionemi, to ztąd pochodzi, że albo dwa początki przyszłych Zwierząt razem, i pomieszanie przy złączeniu Rodziców poruszone zostały, albo rozwilianie się części zbyt gwałtowne, i słabe było, albo w czasie kształcenia się przesunięcie przypadkowe z miejsca sprawić mogło.

249. Nie-zbytkuia Zwierzęta w popędzie swoim przyrodzonym rozmnażania się; wtedy, i tyle go tylko skutkuia, kiedy, i ile im go przyrodzenie dla rozmnożenia przepisało. (Zawstydzaią tym nienasyconą żądzę rozpusty ludzi.) Jedne się parzą raz na rok, drugie prędzey rodzące dwa, rzadko ktore trzy. Pospolicie ich przyrodzenie wtedy do tego pobudza, kiedy rodzenie może nastąpić w takim czasie, aby dzieci dla siebie wygodne znalazły pożywienie. Domowe chowane nie zawsze się tego trzymaią, i dzieci swoje ludzkiemu staraniu poruczaią. Wszakże ich popędem Gospodarz częstokroć rządzić może, nie spuszczaiać aż chyba w czasie, który mu z iakieykolwiek okoliczności zdawać się będzie. Naprzykład: wtedy urodzone Zrzebięta bywaią lepsze: Cieleęta droższe.

250. Z tym wszystkim czas spuszczenia pospolicie zawisł od Samicy. Pospolicie bowiem żądza parzenia się u Zwierząt poczyną się u Samicy: ta się zbliża do Samca, który tym pobudzony łączy się, i z iednego doświadczenia stawia się w tym stanie, iż się potym częściej, uyrzawszy Samicę, do podobney sprawy pobudza.

251. Samce Zwierząt ssących, poty się tylko przy samicach swoich bawią, poki te się nie uspokoją, i nie zastąpią; wtedy albo się podobnież uspokoią, aż do podobnego znowu czasu, albo do inney samicy przystępują. Względność zaś liczby samie do iednego samca, nie iednakowa iest, co się na swoich miejscach namieni: Gospodarz iednak miarkować powinien, aby dla zbytktu osłabionych samców, nieczemna się młodzież nie rodziła, co się podobnież na swoich miejscach napisze. I przeciwnym sposobem, częstoktóż samica nie iednego trzymając się samca, z wielu się łączy: co się pospolicie dzieie z temi, ktore wiele razem rodzą; naprzykład Suki.

252. Gospodarz więc rozważywszy względność rozmnożenia, nad potrzebnym do tego końca Samcom każe odbierać sposobność do łączenia się, odbierając niektore części naczyń do tego koniecznych. Tym sposobem utracają srogość, i do innego zażycia łagodnieją, iako Konie wałaszone, Woły: tym sposobem lepiej się ukarmiają, smaczniejsze mięso mają, iako Barany, Wieprze. Toż się czyni i z Samicami, osobliwie Świniami.

253. Wszystkie Zwierzęta, wyjąwszy iedne Ryby, nie parzą się przynajmniey skutecznie, aż w pewnym czasie wieku swego. Zamłodym niedostaje zapachu, i sposobności, toż samo i zbyt

tnie starym. Który, i którym Zwierzętom wiek jest naylepszy, przy każdym się opisz.

254. Po złaczeniu, i skutecznym zastąpieniu, rośnie w Matce Zwierzątko, (o ssących, i żywo się rodzących mówię) i w niej się tak żywi, iak kurczę w iaiu. Po niejakim czasie, gdy wszystkie części zupełnie się rozwiną, gdy się mu już miejsce zacieśni, gdy mu już czas przestać żywić się wewnętrznym pożywieniem, odłącza się od Matki, i ta go z swoich skrytości rodzi na świat z większym, lub mniejszym bolem, i niebezpieczeństwem swego życia: więcey zaś jest niebezpieczeństwa częstokroć u domowych chowanych Zwierząt, których samo chowanie więcey przypadkom poddaie. Nie ma więc zaniedbać Gospodarz, mieć na taki czas i pilnych, i do ratowania umiętnych ludzi. Urodzone Zwierzątko, z których niektóre do pewnego czasu ślepe się rodzą, żywi się przez niejaki czas mlekiem z piersi Matki, rośnie daley, żywi się tym pokarmem, którego iego Rodzice zażywali, i toż czyni, co i oni czynili.

255. Jak długo która samica po zastąpieniu płód nosi, aż do porodzenia? wiele która razem dzieci rodzi? iako różnie jest, tak się przy każdym Rodzaju, i Gatunku wymieni.

§ 2.

O Duszy Zwierząt.

256. Kształt ciała Zwierząt różny: u ssących z iakowych składa się części, powszechnie mieć można z tego wyobrazenie, co się napisało od Nro 57. Lecz w tym ciełe uważamy coś, co go ożywia, nim rządzi, czynności sprawuje &c: i to jest, co nazywamy Zwierząt Duszą. Jako
zaś

zaś ta w zażyciu gospodarskim wiele się do tego przykładu, tak nauka o niej jest potrzebna.

257. Jedni za powodem *Kartezjusza*, Zwierzęta poczytują tylko za bezduszne iakowe narzędzia, którychby wszystkie czynności takowe tylko były, iak w Zegarze od samego nakręcenia: a zatem, według nich, Zwierzęta nie właściwie nie czują. Drudzy do wszystkich czynności Zwierząt rozumieją być dosyć, gdy sądzą, że od samego tylko Elementów ułożenia pochodzić mogą. Inni za zdaniem *Gassenda*, Duszę rozumieją być tylko częstką ognistego naysubtelniejszego płomienia.

258. Lecz do żadnych z tych Gospodarz się przypisać nie może: przyzna raczey nayprzód z ledwie zliczonemi rozzumnemi Filozofami, że Zwierzęta ich Duszę mają: potym, że Dusza ich jest Duchem pośrednim między ciałem, i Duszą Człowieka.

259. Samo ułożenie ich części ciała, do pewnego końca zmierzające, wmawia w nas, że musi być iakowaś skutkująca przyczyna, któraby sobie ten koniec wyobrażać, i owe części do niego obracać mogła. W samych codziennych poruszeniach, które Zwierzęta z miejsca na miejsce, albo całym ciałem, albo niektórymi tylko czynią członkami, postrzegamy, że to następuje po pewnych wzbudzonych żądach, a zatem w pewnym przedsięwzięciu: więc w Zwierzęciu coś być musi czującego, i sposobność mającego żądać, i wyobrażać sobie koniec, chociaż ciemno tylko.

260. Widziemy procz tego codziennie, że Zwierzęta okazują podobne ludzkim skłonności, żądze, affekta &c: alboż nie okazują radości, smutku,

tku, bojaźni, gniewu, złości? &c: alboż, nie wspominając wiele innych, na Lisach, Kotach, &c: nie daie się widzieć chytróść, czyli to wzajemnie ku sobie, czyli ku ludziom, czyli w łapaniu innych Zwierząt? Nie musiał *Kartezjusz* widzieć czaiącego się Lisa do Gęsi, albo Kota za nieżywego się kładącego, aby nicostrożne chwycił Ptaki.

261. Niechże na to co chcą to mówią; lecz co powiedzą, że Zwierzęta ze dwoyga lepsze obierają? Czemuż bydlę z podlejszey trawy uchodzi, szukając lepszey? może to nakręceniu tej Machinery iest przyrodzona: lecz czemuż pies nie idzie prosto w Rzekę, ale widząc most udaie się do niego? wszakże mosty są wynalazkiem ludzkim dla wygody: albo mając most, i kładkę, czemu woli iść szerokim mostem?

262. Czemuż Zwierzęta w niebezpieczeństwie tak troskliwie życia swego bronią, i wszelkich ratowania się szukają sposobow? za coż najmniej chrania się przeciwności? Zwłaszcza, czemuż Koń dzielny samego cienia rozgi się obawia, Ptaki samego cienia Jastrzębia przelatającego lękają się? Wszakże cień iest *privatio corporis*, iak nazywają Filozofowie, ten więc nie może żadney uskutkować czynności w narzędziu bezdusznym.

263. Zwierzęta ieszcze iedne nad drugie więcej okazują sposobności, do odstąpienia swoich zwyczajow, i przyięcia nauk im od ludzi podanych: przypomnieć sobie tylko potrzeba przynajmniej psy, i Konie: któż tę przyrodzoną martwą odmienia inaczej iuż złożoną Machine? a iezeli to długość czasu, i częste powtarzanie przeinacza, kto wrodzoną ku kótom nieprzyjaźń umiarkował we psie? u mnie się samego
naydu-

naydującym, który kotowi na dworze się naya-
dującemu nigdy nie przepusci, temuż zaś sa-
memu, a choćby i cudzemu, w krotkim czasie
w Izbie się nie naprzykrzy, i owszem na za-
wołanie, z iednego kontentuie się pułmiska?

264. Alboż nie postrzegamy przynaymniey
we psach, z ktoremi nayczęściey przestaiemy,
że się im śni śpiącym, mruczą przez sen, szcze-
kaia, lękaia się, radość okazuia? &c. Alboż
nie widziemy pamięci ich o przyszłych przypa-
dkach? nie namieniaiaż dzieie, że i same Lwy
po długim czasie Dobroczyńcom swoim przepu-
szczaiły.

265. Nie mogę, nakoniec, opuścić, że Zwie-
rzęta, przynaymniey podobne ludziom, maią
członki zmysłowe: oczy, nos, uszy &c: czy-
liż prożno te są dane? ieżeli więc w Człowie-
ku Dusza przez nie widzi, słyszy &c: iest Du-
sza i w Zwierzętach podobnież czyniąca.

266. A zatym te są dowody przeświadczaące
o Duszy Zwierząt, bez niey to wszystko dziać
się nie może, ani gdyby była materyalna, tego
czynićby nie mogła. Następnie teraz rzecz dru-
ga, że Dusza Zwierząt iest pośrednia między
ciałem, i Duszą Człowieka.

267. Z tego wszystkiego, co się dotąd na-
pisało, iest w Zwierzętach procz ciała, i Du-
chow ożywiających, coś szlachetnieysze wła-
sności maiącego, to iest Dusza: lecz ta Dusza
ile czuła, ani iest materyalna, ani też Duchem
Człowieka; nie dostae iey bowiem rozumu, i
wolności: iest więc tylko pośrednią, maiącą moc
czucia, i poymowania, ale nie rozsądzienia, i
wnoszenia właściwego, ani wolnego czynienia,
a zatym ani dzieł obyczajnych względem uczi-
wego, i nieuczciwego. A do tego czynności
Zwierząt

Zwierząt są znaczniejsze, iakby od samego ciała pochodziły: podleysze od czynności Duszy ludzkiej: Dusza więc ich między tym dwoygiem tylko pośrednia jest.

268. Nie można zaś Zwierzęcey Duszy wiele przypisywać, albo z niey wiele wnosic. Jako bowiem iey całe uszczęśliwienie zawisło od tego życia, a końcem jest usługa człowiekowi: tak wtedy po poczęciu od Boga wlana, gdy się główniejsze części dostatecznie rozwijają: niszczenie wtedy, gdy się kończy życie, i sposobność służenia człowiekowi. Co innego jest z Duszą Człowieka, który nie ma w tym życiu rzetelnego uszczęśliwienia, szlachetniejsze ma mocy, i daleko wyższy koniec zamierzony. Przeczytaj wyżej Nró 125.

269. Nakoniec, nie można mówić, aby te wiadomości o Duszy Zwierząt Gospodarzowi nie były potrzebne. Jest bowiem niemało ich, które niemało mając sposobności Duszy, przez rozumne Człowieka postępowanie, z wielkim pożytkiem wydoskonalone być mogą; naprzykład, Konie w gospodarstwie, Psy w polowaniu &c. A zatym wiele zależy, chodząc koło Zwierząt w gospodarstwie, na rozważeniu siły, lub słabości ich Duszy, chcąc one mieć częścią piękniejsze, i składniejsze, częścią pożyteczniejsze. Nie wspominam, że myśl o Duszy Zwierząt wstrzymać musi rozumnego Gospodarza od bezprawia w ich zażyciu, z ich pokrzywdzeniem, lub w gospodarstwie marnotrawstwem.

§ 3.

O Życiu Zwierząt.

270. Dopoki Dusza z ciałem złączona jest, dopoty żyją Zwierzęta. W tym czasie krew w nich bieg swoy odprawuje: oddychają powietrzem: głos sobie przyzwoity słyszeć dają: żądze, złość, radość &c. okazują: zmysłów zażywają: czują, i śpią na przemiany: żywią się, rosną, i przyzwoitego przyrodzeniu swemu potrzebują do chowania się miesca.

271. Narzędzia, w których krew bieg swoy odprawuje, utrzymują życie Zwierząt. Te zaś narzędzia, lub naczynia, są skupione przy sercu, Nro 88. jako naygłówniejszym do poruszania krwi. Krew, Nro 76. ile w Zwierzętach ssących, jest czerwona, i ciepła: większa iey część jest żółta (*Serum*,) albo wodnista (*Lympha*.) Gdy się serce ztula, wypycha krew w żyły pulsowe, zkąd po niejakim poruszeniu po całym ciele, przez żyły krwiste znowu powraca do serca, i one nadyma. To zaś obieganie krwi dzieje się, nayprzod z ułożenia serca, którego nitki (*Fibrae*) muszkuł czynią, który krwią łechtany, i którego poruszenie przez Nerwy do Serca idące, uskutecznione bywa: powtore, z sprężynowatości żył pulsowych: to zaś ułatwiają owe klapki w żyłach, Nro 69. i ruszanie się całego ciała. W tym okrażaniu krwi oddzielają się od niey inne wilgoci, albo przez poboczne naczyni rureczki, albo przez powierzchowne ich otwory, albo przez osobne gruczolki. Ztąd wnosić potrzeba, że od własności, i okrażania krwi, wiele zawisło: iey bowiem ruchawość utrzymuje ruchawość wszystkich

stkich części, a zatym ani gwałtowność, ani zbytnia powolność dobra być nie może, i zaży-
cia bydła, osobliwie roboczych, Gospodarz
miarkować musi: z niey, osobliwie wszystkie
inne części ciała żywiące, i poruszające, od-
działają się wilgoci, i iey ubywanie pożywie-
nie nowe ma zastępować, a zatym obmyśla
Gospodarz pożywienie i przyzwoite, i dosta-
teczne.

272. Zwierzęta oddychają, gdy się powietrze
w wyznaczone od przyrodzenia części wciśka,
i ztamtąd znowu wypchnięte bywa. Zwierzę-
ta ssące do tego mają płuca, w które powie-
trze przez gardziel wstępuje. Ze zaś oddy-
chanie koniecznie iest potrzebne, pokazuje do-
świadczenie: pożytki zaś iego ieszcze nie są wia-
dome. Z tym wszystkim, powietrze w ciele Zwie-
rzęcia się naydujące, utrzymuje z powietrzem
zewnątrznym i społeczność, i rownoważność,
co się wiele dokłada do doskonałości sokow
pożywnych ciała: a zatym myśli Gospodarz,
aby one utrzymywał na miejscu powietrza przy-
rodzeniu ich przyzwoitego.

273. Kiedy się z płuc wypchnięte powietrze
przeciska na końcu gardzieli przez naydujący
się guzik, który z różnych chrząstek iest zło-
żony, ma w pośrodku rozpadlinę, i rozsze-
rzać się daie: powstaie głos Zwierzęcia. Brze-
gi owych rozpadlin są niby strony różnie natę-
żone między chrząstkami po obu końcach, zkąd
podług różnego ich wyginania, które wycho-
dzące czyni powietrze, różny głos następuje.
Odmienia się ieszcze głos przez różność czę-
ści ust. Przy cieńszych głosach koniec guzika
się podnosi, przy grubszych przyciska się. U
Ptaków, śpiewających naprzykład, strony na
H 2 tym

tym guziku są wąskie, i bardzo sprężynkowane: u Zwierząt zaś chrzypliwych, i ryczących, szerokie, i słabe. Różne rodzaje, i gatunki Zwierząt, różnego czasu wydaiają różne głosy: inaczej zwyczajnie, inaczej w żalu, złości &c. Tak z pomiędzy Zwierząt ssących, Koń r/e: Woł, Krowa ryczy: Baran, Owca beczy: Swinia, Wieprz chrząka, kwiczy: Pies szczeka, warczy, wyie &c. Zeby zaś z Zwierząt czworonożnych, które przez staranie ludzkich słów naśladować mogło, przynajmniej o tym dotąd słyszeć mi się nie zdarzyło.

274. Dusza w mózgu osobliwie zostająca, przez nerwy tam się schodzące, duchow ożywiających pełne, i w całym ciele rozpierzchłe, Nro 83. wszystkie odbiera uczucia. Kiedy rzecz zewnętrzna w nerwach skutkuje, i poruszenie w nich czyni, to się udziela sokowi nerwow, a przezeń aż mózgowi, gdzie pewny wyraz zostawnie. Jeżeli więc wyraz ten jest ciału przyzwoity, następuje w Zwierzęciu żądza, radość, ukontentowanie &c: jeżeli jest przeciwny, powstaje żal, złość, gniew &c. Jako zaś powierzchownie różnym sposobem pokazują się w okolicznościach przyjemnych, tak i różnie w przeciwnych. Pies kontent ogonem wie, Kot mermocze &c. Pies rozgniewany kąsa, żądaiący skomli, żałosny wyie. Kot zły drapie, i parska. Woł, Krowa, Koza bronią się rogami: Koń bije zadniemi nogami &c.

275. Zwierzęce ciało ma niektóre narzędzia w nerwach się kończące, przez których uczucie pewnych własności ciał w nich się wzbu-
dza: i zowią się narzędziami zmysłów, które nierozumne Zwierzęta, w nadgrode niedostateczności rozumu, bardziey mająy wydoskonalo-
ne.

ne. Oko, Nro 97. służy do widzenia. Promienie światła wpadają przez otwor w gwiazdeczce będący, łamią się w wilgoci oka, i wyrażają ciało, od którego pochodzą, w tyle oka na cienkiej siateczce z nerwow złożoney, i kończącej się w nerwie widzialnym, który się aż do mózgu wyciąga. Oczy u różnych Zwierząt są różne, co do liczby, kształtu, ruchowości, ochrony, bystrości, i słabości widzenia. Czworonożne Zwierzęta mają po dwa: bystrość ich widzenia bywa bardzo wielka: niektóre i w ciemnościach dobrze się widzieć dają, jako się, na przykład, na kotach pokazuje: bystre zaś ślepo się rodzą.

276. Przez Ucho Nro 98. głos słyszeć się daie. Zewnętrzne ucho łapie głos, i posuwa go w kanał słyszalny, gdzie narzędzia słuchu w twardej kości leżą, gdzie drzące powietrze trąca o wyężoną skoreczkę w puł z kości, w puł z nerwow złożoną, i tam z wielkiej liczby różnie nateżonych nerwowych stron te porusza, które z swego nateżenia, i długości, poruszenia takiego są sposobne. Słuch u Zwierząt jest bardzo bystry, więcej przecięż u iednych, iak u drugich. Nos, Nro 99. jest narzędziem powonienia. Parujące z ciał lotne, solne, i oleiste cząstki, czepiają się tam szerokiej, i na różne kosteczki zwinętey nerwowej skoreczki, która zawsze jest odwilżona kleiowatością, skorkę tę ochraniającą, lotne cząstki chwytającą, i rozwalniającą. Powonienie w zwierzętach czworonożnych bardzo bystre jest, przynajmniey u niektórych, iako na psach pospolicie widzimy. I tym to zmysłem Zwierzęta, szkodliwe pożywienie od dobrego rozpoznawają.

277. Na języku, Nro 104. położonych rzeczy rozpuszczają się sole, i przez brodaweczki na powierzchowności z nerwow złożone czuć się dają: ztąd jest smak. Podobne brodaweczki ma cała skóra Zwierzęcia, powierzchną skorą okryta, Nro 113. i przez nie czują twardość, kosmatosć, tęgość, ciepło, zimno &c: ciała innych. Nie wszędzie zaś jednakowe jest uczucie, zawsze się naidą części nad inne dotkliwsze.

278. Pewne nitki, (*Fibra*) są lechtliwe, a z takich składają się Muszkuły, które przez swoje stulanie się, ciało Zwierząt, lub jego części, poruszają. Z ich różnego stulania się, naprzykład w nogach, pochodzi chodzenie, łazienie, skakanie &c.

279. Zwierz czującym jest, gdy czuć może, i ciało swoje dobrowolnie poruszać. Spi przeciwnym sposobem, gdy mu nie dostaie soków nerwowych, albo im droga w Nerwach będzie zamknięta, naprzykład, po wielkiej, długiej robocie. Sni mu się, kiedy wyobrażenie, i pamięć w śpiącym skutkują.

§ 4.

O Pożywieniu, Wzroście, i chowaniu się Zwierząt.

280. Urodzone Zwierzęta żyjąc, pożywienia koniecznie potrzebują. W początkach życia się mlekiem Matki, i już wtedy często-kroć do właściwej sobie dalszej paszy przyczajac się, daley nią tylko samą żyją. Niektóre Matki dłużey, niektóre krocey swe dzieci przy sobie chowają: pospolicie wtedy dopiero opuszczają, gdy się do nowego parzenia zabierają,

ią; albo dzieci, podług przyrodzenia, będą już w stanie żywienia samych siebie.

281. Żywi się Zwierz cudze ciała w swoje zamieniając. Przez parowanie, i rośnienie uchodzi mu wiele jego płynnych części, innych więc na to miejsce potrzeba. Dla tego ma niektóre narzędzia, przez które żywiące rzeczy w niego wchodzą. Niteczki ssące soki pożywne nayduią się u niego w żołądku, Nro. 90. któremu Zwierz swoy pokarm podaie. Pokarm i napoy pospolicie bierze ustami, ten w żołądku przez strawienie tak się staie płynnym, że przez naydujące się rurczki idzie do krwi, a pozostałe grubsze części z ciała się wyprowadzają. Pozostała w ciele, i poruszającą się płynna materya, albo soki pożywne, ieżeli ciało ma być utrzymane, żywione powiększone &c. powinna mieć takowe cząstki, ktoreby się różnych naczyń czepiać, w ich otwory wciskać mogły, a zatym powinny być bardzo drobne, mieć względne cząstki tym, i owym naczyniom, a kiedy naczynia różne są, powinny mieć w sobie i różne cząstki.

282. Te zaś cząstki powinny być przez poruszenie płynney materyi do naczyń zaprowadzone, i po całym ciele podzielone, a osiadające przez oddzielenie, parowanie, mieć sposobność zgęstwienia się. I ztąd to w ciele iest tak wiele krzywych kanałów, pobocznych rurek, pęcherzyczkow: parujących, wlewających naczyń, już węższych, już szerszych. Ztąd zwyczajnie Zwierzęta tylko sobie przyzwoite biorą pożywienie, i to przez gatunek kiśnienia, przez poruszenie, ciepło, pomięszanie z płynną materyą, oddzielanie mechaniczne, i
Chimi-

Chimiczne, do wciskania się, i osiadania, bardzo zdrobnione bywa. ,

283. Pokarm najpierwey miele się drobno zębami, i w ustach miesza się z śliną. W żołądku, i niektórych kiszkach przyłącza się żółć, i inne mydlaste soki, w których się z napo-
ciem pokarm rozplywa. Poruszanie potrąca, przy-
ciska, ociera materye w naczyniach ocieplone,
i pokarm zupełnie rozwalnia. Żołądki Zwier-
ząt grube, mięsiste, skutkuia w przyrodzony
pokarm, tylko przyciskaniem, i ocieraniem, a
ztaąd dla pomocy, naprzykład w Ptakach, nay-
dujemy kamyki: przeciwnym sposobem, słabe
żołądki, iakie są u wszystkich mięso-iadow,
skutkuia tylko przez sok rozpuszczaiący. Od-
żuwaiące Zwierzęta, naprzykład: Woły, po-
daia jeszcze nie zdrobiony pokarm pierwszemu,
i naywiększemu żołądkowi, tam zmiękły od
pewnego soku, powracaia do ust pokarm, i po-
wtornie przeżuty przechodzi porządkiem wszy-
stkie 4. żołądki, i trawi się zupełnie.

284. Głód, i pragnienie, nieprzyjemne uczu-
cia, pobudzaia Zwierza do pokarmu, i napoju.
Kiedy co pożytecznego było z przesątego po-
karmu osiadło na swym miejscu, co nie po-
trzebnego, zbytecznego, wyidzie przez paro-
wanie, mocz, gnoy &c: kanaliki sokow po-
żywnych daia Zwierzęciu czuć głód, i potrze-
bę nowego pożywienia, tym gwałtowniey, im
w wyższym stopniu są te okoliczności. Podo-
bnym sposobem niedostateczność wilgoci do roz-
puszczenia pokarmow, i krwi należytego roz-
rzedzenia, daie czuć pragnienie, i potrzebę na-
poju. Z tym wszystkim z 8. Funtow pokarmu
3. zostae się w Zwierzęciu, 5. różnemi dro-
gami się rozchodzi.

285. Pokarmem Zwierząt są tylko albo rośliny, albo inne Zwierzęta, i powtornym sposobem żyjące zowią się drapieżnemi. Nie wszystkie przecież wszystkim są zdadne, iedne, na przykład tych, drugie tylko owych zażywają roślin: i między zdadnemi ieszcze iedne nad drugie są bardziey ulubione.

286. Dla tego powinny wszystkie Zwierzęta, osobliwie krwiste, w gospodarstwie nayważniejsze, mieć pożywienie takowe, do iakiego są przyzwyczajone ieszcze z Matki, albo potym powoli nie nagle w wychowaniu. Samo przyrodzenie przeświadcza, że osobliwie chowanym, mleko Matki naypierwszym jest pokarmem, i dla tego, aby Matce nie szkodziły, nie zaraz mają zęby. Tu ma uważać Gospodarz, aby przez chciwość nabiału, na przykład od Krow, nie znikczemnił do chowania cieląt. Daley Zwierzątko idąc za Matką, uczy się powoli rownego iey zażywać pokarmu, i takiego chowane od ludzi potrzebuia.

287. Jeżeli Zwierz przez pokarm, i napoy tyle odbiera innych części, ile utracą iednych, zostaje w porze. Kiedy zaś odbiera więcey nowych, wtedy rośnie. Jedne rosną dłużej, iak drugie: im młodsze są, tym prędzey rosną, osobliwie, gdy od urodzenia się obfitą mają żywność: i dla tego z młodu zanędznione, nigdy potym należycie nie wyrastają.

288. Jest wielkie podobieństwo, że rośnienie nie czyni nowych części, tylko wzdłuż, i w grubsze rozszerza, które już są; twardszemi, i tęższemi czyni, ile że owej płynney materii w ciele się poruszającej, niektóre drobniejsze cząsteczki osiadając, rozpychają giętkie kanaliki, coraz bardziey napełniają, aż już w pewnym

wnym stopniu stanąwszy, więcej nie mając sposobności rozpychania, tężeją. Ztąd u dorosłych Zwierząt bardziey zgęstwione są części, a bardziey dęte u młodych. Twardsze mięso u starych, miększe u młodych. Same chrząstki u młodych, u starych są kośćmi. Ztąd gdy u młodych dla niedostatku pożywienia stulą się rzadkie części, i stopień otężalności otrzymają, już potem więcej rozpychać się, i rość nie mogą.

289. Jeszcze tylko względem miejsca chowania się Zwierząt krótko co namienić muszę. Miejsce od przyrodzenia im wyznaczone jest to, gdzie przyzwoite dla siebie i dostateczne nayduią pożywienie, i które ich przyrodzeniu wygodne jest. Staynie, obory, nie są właściwym miejscem domowych, przemysł one tylko ludzki nadał, uczyniwszy je chowaniami. Po większey części puszcze, i lasy są Ojczyzną Zwierząt, gdy ztamtąd wychodząc, czynią to tylko dla tego, aby się z pracy rąk ludzkich obficiey żywiły. Więcej się bowiem Wilk na polu pożywi z Baranów, iak w lesie z Zaiąców. Więcej na polu naydzie Zaiąc zasianego zboża, iak w lesie smacznych mu ziołek. Niektóre wcale sobie na polu osiadły: niektóre wcale się kóło domu plątaią &c.

§ 5.

O Zdrowiu, Chorobach, Wiekach, i Śmierci Zwierząt.

290. Zdrowy jest Zwierz, kiedy wszystkie swoje części ma nienaruszone, kiedy nie ma w żadney części przeszkody do czynności życia jego należących; kiedy się pożywienie do-
brze

brze trawi, w krew dobrą obraca; kiedy się ze krwi należycie oddzielają soki pożywne, i należycie w ciele skutkują; kiedy naostatek, wszystkie oddziały, i wyrzuty z ciała, swoje zachowują granice &c.

291. W takim stanie są Zwierzęta naybardziej w przyrodzonej wolności żyjące. Dzięki Zwierzęta pospolicie są zdrowe, ile że we wszystkim powodują się tylko danym im przyrodzeniem, i najmniejszego w nim gwałtu, i przeciwności nie cierpią. Przeciwnym sposobem, chowane Zwierzęta dalekiemi są od prawdziwego przyrodzonego im stopnia zdrowia: kiedy bowiem zawisły od pielęgnowania ludzkiego, to im częstokroć nie trafia zupełnie w przyrodzenie, a czasem im i gwałt czyni, osobliwie w żyzciu. Może to być, że nie ma owego wyboru pokarmu, który mu nayprzyzwoitszy jest: że nie ma pożywienia w tej dostateczności, iaka potrzebna jest, raz hukiem, drugi raz skąpo: że w przymuszonym pokarmie głodem przyciśniony, musi przwiać i to, co mu niepożyteczne, a czasem i szkodliwe jest: że się musi chować na miejscu przyrodzeniu jego niedogadzającym: że musi usługować człowiekowi albo czasui przeciwnego, iak mu przyrodzenie wyznaczyło, albo więcej, iak mu przyrodzenie sił dało: naostatek, sama złość ludzka, biiąc, kalecząc, uciemieżając, wiele odbiera zdrowia.

292. Wnieście sobie więc ztąd Gospodarz, że tym więcej będzie miał pożytku z swoich Zwierząt, im one dłużej przy zdrowiu zachowają: tym dłużej zaś zachowają przy zdrowiu: im więcej do przyrodzenia ich we wszystkim stosować się będzie.

293. Z tego zaś, co się nieco wyżej napisało, łatwo poznać można, że chory jest Zwierz, gdy się cokolwiek przeciwnym sposobem w nim dzieje, iak się dzieć zwykło, gdy zdrowym jest. A kiedy nayszyteczniejsze chowane Zwierzęta tak wielu podlegają przypadkom, i jeszcze każdy rodzaj osobnym, podadzą się na swoich miejscach sposoby leczenia, przynajmniej głównejsze.

294. Moglibyśmy z życia Zwierząt bardzo długo pożytkować, gdybyśmy tylko chciwość naszą w zażyciu ich umieli miarkować. Jeżeli Jelenie po 100. lat żyją, że żyją w wolności, i po gwałtownym poruszaniu się latem, tym dłużej w zimie odpoczywają: moglibyśmy pewnie nasze Konie, Woły, przynajmniej do lat 30. zażywać, gdybyśmy onych nie zaczęli zażywać za młodu, nim do pory dorosną, i należyte otrzymały siły: i gdybyśmy onych w siłach, i średnim wieku nie przynębiali.

295. Wyrachowali bowiem ciekawi w tej mierze, że Zwierzęta czworonożne, albo przyrodzeniu zostawione, albo w zupełnie przyrodzeniu dogadzającym stanie chowane, od czasu gdy pory dorosną, sześć razy tyle potym w samych siłach żyć mogą. Naprzykład, Zwierz rosnący lat 5. do 30. potym pożytecznym być może. Ja sam miałem Konia, który za młodu będąc w dobrych rękach, i pracując tylko przyzwoicie, u mnie potym do 27. roku wieku przyzwoicie jeszcze pracował.

296. A zatym, wiek Zwierząt może mieć i nieiakię swoje podziały. Lubo przy każdym rodzaju inne być mogą nazwiska, w powszechności przecieź *Sysak* będzie, poki się karmi mlekiem matki: *Wyrostek* aż do pory swego wzrostu:

wzrostu: *Zupełny* w samym najlepszym wieku: *Zasłużony*, gdy już po usługach ludziom więcej zażyty należycie być nie może. Lecz o tym szczególniej namieni się na swoich mieyscach.

297. Kiedy zaś niemasz żadney rzeczy stworzoney, ktoraby w takim stanie, iak teraz iest, wieczystą na ziemi była, i przy najlepszym więc dogadzanu prędzey, lub późniefy Zwierzęta swoy koniec mieć muszą. Każde organiczne żyjące ciało ma, podług okoliczności swego kształtu, pewny krotszy, lub dłuższy czas od swego narodzenia aż do śmierci. W tym, między temi dwoma końcami, zawartym czasie, rośnie przez czas nieiaki w wielkość, i siłę, i dochodzi właśnie naywyższego swego stopnia, od ktorego potym coraz znowu niżej zstępuje. Za czasem umnieyszaia się naczynia, tężeia, usychaia: chrząstki, koście, zupełnie twardnieia: i to czyni wzrostowi granice. Daley a daley w pełnych już kanałach nie poruszaią się soki z tą prędkością, iak pierwey, nie tak się doskonale filtruią: naczynia się tu i ówdzie zatykaią: ztąd psuią się naczynia, psuią się i soki, lubo i pożywienie dostateczne będzie: w nerwach się żywa czułość umnieysza, czynności życia słabieia: nakoniec, Dusza niemogąca więcej rządzić niesposobnym ciałem, rozłącza się z nim, a opuszczone ciało rozplywa się w zgniliznę. I to iezli się dzieie z samey tylko starości, czyni śmierć przyrodzoną.

§ 6.

*Myśli Filozofa o Porządku Przyrodzenia około
Zwierząt w powszechności.*

298. Słusznie ow Wielki tego wieku przyrodzenia Badacz Linneusz, Krolestwo Zwierząt bardzo porządnym nazywa Stanem, w którym się przyzwoita nayduie liczba osob, na wyznaczonych przyzwoicie mieyscach, a każda z nich ma do naznaczonych sobie czynności potrzebną sposobność, i do ich pełnienia ma pobudkę z nagrody, lub boiaźń z kary.

299. W tey bowiem Zwierzęcey Rzeczpospolitey, większa liczba słabszych poddanych, podległa mniejszey szlachetniejszych, i mocniejszy: tak naprzykład, 15000. liczy się gatunkow Owadu, 5000. gatunkow dotąd wiadomego Robactwa; te wszystkie przecież daleko mniejszey liczbie Ptastwa, bo tylko 2000. wiadomym gatunkom podlegają. A nietylko tak w powszechności, ale i w szczegulności w każdej Klassie ta się podległość okazuje. Izaż tak wielka liczba, przynajmniey drobniejszych Ptasząt, nie została w boiaźni przed mniejszą liczbą drapieżnych? toż samo iest i między ssącemi Zwierzętami, i między Gadem, i między Rybami, i między Owadem. Cała zaś ta Zwierząt Rzeczpospolita, iednemu podlega Człowiekowi, iako naywyższey głowie, i postanowionemu nad niemi od Boga Namiestnikowi, ktoremu iako dany iest rozum, mocą ktorego rządzi niemi, tak umiejętność dodaje mu sposobności pokonania wszystkich.

300. Każde żyjące Zwierzątko mając na ziemi osobną zabawę wyznaczoną, czyni to: że są po całej ziemi rozproszone, a przyrodzenie

nie ich tak jest miejscu pomieszkania przyzwolite, że innego albo wcale znieść nie mogą, albo przynajmniej przeniesione wielkiego ludzkiego starania potrzebią. Ztąd w gospodarstwie przyrodzenia, nigdzie niczego nie dostaje, nigdzie nie masz czego zbytniego: są w Egipcie *Ichneumones*, bo tam mają od przyrodzenia wyznaczoną zabawę umnieyszać liczbę Krokodylow; nie masz u nas Krokodylow, nie masz i *Ichneumones*. Ztąd lubo wszystko pełne jest żyjących, ile bez umnieyszenia ich pomysłałości być może; lubo nie masz pozostałego wygodnego miejsca, aby pewnym gatunkiem Zwierząt nie było napełnione, pełna wodą, pełne powietrze, dosyć na ziemi, dosyć w ziemi, iż *Muschenböck* tylko na samej ziemi 291,000. gatunkow liczy: każda przecięż część świata, i pospolicie każde Państwo, i częstokroć w jednym Państwie, inna okolica, albo osobne ma rodzaje, albo osobne gatunki, albo przynajmniej inne odmiany Zwierząt. U nas tylko naprzykład w Kraju są miejsca, gdzie Bobakow, Susłow, Skrzeczkow nie znają: są inne, które one mają. Tym bardziej ma osobne Europa, osobne Azja, Affryka, Ameryka: chyba że przemysł ludzki widząc niektórych wielką pożyteczność, i uznawszy sposobność ich chowania, one sprowadzi, rozmnoży, i do Kraju przyzwyczai.

301. Między czynnościami Zwierzętom wyznaczonemi jest: że swoj rodzaj rozmnażają: że równoważność między sobą, i między roślinami utrzymują: że się same utrzymują: że różne w przyrodzeniu dzieła czynią; że się różnie człowiekowi przysługują.

302. Aby potrzebna liczba robotników nie była niedostateczna, rozmnażają swoy rodzaj: i jeżeli się kiedy ich z iedney strony zdać być liczba wielka, z drugiey strony pewnie okazuje się potrzeba. Tak kiedy w Ameryce w Nowey Anglii Roku 1749. wytracono pewny gatunek Ptastwa, *Maiż* zboże psuńcy, na to miast wiele trawnych gąsienic obiadłszy trawę, całe sianożęcie zniszczyły, ktoremi przedtym owe Ptastwo żyło, nim doyrzał *Maiż*. Nie da się więc bez skutkow szkodliwych żaden gatunek stworzenia w związku doskonałym przyrodzenia zupełnie wygubić.

303. Ziemia osłabiałaby od zbytku rosnących roślin, wieleby na szkodę ludzką bardziey rodziła dzikich chwastow, wieleby ujęła drugim Zwierzętom żywności, gdyby niektore od nich nie tykane tak się rozmnażały, iak mogą. Różne różnym Zwierzętom są wyznaczone, i tak się równoważność utrzymuje. Jedne zbytnie umniejszają nasienie, iako Ptaki; drugie zbytnie umniejszają korzenie, iako śwynie: inne zbytnie obiadają liście, iako Konie, Woły &c. aby iednak związek w przyrodzeniu nie był zupełnie przerwany: wstrzymuje przyrodzenie bydła od suchych łądog, doyrzałych roślin, ktoreby razem wygubić mogły: przenoszą Ptaki pojedyncze ziarna w inne miejsca &c.

304. Podobnym sposobem utrzymuje się i równoważność między Zwierzętami. Aby szkodzące nie więcey szkodzić mogły, iak w przyrodzeniu wyciąga potrzeba; są inne, ktore ich umniejszają: tak naprzykład Wroble, lubo w nadgrodę umniejszania różnego robactwa, mają od przyrodzenia pozwolone zażycie ziarn, aby w tych przecieź więcey nad pozwolenie
nie

nie szkodziły, umniejszaia ich liczbę Koty, Sowy, i inne drapieżne Ptaki.

305. Jako zaś życie Zwierząt wiele od tego zawisło, aby się żywiły, i od przeciwnych przypadków broniły, tak dążą ich do tego w przyrodzeniu czynności, aby się od upadku ochronić, i życie swoje aż do pewnego w trwałości zamierzonego kresu doprowadzić mogły, kiedy już po śmierci, powietrzu, i ziemi, dotąd pożyczone od nich cząstki ciała, do innego zażycia oddać mają. Każde ma osobny sposób życia przepisany, pilnie go, ani dobrowolnie przenosi się na inne miejsce, gdzie go zachować nie może. Jedne żyją tylko pewnym pokarmem, który też im pożyteczny jest, tegoż nie tykają drugie, że im albo nie pożyteczny, albo wcale trucizną jest. Dla mniejszej części zażywającej tylko pewnego pokarmu, mniej go też wydaie przyrodzenie, tego zaś, którego znaczna powszechność jest potrzebująca, rodzi obficie, aby tak każdemu było dosyć. O bronieniu przeciwko przypadkom, będzie daley.

306. Dzieła, które Zwierzęta w przyrodzeniu czynią, i znaczne, i wielorakie są. Zwierzęta ssące, ile pospolicie największe w małej swojej liczbie, że największe odprawiają dzieła, każdy widzi. Ptastwo ważne rzeczy czyni: nietylko wyiada zbytnie nasienie, ale go też i znowu gdzieindziej zasiewa, przenosząc umyślnie, lub przypadkiem: iako Soyki, Sroki &c: przesadzaia z wody w wodę ikrę ryb, i zarybiaia miejsca, przyczepioną do skrzydeł, nog ikrę, gdzieindziej otrząsaiąc: iako Gęsi, Kaczki &c: umniejszaia ziadaiać liczbę Owadu. Gad pospolicie jest drapieżny, i czę-

ścią wzajemnie siebie, częścią Owad wytraca. Naydrobniejsze Zwierzęta, Owad, i Robactwo są nayliczniejsze, naywięcey też czynią: niewspominając innych czynności, iak ważne iest, że pyłek kwiatowy przenosząc, zażyźniaią rośliny.

307. Lecz właściwe ich przysługi człowiekowi iak wielkie są? *Zwierzęta ssące* niektóre naycięższe odprawnią roboty, iako Konie, Woły &c: niektóre, a większa ich część, dają mięso na pokarm, iako Woły, Barany, Świnie, Jelenie, Sarny, Zaiące &c: niektóre są pomocą do pozyskania innych, iako Psy na polowanie, też ieszcze alboż małą czynią przysługę w stróżowaniu Człowieka od Ludzi, i *Zwierząt?* niektóre wełnę, i sierści swoje noszą dla różnych rękodzieł, iako Barany, Kozy, Bobry &c: niektóre całemi futrami odziewają Człowieka, iako Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Sobole, Kuny &c: niektóre skory swoje oddają, iako Woły, Kozy, Konie &c: niektóre iaką część swoją ofiarują ludziom, i innym Zwierzętom na lekarstwo, iako Jelenie rogi, Łosie kopyta, Bobry stroje &c. Podobnym sposobem dzieje się z *Ptakami*: i nad to ieszcze pieszczą niektóre Człowieka, już to wytwornym śpiewaniem, już naśladowaniem ludzkiego języka. *Ryby* dają postny pokarm, a rozważając Morskie, samę Wieloryby wiele pożytkują Tranem, i Rogiem? Z *Gadu*: alboż Węże, Zmię, Zabi skrzek, nie są zażywane w Aptekach na lekarstwa? Alboż Jesiotry, Wyzy, Minogi, Żółwie, nie są pokarmem ludzkim? Z *Owadu*: Pszczoły dają Miod, Jedwabniki Jedwab, *Coccus* Farbę, Raki pokarm &c. Hiszpańskie Muchy, Stognogi &c: zażyacie lekarskie. Z *Robactwa*: Glisty
ziemne

ziemne idą do lekarstw, Slimaki idą na stoły, &c: &c. To gdy ja namieniam tylko o znaiomszych, coż mówić o wszystkich?

308. Ażeby zaś Zwierzęta do swoich w przyrodzeniu czynności zdatne były, wszystkie więc części ich ciała są podług sposobności Duszy, i szczegulney zamierzoney czynności ułożone: sposobności, i przepisy sił Duszy, są podług zamierzonego każdemu Zwierzęciu życia rozrządzone; i ziemia też tak w całości swojej, iako w szczegulnym im wyznaczonym pomieszkaniu, jest podług czasu i mieysca umiarkowana.

309. U wszystkich nierozumnych Zwierząt widzieć się dają przyrodzone powody, że mając tylko zmysły, pamięć, i sposobność ciemnego wyobrażenia, to wszystko dziedziczną sztuką zrécznie czynić umięą, bez rozwagi, bez doświadczenia, wprawy, nauki, i przykładu, czegoby im tylko naydoskonalszy rozum mógł doradzać dla wypełnienia ich czynności, i otrzymania przyrodzoney im pomyślności. Takowe zaś powody są im naywygodniejszymi środkami do ich, i rodzaju swego utrzymania, do ich i innych żyjących iestestwa, do największego, ile być może, uszczęśliwienia, ktorego każde z przyrodzenia sposobne iest: i do zachowania w pewney względności wszystkich gatunkow.

310. Takowe mają powody do poruszania się, i każde samo przez się do swego się udaie Elementu, i w nim się zrécznie porusza. Ztąd Zwierz nogami tylko udarowany, pilnuie ziemi; i na niey nayzréczniejszy: Ptak mający skrzydła, wznosi się na powietrze: Ryba opławami iak sprawnie rządzi się w wodzie?

311. Do pożywienia. Zkąd bowiem mają naukę, że ten pokarm im służy, ten szkodliwy jest? Kto im przepowiada, że nadchodzi zima, albo wiosna, aby dla niedostatku, lub znowu dostateczności pożywienia, odlatywały, i znowu powracały, Zorawie, Bociany &c. Kto ostrzegał, aby się zostające na zimę w pożywienie opatrywały? Wiewiorki, Skrzeczki &c. Kto podał sposób i w śród zimy pod śniegiem niektórym wynaydować sobie pożywienie? Naostatek, kto nauczył owych podstępów, albo od kogo nabrały zręczności w chwytaniu sobie połowu?

312. Do przygotowania sobie wygodnego pomieszkania. Jest się bowiem i roztłumemu Człowiekowi nad czym zastanowić, zapatrując się, na przykład, na budowę Skrzeczka w ziemi, Bobra w wodzie, Pszczoł w ulu, Slimaka na sobie. A coż, mówić o gniazdach Ptasich, iak różne są? iak między niemi doskonałe, sztuczne są? iak każdy do swojego trafi?

313. Do parzenia się, i rozmnażania. Przestrzegają przyzwoitego czasu: poznawiają doskonale płeć: którą, na przykład między niektórymi Ptakami, samemu człowiekowi ciężko rozeznąć: o zniesione iaja, o dzieci wielką mają troskliwość, żywią, karmią, od przypadków, i nieprzyjaciół bronią. Całe zaś przyrodzenie rozrządza doskonale liczbę rodzących się samiczek, i samców, w względności potrzeby rozmnożenia.

314. Do bronienia się. W każdej Klasie Zwierząt są niektóre drapieżne, które dla równoważności między Zwierzętami, mają na pożywienie zbytnią inszych liczbę wyznaczoną: albo żyją ścierwem, i uprzatają to, zkąd
innym

innym co szkodliwego wyniknąć może. Ażeby zaś każdy gatunek Zwierząt podług potrzeby umiarkowaną utrzymał liczbę, każdy rodzaj ma swoje osobne pomieszkanie, osobnych nieprzyjaciół. Tym sposobem widok przyrodzenia w swoim się rządzie utrzymuje: umarłe Zwierzęta nappierwey bywają strawione, nieczyste z drogi się uprzęta, a wspaniałość przyrodzenia utrzymuje się, i odnawia. Zwierzęta, które zowiemy drapieżne, podług przyrodzenia nie są takimi, żyją bowiem swoją własnością, którą im przyrodzenie podało; prawda, że Wilk Człowiekowi za pracę około Barana nie zna się do zapłaty. Drapieżne Zwierzęta do swego połowu mają procz sposobnego kształtu swego ciała, wiele różności, chytrłości, i sztuki. Ażeby zaś na pożywienie sobie więcey nad zamiar nie obracały, niektóre się same między sobą gubią, niektóre powoli trawią, głód długo wytrzymać mogą, niektóre na zimę obumierają: wszystkie zaś rozmnożenia swego mają granice. Wnidźmy, naprzykład w Kraiu naszym, w rozwałę między Wołami a Wilkami, Niedźwiedziami. Krowa popolicie na rok iedno ciele rodzi, daymy to co drugi rok byczka: wieleż tu co rok Wołów na mięso wypotrzebuie się w Kraiu? wiele wychodzi za granicę? wiele ginie od przypadkow, osobliwie powietrza &c: dostatkem ich przecieź jest. Czy iestże tak ogromna liczba Wilkow, Niedźwiedzi? lubo po 5. razem dzieci rodzą? Nie bardzo się ich wiele wybiie, nie wiele się widzi zdechłych. Dobrze tu wymiarkowało przyrodzenie. I ieszcze słabsze Zwierzęta mają obronę, rogi, zęby, pazury, kolce: albo dostateczne okrycie, iak Zołw skorupę; albo sztuczne

czne pomieszkanie, iak Mysz iankę przed Kotem: inne bronią się smrodem, prędkością, sztuką &c: aby ich więcej nie ginęło, tylko ile równoważność wyciąga.

315. Naostatek, mają powód do pełnienia przyrodzonych swoich czynności, i właśnie muszą, kiedy każdemu Zwierzęciu przyzwoita pomyślność, wiego tylko własnym sposobie życia się nayduie, w którym się zachowuiąc ma w nadgrode rokosz; ktorego gdyby odstąpił, miałby ukaranie w zgwałconym przyrodzeniu.

316. Przy zakończeniu już więc tej Części, zostaie mi tylko namienić, że znaiący się, całe przyrodzenie na trzy podzieliwszy części, Krolestw im dali imię: Krolestwo mineralne, albo raczy kopalnych Ziem, Kamieni, Kruszczow &c: Krolestwo Roślinne, albo Zioł, Drzew &c: Krolestwo Zwierząt, albo Ssących, Ptastwa, Gadu, Ryb, Owadu, i Robactwa. Prawda, że się Roślina różni od Kamieni, ma bowiem organiczne ułożenie, rośnie, wydaie nasienie, i z niego potym podobną wydaie znowu roślinę: czego Kamienie nie mają. Różnią się Zwierzęta od Roślin, że mają duszę czującą, podług upodobania ruchawą, zmysłów zażywającą, czego Rośliny nie mają. Z tym wszystkim, u innych doskonałych, przy tak różniących dowodach, troiaki ten podział tylko się w myśli zostaie, ciągłość zaś przyrodzenia tylko się iedną być zdaie. Uważaią bowiem, że przy pilnym rozważeniu płodow przyrodzenia, postrzegac się daie, iż wszystkie z sobą nieprzerwanym są złączone łańcuchem, i że widokiem przerzucając wszystko co iest, przekonanym być trzeba, że niemasz żadney, ktoraby się tylko mało co nie różniła od dwoyga innych,

nych, w których pośrodku się mieści; tak dalece, że od nayspełniejszego Zwierza, aż do naysurowszego minerału zstępować można przez nieznaczne stopnie, i bez takowego przetrwania, gdzieby stanąć można, i powiedzieć: tu się rzeczy zupełnie oddzielają. Uwaga ta iak jest wielka, tak ma swoje podobieństwo: Obacz Nro 9. a do tego, kto przyłoży Polipá robaka do czułej rośliny, (*Sensitiva*) Porosły (*Lichen*) do urosłego w gałązki czystego srebra, nie przyzna, aby ta uwaga na przyrodzeniu się nie zasadzała. Przynajmniey, a koniecznie przyznać musi każdy ze mną, że *Cudowny iest Bog w dziełach swoich.*

KONIEC CZĘŚCI I.



R E G E S T R

*Rzeczy w Części I. naydzięcych się po-
dług liczby w brzegach wierszow
wyrażoney.*

<i>Armadylle</i> Zwierzęta, ktore?	-	-	162.
Bayki starożytności o ludziach	-	-	130.
<i>Bellus</i> Zwierzęta, ktore?	-	-	212.
<i>Bestia</i> , ktore?	-	-	179.
Bobrow gatunki	-	-	190.
Bokow Zwierząt części	-	-	110.
<i>Bruta</i> Zwierzęta, ktore?	-	-	154.
Brzucha części	-	-	111.
Bydłeta, ktore są?	-	-	197.
<i>Cete</i> Zwierzęta, ktore?	-	-	220.
Charaktery powszechne Zwierząt	-	-	48.
Chorob z kąd początki?	-	-	291.
Chrzastki co są?	-	-	65.
Ciągłość, i związek przyrodzenia	-	-	316.
Czas, kiedy się Zwierzęta parzą	249.	250. 253.	
Człowiek iest Zwierzem	-	-	120.
— nayszlachetniejszym	-	-	121. 122.
— ma Duszę, i Ciało	-	-	123.
Czucie Zwierząt	-	-	274.
Delfiny Zwierzęta	-	-	227.
Długość życia ludzkiego w tym wieku	-	-	128.
Domowe, i dzikie Zwierzęta, wielora- kie?	-	-	234. 235. 236.
Drapieżne Zwierzęta, ktore?	-	-	164.
Duchy ożywiające	-	-	75.
Dusza Zwierząt co iest	-	-	258. 267.
— — i że iest, dowody	-	-	259. do 265.
Duszy Człowieka stolica	-	-	124.
— — nieśmiertelność	-	-	125.

Dzia-

Działa gdzie są?	102.
Dzieła Cudzoziemców o Zwierzętach	23.
Dzieła Zwierząt w przyrodzeniu	306.
Dzikoludy, które?	139.
Dziwolągi z kąd się stają?	248.
Dziwy przyrodzenia	8.
Fera Zwierzęta które?	164.
Filandry które?	186.
Fretty które?	174.
Gabinet naturalny	27. 28. 29. 30.
Gadu charakter	51.
Gad w naturalnym Gabinetcie	34.
Gibbon Zwierz	142.
Giraffa Zwierz	201.
Glires Zwierzęta, które?	187.
Głód, i pragnienie z kąd?	284.
Głos Zwierząt	273.
Głowy części	96.
Gnoiu Zwierząt zdatność	81.
Gornokot Zwierz	173.
Gospodarzowi potrzebna nauka przyro-	
dzona	13.
Gruczołki w Zwierzętach	67.
Grzbiet Zwierząt	109.
Grzyby do Gabinetu naturalnego	38.
Historja naturalna w tym wieku	5.
— — dla Gospodarzów	16.
Hyana Zwierz	170.
Jelenie Zwierzęta	204.
Jeże Zwierzęta	283.
Jeżo-Swinki Zwierzęta	188.
Język członek.	104.
Języki narodów	134. 135.
Kacheloty Zwierzęta	225.
Kadłuba części	107.
Kaletniki Zwierzęta	191.

Kamie-

Kamienie, i Kruszcze do Gabinetu	-	39.
Kanaliki w ciałach	- - -	60.
Kanały gardłowe	- - -	84.
Każdy Zwierza rodzaj ma osobne miejsce	-	300.
Kiszki, wnętrzności	- - -	91.
Klasa Zwierząt domowych	- - -	238.
— dzikich	- - -	239.
Klasyfikacyi gospodarskiej zalety	-	240.
Koni różność	- - - 213.	214.
Koń morski	- - -	218.
Koście w Zwierzętach	- - -	63.
Koty Zwierzęta	- - -	171.
Koziorożce Zwierzęta	- - -	202.
Kozy Zwierzęta	- - -	208.
Kraiovi pożyteczna nauka przyrodzona	-	14.
Krety różne	- - -	184.
Krew w Zwierzętach	- - -	76.
— biegi	- - -	271.
Krzywy wnętrzności	- - -	92.
Lampard Zwierz	- - -	173.
Leniwce Zwierzęta	- - -	159.
Lew Zwierz	- - -	172.
Ludzi gatunki	- - -	131.
Łasice Zwierzęta	- - -	176.
Łuskowce Zwierzęta	- - -	161.
Maimon Zwierz	- - -	144.
Mała u nas ciekawość Historyi Naturalney	-	19.
Małpy bez ogonow	- - -	141.
Mięsiwo Zwierząt	- - -	66.
Mleko co jest?	- - -	78.
Morskie ciele	- - - 165.	166.
— koty	- - -	145.
— krowy	- - -	158.
Mowa ludzka	- - -	133.
Mozg w głowie	- - -	83.
Mrowkołady Zwierzęta	- - -	160.

Myszki,

Myszki, Muszkuły	66.
Myszy różne	192.
Narwal Zwierz	221.
Nerki wnętrzości	89.
Nerwy, suche żyły	68.
Niedoperze Zwierzęta	153.
Niedostępnosc zupełności przyrodzenia	24.
Niedźwiedzie Zwierzęta	177.
Nitka, Fibra	59.
Nocnik, Amerykański Zwierz	196.
Nóg części	112.
Nós, Nozdrza	99.
Nosorożec Zwierz	157.
Oddychanie Zwierząt	272.
Odzienia różnych ludzi	129.
Oedipus Zwierz	149.
Oka skład	97.
Osobliwsze własności ludzi	132.
Ostropyski Zwierzęta	185.
Durang-Outang Zwierz	140.
Owad do Gabinetu naturalnego	36.
Owadu charakter	53.
Owce różne	209.
Pancerniki Zwierzęta	162.
Pantera Zwierz	173.
Paszczeka	102.
Pawiany Zwierzęta	143.
Pecora Zwierzęta, które?	197.
Pęcherz w wnętrzościach	93.
Pęcherzyczki w ciele	61.
Piersi	108.
Pies Zwierz różny	168.
Pismo ludzkie	136.
Pism systematycznych przywary	22.
Piżmo-kozy Zwierzęta	206.
Płuca	85.

Pogarda u nas nauki przyrodzoney	-	20. 21.
Poczwary Zwierzęta	-	151.
Pokarm człowieka	-	128.
Pot tłusty	-	73.
— wodny	-	80.
Potrzeba umiejętności o Zwierzętach	-	2.
Pożytki naturalnego Gabinetu	-	43.
— Zwierząt	-	15.
Pożywienie Zwierząt	-	285. 286.
<i>Primates</i> Zwierzęta, które?	-	138.
Przyrodzenia rozrządzenie około Zwierząt	-	10.
Przyrodzenie nie ma nic próżnego	-	11.
— dowodzi, że jest Bog	-	12.
Psow chowanych gniazda	-	169.
Ptastwa charakter	-	50.
Ptaki do naturalnego Gabinetu	-	32. 33.
Pysk Zwierząt	-	100.
Róbowactwa charakter	-	54.
Rodzenie się Człowieka	-	126. 127.
— Zwierząt	-	244. 245. 246. 254.
Rogi u Zwierząt	-	64. 101.
Rosliny do naturalnego Gabinetu	-	37.
Rozmnożenia Zwierząt wiadomość	-	242.
Ryb charakter	-	52.
Rybo-zwierza które?	-	220.
Ryby do naturalnego Gabinetu	-	35.
Rzędy Zwierząt ssących	-	119.
<i>Sagains</i> Amerykańskie małpy	-	148.
<i>Sapais</i> także	-	147.
Samce, i Samice, iak się długo trzymają?	-	251.
Serca skład	-	88.
Serwatka ze krwi	-	77.
Systematyczne podziały Zwierząt ssących	-	118.
Systemata naturalne są wysokie dla Go-	-	-
spodarczow	-	230. 231.
— gospodarskie	-	232. 233.
		Skora

Skora zwierzchnia u Zwierząt	-	-	113.
Skorki wewnętrzne	-	-	71.
Sledziona wnętrzości	-	-	87.
Slina	-	-	78.
Słoń Zwierz	-	-	155. 156.
Słuch Zwierząt	-	-	276.
Smak	-	-	277.
Smierć	-	-	297.
Szpik w kościach	-	-	73.
Sposob zebrania Kraiowej Historyi Na-			
turalney	-	-	25.
Swinie różne	-	180. 181. 182.	
Szyja.	-	-	106.
<i>Tapirus</i> Zwierz	-	-	219.
Tłustość Zwierząt	-	-	72.
Trawienie pokarmu	-	281. 282. 283.	
Tygrys Zwierz	-	-	173.
Ucha skład	-	-	98.
Usługi Zwierząt dla ludzi	-	-	307.
Wątroba wnętrzości	-	-	86.
Wiązania w Zwierzętach	-	-	70.
Wielbłądy różne	-	-	198. 199.
Wieloryby	-	-	222. 223.
Wielość Zwierząt pomiarkowana	-	304. 314.	
Wiewiorki różne	-	-	194.
Woły różne	-	-	210.
Wzrok Zwierząt	-	-	275.
Wzrost ich	-	-	287. 288.
Zaiące różne	-	-	189.
Zbierać do Gabinetow kto może?	-	-	40.
Zdania o Duszy Zwierząt	-	-	257.
Zdrowie Zwierząt	-	-	290.
Zęby	-	-	103.
Zołąć	-	-	78.
Zołądek	-	-	90.
Związek przyrodzenia	-	-	9.
		Zwierzę-	

142 REGESTR CZĘŚCI I.

Zwierzeta wygubiać szkodliwa jest	-	302.
Zwierząt podział	-	45. 46. 47.
Zwierzeta słabsze mocniejszym podle- gaia	-	299.
— do naturalnego Gabinetu	-	31.
Zwierząt ssących charakter	-	49.
Zycia Zwierząt długość	-	294. 295. 296.
Zyły	-	69.





CZĘŚĆ II.

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DOMOWYCH.



CO się przez domowe Zwierzęta ma rozumieć, i wielorako podzielone być mogą? namieniło się w Części I. Nro 234. Ze zaś domowe Zwierzęta z początku dzikimi były, i dopiero za czasem się oswoiły, wątpliwości nie podlega. Nie można o tym wątpić, pisze *Buffon*, aby oswoione Zwierzęta nie były pierwey dzikimi: wszakże po dziś dzień naydujemy dzikie Konie, Osły, Woły, Kozy &c. Ani się Człowiek tym chlubić nie może, aby cały
ktory

ktory gatunek pod swoje podbił iarzmo. Namienia *Plinius Hist. Natur. L. X. C. 50.* że *Strabo* najpierwszy oswoił Koguta, i wynalazł sposób oswoienia Zwierząt.

2. Pewna bowiem iest, że pielęgnowanie ich przyzwyczaja one do ludzi, osobliwie, gdy małeńkie z dziczyzny wzięte, i żywione będą, zkład utraciwszy dzikość, ludzi się trzymają, iako naprzykład widzimy na chowanych Sarnach. Niechże do tego przystąpi domowe ich rozmnażanie się, spodziewać się należy, że im dalsze będzie pokolenie dzieci od pierwszych dzikich, tym bardziey będzie oswoione. Troiaka tu przecież różnicę uczynić należy: są iedne prędko łagodniejące, a takimi podobno były wszystkie po dziś dzień oswoione, takowe i w trzecim pokoleniu dzikość wcale utracić mogą: są drugie więcey dzikości mające, iakimi są drapieżne, a te lubo się w trzecim pokoleniu oswoją, zawsze iednak coś dzikości zachowują, i łatwo znowu przy sposobności zupełnie dziczeją, iako na domowych Kotach widzieć możemy. Są trzecie tak wcale dzikie, że się nigdy oswoić nie dadzą. Klima przecież Kraiu wiele dodaie, albo uymuie, a pomięszanie dzikiego z domowym wiele uktwia.

3. Lecz o tym częścią się iuż namieniło w Części I. od Nro 242. częścią namieni pod każdym gatunkiem w Części III. Tu mając podzielić na Rozdziały, same iuż tylko oswoione domowe Zwierzęta, najpierwey z powszechnemi około nich Przepisami poprzedzam.

R O Z D Z I A Ł I.

Przepisy powszechnie około Zwierząt Domowych.

4. **P**rzepisy w tey mierze ściagać się powinny do Wyboru, Liczby, pielegnowania, i zażycia, które się też następnie podadzą.

§ 1.

O Wyberze Zwierząt Domowych.

5. Nic nie może być Gospodarzowi około Zwierząt domowych ważniejszego, iako mieć ich dobry gatunek. Zwierzęta do chowania wyznaczone, powinny mieć, podług możności, tyle doskonałości, ile tylko mieć są sposobne. Powinny być wielkie, i mocne, we wszystkich częściach zupełne, ani mieć iaką przywarę, przynajmniey dziedziczną, któraby się plód mógł zarażać, albo też inne. Wielkość, osobliwie u rodzącey płci Zwierząt, bardzo potrzebna jest, ile że względem wielkości Zwierzęta bardziey się udaią po Matce, iak po Oycu.

6. Między znaki zdrowia bydła, liczą się: *imo.* Kształt piękny, i ścisła względność wszystkich części ku sobie, których wymiar daią *Buffon*, i *d'Aubenton* w *Historji Naturalney* *zdo.* U Koni, i Bydła rogatego, gładka, i przylegająca sierść: u Owiec pod wełną iasno-czerwona skora; i czysty czerwono-splamiony język. *3tio.* Lekkie, powolne, głębokie oddychanie. *4to.* Żywe, lśniące, iasne oczy. *5to.* Chęć żywa, i trwała do właściwey sobie pa-

Tom I. K szy.

szy. 6to. Gnoy ani zbyt twardy, ani zbyt płynny.

7. Zwierzęta mogą być Kraiowe, albo Cudzoziemskie. Między Kraiowemi nays pewniejsze są z wielorakich okoliczności te, które są własnego wychowania. Około takowych bowiem nie może wielka zachodzić omyłka wiadomości o ich przymiotach, lub przywarach: takowe do miejsca, paszy &c: są zupełnie przyzwyczajone. Kupione z innych miejsc bydlęta, nim się z drugimi obeznają, bodą się, biją, a ztąd skapo się żywić nędzniej. Jeżeli przecież kupować trzeba, kupią się z miejsc bliskich, podobnych okolic, przynajmniej co do paszy, jednego ile możliwości stada.

8. Czyli to w Kraiu w oddalonych stronach, czyli wcale w cudzych Kraiach mogą być Zwierzęta nad nasze daleko pożyteczniejsze: jeżeli więc chęć ich chowania, i wielkie nakłady w sprowadzaniu nie mają być nadaremne, na wielorakie okoliczności oglądać się potrzeba. Widziałem Holleńderskie Krowy na najlepszych się łąkach pasące, nędzniejące przecież, i mniej pożytku wydające: chowią w Szwecyi, Austrii, i Francyi owe zawołane Angoryjskie Kozы, nie z tym przecież pożytkiem, iak w właściwym ich Kraiu.

9. W tych bowiem okolicznościach trzeba mieć wiadomość właściwej ich Oyczyzny, i przystosować do miejsca, na którym się chować mają: mieć wiadomość ich pielęgnowania, i podobnież im dogadzać. Wielkie to są okoliczności czyli przy gorach, czyli przy równinach, czyli przy lasach, czyli przy zapo-
lach, przyrodzone im jest chowanie się: iako zaś nie wszystkie miejsca mają podobną wła-
sność,

śność, tak nie wszystkie pomyslnym chowaniem cieszyć się mogą. Więcej się częstokroć dokładają miejscowe powietrza odmiany, osobliwie ciepła, lub zimna: iako zaś w jednymże kraju mogą mieć okolice niektóre dobrodziejstwo z położenia większego ciepła, lub przywarę większego zimna, tak iedne miejsca mogą być zdatne, drugie nie. Rzadko zaś kiedy udają się przenosiny z zbyt zimnych krajów do gorących, ani przeciwnie: mała zaś odmiana, osobliwie nienagła, nie może i w utrzymaniu wielkiej czynić odmiany. Naywięcej ieszcze zawisło na przyzwolitey im paszy, tey, i takiej iezeli ziemia w okolicy dziko nie rodzi, przemysł ludzki o nie starać się powinien.

10. Procz tego, pielęgnowania ich sposobu właściwego wiadomość mieć należy. Rzecz ta tak iest potrzebna, że częstokroć przy innych dobrych własnościach, iey ieden niedostatek wszystko psuie. Ktoby się naprzykład spodziewał, że owe niechluynne świnię, zwyczajnie się w błocie walaia, Hollenderskie przecięż nędznieją, gdy zwłaszcza za młodu często chędożone nie będą.

11. Prawda, że doświadczać nie zawadzi: trafi się, że doświadczenie możność okaże, i w niezwyčajney okoliczności przypadek przyuczy: lecz to doświadczenie w małym być powinno, ani w wcale przeciwnych okolicznościach przyrodzeniu gwałt czynić należy. A kiedy cokolwiek lepszego, zawsze lepsze iest nad podleysze, iezeli wcale inaczey być nie może, przynajmniej pomieszanie cudzych z najlepszymi Kraiowemi, czegoś lepszego w płodzie spodziewać się każe. Jak lepiey padnie, czyli z Oyca cudzego z Matką Kraiową? czyli

z Oycy kraiowego z cudzą Matką? szczególne pokazać powinny doświadczenia.

§ 2.

O Wielosci chowania Zwierząt domowych.

12. Gospodarz rozumny ogląda się w tym względzie, już to na dostatek paszy, już potrzeby zażycia, i pożytkowania z Zwierząt.

13. Pospolicie bardzo w tym błędzą, którzy więcey chowają, iak należycie wyżywić mogą; lecz pewnieby tego nie czynili, gdyby się zastanowić nad tym chcieli, że takowe postępowanie ze szkodą złączone iest. Na nędzney latem i skąpey, dla wielosci bydła, przedstawiać muszą paszy, czy każą po sobie iakiego spodziewać się pożytku? A tak się pospolicie u nas dzieie w Polsce, gdzie dla chciwości wielkiej liczby bydła, chociaż przy niedostatku paszy, każde się prawie z wiatrem powiewa. Ztąd rozmnożenie tępę, młodzięz nikczemna, ukarmienie trudne, nabiał skąpy, sierść, i wełna podła, robota niesporna, i mnostwo chorob pewne. A przytym, iakże się uzbroją bydłeta na przypadki zimowe, kiedy wśród lata nędzne są?

14. Nierównie bardziej szkodliwa iest, więcey na zimę chcieć chować bydła, iak hojnie wyżywione być może; i to iest przyczyną najwięcey chorob. Daymy to bowiem, że się spaso przez lato; im więc tłuscieysze przychodzi na zimę do obory, tym bardziej dla niedostateczney paszy chudnieie, tłustość wodnieie, a to chociaż nie zaraz, iest przecięz przyczyną Wodnicy, Trądu, Powietrza, &c. Jest tego iakowys ślad w naszych Gospodarzach, którzy

ktorzy przynajmniej z początku zimy iak najlepiey bydło poddaia: ale na tym ieszcze nie dosyć, ieżeli kiedykolwiek potym ma cierpieć niedostatek: i to ieszcze przy nayprzyzwoitszey zawsze pastwie potrzebne iest, aby bydło z zieloney paszy zchodzące, przez nagłą suchą pastwę tęsknić nie nędzniało. Wymiar zaś wygodney letniej, i zimowey pastwy mieć można z tego, co o tym napisałem w Dziele o Roślinach, w Tomie III.

15. Może to być, że i przy niedostateczności własney zimowey paszy, Gospodarz widzi potrzebę więcey chowania, a zatym kupowania paszy. Może robota roli wyciąga więcey Koni, Wołów, może rola więcey nawozow, bliskie rękodzieła więcey wełny, &c. Mogą to być przyczyny powiększenia liczby, i może się liczba pożytecznie powiększyć, byleby się gospodarstwo około łąk, u nas przynajmniej, polepszyło, a osobliwie łąki siane wprowadzone były. Jeżeli zaś koniecznie tylko do kupowania paszy uciekać się trzeba, rozważyć trzeba, czyli pomnożone gnoie nadgrodzą za kupioną paszę? czyli mniejszym natiemnikiem nie można uniknąć w robocie kosztowniejszego chowania więcey bydła? czyli się wełny, sierści, skory w rękodzielach, opłacą za nakłady, i prace? &c; &c.

§ 3.

O Przepisach w Pielęgowaniu.

16. Tu się iest naywięcey nad czym zastanawiać, iuż to względem paszy, iuż względem rozmnażania się, iuż względem samego chowania, i utrzymywania.

17. Ze każdego Zwierzęcia przyrodzeniu przyzwoita, obmyślona być powinna pasza, i namieniko się w pierwszym Paragrafie, i każdy to znać musi. Ze ta przyzwoita pasza powinna być hojnie dostarczająca, wypisałem w Paragrafie poprzedzającym. Tu mi koło tego to przypomnieć zostaje, że wypędzanie na paszę letnią ma być ostrożne, żywienie przez zimę rządne, poienie z potrzebą wymiarkowane.

18. Nie dobrze jest ani bydłciu, ani trawie, ani Gospodarzowi, wczesnie z wiosny spieszyć na zieloną paszę. Szkodzi bydłciu młoda trawa, sprawując w nim biegunkę, chybaby ta choremu była potrzebna; częstokroć przecieź z drugiej strony niedostatecznie jeszcze opłokany namul bardziej szkodzi. Nie pożytecznie jest trawie, ile że dla iey małości więcej bydło straci, iak zażyje: i więcej iey za jeden dzień wytrawi, iak za trzy dni gdyby większa podrosła. Nie dobrze jest i Gospodarzowi, tym bowiem sposobem kupie sobie owe uprzykrzenie, że kiedy częstokroć po wczesney wiosnie trafiają się przypadki powietrza, że bydłta znowu w Oborze zatrzymane być muszą, po zakosztowaney zieloney trawie tęsknią, suchą paszę z trudnością przyjmują, i gdy to dłużej trwa, nędznieją. Nie wypędzają się więc na wiosne, aż deszcze namul zimowe opłoczą, trawa znacznie podrośnie, i nie będzie bojaźni potrzeby, znowu trzymania w Oborze.

19. Nie ma się wypędzać w pole, tylko kiedy powietrze czyste, i zdrowe jest. Nikt nie uwierzy, iak mgły, osobliwie wiosnowe, i iesienne, częstokroć zarazy bywają przyczyną: toż czyni i rosa, dopoki nie oschnie, przynajmniej

mniej iesienna. Ani deszcze, przynajmniej przydłuższe, bez uszkodzenia być mogą: wilgoć bowiem osłabia tegie części ciała, a osobliwie płuca, i oddychanie czyni ciężkie; zabierają się więc soki w naczynia Płuc, i różne sprawiają choroby.

20. W znaczne upały, osobliwie w śrzed lata około południa, w chłodzie trzymane być ma. Zaniedbanie tego naypospolitszą iest podobno przyczyną zaraz. Bydło bowiem od gorąca słabieie; z uprzykrzenia, i dokuczania robactwa mało się żywi: a zbytnie spragnione gdy się napie, częstokroć szkodzi. Kiedy zaś te dwa ostatnie przepisy z ciężkością zawsze zachować się dać, wnosić trzeba, iak rozumnie czynią, gdzie przy pomocy łak sianych bydłęta latem, i zimą chowają na stajni: nie pewnością, iako, że tam tak wiele przypadków bydłęcych nie mają.

21. Przez zimę pasza być powinna iak dostateczna, tak równo pomiarkowana, i rządna. Jednego tygodnia dawać hoynie, albo iednego miesiąca, a drugiego skąpo; odmiana takowa każdemu bydłęciu szkodliwa, a Owcom nayszkodliwsza iest. Wymiarkować więc należy z dostateczności paszy wielość bydłat, a dostateczney paszy na czasy uczynić równy wymiar. Ani wymiar paszy na czas razem się bydłęciu ma oddawać, tak się więcej marnotrawi, i potem w głodzie aż znowu podobnego czasu czekać musi: zbytnie też razem poddanie ochwaca prędko: naypożytecznieysze więc iest częste po części poddawanie.

22. Mieszanie różney paszy społem u nas zwyczajne iest, daleko lepiej przecieź się czyni, gdy się każda osobno, a na przemiany daie: raz
naprzy-

naprzykład siano, drugi raz rżankę, wtedy igczmiankę, gryczankę &c: tym sposobem żadną się bydłęciu nie naprzykrzy: i nikt nie uwierzy podobno, aż doświadczy, iak daleko więcej to jest pożytecznie bydłęciu, nad mieszaninę, i trzęsiankę.

23. W względzie rozmnożenia przestrzegać należy, aby rodzaj męski od rodzącego zawsze był oddzielony, nie spuszczaiąc chyba tylko w czasie właściwym przyrodzenia, lub przepisow gospodarskich; ani w większej liczbie, iak być powinno. Wysilone bowiem lubieżnością ich ciała, nędznością, i z zbytku częstokroć na płodzie nieczemność się okazuje.

24. Zrębne, cielne, kotne Zwierzęta, po porodzeniu większey nad inne potrzebują czułości. Lepsza im pasza ma być dawana, a tym samym płod rzeźwiejszy będzie. Łożyska swego aby nie pożarły, a częstokroć i płod młody zdechły, lub żywy, co się osobliwie Świnom przytrafiać zwykło.

25. Kiedykolwiek bydłę iakowe linieie, to jest sierść swoją odmienia, lepszey wtedy dodać mu trzeba wygody, ile że wtedy niejakiem podlega przypadkom: a zatym domysłać się łatwo można, że i paszę lepszą mieć powinno, aby przeciwko przypadkom więcej miało siły.

26. Dalsze ich pielęgnowanie zawisło na wygodney stajni, ochędostwie, i umiejętnych ludziach. Stajnie i Obory, nayprzod ani mają być zbyt ciepłe, ani zbyt zimne, i podług wielości bydłać wygodną wielkość mające. To nietylko dla wygody chodzenia ludzi potrzebne jest, ale i bydłęciu nie zdrowo, gdy ściśnione stać musi. Parowanie bydłać, i gnoić

W cia-

w ciasnym mieyscu tym bardziey zaraża powietrze, osobliwie latem, albo w niskiey stajni. Wielka, i wysoka stajnia tę iedną tylko mieć może przywarę, że zimą nieco zimniejsza jest: lecz też nierownie zdrowsze jest bydłęciu zimno, iak przyduszone ciepło. I dla tego nie ma czego chwalić, kiedy się zimą parzone pożywienie ciepło bydłęciu daie. Stajnie ieszcze powinny mieć otwory, kooremiby i para wychodzić, i świeże powietrze wchodzić mogło: te przecież mają być sposobne do zamykania w potrzebie. A nakoniec, i okna są w stajni potrzebne, światło bowiem bydłom jest i należące, i przyiemne: tak naprzykład Konie w ciemney stajni chowane, bywają lęклиwe, i Owce w ciemney owczarni nigdy się dobrze nie udaia:

27. Ochędostwo iak bydłęciu jest pomocne, tak Gospodarzowi pożyteczne; przy nim połowę paszy oszczędzić można, nie tak wiele bowiem zawisło na wielości paszy, iako na dobrym iey strawieniu: ieżeli zaś dla zamulonych pyłem otworów ciało Zwierzęce zewnątrz parować nie może, toż się dzieie i wewnątrz, a soki pożywne obracają się w ostrą iuchę. Z tey przyczyny Zgrzebło, i Szczotka Koniom, Wołom, i Krowom nigdy nie mogą być zbytnie. Czynieby się to miało co rano, ani żałować ręki w należytych ochędowaniu, pierwey zgrzebłem, potym szczotką. Czyni się to naylepiey przed stajnią, aby pył iednego nie padł na drugie. Po ochędowaniu obcieraia się suchą szmatą nie obmywając, przez obmywanie bowiem sierść się skleia, i pył težey osiada.

28. Jeszcze i ochędostwo względem gnoiow ma się zachować. Z pod Koni wyrzuci się co dzień

dzień. Z pod Wołow i Krow dwa, lub trzy razy w tygodniu. Oweczy guoy, ile suchy, naydłużey leżeć może. Swinie iako niechłuyne codziennie podmiotane być muszą, inaczey długo na gnoiu stojące, rzadko się dobrze udają.

29. A kiedy tu sobie przypominam, że i koło poienia bydła jest się nad czym zastanawiac, nie mogę nie namienić, że to rządnie pewnych godzin codziennie czynić się musi: mniej razy latem, więcey zimą, gdy się suchą karmi paszą. Naylepsza woda jest ze studni, latem iaka jest, zimą postoi pierwey iaki czas w stajni. Rieczna woda, lubo nie każda, jest nieczysta, i sposobna do rodzenia robaków. Wystrzegać się zaś zawsze potrzeba poić zbyt zagrzane bydła.

30. Naostatek, naywięcey koło tego zawisło na umiejętności ludziach, którzyby rząd doskonały prowadzić umieli, którzyby pilnemi w tey mierze byli, którzyby się na przypadkach, i ich leczeniu znali &c. Nie to mi Koniuszy, ktorému ten Urząd z łaski oddadzą &c: ale gdzie naleść przynajmniej u nas doskonałych?

§ 4.

Przepisy względem zażycia.

31. Zażycie Zwierząt może być dwoiakie: robocze: naprzykład, Koni, Wołow: i pożytkowne, naprzykład sprzedaż, nabiał, wełna &c.

32. Co się tycze pierwszego, bydła nie mają być nagłone, ani też zbyt pieszczone. Kiedykolwiek bydło w robocie zbyt nagłone będzie, następnie gwałtowne krwi okrażanie,
które

które gdy dłużej potrwa, najszkodliwsze czyni skutki. Przynaglono w Hollandyi tłustemu Koniowi z Karety, zdecht w pułgodziny, a przy rozebraniu okazała się wszystka tłustość rozpuszczona. Przynaglenie każdemu szkodzi, naybardziej Koniom, a iezli się kiedy z potrzeby stanie, naybardziej wystrzegać się trzeba zapocone bydłę poić, w zimną wodę wprowadzić &c. Przynaglenie jest stopniem do rozsutości, i dychawicy &c; i iedna godzina przynaglona więcey szkodzi, iak całodzienny ciężar pomiarkowany.

33. Ani zaś, przeciwnym sposobem, zbyt się z niemi pieścić trzeba. Mało bowiem zażywiając do roboty, z niedostatku ruchawości, złe się w nich skupiają soki, i bydłę nadzwyczajnie się tłustym staje, i do potrzebnych potym robot albo niesposobnym, albo niebezpiecznym.

34. Nie należy żadnego bydłęcia za młodu przynajmniej do ciężkiej zażywać roboty, aż gdy już stanie w samey porze. Nic bowiem pewniejszego, iako, że domowe Zwierzęta my sami ludzie osłabiamy: żadne z przyrodzenia w swojej wolności nie jest tak słabe, i krótko trwałe, iak od ludzi pielegnowane. Gdybyśmy Zwierząt dopiero w samey porze zażywać poczynali, podobnoby się nam Konie, Woły, i do 30. lat zdały.

35. A w reszcie po pracy, przynajmniej noc Zwierzęcia spoczynkowi ma być oddana. Jeżeli się nie wyśpi, nie wyleży, utracą siły. Co na Koniach Pocztowych, i Kawaleryi w Wojnie, iasnie się widzieć daie.

36. Co do drugiego: obszernie się z tym rozwodzić nie będę, każdy uznać musi, że
chci-

chciwość gwałtownego zysku, częstokroć statecznemu pożytkowi jest przeszkodą. Tak chciwość nabiątu, bywa przez uskąpienie dostatecznego pokarmu młodzieży, nędznego przychowku przyczyną &c.

ROZDZIAŁ II.

O Koniach.

37. **K**On słuszenie między wszystkimi Zwierzętami nayıpierwsze zabiera tu miejsce: iest bowiem nayıpotrzebniejszy, nayıpożyteczniejszy, i nayıkosztowniejszy: zażywany do różney pracy, od nayıwyższych do nayıniższych ludzi. Nayıwięcej się więc nad nim zastanowić potrzeba, tak w wyborze, i zdatności, iak w utrzymywaniu, i rozmnażaniu: co następujące Paragrafy obszerniey opiszą.

§ 1.

Różność Koni, i ich zdatność.

* 38. Opisywać kształt Konia, zdaie mi się byłoby zhytkiem prożno tu miejsce zabierającym; ile że niemasz Zwierzęcia, ktoregobyśmy częściey widzieli nad niego, i w drugim Paragrafie wiele w tey mierze wypadnie.

39. *Kon*, (*Equus caballus*) *Pferd*, *Cheval*, gdzie się mieści w porządku systematycznym, obacz w I. Części, Nro 213. Samiec cały iest *Ogierem*, pokładany *Koniem*, Samica *Klaczą*: młode od urodzenia zowie się *Zrzebię*.

40. Do Historyi Naturalney Konia należy, że Klacz po poczęciu w 290. dni stojąca rodzi, że podług dobroci, i różności gatunkow, żyć może do 30. lub 40. lat: i owszem ma-

my

my przykłady czasow dawnych, że 70. lat dożyć może, lubo za czasow naszych, dla nieumiejętnego pielęgnowania, już w 18. roku Koń do niczego nie jest zdalny. Daley ieszcze, że podług lat swoich odmienia Zęby, i z tych się wiek iego poznaie.

41. Wszystkich Zębów Koń ma 40. Przednich 12. trzonowych 24. i psich 4. ktorych ostatnich pospolicie Kłaczom niedostaie, albo przynajmniej u nich bardzo krotkie są. Zrzebię rodzi się bez zębów: po dwu, lub trzech tygodniach, podług podleyszey, lub lepszey żywności, wyrastają pośrzodku u gory, i u dołu po dwa: od czterech do ośmiu tygodni, wyrastają inne 4. przy każdym z pierwszych ieden: a po 8. do 10. miesięcy znowu obok tych 4. i te wszystkie zowią się *Zębami Zrzebiecemi*. Te wszystkie dopiero po półtrzecia roku giną, i na inne się odmieniają; w tym więc czasie rocznego do dwu lat Zrzebczyka poznać można, gdy sierść odmienia, grzywa, i ogon w włosy wyrasta. Od półtrzecia roku odmienia swoje pierwsze cztery zęby: po półczwarta roku drugie cztery; w czwartym roku wyłamują się psie zęby, pierwey dolne, potym zwierżchnie, i wtedy Zrzebce częstokroć chorują, i podlegają niebezpieczeństwu wzroku.

42. Wszystkie nowe zęby zowią się końskiem, i już wtedy Zrzebcowi należy imię Konia. Końskie zaś zęby są długie, szerokie, brudne, nie gładkie, mają dołki, bob Koński: Zrzebiece zaś są krotkie, małe, białe, i zupełne. Kiedy więc Koń ma wszystkie zęby, a trzonowe nie wyżey nad dziąsła, iak na połowę grubości małego palca wyrosłe, na wszystkich innych bob znaczny jest, psie są ostre, dęte, wtedy

wtedy Koń jest pięcioletni. W szóstym roku bob przednich zębów zarasta, czarne plamy tylko zostają; cztery trzonowe podnoszą się na cały mały palec, i psich dętość poczyną zarastać. W siódmym roku, giną plamy na przednich zębach, drugie bliższe nich zarastają, zostawiając tylko plamy: trzonowe stają się wyższe, a psie zupełniejsze. W ósmym roku giną plamy średnich, żłobkowatość trzonowych napienia się, i zostają na nich tylko plamy, też jeszcze trzonowe równają się drugim, a psie bardziey zupełnieją, i tępieją. W dziewiątym roku, giną plamy na zębach trzonowych: wszystkie zęby są gładkie, pełne, białe, a środkową na nowo rość zaczynają. W dziesiątym roku podrastają wyżej, trzonowe rzadnieją, na psich ledwie się znaki dołków zostają. W jedenastym i 12. roku giną dołki na zwierzchnich przednich, i psie tylko niejakie dołki zatrzymują. W 13. roku psie zęby są okrągłe i pełne, a na zwierzchnich z nich najmniejszey nie ma plamy: kasztanki też z zębów opadają. W 14. i 15. roku przednie zęby stają się dłuższe, bielsze, i ostrzeysze; psie grubieją, i wcale tępieją. W 16. i 17. ginie dołkowatość wyższych trzonowych.

43. Od tych daley lat, im starszy jest Koń, tym się zęby stają dłuższe, bielsze, i kończystsze, oraz się bardziey nachylają. W reszcie oczy wpadłe, brwie białe, twarde wargi, kosmate kopyto, potwierdzają znaki wielkiej starości. Jako zaś i poprzedzające znaki, podług wychowania Konia, lub jego gniazda, w dalszych lecicach chybiać mogą: tak niektórych zdanie poznawania lat starości z ogona, błędne jest.

44. Wiele gniazd Koni głównych przyjmują Historycy Naturalni, obacz w Części I. Nro 214. i takowe o nich jest zdanie. *Affrykański* jest długi, i gładki, smagły, siwy, z rzadką grzywą: są pracowite, trwałe, do biegu dobre, rzeki, i wody łatwo przebywające, i samego lwow ryku się nie lękają: byłyby zatem niylepsze do wojny, tylko niskosć ich przeszkadza; nie są bowiem wyższe nad 4. stopy, i całow 8.

45. *Hiszpańskie* mają wielkie głowy, grubą szyję, gęstą grzywę, piersi szerokie, grzbiet okrągły, są ciężkie, harde, czarne z białą gwiazdą na czole: są bardzo dobre tak do ciągu, iak do wierzchu.

46. *Angielskie* mają pochodzić początkowo z Arabii, są piękne, wysokie, i smagłe. Głowa mała: uszy tęgie, i ostre: nogi cienkie. W biegu są mocne, i szybkie. Ogon ich jest przetypiony, i ku grzbietowi w górę przełamany.

47. *Fryzlandskie*, do których i *Hollenderskie* należą, są grube, grzbiet, i krzyż mają szeroki, szyję krótką, głowę wielką, i hardą: są rosłe, czarno-lśniące, i zdatne do Cugow.

48. *Duńskie* są smagłe, z grubą szyją, mocnymi barkami, i pięknego kształtu. Zdatne pod Jazdę na wojnie, i do Cugow. *Neapolitańskie* są dobre do biegu, i Cugow, tylko nie wielkie. *Niemieckie* mają krótką szyję, wielką głowę, i są nieco niekształtne: nogi grube, i mocne. Są dobre do pług, brykow ciężkich. *Polskie* są różne, trwałe, dobre do konney jazdy. *Węgierskie* chowają się dziko, i są podobne Polskim. *Moskiewskie* są małe, lecz wspaniałe, mieszają się z Kałmuckimi, i Tatarskimi, są mocne.

cne, trwałe, i do długiego głodu przyzwyczajone: w 60. godzinach z małemi odpoczynkami ubiegają po 100. mil Niemieckich. Naywiększego zimna się nie boją. Grzywę mają kołtunowatą. *Izlandskie* są piękne, małe Koniki, z małemi grzywami, wysmienite małym dzieciom do jazdy. *Brazylijskie* mają kształt piękny, są mocne, lecz im *Mais* na obrok, i wodę z Syropem na napoy dawać trzeba.

49. *Arabskie* są między wszystkiemi naysilniejsze, i trojakiego gniazda. *Pierwsze Szlachetne*, które gdy się Klacz z Ogierem spuszcza, Sekretarz *Emira* musi na piśmie zaświadczyć, iako oboje są gniazda szlachetnego: gdy się urodzi Zrzebie, daie mu imię, oraz dzień, i rok zapisanie: tym sposobem od dawnych czasow pokolenia tego gniazda są zapisane. Konie takowe z przyłączonym świadectwem za wielkie summy są przedayne. *Drugie średnie*, kiedy się Ogier pierwszego gniazda do podleyszej Klaczy, lub przeciwnym sposobem spuszcza. *Trzecie proste*, kiedy z obu stron żadnego nie ma świadectwa.

50. Gospodarze cudzoziemscy ieszcze ściśley wchodzą w rożność, i zdatność Koni. Z *Niemieckich Koni*, w szczegulności *Saskie*, *Austryackie*, *Haskie*, *Brunświckie*, *Brandeburskie*, *Meklemburskie*, i *Pomorskie* za zdatniejsze do konney jazdy poczytają. *Fryzlandskie*, *Hollenderskie*, *Westfalskie*, *Geldryiskie*, bardziey się zażywają do Cugow, i pod ciężkiego żołnierza; tylko że gdzieindziey przeprowadzone, częstokroć od wody na nogi zapadaia. *Bremeńskie* są słabe, ile na błotach chowane. *Holsztyńskie* lubo są małe, lecz kształtne, i trwałe. *Pomorskie*

skie są do codziennej roboty mocne. *Oldenburskie* ze wszystkich nayprzednieysze.

51. *Czeskie* są wprawdzie wielkie, lecz prędko ślepną. *Morawskie* nie podlegają tak prędkiej ślepcie. *Węgierskie* są trwałe, lecz lekkie, sposobnieysze na rowney ziemi, iak między gorami. *Siedmiogrodzkie* zdalnieysze między gory.

52. *Szwedzkie* równają się *Pomorskim* w Niemczech. Z pomiędzy Angielskich *Szkockie* dzioko chowane mają być dobre. Z Hiszpańskich *Andaluzyjskie* piękne, *Estremadurskie* pięknieysze, *Genetty* naylepsze. O Francuzkich nie wiele trzymają. Z Neapolitańskich *Corsieri* są wysokie, do Cugow, i pod ciężkiego żołnierza zdadne. *Renetti del regno* są średnie, ale wyśmienite, i lepsze od *Genettow* Hiszpańskich. *Da due selle* są średnie, i mocne. Daley w Włoszech *Bonońskie*, *Florenckie*, *Mantuańskie* mają być naylepsze do wszystkiego.

53. Wschodnich Kraiow *Tatarskie* są trwałe, i pracowite, kosmate, i niektóre ze wszystkimi kędzierzawe. Z Greckich od dawnych lat *Thesalskie* były najsławnieysze. *Włoskie* poniekąd pochodzą od Tureckich, które do roboty, i wojny dobre są. *Tureckie* poniekąd są mieszane z Arabskimi, lub Perskimi, i są wyśmienite Konie. *Perskie* tak są szacowne, iż równych sobie na całym wschodzie nie mają: to jeszcze *Perskie*, *Arabskie*, i *Tureckie* dobrego do siebie mają, że w 20. roku tak bywają silne, i żywe, iak nasze w 8. *Egipskie*, nakoniec, są szybkie, i do jazdy wygodne, tak przecież mają miękkie kopyto, że się tylko w piaszczystych okolicach trzymać mogą: są ludźmi

bardzo kochające, i do różnych sztuk nauczénia się sposobne.

54. Naszych Polskich Koni nie ganią Cudzoziemcy, owszem w powszechności chwalą, że są mocne, trwałe, i do wierzchowey iazdy wygodne, a niektóre z nich tak twarde kopyt, że i podkowania nie potrzebują. Mamy u nas troiakié Konie: albo *Gospodarskie*, które się pojedynczo po folwarkach rozmnażają, a te pospolicie bywają nikczemne, drobne, ile nędznie bywają pielęgnowane, i zapracowane: albo *Stadowe*, które się w Stadach po Dworach chowają, z pomiędzy których, tym bywają lepsze, im Pan Stada większym jest miłośnikiem dobrych Koni, i znając ztąd pożytki, dobre Kłacze, i Ogiery utrzymuje. W pośrodku Kraiu nie wiele ieszcze widzimy znacznego w tey mierze gospodarstwa, wyjąwszy gdzie indziej dla własney potrzeby. *Ukraińskie*, i *Podolskie* więc gospodarstwo naywięcej nam dobrych Koni dostarcza, a iak wiele ich Pruskie Woyska corocznie zakupują? są Stada pielęgnowane, są dziko po Stepach się rozmnażające, pierwsze są łagodniejsze, drugie żywsze.

55. W szczegulności Ukraińskie są przymiotów pośrednich między Wołoskimi, Tatarskimi, i Moskiewskimi. *Podgorskie* zbliżają się do Węgierskich, i Siedmiogrodzkich: *Wielkopolskie* do Niemieckich, a *Litewskie* do Moskiewskich. *Pomorskie* są Fryzy. Z tych rolnicy obywają się drobnymi: *Mierzyny* miernego wzrostu, mniejszego, lub większego, zażywają się do różnych pojazdów, pospolitey iazdy: *Roste* znacznego wzrostu przysługują się parady. W reszcie, Stada Zmudzi Pruskiej na Jarmarku

ku Tylżyńskim, dodają nam nie złych wierchowych, i ciagowych Koni.

56. Sierści, albo maście Koni są wielorakie, z tych iedne *główne*, drugie *poboczne*. Do głównych należą Czarna, Biała, Czerwona, i Brunatna: do pobocznych jaśniejsze, lub ciemniejsze odmiany. Tak są kare, gniade, ci-sawe, siwe, myszate, kasztanowate &c: albo z kara-gniade &c: albo pstrokate. A lubo różna maść, różnym oczom się podoba, z pstrokatych przecież tygrysowe, muchate, i siwołabkowite zawsze poważane bywają. Zeby zaś z maści Konia cnoty, lub przywary poznać można, jest mniemaniem bezdowodnym; pokazuję bowiem doświadczenie, że w każdey maści są dobre, i złe.

S 2.

O Przymiotach, i Przywarach Koni.

57. Przymioty Konia są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne. Wewnętrzne są cnoty, dzielność, i zdrowie. Cnoty Końskie są posłuszeństwo, żywość, i odwaga. Dzielnością są sposobność, i trwałość. Do zdrowia należy żartkość, i takie wewnętrzne ułożenie, aby czyniące przyrodzenie w niwczym żadney nie miało przeszkody.

58. Zewnętrznym zaś przymiotem jest piękność jego, kiedy powierzchowney postaci wszystkie części przyzwoitą zachowują względność w oczach znających się. Wiele tu wprawdzie zawisło od upodobania, iako naprzykład w wyborze maści, ile że w każdey Koń piękny być może: z tym wszystkim będzie piękny, gdy czę-

ści następującą w powszechności względność zachowaią.

59. Co do *głowy*: ta powinna być nie wielka, sucha, krótka: prosta piękniejsza jest u wierzchowego Konia, a barania u cugowego. *Uszy* mają być małe, ruchawe, stojące, nie daleko od siebie oddalone: najpiękniejsze są mysze. *Czoło* ma być wąskie, krótkie, i równe: mała przecież wypukłość cugowych nie szpeci. *Czupryna* ma być z drobnych, i długich włosów. *Oczy* powinny być jasne, żywe, wesołe, nie małe, i wysokość źrenicy wystawać. *Dołki* oczu nie mają być głębokie, ani *Powieki* grube. *Policzki* mają być małe, wąskie, chude, i okrągłe. *Nos* chudy, równy, tylko co koście skorą pokryte. *Nozdrza* otwarte, nie zbyt wielkie, a w nich się żywa czerwoność okazywać. *Pysk* powinien być względnie od głowy zwężony. *Wargi* małe, i chude. *Język* w paszczęce powinien mieć przestronność, dla żażycia munsztuka. *Zęby* należytość podług wieku.

60. *Szyi* pięknoscią jest, gdy jest długa, u wierzchu przesklepiona, u dołu wklęsła, i gdy Koń jest w munsztuku, piękną okrągłość czyni: u dołu nieco szersza, ku głowie coraz węższa: i takowa nazywa się szyią łabędziową. *Grzywa* piękna ma włosy drobne, które podług względności szyi, coraz ku głowie są krótsze, u dołu zaś dobrze długie.

61. *Barki* u wierzchowych Koni piękniejsze są płaskie, chude, szerokie, wolne, i ruchawe: lecz u pojazdowych lepsze są mięsiste, i szerokie. *Piersi* u wierzchowych ani mają być wąskie, ani zbyt szerokie: u pojazdowych zaś koniecznie mają być mocne, i szerokie. *Grzbiet*

powi-

powinien być równy nie wgięty: iako bowiem piersi okazują Konia mocnego do ciągu, tak grzbiet silnego do wierzchu. *Krzyż* powinien być okrągły, nie rozdwojony. *Boki* od piersi wyższe, w pośrodku nieco się zniżając, od zadu znowu podnosić się mają, z brzuchem piękną czynić okrągłość. Sam zaś kadłub nie ma być ani zadługi, ani zakrotki, ani zbyt cienki. *Ogon* wysoko przyrosły, i w tym miejscu nieco zakrzywiony, gęsto cienkimi włosami zarosły, i długi, nie tylko jest ozdobą, lecz i znakiem dzielności Konia.

62. *Nogi* w powszechności powinny być proste, i wysokości względnej Koniowi, ani zbyt przygięte, iak u Krowy. *Zyła* na przednich ramionach ma być wydatna. *Uda* grube, i mięsiste. *Kolana* powinny być pozdłużno-okrągłe. *Kopyto* ma być równe pod nogą, okrągłe, gładkie, im czarniejsze, tym lepsze; *Podeszwa* u niego powinna mieć nieiaką dołkowatość &c.

63. I te to są znaki nie tylko pięknego Konia, lecz i od wielu ich dobroć, i zdatność zawisła. Im więcej ich tedy jest skupionych, tym Koń jest pewniejszy. Kiedy przecież mało ich jest, którzyby to wszystko otrzymali, ztąd powstają przywary, które trojako uważać się muszą.

64. Są *przywary piękności* szpecące Konia, kiedy jego częściom tej niedostaje względności, która się opisała. Są *przywary cnot*, kiedy Koń będzie lękliwy, bojaźliwy, nieposłuszny, twardesty, wierzgający, kłapiący &c. Są *przywary zdrowia*, albo choroby, o których będzie w Paragrafie 8.

65. Kiedy kto więc Konia kupuje, albo swego chce dobrze poznać, nie tylko się ma przyglądać

glądać jego piękności, lecz oraz doświadczać, czyli nie ma iakiego narowu, iakiey choroby. Gospodarze w tey mierze tak sobie postępują: lata liczą z zębów: wierzchowemu grzbiet, a ciagowemu oglądają piersi, czyli nie mają iakiey zarostey skaży: stojącemu się przypatrują, czyli na wszystkich ϕ . nogach równo stoi, czyli niektóre na przemiany nie wystawia, trącają w kolano, czyli umyka nog, czyli mocno stoi: przeieżdżają osobliwie w górę, doświadczając łatwości wsiadania, zaprzęgania, pewności nog, i chodu. Oddychaniu się przypatrują, czyli się boki nie nadymają, i na płucach nie szwankują: w nozdrzach upatrują nosatości, w dziąsłach zaidzie, w nogach włogacizny. Ostrożniejsi przypatrują się i uszom, ile że w tył spuszczone lekliwego, i leniwego oświadczają: nie dobiłają targu, aż uyrzą żartkość konia przy obroku &c. Owe zaś mniemania są zawsze błędem, że dla niezręczności przedającego, lub targującego, Konie nieudawać się mogą, a ztąd i owe obrządki przy sprzedaży zwyczajne niegodziwe; niech Koń będzie zdrowy, niech u ciebie ma wygodę, a powiedzie się. Tu też przytoczyć mogę, owe dla powodzenia koni, naprzykład Sroki w Stayni wieszanie, zabobonne jest: spuść się tylko na Srokę, a nie pielęgnuy, obaczysz co z tego będzie.

66. Tym większą jeszcze ostrożność mieć powinien kupujący, kiedy szalbierstwo przedających częstokroć i naygłówniejsze przywary ukryć potrafi. Wiedziałem i samę nosatość zdradliwą sztuką na kilka dni ukrytą. Umieją szpetne uszy kształtnie obrzynać: zęby na młode przerabiać: kopyta ugładzić: podkowoy na pilną gładko dawać, aby dółkowatość zostawała: na-
rowy

rowy okrywać: leniwym, iako moy sąsiad wi-
dział, szkło tłuczone w skorę nabijać, aby za
naymniejszym ruszeniem żywość się okazywa-
ła &c. Nakoniec, naywiększą tych lat iest u
nas przywarą wieyskich Koni, że w nocy gi-
ną: u mnie samego był taki.

§ 3.

O rozmnożeniu Koni.

67. Jako z wielu miar, i Kraiowi w powsze-
chności, i właścicielowi w szczegulności po-
żyteczna iest, mieć własnego wychowania Ko-
nie: tak te aby dobre były, to się ma zachow-
wać. *Ogier*, po którym z doświadczenia do po-
wierzchowności naybardziej Zrzebięta podobne
wypadają, powinien ile możności mieć przymio-
ty piękności. Same cnoty iego częstokroć oka-
zuia się w przyszłym Zrzebieciu: *P. Zehentner*
mówi z doświadczenia, że nawet samego stą-
pania ogierowego wiele zachowuią Zrzebięta, i
po uczonym *Ogierze* daleko łatwiejsze są do
uczenia. Im dzielniejszy więc iest, tym lepiej
iest, i gdyby do tego ieszcze uczony. Jaki-
kolwiek narow tu iest niepożyteczny, i dla te-
go *Ogiery* nie mają być dzikie, lecz często prze-
ieżdżane, aby były dobrze poznane. Nie mniej
i na to uważać należy, aby był i wewnątrznie
zdrowym, i zewnątrznie bez kalectwa: ieżeli
bowiem cnoty częstokroć przenoszą się do Zrze-
biąt, tym bardziej przyrodzone przywary.

68. Co do lat, w ktorychby był sposobnym
do spuszczenia, znaiący się nie zgadzaią. *P.*
Sind kładzie rok 5. *P. Winter* 6. *P. Zorn* 7.
podobnym sposobem niemasz zgody, do wie-
lu tylko lat ta trwa sposobność: lecz dobrze
uważa

twąza P. *Prizelius*, że tu wiele zawisło od gniazda, iedne prędzey lub późniey stają się sposobne od lat 5. do 7. inne prędzey lub późniey utracają sposobność od lat 12. do 18. Jak zbytnie młodego zażywać nie trzeba, tak ani starego, który żywosc utracił. Z tym wszystkim młody Ogier dla starey Klaczy jest zdaniejszy, iak przeciwnym sposobem.

69. Nie powinien ieszcze być z Klaczami iednego Stada, przecież ma się z nimi obeznać, aby go chętniey przypuściły. Owszem gorących Kraiow Ogierzy bardzo dobre są dla Klacz naszych połnocnych, ztąd się łagodność w przyszłym Zrzebieciu umiarkuje: ztąd się po Arabskich Ogierach w połnocnych Kraiach wysmienie te udają Konie, iako na Angielskich widzimy. Przytym, ieżeli doświadczenia okażą, zawsze albo częstą nieskuteczność spuszczenia, albo mu to jest z przyrodzenia, i nie ma być zażywany: albo z przypadku, i może być wprawdzie uleczony, lecz u nas nie wiele ieszcze jest prawdziwych Zwierzęcych Lekarzow. Względem maści, chcąc mieć upodobaną, tak Ogier, iak Klacz już w trzecim pokoleniu iednakoweyże być mają, ile że się czasem trafia, iż się w trzecim pokoleniu odmieniają. Zawsze zaś wystrzegać się należy odmiany iakiey, zwłaszcza znaczney na oboygu, osobliwie na nogach, ztąd się bowiem szpetna pstrokaczna udaje.

70. Jednego Ogiera, upewnia P. *Prizelius*, że od 20. do 24. Klacz przypuścić można, lubo inni tę liczbę nazbyt, aż do 10. tylko umnieyszają. W reszcie, pożywienie iego jest zwyczajne co dzień 8. funtow Owsa, 5. funtow Siana, i tyle sieczki, ile wypotrzebuie, nie czyni bowiem inney roboty, iako że co tydzień

tydzień 4. razy ma być przejeżdżany. Na dwa tygodnie pierwey, i w czasie spuszczenia, daie mu się tylko 2. funty Owsa co dzień, i 5. funtow mielonych grubo Fazolow, albo lepiej Pszenicy. Po spuszczeniu puściwszy krew, samą tylko trawą przez trzy tygodnie żyć powinien.

71. A kiedy Zrzebięta wewnątrznie pospoliciey udaia się po Klaczy, więc *Klacz* cnoty Końskie mieć ma, i tym bardziej być zdrową. Nie powinna być gorąca, takowa bowiem mało iadaiać, Zrzebię nędznie wyżywi. Im piękniejsza jest, tym się czegoś lepszego spodziewać należy. Narowy, i przywary, zwłaszcza dziedziczne, są z ich strony szkodliwe. Z wielkiem sposobności toż się dzieie, co u Ogierow Nro 68. wyiawszy, że Klaczę rokiem przędzey nabieraią sposobności, i rokiem potym przędzey utracaią.

72. W reszcie, Klacz do spuszczenia nie powinna być tłusta: ani do tego przymuszana, lecz sama przez się rozgrzana, ieżeli spuszczenie nie ma być nieskuteczne. Aby się zaś rozgrzała, nie ma innego sposobu, iako stawiać ją nie daleko Ogiera, który ją częstym rzeniem pobudzi. Nakoniec, ieżeli się ktora po kilkakrotnym spuszczeniu okaże być nieplodną, albo nie donosi Zrzebięcia do należytego czasu, (co gdy się raz przyda, częściej się potym trafić zwykło) takowe od wyznaczonych do rozmnożenia odłączone być maią.

73. Co do czasu spuszczenia: im bardziej stosują się do przyrodzenia, tym pewniejsze następuią skutki. Konie popęd przyrodzenia właściwie czuią od początku Marca, aż do końca Maia, i ten czas zawsze naylepszy jest, ile

że i Zrzebięta urodzą się w przyszłym roku w takim czasie, kiedy wkrótce im ziemia wyda przyrodzone pożywienie, trawę. Klacze pospolicie po ozrzebieniu dziewiątego dnia czują nowy popęd do Ogiera, i spuszczenie wtedy bywa najskuteczniejsze.

74. Na samo spuszczenie najlepszy jest czas ranny, lub wieczorny. Ogier się pierwey nieco przedzie. Klacz ma być głodna, albo przynajmniej nie bardzo nakarmiona. Ludzie do tego wyznaczeni nie mają spuszczać wolno, lecz z ostrożnością, aby ani Ogier od Klaczy, ani Klacz od Ogiera jakimkolwiek sposobem nie szkodowały. Po 9 dniach spuszczaia się powtórnie, jeżeli mu Klacz nie da przystąpić, znakiem będzie, że już zrzebna jest.

§ 4.

O Stadach.

75. Stada wielorakie być mogą: są dzikie, są polne, są chowane. Dzikie Stada są, gdzie Klacze, i Ogierzy, od roku do roku będąc wolnemi, podług dzikiego upodobania rozmnażają się. Takowe wprawdzie nie wiele zatrudniają Właściciela w chowaniu, nie bardzo jednak i pożyteczne są. Przez lato powinny mieć miejsce trawne dla pożywienia, i na tymże gdzieś wystawione szopy, dokądby im na zimę siano zwożono. Lecz z takiego Stada z krwawą pracą, i niebezpieczeństwem tak Ludzi, iak Koni przychodzi łąpać, i uieżdżać. Procz tego, nie można wiedzieć, po którym Ogierze, ktore Zrzebię pochodzi: iak Klacze, tak Ogierzy częstokroć sobie wzajemnie szkodzą: dla zbytku spółkowania, Ogierzy prędko nizezemnieją,

opatrze-

opatrzenia dobrego mieć nie mogą: o przymiotach, lub przywarach wiedzieć nie można: zbyt młode Ogiery łączą się z młodemi Klaczami: a z tym rzadko się co dobrego ztąd otrzyma.

76. Polowe Stada nazywam owe, które latem pasąc się na trawie, na zimę sprowadzają się do Stadarni. W takowych jeżeli Ogiery podobnie z Klaczami chowane będą, podobnie czynią skutki, iak pierwsze. Lepiej nieco jest, gdy się Ogiery osobno odłączają do stayni, i w czasie tylko, podług poprzedzającego Paragrafu, do Klacz przypuszczają. Spuszczają niektorzy wolno, na osobnym miejscu Ogiery z Klaczą zamknawszy, lecz to częstokroć bywa ze szkodą ktoreykolwiek strony.

77. Dla takiego Stada powinna być latem pasza przyzwoita. Najlepsza jest na miejscach twardych, zgorzystych: cień, pożywne zioła, i czystą zdrojową wodę mających. Miejsce więc takowe podzieli się na części, i przegrodzi mocno żerdziami, osobno dla Klacz, i osobno, podług lat, dla Zrzebiąt. I jeszcze w każdym takowym podziale uczyni się przedział, aby nie całe miejsce razem spasać, lecz tym czasem drugie podrastać mogły. Dobrze jest, gdy się czasem rogatym bydlęm przepędzą.

78. Przez zimę na Stayni daie się codziennie na Klacz 12. funtów siana, z pszeną, ięczmieniem, i owsianą słomą mieszanego: z rana, i w wieczor obrok dobry, z rżniętego grochu, wyki, i żytney sieczki. Dla Klaczek młodych odsadzonych od 2. do 4. lat toż samo, tylko w mniejszej mierze. Dwu, i iednoroczne Klaczki żywią się sianem, i rżniętą sieczką z owsa, i żytney słomy. Po odsadzeniu zaś, zaraz przez pierwsze dwa tygodnie daie się im siano z otręba.

trębami i sęczką. Gryka, albo Tatarka dla nich bardzo pożyteczna jest. Dla Ogierkow od 2. do 4. lat daie się siano z słomą owsianą, ięczmienną, i pszenną mieszane: zaraz zas po odsadzeniu, tak iak Klaczkom. Z tym wszystkim, wierchowym Koniom bardzo pożytecznie jest, gdy siana nie znają: zaraz więc z małeńka na wierchowye wyznaczone, do tego przyuczać należy.

79. Takowe Stada potrzebują porządney budowy, i ludzi. Budowa naybezpieczniejsza byłaby z kamieni: porządek iey obacz *Tab: IV. Fig: 1.* *A.* jest Staynia dla Ogierow. *B. B.* są Staynie dla Klacz, podług wielości ich. *C. C.* Staienki dla Klaczek od 2. do 4. lat. *D. D.* Staienki dla Klaczek odsadzonych. *E. E.* Staienki dla Ogierkow młodych. *F. F.* Staienki dla Ogierkow odsadzonych. *G. G.* miejsce do spuszczenia. *H. H.* Staynie dla Koni zdatnych do zażycia. *I.* Staynia różnie przedzielona dla chorych. *K.* Pomieszkania ludzi potrzebnych. *L.* Schowanie różnego potrzebnego narzędzia. *M. M.* Podworze wielkie do przejeżdżania, przechodzenia się zimą. *N.* Studnia do poienia, jeżeli rzeki nie ma bliskiey.

80. Przy takowym Stadzie pod Zwierzchnością Naywyższego Rządcy, powinni być Lekarz, i Parobcy. Do Naywyższego Rządoy należy, aby miał należytą znalomość, umiejętność, i pilność około wszystkich potrzeb, i przypadkow Stada: Ogierzy miernie sam przejeżdżał: Klacze często oglądał; i o należytey na zimę myślił paszy &c. Do Lekarza należy, aby był doskonały w poznawaniu, i leczeniu chorob. Do Parobkow, aby byli wierni, posłuszni, w ochędogostwie pilni: koleyno nocą w Stayni wartowali

towali &c: i kiedy dla utrzymania takiego Stada powinna być oddzielona rola, onę zarabiali, urodzaje zbierali &c.

81. Chowane Stada nazywam owe, gdzie iak Ogiery, tak Klacze od roku do roku chowaią się na Stayni. Porządek budowy, i ludzi może być poprzedzający: lecz takowe Stado bardzo kosztowne jest, i chyba dla gatunkow osobliwszych, i bardzo kosztownych zdadne: zawsze zaś baczność mieć trzeba, aby, osobliwie iakowe Klacze, nie były tuczone. Może to wprawdzie być pożyteczne i około zwy-
czaynych Koni, gdy się, naprzykład, Klacze rozdają po Folwarkach, a co wiosna obieżdżając z Ogierem, spuszczać będą. Ogiery mogą być tym czasem zażywane do Cugu, lub wierzchu. Klacze po Folwarkach do robot zdadne będą, bliskie tylko oźrzebienia nieco więcej ochraniać się mają.

82. Z rozmnożonych, zwłaszcza dobrych Koni, wiele pożytku wynika Kraiowi, i Właścicielowi. Miłośnicy więc dobra Kraju mnie-
mam nie odmowią pomocy do powszechnego Stada. Widziemy, iak dotąd nędzne są Konie Rolników. Dobrzeby uczynił Dziedzic, gdyby w majątnościach swoich zachęcił Poddąństwo do chowania dobrych Klacz róboczych, albo takie zamiast inwentarskich rozdał Koni, a w swojej Stayni chował do nich Ogiery. Wszakże w tym względzie ieden Ogier dla 40. Klacz może być dostateczny.

83. Porządek w tej mierze takby się mógł pożytecznie zachować. Około Nowego Roku każdy mający Klacze, powinien się z nimi stawić u dozorczy nad Ogierami; a ten, podług potrzebnej znajomości, rozważyć zdatność Klacz: które

osądzi

osądzi być zdatne, da ich Właścicielowi assygnacyą, a ten wzajemnie pewną kwotę ziarna, która się na obroki Ogierow obroci. Na początku Marca powysyłaia się ludzie z Ogierami, podług liczby wyznaczonych Kłacz: gdzie przyiadą, odbiorą assygnacye; Gospodarz swoim obrokiem opatrzy Ogiera. Po skończoney kolei powrociwszy, oddadzą assygnacye Dozorcy, i o wszystkim uwiadomią: a ten Registrę porządną zapisze. Gdy się Kłacze pozrzebią, każdy o tym uwiadomić powinien, a w iesieniu sam Dozorca wszędzie obiedzie, Zrzebięta obaczy, i cerchę na nich wypali: wtedy zaś każdy mający Zrzebię wypłaci pewną pomiarkowaną pieniężną kwotę, z ktorey pomiarkowanej przez lata zdatności Ogiera, i Ogier się opłacić powinien, i zasługi ludzi potrzebnych.

84. Z takiego rozrządzenia wieloraki wypadłby pożytek. Kraiowi: że rolnictwoby się przez dobre Konie poprawiło: że byłby w Kraiu zasob dobrych Koni pod iazdę woyskową: że Sąsiadom one przedaiąc więceyby pieniędzy w Kray przychodziło. Panu: że Ogierzy, ktore go nie kosztuią, do Cugow, wierzchu &c: zażywać może: że się iego ludzie dobrze mieć mogą, i łatwo dźwigać ciężary: że może mieć zawsze dobre Konie, do kupna bowiem pierwsze mieć powinien miejsce. Na ostatek, Poddanemu: że ma z dobrych Koni wygodę, na nich zarobek, więcey pieniędzy, łatwieyszą sposobność wypłacania Podatkow &c.

§ 5.

O Pielęgowaniu Zrzebiąt, i Koni.

85. Względem pożywienia w stadzie się chowających, namienilo się Nro 77. 78. względem Koni do robot zażytych, przedaynych &c: będzie Nro 124. 127. tu się zaś inne okoliczności opiszają.

86. Naypierwsze przychodzi odsadzanie, to jest: oddalenie od Klaczy, i ssania; to się czyni z Zrzebiętami Marcowemi, lub Kwietniowemi, około S. Michała, lub S. Marcina. Wtedy bez żadnego wyłączenia w osobney przechowywają się stayni, wolno ieszcze bez przywiązywania: i jeżeli zawsze są w stayni, często się na osobne miejsce wypuszczają, gdzieby sobie pobrykać mogły. Jeżeli przez lato mają chodzić po trawie, nie należy spasać przez zimę; iako bowiem tłuste Zrzebięta nikczemnieją na trawie, tak chudowate znacznie rosną. Z tym wszystkim często trzeba między niemi bywać ludziom, głaskać, pieścić, aby się do ludzi przyuczyły. Powoli do chędożenia przyzwyczaić, które im iest bardzo potrzebne.

87. W drugim roku iuż się Ogierki od Klaczek oddzielić mają do osobney Stajenki: pieścić się podobnie z niemi trzeba, i do wszystkiego bardziey przyzwyczaić. Podnosić nogi, zakładać czym w kopyto, sposobiąc do podkow. Kłasc co w pysk, aby się do przyzdania przyuczyl. Kłasc co na grzbiet względem przyszyłej kulbaki. Kłasc co na nie względem przyszyłych szorow. Wszystko to zaś uczyni się z łagodnością, która nad surowość skuteczniejsza iest. W drugim iuż roku Zrzebięta przywiązywane w stayni być mają.

88. Dwoiaka tu zachodzi okoliczność. Właszenie, i Anglizowanie. *Właszenie* jest niewyznaczonym do rozmnożenia Ogierkom, odebranie sposobności ogierowania. Jedni to czynią jeszcze ssącym, drudzy na końcu Marca, lub w Kwietniu trzeciego roku. Lepiej wprowadzie byłoby zgadzać się z pierwszymi, ile że się wtedy ich przyrodzeniu jeszcze nie czyni tak wielki gwałt, łatwiej się wyleczą, lecz częstokroć przydać się może, że nie poznawszy jeszcze wtedy zdatności, najlepszego utraci się Ogierka. Długo przecież odkładać nie należy, iak skoro bowiem sposobność przyrodzenia w sobie już uznają, gwałt im ten uczyniony, albo przyprowadzi do niebezpieczeństwa życia, albo przynajmniej, i częstokroć uczyni Konie na zawsze smutne, gnuśne, i lękliwe.

89. Takowe właszone, które mają już być Koniami do zażycia, w osobney Końskiej stajni chować się mają, lepszym obrokiem opatrzone. Może się im codziennie do czwartego roku dawać szczypta plonu, lub kwiatu żytnego w obroku, który się zbierać może, gdy opada, podścielaniem iakich płocien: od czego nie tylko Ogierzy, ale i Konie potym żywość, i rzeźkość zawsze zachowują.

90. *Anglizowanie* jest ucięcie, i przytępienie nieco ogona. Lecz nie wiem co to za piękność przydaie Koniowi? i owszem odbiera przyrodzoną ozdobę w przystoynym ogonie zawartą. Co się przecież podoba. Klacze zaś do rozmnożenia być mające, żadną miarą nie mają być anglizowane.

91. W trzecim roku już tym bardziej do wszystkiego przyuczać się mają, do kulbaki, do

do bardzo lekkiego ciągu, munsztuka, podkowy, ostrachania na różne przypadki &c: i tak daley, aż do zupełnego zażycia. Ochędostwo w stayni, chędożenie ich, codzienne wymiatanie gnoiow, i podściełanie, tak iest potrzebne, że zaniedbanie tego, iedyną być może przyczyną nikczemności ich.

92. W tymże trzecim roku można poniekađ zapobiedz przyszłym ich przypadkom. Weźmiesz zioł: Przetaczniku, Płucniku, Błuszczu ziemnego, i drzewnego, Gruszycki, Koszyska, ogrodowej i dzikiej Szałwii, Rzepiku, Głowienkow czerwonych, i Dziewanny, które u-suszysz, i na proch utłuczysz. Przydasz popiołów z wierzchołkow Jałowcowych, i Bukowego drzewa: a ile tego wszystkiego razem będzie, tyle przymieszasz soli. Tego codziennie po dobrej szczypcie dając, możesz się ubezpieczyć, że wewnątrz zdrowie zachowają.

93. A kiedy na nogach Koni wiele zalega, aby więc na nich potym nie szkodowały, weźmiesz z Huty szklannej piany iak najmielej utłuczonej ćwierć funta, Oliwy funt 1. *Sanguinis Draconis* 5. łotow, Bobrowego stroiu suchego, i pośluczonego ćwierć funta, nalejesz na noc półgarca mocney gorzałki. Nazajutrz tyleż przydawszy ludzkiej uryny, zagotujesz, i odszumiesz. Tą mieszaniną przez tydzień co rano, południę, i wieczor iak naciepley namażą się nogi aż do brzucha, strzegąc, aby w tym czasie ani deszcze, ani iaka woda nie płokała. Pokazały wielorakie doświadczenia, że którym się tak zapobiegało, tych nogi zawsze zdrowe były.

94. Przystępując już do Koni zdatnych, i żywanych, pożywienie ich pominąwszy, ile przysłemu Paragrafowi zostawione: inne ich

pielęgnowanie zawisło na wygodney Stayni, wymiataniu gnoiow, podściełaniu, chędożeniu, pławieniu, podkowaniu.

95. Staynie znaczne wielkich Panow, gdzie się wielka liczba utrzymuje rozmaitych Koni, iak kosztowne są, tak wiele zabudowania, i ludzi potrzebią. Co do osob, są: Koniuszy, i Podkoniuszy, *Bereyter*, Pisarz furazowy, Lekarz, Woźnice, Forysie, Masztalerze, Pomocnicy, Kowal, Stelmach, Siodlarz &c. Co do budowy: są osobne Staynie dla cugowych, wierzchowych &c: Koni: pomieszkania dla ludzi, schowania kulbak, szorow: wozownie na karety, wozy: Koleśnia, Kuźnia, Szopy na siano, Szpichlerze na obroki: Szkoła końska: Staynia dla chorych koni &c.

96. Lecz tak daleko się nie zapuszczam, trzymam się tylko stayni mierney, lub wcale gospodarckiey, gdzie ile mnieysza jest liczba Koni, tyle mniej potrzebnych ludzi, albo gdzie wcale ieden woźnica dostarczy. W iakieykolwiek zaś Stayni, uważać należy na Staynię w powszechności, na utrzymanie w niej zdrowego powietrza, na podłogę, i połap, na przegrody dla stojących Koni, i chowania sian, obrokow, sieczki &c:

97. Staynia w powszechności, podług wielości Koni, powinna być obszerna. Może być albo pojedyncza, *Tab: IV. Fig: 2.* gdzie iednym rzędem Konie stoją: albo podwoyna *Tab: IV. Fig: 3.* gdzie dwoma rzędami, w pośrodku przeyście zostawiwszy. Wysokość iey ma być na stop 12. węższe ściany *a. a. b. b.* ku wschodowi, i zachodowi obrocone. Powinny być iak najlepiej opatrzone, aby ani latem upały, ani zimą zbyt zimna dokuczać mogły. Dla utrzymania
w nich

w nich zdrowego powietrza, dadzą się w po-
łapie tu i owdzie niby dymniki nad dach wy-
prowadzone, któremiby para wychodzić mo-
gła, te jednak szczelnie zamykać się mają, kie-
dy otworu nie potrzeba. Okna się dadzą na
północ, i południe: w ciemnych stajniach na-
bierają Konie lekliwości, a do tego zimą przy-
grzeje słońce oknami południowemi; latem przez
otworzone północne, ożywi się powietrze.

98. Podłoga powinna być tak usłana, aby nie-
tylko Konie na nogi nie szwankowały, lecz ani
gnoc, mocze wsiąkały, ani się ostojały. Z
tarcie nie dobre są: z balow grubych dębowych,
olszowych, sosnowych dobre, najmnieysze psó-
wanie się wczesnie naprawując: kamienne nay-
lepsze. Taki spadek mieć mają, aby rynszto-
kiem w pośrodku wszystka laka na dwor wy-
biegać mogła. Połap, osobliwie ieżli siano na
nim ma leżeć, aby się od pary nie zarażało,
ma być szczelny, i podwoyny.

99. Przegrody *c.c.c.c.* dla stojących Koni bę-
dą długie na 9. szerokie na 6. stop: boki ich
wybił się tarcicami tak wysoko, aby Koń Ko-
nia nie mógł sięgnąć. Dno będzie gładkie, i
ku rynsztokowi nieiaką spadzistość mające: ta-
kowa przegroda zasuwą się drągiem od stajni,
i między każdym cugiem mogą być przeyscia
i.i.i.i. Od ściany, albo w podwoynoy stajni
od środka, postawią się żłoby na obroki, a
nad nimi przyprawią się drabiny na siano.

100. Żłoby, podług rośtości Koni, tak wy-
soko stać mają, aby się Koń ani zbyt zchy-
lał, ani zbyt głowy zadzierał, ale się przy-
uczal tak głowę trzymać, iak powinien. Sze-
rokość ich może być na półtory stopy, głębo-
kość na 15. calow: albo iak naygładziey mają

być wyrabiane, albo lepiej blachą wybijane, tak ani Konie języków zadzierać sobie nie mogą, i wodą od brzegu do brzegu puszczoną, żłoby często się wychędożyć mogą. Drabiny ustawiają się w tej wysokości, i z tak rzadkimi szczęblami, aby siano wygodnie dostać mogły.

101. Zeby zaś z obrokiem, i sianem nie wchodzić do przegrod konskich, w podwojnej stayni przyda się środkowa ulica, w pojedynczej zaś, żłoby się od ściany oddałą, i przeyscie zostawi się: dadzą się od żłobów zasuwę, które się po wysypanym obroku spuszcza.

102. Przy stayni jeszcze powinien być szpiczlerz na obroki, na przykład, na teyże *Tabelli d.* Sieczkarnia *e.* schowanie Kulbak, Szorow &c: *f.* Lubo pospolicie pospolity Szor na każdego Konia, przy jego wisi przegrodzie.

103. Tak wygodne staynie, iak wszędzie czyśto utrzymywać się mają, nie zostawiając ani gusłarzom, czyli leniwcóm zwyczajnej paieczyny, tak osobliwie gnoie z pod Konia codziennie się wywozić, co noc wygodne z świeżey słomy czynić podesłanie: bez tego bowiem wielorako Konie szkodują.

104. Chędożenie częste a przyzwoite, bardzo potrzebne jest Koniom: obacz Nro 27. Do tego potrzeba Zgrzebła, Szczotki, Grzebienia, Płatów płociennych, Miotły &c. Chędożąc zaś naybardziej się oglądać należy, aby zgrzebłem nie wyrywać włosów z grzywy, i ogona; a tym samym nie oszpecać: więc się tylko bez zbytniego czesania codziennie wodą wymyją, grzywa przecież gdyby była niekształtna, nieznacznie podstrzygać się może. Aby się nie zapylały, zbytnie nie parowały &c: okryją się derami: osobliwie się to uczyni, gdy są spócone,

cone, albo z iakieykolwiek przyczyny zmoczone.

105. Tu się przitoczyć może pławienie Koni, które się czyni częścią dla obmycia ich z brudu, częścią dla uczynienia im latem chłodu. Jeżeli się to dzieie nad wieczorem, nie może wprawdzie mieć wiele złego, lecz w upały częstokroć szkodliwe iest; lepiej więc dla ochłodzenia latem chłodną, zimą wolną wodą obmyć przed stajnią; a dla uczynienia chłodu, wieczorem stanąć z Koniem w rzece po kolana przez pół godziny tylko, a to lepiej uskutkuje.

106. Obroki i pasza, podług wieku, i zażywania, iako się namienito i namieni, rzadnie i wiernie dadzą się. Poienie rano, w południe, i wieczor nie opuści się: strzegąc się przecież wody, i poienia, gdy Koń będzie spracowany, zagrzany, spocony. Tuczenie Konia iak wieprza, niezdatne iest, i zażycie iego zawsze niebezpieczne: mierność w tym przyzwoita ma się zachować. Nie zażywać przez długi czas Konia, i to nie dobrze iest: więcey go zepsuie długie próżnowanie, iak częste mierne zażycie, które iego przyrodzeniu przyzwoite iest, kiedy więc nie małą się do czego zażywać, przynajmniey co drugi dzień poprzeieżdżają się, i przewietrzają.

107. Nakoniec, dla ubeśpieczenia nog Końskich, czyni się podkowanie: co ażeby się stało należycie, potrzeba nietylko, aby podkowy dobrze były zrobione, lecz i dobrze pod nogi podłożone. Podkowy zaś dla różnych okoliczności wielorakie są: pospolite, pantofle, pół-pantofle, miesiączek, zawiaskowe. Dwojakie bowiem być mogą nogi: doskonałe, albo nie: dla doskonałych są podkowy pospolite, podług

dług nogi wymiarkowane: dla niedoskonałych, jeżeli kopyto jest pełne, są pantofle: też same zdadzą się dla nog płaskich: dla wyższych od przodu, są pół-pantofle. Jeżeli na pięcie jest jaka skaza, są miesiączyki. Zawiaskowe zaś, które się stulac, i rozszerzać mogą, wygodne są w drodze, ile że się do każdej nogi przydadzą.

108. W powszechności na to uważać należy: aby podkowa w około zupełnie do kopyta przystawała: aby się podeszwa dalej nie wybierała, tylko poki się szczelnie zetknie z podkową, inaczey błoto, lub kamyki wcisnąć się mogą: aby się pięta nie zbierała: ani też na przodzie wiele zbierać trzeba: aby się ćwieki nie zbliżały do żywego, i w rowney wysokości przechodziły, które na przednich nogach przodowi, na tylnych pięcie bliższe być mają: aby się kopyto nie przypalało: aby wyjąwszy piaszczyste miejsca, na podkowach były cele, albo brodki, które zimą ostrzejsze być mają.

109. Dla odmiękczenia rogu kopyta, i łatwiejszego zebrania w potrzebie, źle czynią, którzy bydłecym gnoiem okładają: zmiekczeie wprawdzie rog, lecz potym bardziey twardnieie, i kruszeie: najlepsze jest okładanie gliną z oliwą przemieszaną. W reszcie, szczegulnieysze okoliczności podkowania, pokażą się w następującym Paragrafie.

§. 6.

O Zażyciu Koni.

110. Jak żyjący Koń jest wielorako ludziom żdatny, i potrzebny, tak owa droga sztuka ścierwa po śmierci mało się na co przyda. W po-
wsze-

wszechności żyjące Konie zażywaią się do wierzchu, lub do ciągu.

111. Do wierzchu, albo pod kulbakę, zażywaią się dla Parady, dla Woyska, na Pocztaach, na Polowanie, w Formankach &c. Do Parady powinny być najpiękniejsze, dla Woyska lekkiego różne, dla ciężkiego poważne, i na wszystkie przypadki ostrachane: do Polowania, i Poczty różne, szybkie, trwałe, niełękliwe: do wierzchu w Formance, i wierzchowe, i ciągłe razem. Nie mogą się tu rozszerzać tyle, ileby należało; w powszechności tylko namienię, o munsztuku, kulbace, chodzie, podkowach, paszy, wierzchowych Koni, i o przepisach uwagi godnych w jeźdźeniu wierzchem.

112. Nie rodzą się Konie twarde, ale ie nieumiejętna ręka ludzka takimi czyni: zwyczając więc młodego Konia, ostrożność w tym mieć potrzeba, aby mu ust nie przytępić, pyska nie rozdzierać, nie dopuszczając głowę na munsztuk zwieszać, lecz prosto nosić, i wrazić mu to, że za pociągnięciem na pociągniętą stronę obrocić się powinien. Do czego trzeba ręki lekkiey, i umiejętney, człowieka cierpliwego, który łagodnością zawsze więcej sprawić może.

113. Od munsztuka cały rząd zawisł Konia, przez który się w posłuszeństwie utrzymuje: są to zaś różnego kształtu żelaza, w pysk Koniovi wetknięte w poprzecz, do którego rzemieńne przyprawione cugle, Jeździec w rękę utrzymuje. Te są wielorakie, osobliwie względem żelaza w pysku, albo iednostayne, albo składane: czasem podług paszczęki Konia, języka, pyska, hardości, lub łagodności ponoszą iaką odmianę, co rozumny w umiejętności
końskię

końskiej łatwo wymiarkować może: Gospodarz pospolity tylko wie o Uździenicach, Kan-tarach &c.

114. Kulbaka, jest owym narzędziem, na którym siedzi Jeździec; młodym Koniom dla nauki, kładzie się tylko poduszka drylichowa: dla Koni zaś jeźdźnych są Angielskie, Francuzkie, Niemieckie, Węgierskie, Polskie siodła. Kładąc Kulbakę strzedz się trzeba nagłości, aby się Koń lekkać nie nauczył: Koń czysto ma być otarty; Kulbaka obeyrzana, aby Koniowi nigdzie nie dolegała: nie powinna leżeć ani zbyt na karku, ani daleko na krzyżu. Zbierając zaś, ostrożnie to czynić trzeba, obciera-jąc podobnie, i jeżeli Koń jest zgrzany, iaki czas zatrzymać się. Są Kulbaki i dla Dam.

115. Konie jedne pod wierzchem noszą lekko, inne trzęsą. Chod mają albo przyrodzony, albo uczony. Z przyrodzenia idą albo prędko, czwałem, truchtem, kłusem; albo powoli, człapią, i stępują. Zły zaś chod przyrodzony w Szkole końskiej odmienić się może, i dobry wydoskonalić: przytym tam się uczą kształtnego chodu, nog przebierania, i pługów. Imiona różnych końskich chodów uczonych, są te używane Francuzkie: *Epaule en dedans*: *La Tete dedans*, *la Croupe dehors sur un cercle*, *Traverse*. *Passade*. *Renverse*. *Passage*. *Piaffe*. *Pirouette*. *Terre à terre*. Różnych zaś pługów te: *Pesade*. *Courbette*. *Mezair*. *Redop*. *Croupade*. *Ballotade*. *Capriole*. *Le pas & le saut*. Do czego przydać można Gonitwy Angielskie, Karuszele &c. Z tym zaś wszystkim wypisywać się za wieleby było: dosyć będzie namienić, że nie do wszystkiego każdy Koń sposobny jest, lecz do czego większą ma sposobność z przy-
rodze-

rodzenia, tego go uczyć można. Można o tym czytać *Gueriniere Ecole de Cavalerie*.

116. Wierzchowym Koniom podkowy lekkie dać się powinny: główki ćwieków w podkowie utopione być mają: cele dadzą się niskie nie wysokie. Podobnież siano im nie jest dobre, i dla tego z młodu przyuczone być mają do iaryzyny słomy, sieczki, owsianego obroku.

117. Przystępując już do samych przepisów w jeźdźeniu, wsiadanie powinno być w łagodności, takoweż i jeźdźenie: jak cuglow nie popuszczając, tak ani zbyt skracać. Siedzenie ma się utrzymywać w równoważności, i miarkować z staniem w strzemionach. Przepisowe siedzenia uczą się w Kawalerskich Szkołach, i częstokroć zna Koń umiejętność Jeźdźcy na sobie, zna i swego Pana, pod którym się wspaniałej popisuje. W drodze cwału, osobliwie przydłuższego, pozwalać nie należy. Przy spornej iąździe, częstszy i dłuższy dać się odpoczynek. W zbyt upały, lub słoty, lepiej się wstrzymać od iązdy. Z zgrzanym Koniem przez zimną wodę nie przejeżdżać, ani go zaraz poić. Grzbiet pod kulbaką, i podeszwę kopyt często oglądać, dla ochrony jakiej skazy &c. Jako zaś tłuste Konie są zawsze niebezpieczniejsze, tak około nich tym większy potrzeba ostrożności.

118. Do ciągu zażywają się Konie, albo do Karet na Cugi pospolite, lub paradne: albo na różne formanki, albo do robot rolniczych.

119. Ciągowe Konie w powszechności, przyuczają się do ciągu za młodu w ostrożności; zwyczajają się do szorów, chomontów &c: gdy to przyimają, zaprzęgają się z starym Koniem do lekkiego pojazdu, najprzód tak, aby cały ciężar

ciężar ciągnął stary, młody tylko szedł z nim prowadzony, dalej a dalej, i temu ciągnąć dopuszczać. Na wszystko tu oraz pamiętać należy, czegokolwiek do ciągowej jazdy potrzeba: ochętnianie, różnych szorów przyięcie, chodzenie na każdej ręce, powodowanie się za pociąganiem lejca &c.

120. Do munsztuka czepiają się lejce, któremi Woźnica powoduje. Narzędzia, które się do ciągu na Konia kładą, są Szory różne, Pułszorki, Chomonta, Szleie. Pojazdy też są różne, Karety, Kolaski, Bryki, Wozy, do czego przydać trzeba Armaty Wojskowe, Pługi, Brony rolnicze &c.

121. Do Cugów Karetowych pospolitych, mogą być Konie nie koniecznie rosłe, Szory pospolite. Wszystkich jedna maść być powinna: Dyszłowa para ma być najmocniejsza: pod Forysiem i pewny, i do wierzchu razem wyuczony. Cugi zaś paradne potrzebują wspaniałych Koni, i któreby w Szkole *Mezair* uczone były.

122. Formanki, jeżeli mają być cugowe, nie podłe być powinny, lubo nie koniecznie jednej maści. A kiedy Woźnica Forman z kulbaki na dyszłowym Koniu powozi, tak ten, iak pod Forysiem, pewne, i do wierzchu sposobne być muszą. W Formankach czterokonnych tylko jeden pod Formanem wierzchowy. W Formankach wozowych pod brykami, najwięcej się uważa na siłę do ciągu. W Wozkach parokonnych, i mierzyny są paradne. Do zaprzęgania zaś do tych wszystkich pojazdów najlepsze są Chomonta, Moskiewskimi zwane, lubo do Wozków parokonnych pułszorki zażywać się mogą.

123. Do rolniczych robot, Pługa, brony, grube i pracowite wybierają się konie: ciągu, nie

nie szybkości tu się upatruje. A kiedy ie gospodarz różnie musi zażywać, na wszystko wynuczone być mają; ciągnąć w Szlejach, lub Chomontach; chodzić parą, lub pojedynczo; do ciągu, i do wierzchu &c.

124. Pożywienie ciagowych Koni tym ma być lepsze, im w większej są pracy. Siano ich bardziej wzmacnia iak trawa, osobliwie wiosnowa. Obrokiem pospolitym iest owies z sieczką, mniej lub więcej przydaną. Siano lepsze iest z chudych łąk, i ma być dobrze wysuszone, i ieszcze lepsze iest, gdy się z słomą owsianą pomiesza. Owies ma być bardzo czysty. Grochy nadymają. Jęczmień słabe czyni, i poty sprawuje. Zyto zbytńie rozgrzewa, i lubo przy wielkiej pracy może być dawane, iednak się pierwey, iako i groch, namoczyć, i wodą zlać musie. Sam owies, poki młody iest, słabe czyni Konie. W powszechności Koń ciagowy potrzebuie od Oktobra, aż do Maia 20. Cetnarow siana, Cetnar po 112. Funtow, a na czas od godziny do godziny po 10. Funtow rachując: przy mnieyszej robocie po 8. dosyć. Owsa na tydzień na parę Koni pultora korczyka Warszawskiego, lub mniej, z przydatkiem tyleż sieczki, naylepiey pszenney, lub więcej, podług ciężkości roboty. Naywięcej Koniowi pomaga porządne, małe a częste, i przeplatane, na czasy pomiarkowane, pożywienie, i poienie. Przeczytaj w *Tomie III. o Roślinach, o Zwierzętach roboczych.*

125. Około podkowania Koni ciagowych na to uważać należy, że to powinno być mocniejszy, i na podkowach procz zwyczajnych celow, ma być na przodzie brodka na kopyto zagięta; a pod nią dla Koni w ciężarach cel trzeci,

trzeci, które zimą, osobliwie w śliskie czasy, zaostają się.

126. Nakoniec, w samym zażyciu ciągu na to się oglądać należy, aby chciwość nad siłę konia nie obciążała: mniej a dłużej, więcej sprawi, iak razem zgubić, i zerwać. Im przy cięższej robocie, tym bardziey nie trzeba zbyt nie spaść, ile że zażycie staie się niebezpieczniejsze. Narzędzia do ciągu mają być wygodne, aby nigdzie, a osobliwie na piersiach, karku, i bokach nie kaleczyły, i tym końcem w upały i słoty od ciągu wstrzymać się trzeba. Podobnież zaprzężenie ma być pomiarkowane, aby dyszel, stelwaga pojazdu, konia nie tręcały, i albo się konie nie kaleczyły, albo się przestraszone nie rozhukały. Z początku podroży, lub innego ciężaru, przynaglać, iest to chcieć prędzey ustać. W podroży, lub innego ciągu, zwyczajnie co trzy godziny daie się spoczynek, i pożywienie; prędzey też, lub późniey, podług okoliczności czasu, ciężaru &c. W reszcie, powodująca koni ręką, powinna być umiejętna, aby przez nieumiejętność iakiego się narowu, iak się często trafia, nie nauczyły.

127. Daley ieszcze pożytkuiemy z żyjących koni predaży. W tym powinna być zachowana poczcliwość, sumiennosc, i rzetelnosc: czego sobie nie życzysz, nie czyn drugiemu. Młode konie w porze drozsze są, im bardziey od pory starzeią, umnieysza się ich cena. Cena zaś ich podług miejsca, czasu, i gatunku różna iest. Od naypodlejszego za 5. talarow lub mniej, podług wspaniałości, przymiotow, i umiejętności, może byc i za 500. Czerwonych Złotyeh. Jeden predaie starsze, aby na to miejsce kupił młodsze, takowego zysk nie pewny: drugi

kupu-

kupuje młode Konie na handel, takowego zysk częsty: trzeci chowa stada dla siebie, i na sprzedaż, takowego zysk pospolity.

128. Więcej o pożytkach z żyjących Koni nie wiem, wyiawszy, że mleko Klaczy chorującym na ospę skuteczne jest: przychodzi mi przecież na myśl, że kiedy mleko Oślicy dobre daje Sery, czemużby z mleka Klaczy być nie miały?

129. Mięso Końskie Tatarom, i Kałmukom smaczne jest; z mleka Klacz robią gorzałkę. My ścierwo zostawiamy psom, skórę wyrabiamy na różne potrzeby, sierść mieszamy do potrzeb rękodzielnych, a długie włosy obracamy do różnych robot, osobliwie na sita. Gnoy zda się na grunta zimne.

§ 7.

O Oślach, Mułach, Zamarach.

130. Osieł, (*Equus asinus*) jest wiele Konio-
wi podobny, tylko w Europie od Konia mniej-
szy: a ztąd poznać się, co odmiana kraju mo-
że: Arabskie bowiem; od których Europejskie
pochodzą, były wielkie i mocne, nasze małe,
słabe, i leniwe. Ogon ma goły, na końcu tylko
włosisty: przez grzbiet czarną pręgę, którą po-
przeczną przerzynając krzyż czyni: maść po
większej części popielata, lub myszata: sierść
tęga, kosmata, nieco kędzierzawa: uszy dłu-
gie, grzywa krótka, zęby iak u Koni, z kto-
rych się podobnież lata poznawają. Może żyć
do 30. lat.

131. Ogier Osieł, i Oślica po dwu aż do 10. lat
są sposobne do rozmnożenia: wybierają się na
to naywiększe, i naywyższe. Spuszczają się tak,
iak

jak Konie, na wiosnę: Oślca w ty'eż części ródzi, w jakim Kłacz: zrębie'tom się daie ssać około 6. miesięcy, i w tym czasie, które nie mają zostać ogierami, wałaszą się. Jeżeli się Ogier do Oślcy nie chce zabierać, obiją mu boki należycie, od tego się w nim ogień rozżarza: przeciwnym sposobem, zaraz po spuszczeniu biie się dobrze Oślca, itaczey częstokroć poczęcia nie utrzyma.

132. Względem pożywienia, wcale nie są pie szczone: wszystko przyjmuie, co mu się tylko poda, i łatwo się na takim mieyscu nasyci, gdzieby inne Zwierzęta nie naydowały pożywienia. Oset, i ciernie przy drodze są im smaczne: nie gardzą i wygrabkami z pod innych bydląt: otręby, i plewy są im osobliwym przysmakiem: przy ciężkiej iednak robocie należy im obrok owsiany, i czasem nieco razowego chleba. Lecz z napoie'm tym bardziey wymyślaią: nie piją bowiem tylko nayczystszą wodę, i nie dotkną się rzeki niezna'omey, chybaby im bardzo gwałtowne pragnienie dokuczało.

133. Pożytek z Ośłow naywiększy iest, że osobliwie na swym krzyżu ciężary dźwigają, a kiedyteż Konie w poiazdach daleko lepiej skutkują, wnosić trzeba, że rozmnożenie Ośłow nie wieleby Kraiowi przynosiło pożytku, chyba w mieyscach bezdrożnych, gdzieby dla poiazdow wcale drogi być nie mogły, albo dla Koni żadnego nie było pożywienia. Do wszelkiej iazdy są zbyt powolne, i leniwe, na lekkiej przecieź roli pług ciągnąć mogą. Mleko Oślcy, dla zawierającego się w nim balsamu, zachwalone iest, że przyzwolicie zażyte zdrowie, i długie życie ludziom daie: we Włoszech, osobliwie około Parmy, robią z niego Parmezańskie

zańskie sery. Skora tyle zdatna, ile końska, procz tego robi się z niey Pargamin, i Capa na oprawę szabel.

134. Czasem się Osły Ogiery spuszczaią z Końską Klaczą, bardzo rzadko Ogier Koński z Oślicą, ztąd rodzą się *Muły*, pierwsze (Mulus,) drugie (Hinnus) zwane. Na to wybierają się najlepsze Ogiery Osły, i Klacze dobre, które przecięż nie piękne Konie rodzą. W czasie gdy oboie będą rozgrzane, Klacz się nieco niżej postawi, a Osłowi oczy się zakapturzą, i spuszcza za pomocą ludzi: czasem i Klacz zakapturzyć trzeba, gdy Osła nie chce przypuścić. Jednemu Osłowi może się pozwolić ro. Klacz. Pielęgnowanie zaś Mułow jest z Koźmi jednako-
we, nie są przecięż sposobne swoy gatunek rozmnażać.

135. Podobnym sposobem czasem Klacz Końska, albo Oślica z Bykiem Stadnikiem, lubo przeciwnym sposobem rzadko Krowa z Ogierem, spuszczaią się: ztąd wypadają *Zamary*, we Włoszech *Gimeri*, *Bif*, *Baf*, zwane, głowę i ogon mają wołową, reszta końska. Lecz kiedy to dla różności Zwierząt, jest wiele przyro-
dzeniu nieprzyzwoite, bez sposobow nie udaie się. Rozgrzane więc w swoim rodzaju te Zwierzęta, na oczy się zakapturzą, i spuszcza za pomocą ludzi. Rozmnażać się z sobą nie mogą.

136. Muły są zdatne do dźwigania ciężarów, osobliwie po gorach: czasem z nich sprzegają się cugi: lecz są harde, do nauki ciężkie, wielkieu trzeba ludzi cierpliwości, i uskramia-
nia ich głodem: kiedy też rade w kolo siebie kasaia, daia się na pyski kagańce. Zamary są do dźwigania jeszcze lepsze, powiadaia, że ieden po 800. Funtow nosi. Z tym wszystkim

z tak

z tak nieprzyzwoitego przyrodzenia zażycia, nie wiem co się bardziej okazać: wygoda, potrzeba ludzi? czyli też zbytek?

§ 8.

O Chorobach Koni, i ich leżeniu.

137. Zaden Zwierz w swojej wolności tylu chorobom nie podlega, ile pielęgnowany od ludzi. Nro 34. Koń najwięcej zażywany, najwięcej przypadkom podlega, podobnymże Osły, i Muły.

138. Choroby mogą być główne, i pomniejszy: pierwsze są, które się albo dziedzictwem na Zrębięta zlewać, albo inne zarażać, albo śmierć sprawić mogą: jako Nosatość, Parchy &c: drugie, które żadnego z tych niebezpieczeństwa nie mają. Podobnież lekarstwa iedne są zapobiegające, aby choroba nie nastąpiła, drugie już będącą leczące chorobę. O wszystkim się nieco namieni, osobliwie najwięcej względem chorob głównych, i szkodliwych.

139. Do lekarstw zapobiegających należą owe Nro 92. także należyta i dobra pasza, przyzwoite chowanie, rozumne zażycie. Dalej ieszcze, sol każdemu Zwierzęciu iest zdrowa, takąż iest i Koniom w obroku dawana. Piołun na wiosnę w obroku kilka razy dany, dobry iest. W Danii częstokroć mieszają między obrok nasienie prostey pokrzywy, od czego się Konie i zdrowo, i w dobrym ciele utrzymują.

140. Przeciwnym sposobem, są niektóre zioła Koniom zawsze szkodzące: takimi są, za zdaniem Linneusza, (*Gallium verum & boreale,*) *Przytulia.* (*Spiraea ulmaria,*) *Kozia broda.* (*Hypericum,*) *Święto-Jańskie ziele &c.* A lubo Koń z powo-

z powodu samego przyrodzenia nie ruszy co szkodliwego, gdy się sam na trawie pasie; w suchym przecież sianie gospodarz ostrożności zażywać powinien.

141. Czuły o swe bydła gospodarz, każe swym Koniom na wiosnę, i w jesieni krew puszczać, osobliwie tłustym, i mało pracującym, czyni się to naczczo z rana, i nie karmi się ani poi, aż w trzy godziny potym. Przed piątym jednak rokiem, i bardzo stare, nie potrzebują tego.

142. Przed puszczeniem krwi na wiosnę sprawują niektorzy laksacyą Koniom. Dają tygodniem pierwey na każdą sztukę *Antimonii crudæ* pułtory kwintle: potym na początku Maia, albo codzienn świeżą młodą trawą karmią, albo na nią wypędzają: zamiast obroku, dają moczony ięczmień, w mniejszey mierze od zwyčajnego owsa: nie poią w tym czasie zimną wodą, lecz przestoją. Od dziewiątego dnia, przy takim pożywieniu dają co dzień z rana garść ziela Kopytniku; a 15. dnia ze wszystkim przestają: wtedy ięzyk, zęby &c: octem z solą, pieprzem, i czosnkiem wycierają, i chędożą.

143. Między chorobami głównemi, największa jest *nosatość*. Jest to choroba iak bardzo szkodliwa, tak dotąd ieszcze nie mająca sposobow skutecznych uleczenia: iesť przecież nadzieia, ile że mądry czynią doświadczenia. Do tego czasu nie ma innego sposobu, iako w łeb wypalić, a staynie mocno wychędożyć, aby się inne nie zaraziły. Znaki tey choroby są te: tu i owdzie na Koniu pokazują się małe guzy: żyły się nadymają: oczy są ogniste: zgrzane-mu gdy się gardło ściśnie, dusi się: materya z nozdrz wypadająca upada w wodzie na dno:

materya ta płynie bez przestania, czasem i py-
 skiem się wyrzuca: gdy się poią, wodę brzy-
 dką nozdrzami, i paszczką wyrzucają: głowa
 zwisła, i uszy; oddech ciężki; kaszlą, i bokami
 znacznie robią: nozdrza są zimne: chudnieją,
 i leniwieją: sierść na szyi opada: z nozdrzow,
 i paszczęki iest smrod nieznosny.

144. Jest czasem coś podobnego u Koni do
 tej choroby, w takowym więc niebezpieczeń-
 stwie, weźmiesz dwie garści liści, lub kwiatu Pod-
 biału, i ugotujesz w białym winie, a precedzi-
 wszy, dasz przez dwa dni pić Koniowi. Trze-
 ciego dnia zarumienisz świeże masło, zmieszasz
 z równą częścią Francuzkiej wodki, octu win-
 nego, i trochę białego pieprzu: to naczecz wpu-
 ścisz w nozdrza, i przymusisz Konia, aby zwie-
 siwszy głowę materya wypływać mogła. Przez
 4. potym następujące dni, dasz mu w obroku
 suchych, lub świeżych liści Ruty, lecz każdy
 obrok albo coraz dasz na odmiennym mieyscu,
 albo pierwey żłoby niegaszonym wapnem do-
 brze wymyjesz: ktoremu Koniowi to nie po-
 może, bezpiecznie mu w łeb wypalić trzeba.

145. P. *Sindt* wynalazł sposob w skutkach po-
 wszechnie pochwalony, którym się nietylko
 zdrowe Konie obok stojąc od nosatych bezpie-
 cznie nie zarażają, lecz i początki nosacizny
 leczą: iako przecież uważam, zysk, i zazdrość
 podobno wyiawić sposobu nie pozwolily.

146. *Zółzowanie* iest choroba częstokroć za-
 rażająca, kiedy się w gruczołach podgardziel-
 nych soki zamulają, które gdy się potym roz-
 rzędzą, nosem wypływają, i ztąd iest podobień-
 stwo nosacizny. Na doświadczenie zatkaia się
 dobrze nozdrza Koniowi, i przymusi się go
 wyparsknąć na wodę, ieżeli materya pływa,

są

są zołzy: ieżeli na dno upada, nosacizna. Naywiększe tu iest niebezpieczeństwo, dopoki się nie otworzą, a krwi puszczenie iest zawsze śmiertelne. Dla otworzenia, bierze się miod przasny, cebula, i stare sadło, to z sobą przemaszwszy, przykładą się ciepło, gdy zołzy zmiekną, wygniotą się. A gdyby się tak otworzyć nie chciały, uczyni się w nich otwor znaczny żelazkiem. Koń w cieple ma być trzymany, ani do roboty zażywany, i przymuszony głowę nisko trzymać, dla wypływania materyi. A gdyby zołzy zmiękczyć nie chciały, ani materya wypływać, położą się na co węgle; te, i głowa Koniowi, otulą się tak worem bez dna, aby dym łykać musiał: na węgle zaś nasypie się kadzidła, suchej ruty, i piołunu.

147. Koniom podległym częstemu zołzowaniu, daie się co wiosna przez 6. dni naczczow obroku po 3. szczypty następującego proszku. *Sal tartari* 10. łotow: *Antimonii crudi* 10. łotow: Jałowcowych jagod 2. łoty: Sawiny drzewa 4. łoty: *Fenum graecum* 4. łoty: potłucz, i zmięszay. To ich od podobnych przypadkow zachowuie.

148. *Parczy* iak złe, tak zaraźliwe są. Znakami ich są: grzywa, ogon, lędźwie z sierści oblażą: Koń się ustawicznie trze: daley skora krostami zarasta. Naywięcey to pochodzi od głodu przy wielkiej pracy, i zaniedbania o chędotwa. Na to wieczorem pierwey się puści krew Koniowi, i zgrzeblem należycie wychędoży. Nazajutrz weźmiesz żywego Srebra 2. uncy, grynszpanu puł uncy, Bleywasu 2. uncy: żywe srebro na zimno dobrze umieszasz z wieprzowym szmalcem przez 2. godziny, przydasz proszek grynszpanowy, i bleywasowy:

tym na płatku, wyiąwszy członki rodzajne, całego Konia należycie natrzesz: lecz ta maść powinna być grubo natarta. Latem się to czyni na ciepłym słońcu, zimą przy ciepłym piecu. Jeżeli koniecznie potrzeba, można nazajutrz takiego Konia zażyć do roboty, lecz przez 4. dni nie ma być w wodzie, ani na deszczu, i przez tydzień zgrzeblem się nie chędoży.

149. *Gwiśdź* w 24. godzinach Konia umorzyć może. Pochodzi z ochwatu, lub gwałtownego w pracy przynaglenia. Znaki są: uszy, i puzdro zimne, język suchy, Koń się poci, zrzec nie chce, kładzie się, tarza, stęka, nie wstaie. Dla prędkiego więc ratunku, wyprowadziwszy z stayni, poszukają się, macając po obu stronach szyi, blisko samego stawu pod skórą gruczoliki, czasem wielkości tylko ziarna konopnego, wybiorą się skórę przerznawszy, a rana namaże się solą, i śliną ludzką: pod językiem z nabrzmiały wtedy żyły krew się puści, i solą zatrze. Koń się ciepło okryje, tu i owdzie poprowadzi, aż mu się uszy rozgrzeją, wtedy mu się da trochę siana, i wody z solą i z żytną mąką zmieszanej, oraz się go przez dzień nie zażyje.

150. *Dychawica* naybardziej pochodzi od nieczystego obroku, i przytęchłego siana. Koń prędko oddycha, i znacznie robi bekami. Wezmiesz Sawiny puł funta, Jemioly dębowey funt, i dwa funty cebul żółtych liliy: posiekawszy to, ugotujesz w winie, sok przez chustę wy ciśniony dasz wypić Koniowi, i przedziesz go, aż się zagrzeje. Jeżeli to nie pomoże, dasz mu na wiosnę przez dwa tygodnie wierzchołkow świeżych młodey pszenicy, lub ięczmienia, zamiast siana, ciepło zawsze okrywając: potem

z plu-

z płucney żyły krew puściwszy, jeszcze dwa tygodnie taką paszą przepędzisz. Jeżeli i to nie pomoże, już się Koń na nic nie zdał.

151. *Ochwat* troiaki jest. *Obrocny* najniebezpieczniejszy, pochodzi, kiedy albo po obfitym obroku Koń znacznie pędzony będzie, albo po przynagloney pracy obficie się nasypie obroku. Wtedy cały grzbiet przebiega, lędźwie drżą, nogi się stulają, Koń się chwiele, poci, mokrzy siłąc się, Koń się wywraca, nogi trętwią &c. Na to da się iak nayprędzey enema następująca: Melissy garści 2. Szazu Włoskiego, Rumianu po garści 1. Modrzewowey gąbki puł łota, to wszystko ugotuie się w rzeczney wodzie, przecedziwszy, przydasz Kolokwintydy kwintłę, Oliwy ćwierć funta, szmalcu wieprzowego puł funta, 7. żółtek iaiowych, garstkę soli, i ciepłą dasz enemę.

152. *Wodny* nie jest tak niebezpieczny, iak pierwszy. Pochodzi, kiedy się w upały, albo po wielkiej pracy zgrzany Koń nagle poi, lub przez zimną wodę przejeżdża. Wtedy Konio wi z nozdrz kapie, i uszy ziębną. Na to puści mu się w nozdrza dym z piołunu, i suchego kurzego gnoju: i jeszcze ugotuie się w ocie winnym cebula z garstką soli; połowa wleie się w gardło, drugą połową natrą się przeciwko sierści wszystkie 4. lędźwie, przez parę godzin. Nakoniec, umoczoną w zimney wodzie płachtą okryie się Koń, i w ciepłym miejscu postawi. Jak zaś w tym, tak w pierwszym ochwacie, podkowy przytężyć trzeba, które pospolicie wtedy lozem bywają.

153. *Wietrzny* pochodzi, kiedy Koń przeciwko wiatru gwałtownie pędzony bywa: wtedy oddech ciężki napada, oczy brzmieją, i woda
z nich

z nich ciecze. Na to krew się puści na szyi, między uszami, i oczami: oraz wziąwszy garść ruty ugotuje się w winie, a przydawszy dobry kieliszek gorzałki, przecedzona ta iucha da się Koniowi w gardło.

154. *Zapieczenie się gnoiu* prędko Konia zgubić może. Pochodzi, kiedy żytem Koń nakarmiony nagle piie: czasem od zbytney pracy, zaziębienia, prędkiego biegu, kiedy się nie uważa, czyli gnoi, czyli nie. Koń takowy nogami grzebie, wpuł się przegina, tarza, iest niespokoiny, uszy ma zimne, poci się. Na to nayskuteczney wleie mu się w gardło ciepły mocz ludzki: a lubo potym czas iaki będzie kaszlał, przecieź nie szkodliwie.

155. *Zatrzymanie moczu* podobnieź iest niebezpieczne. Pochodzi, gdy nagłąc w drodze nie dopuści się Koniowi mokrzyć: albo gdy bardzo zgrzany, prędko oziębnie. Postrzegłszy, że kilka godzin nie mokrzył, postawi się go na ciepłym owczym gnoiu: albo mu się da chrzan ztarty, lub mlecz z dwóch śledzi, podobnieź ztarty z wodą.

156. *Powietrze*, lub zaraźliwe choroby gdy się rzucą między Konie, że bez poznania przyczyny gęsto zdychają: tak chorym, iak zdrowym wczesnie następujące zioła w rowney mierze ususzone, i utłuczone, codziennie dadzą się w obroku po łysze. Kopytniku, Przetaczniku, Błuszczu ziemnego, Rzepiku, Dziewanny, Głowienków czerwonych, Szatwii, Jagod Jalewcowych, popiołu Bukowego, i prostey soli.

157. Teraz idę do chorob mniej niebezpiecznych. Nayprzod co do głowy. Oczy ciemne wypłoczą się studzienną wodą z przasnym miodem zmieszaną. Na pływące oczy: dwa łoty soli,

dwa

dwa łoty koperwasu rozpuściwszy na słońcu w czystey wodzie, codziennie naczczo piorkiem się wymażą. *Rozpalone oczy* tylko się zimną zdroiową wodą przemywają. *Błonką oczu zakryte* namażą się szpikiem z baranich nożek. *Na rozpalenie języka, i języczka*, gdy się Koń krztusi: język mu się czym wytrze ledwie nie do zakrwawienia, a potem namaże proszkiem z 4. łotow długiego pieprzu, 3. łotow psiego łayna, i trochę hałunu, z przasnym miodem zmieszany. *Zaba*, są wyrostki pod językiem czerniejące, te się żelazkiem otworzą, chlebem, i solą wytrą: potem wzięwszy sawiny, kamfory, i mirry z mocnym octem, paszczęka się wypłocze. *Na Zaiedzie*, kiedy dziąsła nabrzmieją, i zęby okrywają; wytrą się octem, i solą; aż do zakrwawienia, a potem proszkiem suchych liści wierzbowych zasypią.

158. Choroby *brzucha* są. Gdy Koń *gnoy leie*, na to naylepsza jest nie często go poić, i suchego mu dać ięczmienia: albo ususzonego szczupaka na proch utłukwszy dać w obroku. *Na niestrawność*, gdy owies cały w gnoiu wyrzuca: takowy ma w ciepłej, suchej stać stajni, i mieć dobre podesłanie. Daie mu się suchy, i przesztutowany ięczmień zmieszany z imbierem, pieprzem, korzeniem tatarskiego ziela: a napoy woda z korzeniem bżowym, tatarskiego ziela, i imbierem gotowana. *Na Robaki* we wnętrznościach. Pospolicie się wtedy język marszczy, i twardnieje, natrzyi go więc octem, i solą: ieżli marszczki poginą, jest ochwat: ieżli ginąć nie chcą, i język nie miękczeie, są robaki: przytym się Koń często zadniemi nogami w brzuch biie, iakby go muchy kąsały. Sol często dawana zachowuje od tego. Daie się

się na wypędzenie żyto z solą i siarką w wodzie mieszane.

159. Choroby *nog* są: *Włogacisna*, gdy Koń cokolwiek postoi, na zadnie nogi nachramuje, aż się w biegu zagrzeje: jest toż, co ludziom Podagra: na to skuteczne jest obwinięcie z wapna, salomoniaku i siarki. *Zkopycenie*, wtedy Koń stawia na przodzie nogu, a staw ostatni tu i owdzie się porusza: na to utłuczesz lnianego nasienia, zmieszawszy z przasnym miodem i octem, zagotujesz, maścią tą namażesz zaięczą skorę, i ciepło obwiniesz staw nad kopytem. *Kolan*: skora gdy się marszczy i pryszczy, to pochodzi, kiedy się, osobliwie zimą, Konie z mokremi nogami do stajni prowadzą. Zmieszay żółci bydlęcey z pszenną mąką, i tym plastrem obwiąż: gdy uschnie odeymiy, a na to miejsce przyłoż następujący: do smoły puł funta, wosku ćwierć funta, przyday łoiu i sadła po funcie, oraz trochę oliwy, zmieszay na ogniu.

160. Na wszelkie rany końskie, weźmij terpentyny Weneckiey 2. uncyi, Oleyku Świętojańskiego uncya, *Petroleum* uncya, korzenia wołowego ięzyka na proch utłuczonego 2. kwintle, żółtego wosku iak włoski orzech: rozpuść, i uczyni maść. Na wszelkie *puchliny*, *wrzody*, osobliwie *guzy twarde*, przykładay kilka dni następującą mieszanię, z pszenney mąki, wody, sadła wieprzowego, i potłuczonych główek czosnku. Na *ukąszenie węża*, *żmii* &c: przyłoży się psie sadło, a potym tłusta ziemia gęsto z octem zmieszana.

161. Naostatek, gdy Koń *będzie spędzony*, ugotujesz w winie żytnego chleba i kminku, tym mu nogi natrzesz aż po brzuch: trzeciego dnia zaprowadziwszy do wody, mydłem obmyiesz.

myiesz. Więcej naleść można w dziełach le-
ki konskie opisujących.

PRZYDATEK.

O Wyborze Pism względem Koni.

162. Są, osobliwie w Francuzkim i Niemieckim
języku, wielorakie pożyteczne dzieła o Koniach.
Z pomiędzy tych Francuzkie: 1mo. *La con-
noissance parfaite des chevaux, & l'art de monter
à cheval, & dresser les chevaux de manège*, 8. à
Paris. 2do. *Elemens de cavallerie, contenant
la connoissance du cheval*, par Mr: de la Gue-
riniero, 2. Tom: 8. à Paris. 3tio. *La connois-
sance des chevaux, leur anatomie, leurs bonnes
& mauvaises qualités, leurs maladies, & les re-
medes, qui y conviennent*: par Mr: de Saurier.
Fol: à l'Haye. 4to. *L'Anti-Maquigonagne pour
eviter la surprise dans l'emplette des chevaux*,
par le Baron d'Hissenberg. Fol: à Amsterdam.
5to. *La Science & l'art de l'equitation, démon-
tré d'après la nature: ou theorie & pratique
de l'equitation, fondées sur l'anatomie, la me-
chanique, la geometrie, & la phisique*: par Mr:
Du Raty de Glam. 8. Yverdon.

163. Z pomiędzy zaś Niemieckich. 1mo. Pri-
zelius *vollständige Pferdewissenschaft* 4. Leipzig.
2do. *Wilhelm Hertzogs von Neükastel neheröf-
fnete Reitban &c: aus dem englischen*, fol: Nürnberg.
3tio. *Zeibers Lehrbegriff von den krankheiten
der Pferden, und deren heilung*, 8. Berlin. 4to.
*Der vollkommene Kutscher, &c: von Graffen
Schwerin*, 8. Franckfurt. 5to. Dla Dam konno-
jeżdżących: *Prizelius Etwas für die Liebhaber-
innen der Reytrey*, 8. Leipzig &c: &c.

ROZDZIAŁ III.

O Wołach, i Krowach.

164. **P**O Koniu, Woły, i Krowy słusznie drugie zabierają miejsce: przy ich bowiem tak liczney pospolitości, i potrzeba ich w rolnictwie, i wygoda z nich w ludzkim pożywieniu, ile bardzo znaczne, pilnego po Gospodarzu wyciągaia starania, jeżeli Kraiowi, Rolnictwu, sobie, i innym ma być pożyteczny.

§ I.

Różność Wołów, Krow, ich Zdarność, Przymioty, i Przywary.

165. Jeżeli opisać kształt Konia Nro 38. za rzecz miałem zbytnią, tym bardziey te bydlęta, które jeżeli nie równe, to pewnie bardziey pospolite są. Na wsi, ile u nas, każdy rolnik przynajmniey ich ma parę: po Miastach, im większych, tym większą liczbę Jarki.

166. *Woł*, (*Bos Taurus*,) *Stier*, *Ochs*, *Boenf*. Ktorego miejsce w porządku systematycznym, jest w Części I. Nro 210. Samiec cały zowie się *Byk*, albo *Stadnik*: pokładany, *Woł*: pokładany ieszcze roboty nie nauczony, *Nienk*. Samica ieszcze nie rodząca, *Jałowka*: rodząca *Krowa*. Młode od urodzenia są *Cielętami*. To wszystko powszechnie pokrywa Gospodarz imieniem *Rogatego bydła*.

167. Krowa nosi ciele około 40. tygodni, aż się ocieli; żyć może do lat 20. Woł więcey: lubo rzadko kto rad czekać przyrodzoney ich śmierci, i w względzie użytkowania, pospolicie daleko prędzey ustaią.

168. Lata ich poznają się z zębów. Cieleta rodzą się z zębami cielecemi: między 10. Miesiącami i rokiem, odmieniają średnie na inne szerokie, szuflowe, nie tak białe. Z drugim rokiem druga: z trzecim trzecia: z czwartym czwarta odmienia się para przednich zębów. Potym wszystkie są równej wysokości, i białosci; i im starsze jest bydło, tym bardziey utracają równość, i czarnieyszemi się stają. Chęć niektórzy wprowadzie z pierścionkow, albo kołkow na rogach poznawać lata, znaki te przecież są bardzo omylne.

169. Różność tego rodzaju systematyczną masz w Części I. Nro 210. Gniazda zaś chowanych w Europie, z zdaniem o nich gospodarskim, są następujące: *Duńskie* i *Futlandskie* są grube, niskie, pospolicie chude, czerwone, białe, albo brudne. Są lepsze do ciagu, iak do karmienia. *Angielskie* są rosłe, do ukarmienia wysmienite. *Fryzlandskie* są wprowadzie niskie, lecz długie, i grube, zarowno czasem z *Angielskiemi* karmione na 2000. funtow ważą. *Węgierskie* są małe, i szerokie. *Bawoły*, z których *Tureckie*, lub *Węgierskie* w Kraiu naszym miejscami chowane, znaiome są, mają nadzwyczajną moc, i siłę: rade się na mokrych miejscach bawić, i w błocie walać. Nayzdatniejsze są na rzeź, i mięso.

170. To co do Wołów: co do Krow zaś, *Angielskie*, *Fryzlandskie*, i z *Francuzkich* w niższej *Normandyi*, naylepsze są do nabiału.

171. U nas w Kraiu troiakiie jest gniazdo: *Hollenderskie*, pospolicie, i *Podolskie*. *Hollenderskie* pochodzi początkowo z *Fryzlandskiego*, i Krowy tego gniazda osobliwiey obfite są do nabiału. *Podolskie* pospolicie są siwe, rosłe, i Woły

Woły tego gniazda u nas *Boykami* zwane, są do ciągu, i ukarmienia bardzo dobre. Uważali to gospodarze, że się nie łatwo w powietrzu zarażają. Ukarmionych wiele za granicę wychodzi. *Pospolite* są w różnych miejscach różne, rosie, i drobne, podług dobroci paszy, i wychowania: i iako mi się uważać zdarzało, w nizinach zawsze rosłeysze, rzadko jednak kiedy z nizin na wyższych miejscach powodzą się. W powszechności, i pospolicie Polskie było jest pięknieysze od Litewskiego.

172. Do roboty. Woł aby był dobry, te ma mieć przymioty. Kark powinien być iak najgrubszy, szyja długa, podgarstek wiszący, uszy kosmate, nozdrza otwarte, w piersiach zsładły, łopatki rozłożyste, nogi proste, mocne, i sam nie leniwy. Im więcej tego ma, tym lepszy jest: czego zaś niedostaje, jest przywarą roboczego.

173. Krowa zaś pożyteczna powinna mieć głowę wielką, oczy ogniste, szyję mocną i długą, piersi szerokie, wyższą część nog przednich grubą, łopatki nie wąskie, krzyż mocny, boki szerokie i pełne &c.

174. Najlepiej jest, gdy sobie Gospodarz sam wychowa, jeżeli przecież kupować jest przymuszony; powinien uważać na to: 1^{mo}. aby kupował młode; Woł bowiem do roboty do lat 10. Krowa do cieląt i nabiątu, do lat 8. najzdadnieysze są. 2^{do}. Aby były zdrowe, i ile możności, miały przymioty wyżej nieco wyrażone. 3^{tio}. Aby były z bliskiego miejsca, i podobney paszy: znaczna w tym odmiana wiele złego czynić zwykła, dla czego zawsze lepiej jest doświadczać, dając miejsceową paszę. 4^{to}.

Aby

Aby być ostrożnym przeciwko być mogłemu oszukaństwu sprzedających.

175. Krowy nie powinnyby się kupować, tylko albo dojne, albo bliskie ocielenia, na iałowych ciężko poznać pożyteczność. Na dojnych doświadczy się obfitość mleka, tłustość jego, czyli się ze wszystkich 4. promieni doji? czyli nie biie pod czas doienia? czyli się nie ssie sama? Na bliskich ocielenia poszuka się na prawym boku brzucha miejsca leżącego cielenia, a poruszając tu i owdzie, wymiarknie się czyli żyje: gdyby bowiem nieruchome było, nie żyweby było. Im wyżej ciele leży, i znaczniejsze jest, tym bliższa jest Krowa ocielenia. Dalej udoi się ze wszystkich 4. promieni nieco *Siary*, (tak się zowie mleko Krowy ocieleć się mającey) ta im jest bielsza i płynniejsza, tym bliższe ocielenie: ta im żółciejsza z krwawemi żyłkami, tym bardziey jest znakiem dobrego mleka do masła. Na iałowych Krowach uważać należy, aby wymię było niby czworograniaste, skora na nim miękka, żółta, nie kosmata; promienia nie skupione, równo odległe: aby członek rodzajny nie był bardzo wielki, i niski, takowe bowiem w ocieleniu zawsze niemalemu podlegają niebezpieczeństwu.

176. Naostatek, czyli to Wołu, czyli Krowę opatrzyć względem tłustości i łoiu, maca się nad i pod żyłami pierśniami, przy i za udami, około lędźwi ku brzuchowi, które miejsca powinny być zupełne, nie skurczone, kruchey, nie miękkiey tłustości pełne. U Krow karmnych nad to podobnież doświadcza się około wymienia.

O Rozmnożeniu Wołów i Krow.

177. Jak wiele zawisło Kraiowemu Rolnictwu i Gospodarstwu od dobrych przymiotów tych bydła, tak nikczemność ich naybardziej pochodzi od bezwzględności w ich się rozmnażaniu.

178. *Byk*, *Stadnik*, powinien być zdrowy, z widoku przymioty mający Nro 172. wyraźne, po którymby sobie wiele obiecywać można: od dobroci bowiem iego wiele zawisła dobroć przyszłych bydła. Przed czwartym rokiem nie ma być między Krowy puszczoney; i samby bowiem wcześniej nikczemniał, i iako jeszcze nie zupełnie dostateczny, nikczemności cieląt byłby przyczyną. A lubo do 10. lat może być zdatnym, aby przecieź mięso iego, ludziom niezdatne, nie poszło w marnotrawstwo, po 6. roku pokładać się, i karmić może, a tym czasem inny się wychowa. I to dla samego przychowku pożyteczniej jest, ile że w tym czasie nayżywszy jest Byk, i rzadko która po nim iałowicie Krowa. Jednemu Bykowi przy dobrej paszy Krow 30. naywięcej pozwolić można: ieźli więc ich jest więcej, więcej i Bykow być powinno. W cudzych Kraiach, w każdey wsi gromada chowa podług potrzeby gromadnego Byka, ktorego koleją utrzymują.

179. Krowa iaka być ma, można wymiarkować z opisów poprzedzającego Paragrafu, przytym zdrowa, i wiele po sobie obiecująca, tym lepsze bowiem będą i cielęta. Może wprawdzie połować od 3. do 10. roku, naypożyteczniej jednak tylko do 8.

180. Stadniki mogą pospołu chodzić z Krowami, i polować kiedy się im podoba, (tak się zowie czas ich łezczenia się,) z tym wszystkim Krow, po których się cielęta chować mają, nie należy dopuszczać polować, tylko w Maiu; tak wypadną cielęta w Marcu, które przez lato na przyszłą się zimę umocnią, i do chowania są najlepsze. Lecz kiedy polowania pobudki najpierwey wzruszają się w Krowie, najlepiej będzie, gdy się około tego czasu Stadnik z Krowami przechowa w oborze.

181. Ci, którzy na nabiał się oglądają, aby przez cały czas dobrą paszę doayne Krowy miały, spuszczaią je w Lipcu. Ci, którzy przy dostateczności zimowey paszy, chcą mieć mleko przez zimę, spuszczaią w Lutym. Ci, którzy bydła rządzą, wypadłe w Marcu cielęta oddzielając na chowanie, z innemi czynią podług losu ich ocielenia.

182. Przez cały czas, osobliwie kiedy już Krowy znacznie cielne są, powinnyby się oddzielić od pospolitey paszy, a na lepszą obrocic: im bowiem lepsze mieć będzie pożywienie ciele od wnętrzości Krowy, tym się bardziej spodziewać należy, że udatniejsze będzie. Ztąd nie można się dziwić nikczemnym cielętom, kiedy się Krowy ledwie wyżywić mogą.

183. I nie tylko dla tego cielne oddzielone być mają, lecz oraz aby koło nich większa czułość zachowana być mogła: przestrzegać bowiem trzeba, aby się nie bodły, z znacznym trzęsieniem nie biegały, nagle się zbyt nie lękały, od czego pospolicie przed czasem cielęta zrzucają. Krowa zaś nie podług czasu przyrodzenia się cieląca, pospolicie długo nędznie: lepiej się więc uczyni, gdy bliższa ocielenia

posta-

postawi się na Stayni, jeżeli nie stoi zawsze, przykładem teraz w cudzych Kraiach wzwyżcaionym.

184. Nakoniec, żadne z Zwierząt chowanych nie podlegaiały tylu niebezpieczeństwom przy rodzeniu, iak Krowa: potrzeba więc wtedy wielkiej pilności, i umiejętności koło tego ludzi, którzyby w potrzebie, podług okoliczności, lekarstwem, lub pomocą ratowali. Naybardziej zaś przestrzegać należy, aby Krowa swego łozyska po ocieleniu nie pożarła, od czego schnie, pospolicie długo nędznieie, i często-kroć, przynajmniej po niejakim czasie, zdycha.

§ 3.

Wychowanie Cieląt, Nieukow, Jałowek.

185. Kiedy iak Woły, tak Krowy do nieiakiiego czasu tylko są pożyteczne, aby na mieysce przez ukarmienie, rzeż, lub sprzedaż ubywaających, takąż zawsze mieć liczbę młodych, najlepiej Gospodarz wybiera z swego przychodwu: tym pewniejsze mu będą, im we wszystkim zaiomsze, i lepiej wybrane.

186. Lecz na to wybierze po dobrym Stadniku, i najlepszych Krowach. Pierwiastki, to jest: gdy się pierwszy raz Krowa ocieli, od tego odłączy, ile że się te pospolicie nie dobrze udaia. Wybierze zaś z urodzonych w Marcu.

187. Młode cielęta nie wiele maia być rękami tykane, i tym się lepiej wzmacniaia, im one częściej Krowa liże. A lubo to czynić zwykła z przyrodzenia, nie poleni się przecieź Gospodarz popruszyć czasem cielęciami solą, aby tym bardziej, częściej, i dłużej lizała.

188. Cieleta do chowania przez pierwsze 6. dni tyle razy ssac mogą, ile chcą, daley potym dosyć na 3. razach codzienn: dla czego przez te pierwsze 6. dni zostawi się Krowa z cieleciem w oborze, a potym wypędzi się na paszę. Zawsze też niepożytecznie jest chować się mającemu cieleciu, przez czas ssania pierwey doić Krowę, a iemu tylko zostawić pożywienia podług upodobania, jest to bowiem przewracac przyrodzenie, które mu ten pokarm wyznaczyło. Przeciwnym sposobem, cieleta, które nie na chowanie, lecz na rzeź iść mają, mogą się zaraz od Krowy odsadzić, i mlekiem poić: ci, którzy tego doświadczały, upewniają, że tym sposobem i Krowy mleczniejsze, i cieleta tłustsze bywają.

189. Cieleta, Byczki pospolicie, na to się chowają, aby w czasie były przysposobione do roboty, i ukarmienia, gdyby się zaś w całym przyrodzeniu zostawiły, hardość nie dopuszczając im posłuszeństwa, ani doświadczenia roskoszy, przyiść do należytey tuczy: więc się wczesnie pokładają, i odbiera się im przyrodzenie, zostawiwszy, które się bykami zostać mają. Dłużej tego nad pół roku odkładać nie należy: naylepiey iednak czynią, którzy pokładają ieszcze ssące cieleta, tym bowiem sposobem nie tylko Krowa lizaniem wiele pomoże do zagojenia, lecz i Woły potym znacznie wyrasta, niżeli późniey sprawione. Czas chłodny na to się obierze, i ochroni od wszelkiego rozbactwa.

190. Cieleta do chowania naykrociey 6. naydłużej 8. niedziel ssac mogą: iako zaś w tym czasie do przyszley pospolitey swey paszy sposobic się mają, tak potym ze wszystkim na

nie się odsadzą: i im lepiej się żywić będą, tym większa z nich będzie pociecha. Bydło bowiem młode nietylko potrzebuie pożywienia, aby życie utrzymało, ale też podług miary dobroci pożywienia, podlej, lub piękniey rośnie. Procz więc wyboru siana, lub dobrego latem pastwiska, dalszey pożyteczney pastwy nieuczkom, lub iałoszkom miarę wziąć z tego można, co się w następujących Paragrafach o Wołach roboczych, i Krowach doynych napisze.

191. Nieuki naydaley w trzecim roku do roboty sposobić się mają: dłużej bowiem poczekawszy, ile bardziey harde, trudne są do naki. Uczącemu potrzebna iest zręczność, cierpliwość, i łagodność, ktoremi naywięcey postąpić może. Z tym wszystkim w tym czasie do lekkich tylko robot zażywać trzeba, do cięższych, aż chyba daley w samey porze. W początkach bowiem przynagliwszy, w krotce sobie potym robotę obrzydzą, i leniwieją: zapracowane oraz za młodu nieuki, nigdy nie będą roślemi Wołami.

192. Latem gdy się młodzieź na Pastwiskach pasie, powinna mieć w bliskości zdrową wodę do napoju. W znaczne upały mają być na chłodzie stanowiska, albo się więc przypędzą do obory, albo się mieysce w bliskości opatrzy, gdzieby się gnoie nie marnotrawiły. Zdrowe iest bydłom, i pożyteczne roli, hortowanie ich nocne w polu, z tym wszystkim na wiosnę, i w iesieni, osobliwie kiedy nie zdrowe mgły panują, czynić tego nie radzę; nauczyły bowiem doświadczenia, że przy innych przyczynach, toż samo być może zarazą bydła. Podobnież tegoż czasu z wypędzaniem na rosę ostrożność mieć należy. Możesz tu służące
przeczy-

przeczytać przestrogi w *Tomie III. o Roślinach,*
w *Części III. o Pastwiskach.*

193. Obora na zimę przedzieli się na dwoje, osobno dla Byczkow, Nieuczkow, osobno dla Jałowic. Rozrządzenie w niej powinno być gospodarne względem paszy: zdrowe zostawiając otwory dla wychodzenia zaduchu: wygodne, to jest: światło mające, i na zimę ciepło opatrzone. Lecz więcej się w tym pomiarkować będzie można z tego, co się o Staymi dla Któw Nro 222. napisze. Tu zaś kończę tym, że codzienne świeże podściełanie, częste gnoiow wyrzucanie, młodzieży nayożyteczniejsze jest: że kto nie żałuje zgrzebla, i szczotki, tym bardziej się ucieszy z ich żywości: że iako przez całą zimę pasza się dobra skąpić nie powinna, tak osobliwie w początku zimy, i na wiosnę, dopoki trawy dostateczne nie urosną. Na początku zimy, aby ie tęsknica po zieloney paszy nie nędziła: na wiosnę, aby żądza świeżey trawy nie przyczyniała trudności. Jakoż, kiedy było młodey trawy na wiosnę zakosztuie, ciężko z nim potym w Obozcie na suchej paszy.

§ 4.

O zażyciu Wołow roboczych.

194. Jaki powinien być Woł do roboty, masz Nro 172. te przymioty gdy się na nim, nie płonnie wnosząc, okazywać będą, w trzecim roku zaczniesz go do roboty sposobić Nro 191.

195. Naypierwey, kiedy wołowa robota zawisła na ciągu w iarzmie, przyuczysz do iarzma. Procz pospolitego zwyczaju zażywania iarzma, w niektórych krajach kładą go na ro-

gi: coby było lepszego nie wiem, przynajmniej na rogach nie mulaia się. W łagodności więc kłaść mu często będziesz narzędzia iakie miękkie zamiast iarzma, daley gdy się tego przyuczy, i wzdrygać nie będzie, położysz i same iarzmo. Gdy się i do tego przyzwyczai, sprzągłszy go już z statecznym Wołem, prowadząc w łagodności, pierwey lekki ciężarek dasz pociągnąć, daley coraz więcej a więcej. Aby się nauczył zawracania, wołając go, i zawracając słowem zwyczajnym w iedną tylko stronę, podchleb mu głaszcząc, zrzec dając: często to powtorzywszy, nauczy się i tego. Kiedy się zaś Woły nie leycem rządzą, ale tylko głosem powodują: ani też głosu rozumnie rozumieć nie mogą, ale tylko z częstego powtarzania przyzwyczajają; więc iednego na obie strony uczyć nie można, ztąd bowiem następuje pospolicie pomieszanie: ale iednego na iedną stronę, drugiego na drugą, i taka para z sobą zaprzęgać się powinna.

196. Kiedy przecież ten pospolity sposob zawracania częstokroć zatrudnia rolnika w szukaniu Wołu na tę rękę, na którą mu nie dostaje: głosem też mu harde Woły czasem w robocie zawracać z ciężkością przychodzi: lepiej by było, aby za młodu nieuki przyuczano chodzić po obu stronach, i do zawracania leycem do rogów przywiązany. W reszcie przyzwyczaić trzeba młode nieuki, aby się niczego nie lękały, prowadzić przez wody, mosty, koło młynów &c: zaprzęgać do Bron, Wozow, Pługów, Radeł, Soch &c.

197. Po piątym dopiero roku Woł jest w najlepszych siłach: i już wtedy zupełnie zażywać się może, nigdy przecież nazbyt, aby często-
kroć.

kroć iednodzienna nad siły gwałtowna robota, kilka lat potym prędzey do pracowania sposobności nie odebrała. Wymiarkować więc należy iego siłę, lub słabość, i w takiej go mierze zażywać. Naylepiey iest, gdy się każda para wołow sprzega, wiekiem, siłą, i wzrostem równe: tak żaden żadnemu nie dokuczy w robocie.

198. Pracując niemi, latem w południe, i upał wstrzymać się od roboty należy, i wtedy lub do stajni zaprowadzić, lub w cień gdzie zapędzić. A kiedy z wołów nietylko się ten upatruie pożytek, aby robiły, lecz też, aby po skończonych roboczych usługach ukarmione, gospodarzowi się wykupiły, y zysk przyniosły: będzie tego pewny gospodarz, oraz spornieyszą robotę mieć będzie, gdy od rana do południa popracowawszy iedną parą, po południu pierwszej nakarmioną zażyie drugą.

199. A zatym gorących dni w nadgrode opóźnienia południowego, zażyją się raniey, i potym później ku wieczorowi. Chciwy roboty w upał gospodarz ten może mieć pożytek, że gdy mu się częstokroć od iarzma na karku pokaleczą woły, dłużej potym niemi robić nie może, albo czasem przy gwałtowności w takim czasie wcale zdychają. Podobnież w znaczne słoty, i wiatry od roboty się wstrzyma; od słoty bowiem łatwo sobie iarzmem namulają, a od wiatru na siłach słabieją: i ztąd to pospolicie się narowią, że sobie robotę obrzydzą.

200. Zimą, ile możności, woły od ciągu ochraniać należy: albo bowiem iest ostra gruda, i wtedy sobie nogi kaleczą: albo śliskie lody, i wtedy się łatwo rozczochnąć mogą:
albo

albo przynajmniej upadają, co gdy się kilka razy stanie, nabiorą boiaźni do ciągu.

201. Po skończoney robocie, skoro się przyprowadzą, trzeba im opatrzyć zawsze nogi i szyję; czyli nogi nie skaleczone? czyli cierń, lub kamyk jaki nie uwiąził? czyli się szyja nie namulała? dla wczesnego poratowania. Co wieczor i rano, ieżeli się zgrzebiem i szczotką nie chędożą, to przynajmniej garścią słomy dobrze pod sierść wytrą. W reszcie, Kurom, i Swiniom zabroni się przystępu do stayni wołowej.

202. Nędzne u nas zwyczajnie pożywienie wołów, kiedy latem, i przy nacyęższej robocie na owej odrobinie trawy przestać musi, która mu pozwolią przez krotką noc bardziey do spoczynku, i snu należącą: albo ieszcze krocicy przez parę godzin na świtaniu: zimą zaś na mizerney słomie: pewnie gospodarzowi nie uczyni woły mocne do roboty, ani nadziei zyskania kiedy na nich ukarmionych.

203. Porządne pożywienie każdemu bydłciu jest naypożyteczniejsze. Zimową pastwą zawiesia na sieczce żytney, lub pszenney z plewami zmieszaney, i gorącą wodą uparzoney: to się im dać zrana, potym nieco siana, i napoią się. Podobnież się czyni w południe, i wieczor. Jeżeli dzień kiedy piękny wypadnie, południowa część da się w żłobach na podworzu pod otwartym niebem.

204. Siano Wołom jest koniecznie potrzebne, ieżeli do przyszley roboty siły zachować mają: może się przecież iaka część przydać piękney słomy ięczmienney. Poić nigdy nie trzeba zimną, lub studzienną wodą, lecz latem poszukać wolney, a zimą przynajmniej uwolnić

nie przez postojenie. I zawsze niebezpieczno jest, zgrzane i spracowane poić bydło.

205. Lepiej ieszcze uczynią, ktorzy mogą, gdy do sieczki przydadzą otręby, albo w stępie drobno utłuczoney rzepy, lub liści kapuścianych: a napoy mieszaia z otrębami, i trochą soli, lub makuchami lnianemi, ktore się po wybiciu oleju zostaią.

206. Ku wiosnie gdy się robota zbliża, poprawi się i pożywienie. Do zwyczajney więc zimowey paszy, przydadzą się posłady zboż, Zyta, Jęczmienia, Owsa &c: Wyka, Słodziny. Lecz zboża w młynie przeszrotowane być maia; inaczey łatwo się ochwacić mogą: co gdyby się stało, nie trzeba wołowi pozwolić napoiu, lecz tu i owdzie prowadzić, aż strawi.

207. Latem, i w iesieni, ieżeli nie maia roboty, mogą chodzić na pastwisku: do domu przecięż przyprowadziwszy, dać im trzeba wiązkę świeżey przesuszoney trawy z starą słomą mieszaney, albo na poł słomy z starym sianem: świeże bowiem siano, i słoma dopoki się nie wygrzeie, nie dobre są. Alboli się też dadzą zebrane liście iesionowe, brzozowe, dębowe, wierzbowe, wiązowe, topolowe: co osobliwie na przemiany i zimą czynione, wiele dobrego sprawiać zwykło. O gdyby się u nas wprowadziły łąki siane, wieleby to pożytecznego wyniknęło w chowaniu bydła. Przeczytaj o tym w *Tomie III. o Roślinach w Części III.*

208. Co do żywienia powszechny jest przepis, aby robocze woły ani były zbytne tłuste, ani zbytne chude. Woł zbytne tłusty, w robocie zgrzany łatwo zdychać może, i dla tego ostrożnie musi być zażywany. Przeciwnym

sposo-

sposobem, chudy jest przystaby, i nie może być zazyty, iakby się należało. W reszcie, iężeli Woł nie ma uczynić straty gospodarzowi, nayedaley, w dwunastym roku przestanie robić, i ukarmi się.

209. Lubo przy porządnym gospodarstwie i Konie, i Woły, do swoich osobnych robot nayedować się muszą, do Pługa przecięż (wyiawazy okoliczności niektórych miejsc) Radła, i Sochy, Woły są naypożyteczniejsze. Prawda, że Woły są powolne, i para się za iednego Konia rachować musi: ale też dobry Koń nie wiem wiele taniey się kupuje od pary dobrych Wołów; utrzymanie iego kosztowne jest: narzędzia do ciagu, podkowania &c: zawsze nie mało potrzebują nakładu: a po napracowaniu się na mało się przyda, i tracić na nim musi gospodarz. Przeciwnym sposobem, utrzymanie Wołów, chociaż pary, mniej kosztuje; narzędzia na nie sam sobie gospodarz sporządza: a po skończoney robocie, ukarmiwszy, pospolicie na nich zarabia: i zawsze przynajmniej skora, i mięso przydać się mogą: nie wspominając większey pożyteczności gnoiu.

210. Naostatek, Stayni wołowe, rozrządzenie łatwo uczynić można z tego, co się napiszę Nro 222. o stayni dla Krow doynnych, tylko bez różności przedziałów, lub klatek, iednym rzędem, lub dwoma w pośrzodku. Złoby, drabiny, miejsca na siano, sieczkę, zboże &c: wydzielone być mają: zobacz o tym, oraz o posadźce, polapie &c: Nro 97. pod Staynią Końską: tudzież w *Tomie III. o Roslinach, w Części II. o Pognoiach*. Przynajmniej od 3. roku Nieuki, tym bardziey potym Woły, w stayni przywiezywane być mają, aby
sobie

sobie wzajemnie nie szkodziły: a przytym codziennego podściełania, i częstego gnoiow wyprzątania zapominać nie należy.

§ 5.

O Zażyciu Krow doynych.

211. Naywiększy z nich pożytek zawisł na Mleku, a z tego na Maśle, i Serze: wszystkie tu więc starania do tego dążą, aby Krowy wiele, i dobrego mleka dawały.

212. Jaka ma być pożyteczna Krowa? opisało się Nro 173. 175. Na wielkość iey oglądać się nie potrzeba, nie zawsze wymiar wielkości jest wymiarem wielości mleka: częstoć jedna Krowa mniejsza da za dwie większych, lubo nie potrzebuie tyle paszy, iak jedna z nich. Nie jest to nowiną w cudzych krajach, przy należytych pielegnowaniu mieć codziennie od Krowy po 9. garcy dobrego Mleka; są to uwagi, nad ktoremi się zastanowić trzeba.

213. Zaraz po ocieleniu daie się Krowie napoy z letney wody, solą trochę, i makuchem po oleiu wybitym się zostaiącym, do czego nieco utłuczonego piolunowego korzenia przydać można. Przez cały tydzień potym daie się siano, i sieczka z plewami parzona, i przez ten czas za napoy letnia woda. A kiedykolwiek do zupełnych sił powroci, zwyczajna doynym Krowom da się pasza, iako się zaraz opisze.

214. Jest to rzecz pewna, z chemicznego rozebrania mleka pokazująca się, że tym bardziey się mleko Krowom pomnaża, im bardziey się im na pomnożenie takie dają rośliny, z ktorzych

rych się przez wycieranie olejne cząstki łatwo oddzielaia, i na przemiany raz kwaśne, drugi raz olejno alkaliczne. Nie słusznie więc żądamy u nas i po samych Hollenderskich Krowach, aby się obfitym mlekiem wykupowały, kiedy latem samą trawą, zimie samą słomą żywić się muszą: ani to jeszcze dostateczne jest, że niby gospodarnieysi na zimę dla Krowy furę siana oddzielaia. Kto uważa, że pożytek roczny z Krowy w cudzych Kraiach czasem do 100. Talerow wyprowadzaia; musi sobie wnosć, że mają doskonalsze od nas sposoby pomnożenia z niey pożytkow.

215. Nauczyły doświadczenia, że naypożytecznieysza jest Krowa, latem i zimą na stayni trzymana, ztąd przy pomocy sianych łak, ten się zwyczaj po wielu miejscach wprowadza. Potym, że różne korzenie, iako Rzepa, Kartofle, a naybardziej Marchew, mleka obfitość przynoszą: i ztąd całe ugory niemi zasiewaia.

216. Przez zimę takowa uczyni się odmiana. Powinna być znaczna w stayni kłoda, a w niey namieszać plewy, zgoniny, czasem i poszrotowane poślady; na sieczkę porznięte siano, i słoma: w stępie potłuczone rzepa, marchew, głąbie kapusćiane, kartofle, liście kapusty, rzepy, nawet łupiny &c: i to gdy się ma dawać, wodą się pierwey uparzy. Rano więc po dwa razy ta się daie mieszanina, potym wiązka siana, albo w niedostatku iego wiązka trzęsianki z żytney, pszenney, i ięczmienney słomy. Owsianą nie wszyscy chwałą. W południe znowu się raz daie mieszanina, potym siano, lub słoma, i poia się. Kiedy czas jest piękny, w południe na podworze się wypuszczą,

puszczą, i tam się im da siano, lub słoma. Na noc znowu dwa razy mieszani, siano, lub słoma.

217. Gdzie się plewy na inne potrzeby obficie rozchodzą, że dla Krow dostarczać nie mogą, tam się tylko bierze, porznawszy dwie części pszenney słomy, a jedną siana. Kiedy dni są bardzo krótkie, opuszcza się mieszani, tylko się daie trzęsianka z żytney, i ięczmiennej słomy, a w znaczne mrozy grochowiny. Sol jakimkolwiek sposobem częstokroć podawana, wielce jest pożyteczna. Bardzo też dobrze jest, gdy się w południe dać mogą pomyje z otrębami, lub makuchem zmieszane.

218. Na wiosnę, gdy się zielona trawa da słyszeć, aby nie tęskniły, namiesza się między owę mieszaninę młodych pokrzyw, trawy, wierzchołkow użętych z pszenicy.

219. Latem, jeżeli na pastwisku paść się mają, nie wypędzą się, aż trawy dobrze podrosną. Nie zawisło tu na trawach dużych, ale tłustych: błotne, kwaśne nie dobre są: rżyska po zebranych zbożach pożyteczne są. Rano przecięż, i w południe dadzą się liście pokrzyw, rzepy, marchwi, kapusty, kartoflow &c: a wieczor przynajmniej owa mieszanina, zieleniną dobrze przemieszana.

220. Jeżeli i latem stoją na stajni, co zawsze pożyteczniejsza jest, mieszanina daie się zwyczajem zimowym, z zieleniną tylko dobrze pomieszawszy, a zamiast siana, lub słomy, wiązka dobrej trawy. Gdzie się łąki kończą, koziorożcem &c: zasiewają, zamiast zieleniny, i trawy, z jaką częścią słomy mieszane, i w mniejszej mierze dawane te rośliny, przedziwne czynią skutki. Z tym wszystkim nigdy przez la-

to w południe po chłodnym podwórzu przewietrzać zapominać nie należy: i zawsze corano, jeżeli nie zgrzebiem, i szczotką chędożyć, to przynajmniej wiązka słomy pod sierść dobrze wytrzeć. Codzień się podściela: gnoie wymiatają: i zawsze Krowy nie wolno, lecz przywiązane w stayni stoją.

221. Staynie dla Krow doynych albo są pojedyncze z żłobami przy iedney ścianie, albo podwoyne z żłobami w pośrodku: najlepsze są z kamieni murowane, dla bezpieczeństwa od blisko mieszkających potrzebnych ludzi. Długość stayni ztąd się wymiarkować może, ile jest Krow; każda bowiem około 3. łokci szerokości, lub nieco mniej mieć miejsca powinna. Szerokość zaś stayni taka ma być, aby procz stanowiska Krow, wygodne zostawało się miejsce dla przechodzenia ludzi. Wysokość nayniższa 4. naywyższa 5. łokci. Posadzka najlepsza z cegieł, o iey spadzistości, luffrach dla wychodzenia pary, żłobach, drabinach, schowaniu siana na połapie &c: przeczytay pod stayniami końskimi Nro 95. a oraz względem gnoiu, i laki w *Tomie III. o Roślinach, Części II. o pognoiu*. To tylko ieszcze namienić muszę, że nad kłodą do parzenia mieszaniny, aby para wychodzić mogła, da się naksztalt komina, i dymnika, aż na wierzch dachu.

222. Naylepiey się wszystko da widzieć na odrysowaney Stayni *Tab: IV. Fig: 4.* podwoyney. *A.* jest pomieszkanie, albo izba Dozorcy, lub Gospodyni. *B.* Komora dla nich. *C.* Kuchnia do gotowania dla ludzi, i wody do parzenia dla Krow mieszaniny. *D.* Szpiżarnia dla ludzi. *E.* Jest schowanie na Mleko, Sery &c: a pod tym piwnica na Mleko. *F.* Sień, a w niej G. wschody

wschody na górę. *H.* Jest izdebka sypialna dla Dziewek, z ktorey przez okienko *I.* wszystko widzieć mogą w stayni. *KK.* Są drzwi z sieni do stayni, i z stayni do schowania trawy. *LL.* Jest ulica środkowa w stayni między żłobami. *MM.* Są wrota z stayni. *NN.* Jest schowanie trawy, i miejsce na stęgę do tłuczenia Marchwi, Rzepy &c. *O.* Komórka na Marchew, Rzepę. *P.* Jest pompa dla umniejszenia potrzebnych ludzi, od ktorey 3. rury idą, lecz pompując dwie zawsze zatykać trzeba: przez rurę *q.* pompuje się woda na każdą poboczną potrzebę; przez *r. r. r.* puszcza się rynnami do kotła w kuchni *s.* przy którym stoi naczynie duże nakształt leyka zrobione, w ktore się czerpakiem z kotła gorąca woda leie *t.* i rynnami *u. u. u.* do kadzi *w.* puszcza, a z tey podług potrzeby w kadź *x.* mieszaninę zawierającą. Z trzeciej rury *z.* puszcza się woda w krypy tamże będące dla poienia bydła. *R. R.* są miejsca ocę browane na wyrzucanie gnoiow. *T. T. T. T.* Stanowiska Krow z żłobami podmurowanemi, lub drewnianemi tylko.

223. Przy doieniu Krow bardzo chędogo się Dziewki zachować mają: Gospodyni oraz nie lenić się często zayrzeć, czyli się wiernie sprawują, i należycie wydajają; przez niezupełne bowiem wydoinie, wiele Krowy szkodować mogą. Szwyaycarowie dziewczek do tego nie przypuszczają, lecz sami doją. Do pięciu Krow, jeżeli trawę daleko nosić potrzeba, powinna być jedna Dziewka. Jeżeli się trawą nie zaprzęta, albo ją ma w bliskości, jedna ośmiu Krowom dostarczy: więcej sprawiedliwie żądać nie można. Skoro się cielę odsadzi, przez całe lato doi się 3. razy, rano, w południe, i wieczor,

wieczor, a to dla wielu przyczyn koniecznie potrzebne jest: przez zimę zaś tylko rano i wieczor. Doią się, nie zapuszczając, i iałow, aż znowu bliskie będą ocielenia; i znakiem jest przestania, gdy Krowa już puszczać nie chce, i mleko skoro wydoione u ognia się warzy.

224. Wydoione mleko precedza się przez sitka w naczynia, w których ma stać. Te powinny być polewane, nie głębokie, aby się śmietana lepiej dobywać mogła. Schowanie mleka nie ma być cieplejsze, ani chłodniejsze nad 70. gradus na Barometrze *Farenheit*: Mleko dobre powinno być białe, przyjemnego smaku, ani zbyt czyste, ani zbyt gęste. Jeżeli trąci moczem, albo jest żółtawe, lub smaku przeciwnego słonego: znakiem jest, że Krowy wiele alkalicznych roślin zażyć musiały, albo na zbyt nich były upałam, albo są zbyt przegnane. Znaczna błękitność mleka, jest znakiem wiele w nim wody. W reszcie, kropla tłustego mleka na paznokieć puszczone, nie rozlewa się, lecz się trzyma w kupie.

225. Wymiarkowali gospodarujący pożyteczność czasową doyny Krowy takową, że, daymy to, iżby roczny nabiał czynił 48. talarów: pierwszy kwartał po ocieleniu czyniłby 22. drugi 16. trzeci 7. czwarty 3. Czwarte-go przecięż kwartału pożyteczność ciężey się wymiarkować może, ile że iedne na pięć, drugie i na dziesięć niedziel przed ocieleniem doić się przestają. Z tym wszystkim, iałowa Krowa po dawniejszym ocieleniu doiona, mało, lecz tłustego mleka daie.

226. Mleko świeże rozmaicie się zażywa, i świeżo zpienione przy wielkich, i ludnych
Miastach,

Miastach, iak wyrachowali ciekawi, więcey przynosi pożytku, iak inne z niego czyniąc wynalazki. I kwaśne dla służących u gospodarzow zdadne. Jako zaś nie wszystkie okoliczności z tego korzystać mogą, tak naysposobniejszym pożytkiem z mleka są: Masło i Sery.

227. Mleko stojąc w naczyniach, przez ukryte roienie się, dzieli się na śmietanę, i kwaśne mleko. *Śmietana* tłusta część, dobywa się, i osiada na wierzchu: ta się zbiera do robienia masła. Lecz aby masło prawdziwie smaczne było, dłużej nad 24. godzin na mleku zostać się nie powinna: inaczej zgęstwieie, utraci słodycz, i nabierze kwasu od kisiącego mleka.

228. Śmietana aby oddzieliła część swoją maślaną, przymusza się przez znaczne kłócenie. Pospolite do tego narzędzie, wszędzie wiadome jest. Wlewa się śmietana w maślnicę, w naczynie względem swojej wysokości wąskie, w którą wtyka się okrąg płaski w wielu miejscach podziurawiony z długim trzonkiem. Wierzch maślnicy okrywa się czapką szczelnie, a w niej w pośrodku taka jest dziura, iż trzonek kołka z maślnicy znacznie wystawiający łatwo się do góry, i na doł poruszać może: ten się więc do góry, i na doł ustawicznie porusza, śmietana się kłóci, aż się masło oddzieli, i skupi, a wtedy będzie masło zgęstwieiałe, i mleczna *Maślanka*, która na domową potrzebę przy gospodarstwie zażyć, miejscami zpieńić się może.

229. Kiedy przecieź takowe narzędzie, nad którym pospolicie jeden Człowiek pracuje, przy znaczney wielości Krow niedostateczne jest: są w cudzych Kraiach różne wynalazki, przez które, z umniejszeniem potrzebnych ludzi, zna-

czną

czną część masła razem zrobić można. Pomi-
nawszy ow Hollendrow wynalazek, gdzie pieś
koło obraca, pospolity tylko Niemiecki przed
się biorę. *Tab: IV. Fig: 5.* Wał czworogra-
niasty *A.* osadzi się czopami w panwiach ścia-
ny *BB.* i odsadzonego słupa *CC.* tak, aby się
łatwo mógł obracać. Panwie w miejscach *a.*
b. mogą być zasuwane, aby się w potrzebie
wał wyjąć mógł. Przez ten wał przechodzi
balek na 3. cale gruby *D.* Na jednym iego
końcu *c.* tłuczka trzonek tak się żelastwem osa-
dzi, aby był ruchomy, aby się w maślnicę wta-
czać, i podnosić mógł, aby się w potrzebie
ze wszystkim odjąć mógł. Na drugim końcu
d. uczyni się pomiarkowana waga do wielkości
maślnicy. Jeden więc człowiek ruszając trzon-
kiem *e.* w daleko większej maślnicy robić mo-
że, niżeli zwyczajnie. A do tego łatwo się
tu domysleć można, że na końcu *d.* lub w innym
miejscu, przedłużwszy wału, drugą osadzić
można maślnicę.

230. Wymiarkowali cudzoziemscy gospodarze,
że szrodek biorąc, 6. garcy mleka dają gar-
niec śmietany; a 4. garce śmietany 1. garniec
masła: a zatym 24. garce mleka, 1. garniec ma-
sła. U nas rachują na rok od Krowy przez
całe lato doynę faskę, albo 6. garcy masła, dość
mało, lecz i to, podług pospolitego naszego
pielegnowania, za wiele jest.

231. Masło zrobione wybiera się z maślanki,
przecierając warzęcą, płocze się w naczyniu
jakim czystą wodą, aż się już woda bielić
przestanie, soli się, i utłacza w faski na schowa-
nie. Sol powinna być czysta, i naylepsza jest
warzona: jeżeli się masło ma prędko wypo-
trzebować, bierze się tylko do jednego garca
masła,

masła, soli łotow 3. na dłuższe chowanie do 3. garcy łotow 14. Naczynia do schowania są lepsze gliniane polewane, ile że solowa wilgoć nie tak prędko wsiąkać może, iak w drewniane faski.

232. Tak schowane masło w niedługim czasie gorknie, i starzeie się: są więc z chemicznych fundamentow wynalezione sposoby, masła długo dobrego zachowania.

233. Nayprzod, z nieprzestałej śmietany w czasie naylepszym zrobiwszy masło, nie płószcząc go w wodzie zbytnię, włoży się w szklanne naczynie, tak iednak, aby nie pełne było, a nakrywszy dobrze wiekiem, postawi się w drugim naczyniu tak głęboko w wodzie, aby nieco wyżej nad masło stała, do masła się przecięż dobrać nie mogła. Pod tym drugim naczyniem taki utrzyma się ogień, naylepiej ciepły popioł lub piasek, aby woda nie była cieplejsza od mleka w tym czasie, gdy się doi: i od tego cała sztuka naywięcey zawisła. Po trzech godzinach zacznie się masło rozpuszczać; w 6. godzinach rozplynie się iak biała oliwa, a męty na dno ściągać się będą. Około 8. godzin, gdy iuż masło czyste będzie, i męty osiadać przestaną, wyimie się z nim naczynie, postawi się gdzie na stronie: po kilku minutach trąci się lekko w naczynie, aby męty zupełnie osiadły, masło się przez czyste płotno przededzi w to naczynie, w którym się ma chować, fusy ostrożnie zostawiwszy. W kilka godzin powroci do swojej twardości, i przez wiele lat iak świeże masło zachowane, i zażyte być może a, soli nie potrzebuje.

234. Takowe masło nad świeże pospolite ztąd jest przednieysze, że czyscieysze, że go do potrzeby ledwie trzecią część się bierze, ile zwy-
czaynego, że potrawy z nim są daleko sma-
cznieysze. Można go wysmienicie zażyć za-
miast oliwy do sałaty, na ciepłym talerzu z octem
i solą rozbiiając, a nie łatwo kto pozna. Fn-
sy zaś do podłego zdadzą się ciasta

235. Powtore, na pospolite używanie i ob-
fite, doskonale tylko, lubo zwyczajne, przeto-
pienie zażyie się. Poki masło ieszcze świeże
jest, podług iego wielości, włoży się w tak
znaczny kociołek, aby go w nim tylko przez
połowę było, i postawi się tak na dobrym
ogniu, aby płomień do masła sięgać nie mógł.
Unikając niebezpieczeństwa, naylepiey się to
czyni na stronie gdzie pod gołym niebem. Gdy
się zacznie gotować, dużą blaszaną warzęchą
ustawicznie mięszać, i przelewać trzeba, aby
się pieniąc nie wykopiało. Wtedy umnieyszy się
ogień, a wolno gotuiąc mięszać się nie prze-
stanie, częścią dla namienionego wykipienia,
częścią aby się męty nie przypaliły na dnie.
Kiedy iuż męty nagle na dnie osiedą, często
się dobędą dla obaczenia, czyli ieszcze białe
są: skoro się bowiem zarumienieią, masło się
ieszcze gwałtowniey zapieni, wtedy gwałto-
wniey przelewaiąc warzęchą, odstawi się od
ognia. Gdy potym przechłodnie, i tylko letnie
będzie, zleie się z mętow ostrożnie w naczy-
nia do schowania: i gdy się daley nieco skrze-
pnie, pomiesza przez 3. ćwierci godziny, na-
kryie się, i schowa.

236. Takowe masło nie gorzknie przez długi
czas, lecz świeżość zachowuie. Zażywaiąc
go do potrzeby, i przesmażaiąc potym, czekać
trzeba,

trzeba, aż piana na nim zniknie. Męty zaś zdadzą się na okrasę dla prostych ludzi

237. Od masła idę do drugiego pożytku, to jest Serow. Kiedy mleko postoiące przez ta-
iemne roienie się na wierzch wypycha śmietą-
nę, wtedy po niej zebraney zostaje się *twarog*, owa część zgęstwiała, i *serwatka* wo-
dna: oddzieliwszy więc serwatkę, z twarogu
robią się sery.

238. U nas na rok od Krowy rachuje się
tylko kopa Serow kraianek. Cudzoziemskim
sposobem rachując przez szrodek 24. garcy mle-
ka dla zebraney śmietany, i parowania, daie
tylko 18. garcy kwaśnego mleka: a te 18. gar-
cy, tylko 4. garce twarogu, 12. garcy serwatki,
reszta znowu ginie przez parowanie.

239. U nas pospolicie przy wolnym ogniu
grzeją kwaśne mleko, wlewają potym albo w
rogi workow dla wysączenia serwatki, i te się
zowią *serami workowemi*: albo w płotno, i płą-
skie narzędzie, ciężarem, lub prasą przyciśnio-
ne, z kąd wybrawszy, na części nakszaft cegły
kraią, solą ocierają, i suszą, a te się zowią *kra-
iankami*. Jako zaś wcale nieczemne są sery nie
zostawiwszy na mleku śmietany, tak bardzo
kruche, gdy iej się wiele zostaje.

240. Względem takich zwyczajnych serow,
doskonalej sobie postępują Cudzoziemskie go-
spodynie: nie grzeją bowiem mleka, ale tylko
tak, iak zsiadłe dobrze jest, wlewają w naczy-
nia z dziurkami we dnie, lub koszyki, i po-
sypują solą, i kminem: gdy serwatka ociecze,
dolewają znowu zsiadłym mlekiem, i solą: czy-
nią to tyle razy, aż naczynie, lub koszyk peł-
ny będzie. Po 2. 3. 4. godzinach wykładają bez
pokruszenia na deskę, solą, i na ususzenie do

Sernika niosą. A takowe sery są daleko smaczniejsze i zdrowsze.

241. Robią się ieszczę u nas daleko przyiemniejsze Sery z słodkiego mleka. W świeże bowiem słodkie mleko włoży się nieco *podpuszczki*, albo owego zsiadłego mleka z żołądka zabitego ssącego cielęcia; a gdy się zwarzy, przydawszy kminu, iak u zwyczajnych Serow, serwatce ociekać daią. W cudzych Kraiach, podług upodobania, różne mięszaią zioła i korzenie.

242. Cudzoziemskie Sery, ktore do Kraiu naszego kupuiemy, tym sposobem z słodkiego mleka robione są: różność tylko paszy Krow, różną im dobroć sprawuie: ztąd są iedne nad drugie lepsze, Angielskie, Hollenderskie, Szwaycarskie, i Szwedzkie, wielkie iak skrzynka, czworo-graniaste.

243. W Hollandyi tak robią: świeżo zaraz wydoione mleko poki ciepłe iest, albo ieżli iuż ostygło, tyle się tylko zagrzeie, ile świeże ciepłe było, leie się w kadź; poddaie się *podpuszczki* cielęcey, podług wielości mleka, łyżkę, lub filiżankę: gdy się zwarzy, serwatka się zleie, twarog zaś trzy razy co puł godziny należycie się rękami przegniecie, przemiejsza dla wysączenia ostatka serwatki: potym się mocno wtłacza w formy na dnie dziurawe, i w nich ciężarem przykłada. Po trzy razy co 2. godziny, ser się wybiera całkiem, i na drugą stronę w formie przewraca, potym się wymuie, solą naciera, i kładzie gdzie do ususzenia. Po dwu dniach zdatny iest do zażycia.

244. Pominąwszy wszystkie inne wymyślne sposoby, naprzykład Limburskich zgniłych serow: gospodarskich tylko kartoflowych opuścić

ścić nie mogą. Kwaśne mleko grzeie się u gorącego ognia, aby twarog skruszał: wtedy wybierze się, pokruszy, i w faski nakryte upakuje, aż się zagrzeje. Tym czasem ugotują się kartofle, obłupią, i na tarce potrą, ile więc jest sera, tyle bierze się kartoflow, i należyście przemieszawszy, i przegniotłszy, porobią się sery, i posuszą. Jeżeliby się kruszyły, wodą się tylko, lub piwem odwilżą.

245. Serwatka iakakolwiek przegotuje się: a naydzie się zawsze w niey twarog, z którego porobią się gomołki na rozchod pospolity.

246. Aby m ieszcze nieco o Sernikach, albo mieyscach do suszenia serow namienił, te powinny być wysokie, wiatru wystawione. Drzwi-
czki mają być dobrze zamknięte, aby się nikt daremnego kupna nie mógł domyslać. Dla przechodu wiatru, zabronienia iednak ptastwu, szerokie okna bez szkła, gęstą drotową powloką się kratą. Police do kładzienia serow, tak w osobnym serniku, iak kiedy się zimą w izbach suszyć muszą, najlepsze są tylko z ram tego płótnem wybitych.

247. Kończąc już, zostaje mi tylko nayprzód ieszcze co napisać o skazach Mleka: nigdzie więcey niemasz niesłusznego mniemania o czarach, iak koło mleka, lubo przyrodzone tego bywają przyczyny. Jeżeli mleko zginie, nie sąsiadka temu winna, ani Jaskółka, iak mówią, gdy krwawe iest, ani żadne czary, gdy się ciągnie, gdy schudnie &c: lecz naydziesz tak przyczyny, iak sposoby leczenia w Paragrafie o chorobach.

248. Powtore o zdrowych, lub szkodliwych przymiotach nabiału. Masło miernie zażywane, zwłaszcza świeże, służy piersiom, i iest odmię-
kczaj-

keczające: zbytne zażyte, i stare, osłabia żołądek, traci apetyt, i rozpala. Ser daie sytne pożywienie, przyspiesza strawność, lubo sam nie prędko się trawi, i skąpo ma być zażywany. Mleko słodkie, im lepszą mają paszę Krowy, tym zdrowsze, osobliwie w Maiu daie pożywienie: kwaśne chłodzi, lecz tylko grubym żołądkom zdatne iest. Smietana im świeższa, tym zdrowsza. Maślanka laxuie. Serwatka, osobliwie po słodkim mleku, wiadoma iest w przepisach Lekarskich.

249. Nakoniec, o wymierze paszy: na Krowę od Października, aż do Maia, rachuje się przy innej paszy 20. Cetnarow siana, od godziny do godziny po 10. funtow. Latem stojąc na stajni, przy innej podobnież paszy, z pultrzecia morga zasianego Koziorożcu Krow 4. wyżywić można. Paszę się latem na pastwisku, dla należytego pożywienia, 4. Krowom włokę trzeba pastwiska, włok dwie rzyńska &c.

§ 6.

Karmienie, Przedaż, Rzeź, Mięso, Eoy &c.

250. Mając myśl karmić bydłą, znać należy, że nie może być z tego pożytek, jeżeli nie ma obfitey paszy, dostatku kapusty, rzepy, marchwi &c: pośladu zboż, albo przynajmniej brahy, otrąb &c. A jeżeli tych rzeczy nie ma w obfitości, i samym się mielonym zbożem ma karmić, oglądać się trzeba na cenę zboża, ile że przy drogości, ukarmienie pospolicie nie nadgradza: na cenę bydła, ile że przy drogości zboża, i bydło chude droższe bywa: na okoliczno-

liczności samego bydła, ile że gdy nie jest zdrowe, i żartkie, pewnie się też nie ukarmi. Jeżeli się karmi rzepą, marchwią &c: te czysto opłokane być mają, ile że z brudu zamulenie do ukarmienia wielką jest przeszkodą.

251. Karmienie nayszyteczniej zaczyna się w jesieni, latem pierwej na pastwisku dobrym rozepchawszy, tak bowiem prędzej, i lepiej ciąnabierają, i mniej potem na to wychodzi. Im większe jest bydło, tym bardziej rozepcha się, pierwej mniej kosztowną paszą, potem się dopiero podda lepszej: i nie na tym zawisło, aby dawać wiele razem, ale mało, a często. W reszcie, niedorośle jeszcze swojej pory karmić się nie mają, takowe bowiem bardziej rosną, iak tłuszcją.

252. Woł do ukarmienia najlepszy jest, gdy w 10. roku pracować przestanie, naydłużey w 12. późniejsze rzadko się udają. Gdy się karmi, pracować nie powinien. Ukarmienie zaś dwójakie jest, letnie, lub zimowe.

253. Letnie tańsze, i łatwiejsze jest. Zaczyna się ku końcowi Maja, a kończy się w Wrześniu. Obrawszy obfite, i tłuste pastwisko, wypędzą się na nie woły przed wschodem słońca, i popasą, aż rosa od słońca podsychać zacznie, wtedy bowiem zapędzą się na pastwisko chociażby mierniejsze, byle w cieniu położone. Po południu gdy upały przestaną, powrócą do pierwszego, i zatrzymają się do wieczora, aż do Stajni powrócą. Kilka razy na dzień się napoiją, i co tydzień przynajmniej raz poda się im soli, dla zastrzenia apetytu.

254. Zimowe ukarmienie i droższe, i bardziej zatrudniające jest. Stajnie na to powinny być dobrze opatrzone, i ciepłe, na zbytnim bowiem mrozie

mrozie nie łatwo się co dobrze ukarmi: rozrządzenie iey może być podobne Nro 222. tylko się dla mniey potrzebnych ludzi pomieszkanie umnieyszy. Postawią się Woły naydłużey na początku Października. Pożywieniem ich iest siano, mielone zboże, kapusta, rzepa, marchew, słodziny, braha, żołędzie; ktore rzeczy, i zboża wiele ochraniaią, i gdy się raz tym, drugi owym przemianę czyni, zapobiegając obrzydzenia iednego pokarmu, znacznie tuczą.

255. Pożywienie się im da potrosze, lecz często. Żłoby się często wychędożą. Co tydzień raz ięzyk się im winem, i solą natrze; po czym lepiej pią, lepiej iedzą. Zimą za napoy da się letnią wodą mąką, lub otrębami mieszana, na czym bardzo wiele zawisło. Gdy się dadzą poszrotowane żołędzie, pią się tylko prostą wodą, i to nie prędzey, aż po strawieniu żołędzi. Soli co tydzień raz żałować nie trzeba. Omywanie częste wołu ciepłą wodą, wiele pomaga do ukarmienia.

256. Porządek zachowa się takowy. Rano o 4. godzinie da się mieszanina z potłuczoney rzepy, mączki, kapusty &c: z sieczką, i otrębami: gdy tę wypotrzebią, da się drugi raz, i uczyni się podestanie. O godzinie 8. da się im siano, albo tylko przednią słomą. O godzinie 10. pią się letnią wodą z mąką, lub otrębami mieszaną: trochę poczekawszy znowu się wraca do pierwszey mieszaniny. Po południu gdy się wyleżą, o 3. godzinie da się im znowu siano, lub słomą. O 6. powtorzy się mieszanina. O 9. zakończy się sianem, lub słomą.

257. Maią zwyczaj woły, że iak daleko sięgnąć mogą, skórę sobie liżą, ostrością więc języka wiele żdzierają sierści, i polykają, co w ukarmieniu wiele czyni trudności. Aby się tedy lizać nie mogły, krotko się przywiążą, i po obu stronach szyi dwie deszczułki przyprowadzą: albo tylko miejsca gdzie się liżą, ich własnym gnojem namażą.

258. W ukarmieniu Krow toż wszystko się uważa, i doić się wtedy nie mają. Po 8. leciech do ukarmienia najzdatniejsze są. Tu muszę przypomnieć, że gdzie łaki koziorożcem zasiewają, łatwy, i nie kosztowny mają sposób lateń ukarmienia bydła.

259. Cieleta zaraz po ocieleniu odsadzone, i mlekiem poione, dwutygodniowe najlepsze są. *Journal oeconomique* 1759. zachwala na utuczenie, karmienie słodkim mlekiem z białym chlebem gotowanym. W Anglii dla polepszenia smaku ich mięsa, kładą im kredę do lizania, i w czasie 3. tygodni, dwa razy krew puszczaia.

260. Procz własney potrzeby tak wychowanego, iak karmionego bydła, pożytkuie ieszcze gospodarz z iego przedaży. Woły robocze, Krowy dojne, z największym zyskiem wtedy przedaie, gdy w samey porze pożyteczności być poczynają, za zbytne młode mogłoby być w czasie więcey, za zbytne stare cena się umniejsza. Jedni przedaia w iesieni, unikaiąc przez zimę wydatku paszy: drudzy na wiosnę, a wtedy zawsze drożey, i z większym pożytkiem. Spodziewam się, że rzadko kiedy, chyba w wielkiej potrzebie, albo mając na zbyt, gospodarz co bardzo dobrego obroci na przedaż. Pędząc na iarmark, upewnionym być trzeba o zdrowiu bydła tak w miejscach po-
droży,

droży, iak w mieyscu iarmarku. Przedając, osobliwie gdy rzecz iest z przekupniami, dobre oko na ich ręce mieć należy, mają bowiem oszustowskie sposoby, że naprzykład, zaglądając w zęby, natrą dziaśła, i bydlę potym zrzuć nie chce &c: czego gospodarz nie znając, mowi, że nie ręką zatargował, i z boiaźni potym taniej przedaie.

261. Karmne bydlęta przedaią się wtedy, gdy się ukarnią należycie: miarkuie się więc z czasem karmienia, względem czasu, naprzykład, iarmarku iakiego w Kraiu, albo ieżeli ma pędzić za granicę, z czasem sposobnym dobrej ich tam przedaży, nadgradzający nie tylko za paszę, ale i za nakłady podrożne. Pędząc upatrywać trzeba bezpieczeństwa od mieysc zarazliwych: nie śpieszyć, od czego nie ieden woł tłusty zginać może: nie skąpić pożywienia, bez ktorego tłusty prędko schudnąć może. Przedaż iesienna ukarmionych na pastwisku, naypożyteczniejsza iest, i ieżeliby chybiła, ieszcze przez zimę, aż do wiosny, przy zimowym karmieniu, poprawy czyni nadzieię. Lecz przedaż wiosnowa przez zimę karmionych niebezpieczna iest: ieżeli bowiem nie nadgradza się pasza, i unikając straty, zechce się dłużej trzymać, pospolicie potym po większym wydatku, mniej się zyska. Woły zaś po zimowym karmieniu, iuż na letnie obrocić się nie mogą.

262. Podług względności gospodarstwa, część nieiaka bydła przez rzeź idzie na potrzebę domową. Słusznie się z nas naśmiewaią cudzoziemcy, że dla naszej ohciwości niczego dobrego nie zażywamy, im wyprowadzamy co lepsze, sobie zaś to zostawuiemy, na coby się
i wilk

i wilk ledwie odważył. Przed zarznięciem przez poł dnia pokarmu, a przez cały dzień nie da się bydłęciu napoiu. Zarznawszy rozebranie chędogie być ma, i umiejętne względem żdatności mięsa, skory, łoiu &c. Zimą gdy mięso umarznąć może, dłużey się zachowa; lecz latem prędzey się psując, rozchod dobrze wymiarkować należy; chybaby się nasolic, lub uwędzić miało.

263. Mięso bydłęce iest nayprzychwoitszym zdrowiu ludzkiemu pokarmem, części grzbietu są naylepsze, a części przy kościach naysmaczniejsze. Powiadaia, że prawa strona bydłęcia iest zdrowsza, ile że na lewey iest śledzionna, i tam się grube soki ściagaia. Serce iest ciężkie do strawienia. Płuca, wątroba, śledzionna, kiszki, nerwy, kryzy, mozg, nogi, wiele rodzą flegmy. W reszcie, nayzdrowsze iest mięso od bydłęcia pięcioletniego. Cielęcina dobrą krew mnoży.

264. Aby się mięso długo bez zepsowania, i smaczną do zażycia zachować mogło, albo się soli, albo wędzi.

265. Na Pekelfleisch tym się soli sposobem: fasa dębowa, podług wielości mięsa wielka, wyparzy się wewnątrz wodą gotowaną z liśćmi winnemi, lub Włoskiego orzecha, a potem się wytrze solą, i saletrą. Tym czasem obierze się piękne świeże mięso, porąbie na sztuki podług upodobania, i każda sztuka natrze się solą, i saletrą. Dno fasy zaściele się iąłowcowemi jagodami, bobkowemi liśćmi, i czerwonymi burakami w talerzyki kraianemi, na to połóży się warsztwa mięsa, i tak na przemiany, aż się fasa napelni, ostatnia iednak warsztwa nie mięsem kończyć się powinna. Wtedy się zaszpun-

zaszpuntuje, i smołą wszędzie dobrze zaleje: co dzień się fasa innym dnem do gory obroci, aby dla niedostatku gdzie soku, mięso nie zbrzydniało. W czasie zażycia otworzywszy fasę, dno iedno ruchome, i szczelne być ma z szrubą, aby ile się mięsa wybierze, tyle głębiej zostające, iak najlepiej przyciśnione być mogło, a sok zawsze wyżej stał. Ostrzegam, że na Pekelfleisch nie powinny być mięsa części gardłowe, ani sztuki z kośćciami: ieżeliby zaś tego potrzeba była, takowe sztuki ułożą się na wierzchu, dla prędkiego wypotrzebowania.

266. Jeżeliby sok kiedy wyciekł, bez którego się mięso psuie, ugotuje się studzienna woda z solą, i saletrą, a gdy będzie tey ostrości, że świeże kurze iaje na niey pływa, wleie się zimno do fasy. Jeżeli się po długim czasie sok zczzerwieni, i zakrwawi, przegotuje się, odszumie, i tenże znowu zimno do fasy wleie. Kto chce, kładzie do fasy między mięso różne pachnące zioła, naprzykład tymianek &c. W reszcie, dla przyzwoitego nasolenia, rachuje się na cetrnar mięsa soli dwa dobre garce, saletry tłuczoney dwa łoty.

267. Wędzonka ieżli ma być przednia, mięso nie ma być starsze, iak z 5. letniego bydłęcia. Poki ieszcze ciepłe iest nasoli się w płaskich naczyniach, i natrze tłuczoną kolendrą, i iagodami iałowcowemi. Po nieiakim czasie powiesi się w dymie, nie zostawiając w nim aż stwardniecie, lecz tylko uschnie. Dębowe drzewo najlepsze do wędzenia, a po iałowcowym wiele wędzonka nabiera przyjemności.

268. Ozory bydłące, które się wędzić mają, poki świeże są, iak najlepiej się rozciągną: potrą się należycie solą, i szorstką stroną na
dno

dno obrociwszy, położą się w płaskim naczyniu. Gdy tak w soli przez noc postoją, nazajutrz octem się zakropią, i znowu w tymże swoim sosie na chłodnym miejscu 4. dni się zostawiają. Po których winne się naczynie przełożą, czerwonymi burakami w talerzyki kraianemi okryją, nasypie się soli, i naleie iedna część wina, dwie wody, dwie octu, i owego pierwszego soku, niech tym okryte, i kamieniem przycisnione, trzy tygodnie postoją: potym się uwędzą. Dym iałowcowego drzewa bardzo ie przednie uczyni.

269. W cudzych Kraiach do wędzenia osobne pod dachem murowane mają kominy, do których podług potrzeby, i upodobania iednemi drzwiczkami z komina dym wpuszczają, drugim nad dach otworem wypuszczają.

270. Nie zostaje już tedy tylko łoż. Tłustość zebrana, pokraie się drobno, wysmaży się ostrożnie w naczyniach przy ogniu, i zleie w inne pierwey nieznacznie wodą odwilżone, a naylepiey polewane naczynie. Gdy się skrzepnie, do różnych potrzeb zażywa się, między ktoremi naygłównieysze są, Mydło, i Świece. Mydło robi się z ługu, wapna, i łożu. Do świec, aby we wszystkich własnościach przednie były, mając łożu cetnar, ugotuie się białego kleiu puł funta, a zmieszawszy z octem, i moczem ludzkim, wleie zamiast wody w naczynie, w którym się świece ciągnąć mają. Lecz iak łoż, tak i to wszystko przez sito przecedzić się powinno.

§ 7.

*O Gnoiu Bydlęcym, oraz mniejszych
Pożytkach.*

271. Gnoy bydlęcy, są to owe wyrzuty, i ostatki pokarmów, jako niezdatne już ciału bydlęcemu. Kiedy zaś, albo się w kupie nie trzyma, albo też wielość jego ma być pomnożona, dla tego podściela się bydłu słoma, albo mięsza z gnoiem, aby razem ugniła.

272. O zbieraniu, wywożeniu, zażyciu, potrzebie gnoiu, mniemam dosyć napisać na swoim miejscu w *Tomie III. o Roślinach, w Części II.* Tu więc tylko tyle namienię, że po owczym gnoiu, bydlęcy naylepszy jest na wszystkie grunta, osobliwie pod żyto, i ięczmień.

273. Do dalszych pożytków z bydła, należą skory, sierść, rogi, ogony, koście &c. Skory dorosłych bydła, albo się wyrabiają na surowiec, a takowe naywięcej się wypotrzebują do robot Rymarskich: albo się wyprawiają u Garbarzów, a takowych oczernionych, i nieoczernionych potrzebują Rymarze, Siodlarze &c: a naywięcej Szewcy do roboty botów, i obuwia, osobliwie podlejszego. Cielece skorki, albo się tylko jedną stroną wyprawiają, na drugiey sierść zostawiwszy, i wtedy się zażywają do obijania kufrow &c: albo się wyprawiają na czarne skorki, i obuwia przedniejsze, albo naostatek wcale na Pargamin.

274. Sierść bydlęca w różnych rękodzielnach zdatna jest, naypożyteczniej się przedzie z wełną, i lnem. Z niey się tka pewny gatunek pilśni. Nią się wytykają różne poduszki do siedzenia na krzesłach, na poiazdach. Mięsza-

ią ią w wapno Mularze, osobliwie którym dachówkę podrzucają. Sierść z ogonów bydłęcych gotuje się, i nią się wytykają do sypialni wygodne materace.

275. Rogi odmiękczone wyrabiają Grzebienia-rze. Z nich też są trąby myśliwskie, tabakierki, i różne inne roboty, a u prostych ludzi rogi tabaczne, prochowe &c. Koście wyrabiają Tokarze, Okładnicy nożów &c: z nich się pali czarna farba dla Malarzów, *Beinschwartz* zwana.

276. Z chrząstek, i żył gotuje się kley Stolarzom potrzebny. Pęcherze solą i otrębami wyprawne nadymają się, i niemi się wyscierała krzesła, piernaty, nad puchowe wygodniejsze, *Wintbetten* zwane. Mleko zsiadłe z żółądka zabitego cielęcia, zażywa się na podpuszczkę do zwarzenia na ser słodkiego mleka, iako się namieniło pisząc o serach.

277. W lekarstwach lubo ustałe zwyczaj zażywania w Maju obrzydłego moczu bydłęcego, pod imieniem wody *Mille florum*, albo wymysły czynienia kadzidła z suszonego gnoiu: atoli z innych części są różne preparata w Aptekach; Mleko cukrowe, *aqua lactis alexiteria*, *aqua pectoralis limacum* &c: smietana przykładana wyciąga ogień z urażonych części; a szpik bydłocy do smarowania na bole w suchych żyłach, tak iest skuteczny, iak Jeleni.

§ 8.

O Powietrzu, i Zarazie Bydła.

278. Prawie dopiero z początkiem tego wieku, tak się zaraźliwe między bydło wplątały choroby, iż gospodarstwo Kraiowe bardzo wiele

le na tym szkodzić. Nie wiem, czyli jest który gospodarz, aby na tym nie szkodził. W jednym miejscu przestaje, w drugim poczyną, i tysiącami wymiata. W tym samym miejscu, gdzie piszę, Roku 1770. z 700. sztuk bydła ledwie się tylko 70. zostało.

279. Uważają niektorzy, iż wieków przeszłych przynajmniej u nas, i przynajmniej nie tak często tej klęski znano, i że się najpierw z Niemiec do Polski dostała, a przy naszey nieczułości tak zbytnie rozszerzyła. Przeciwnym sposobem Niemcy przyznają, że się z Polski po całej Europie rozniosła.

280. Jakożkolwiek jest, zawsze to przecież przyznać musimy, że im bardziey z wiekami pomnażają się zbrodnie ludzi, tym bardziey pomnażają się i sprawiedliwe kary Boskie. Co do przyrodzonych zaś przyczyn, zarazy te pochodzą częścią od pielęgnowania, częścią od czasu. W Kraiach, gdzie bydło czysto chowają, gdzie dostateczne mając dla siebie pożywienie, więcey ma siłę opierać się chorobom; gdzie w przyrodzenie bydła pilnie wchodzą; ani, zaraza jest tak częsta, iak u nas, ani tak długo trwała, ani tak wiele morząca.

281. Względem czasu: nic pewniejszego, iako że wtedy zarazy powstają, kiedy latem po długich upałach i wielkich, znacznie zimne deszcze upadną, i długo potrzymają: kiedy po ciepłej wczesney wiosnie, lato zbytnie mokre nastąpi. Ztąd też, lubo głównosc choroby jedna jest, to jest: gorąca Febra, przecież sama choroba wieloraka jest. O czym, iako i o znakach przeczytać można małą, ale pożyteczną Książeczkę: *Krotka nauka, iako Gospodarz pod czas panującej na bydło zarazy* *etc.*

ma się zachować, z Niemieckiego języka przełożona, 8. w Warszawie, u XX. Schol: Piart 1774.

282. A iako różność choroby wielką iest przeszkodą do leczenia, tak nierównie bardziej i inne się przyczyny do tego przykładają. Różność bowiem chorób czyni niedostateczne doświadczenie, a ztąd i sposoby ratowania pospolicie chybiają. Przydać należy długą trwałość, i gwałtowność gorączki; nim się iey trwałość odbierze, tym czasem gwałtowność umniejsza. Czworaki też żołądek bydlęcy nie dopuszcza lekarstwu prędko skutkować. Naostatek, nieostrożność u nas, którą sobie z tego wnosić można, co się Nro 286. napisze, nie dopuszcza ię ochronienia.

283. Troskliwi Cudzoziemcy, wielorakie około tego pożyteczne czynią starania: sami Monarchowie znając ztąd stratę poddanych, do tego się przykładają. Przygotowania osob, i zaszczepiania ospy pomyślnie skutki, były w Danii powodem zaszczepiania zarazy, częścią dla doświadczenia w leczeniu, częścią dla ochronienia od przyszłych podobnych przypadków. Jak się tam kosztem Krolewskim powodziło zaszczepianie w latach 1770. 1771. 1772. można widzieć w dziele Niemieckim P. Tode, *geschichte der einimpffungen der Hornviehseuch* &c: 8. Kopenhagen 1775. Jakie od rządu Hannowerskiego w Niemczech przepisano środki dla zapobiegania, i iak są dowodne? można naleść w dziele P. Lentin, *Grundsätze zu der &c: Vorbauungsur gegen die Hornviehseuche*, 8. Göttingen.

284. Co dla gospodarza być może zdatnego, treść z różnych wybrana do tych się okoliczności ściągac może: co czynić dopoki by-

dło zdrowe iest? co kiedy zaraza blisko panuje? kiedy się już zarazi, i padnie?

285. Dopoki bydło wszędzie zdrowe iest, należyte iego utrzymywanie wiele dopomaga do zapobiegania chorobom. Pasza zdrowa, czystość w oborze, chędożenie częste samego bydła, i letnią wodą umywanie, wielką są zalecą. Hannowerskie pisma upewniają, że gdzie soli bydłu nie żałują, tam nie tak prędko szkodują. Naybęspieczniej chowa się bydło latem i zimą na stayni, tak unika się wszystkich złych okoliczności. Jeżeli się pasie na pastwiskach, wypędzać się nigdy nie powinno czasow wyżey Nro 281. wyrażonych, ani w zimne czasy przepędzać przez wodę, ani pędzić namulę zapługawione trawy. W dni mgliste nie wypędzi się rano, aż mgła się uspokoi, i trawa oschnie: w wieczor wcześniej się przypędzi. Co rok raz przynajmniey puści się krew każdemu, i sprawi laxacyą: które drugie zawsze potrzebne iest, kiedy bydłęta czasu złego na pastwiskach paść się musiały. Na to da się Kopytniku korzenia łot ieden, Senesowych liści, i *Crystalli tartari* po dwa łoty, potłukwszy na proszek, i z ciepłą wodą pomieszawszy.

286. Gdy o zarazie gdzie słyhać, tym większą ostrożność mieć należy. Nie takby się u nas szerzyła ta klęska, gdyby po iarmarkach była czułość, aby bez pewney wiadomości zdrowego mieysca żadnego bydła nie przypędzano, ani przepędzano: gdyby była karność, osobliwie na Żydow skorami zdechłych bydła handlujących: gdyby była pilność na iatki, osobliwie żydowskie, którzy chore bydło zazwyczaj taniej kupują. A lubo zaraza bydła innych Zwierząt nie zaraza, tak jednak zdrowe bydłęta zachowane

wane być mają, aby ani nic żywego, ani nic z odzienia, narzędzia &c: do nich się nie dostało, co przy chorym było: ani nawet przez te miejsca przechodziły, na których chore stały. Od najmniejszey bowiem rzeczy zarazić się mogą.

287. Im bliżej jest zaraża, tym troskliwsze i te starania być powinny. Naylepiej wtedy nie wypuszczać bydła, lecz trzymać na stayni zawsze dobrze zamkniętey, do ktoreyby nic, a naybardziej psy nie miały przystępu. Ludzie też powinni być osobno oddzieleni, którzyby pilnując zdrowego bydła, w żadne niebezpieczeństwo się nie wdawali, zkądby zarazę sprowadzić mogli.

288. W takowym czasie, ponieważ cokolwiek czynić dla zapobieżenia lepiej jest, iak nie: następujące zażyją się sposoby, o których niepłonne świadectwa upewniam, iż w podobnym razie skutkowały. Staynie iak nayczęściej z gnoiow się uprzątną, i codzienn, lejąc na rozpaloną cegłę ocet winny, tą parą wykadzą. Bydło się codzienn zgrzebłem ochędoży, i letnią wodą omyje. Każdey sztuce codzienn zrana namaże się pysk, i nozdrza Balsamem *sulphuris*. Każdey sztuce co rano da się w czym puł kwintle Kamfory. W napoy codzienn namiesza się soli, i odrobina saletry: a w paszę tłuczony czosnek, siarka, i korzeń biedrzeńcowy.

289. Namienia P. *Geoffroy*, iż go upewniono z Anglii o skuteczności następującego sposobu. Puszczono krew. Dano potym kilka razy na laxacyą, dając na raz trzy łoty *Rhabbarbarum monachorum*, i łot saletry w szklance ciepłej wody. Daley, po obu stronach szyi

pozarzynano skórę tak, aby dwie przewłoki uczynione były, przynajmniej na cał pod skórą schowane. Przewłoki te uczynione z płatka płociennego, umaczawszy w ropie z oczu bydlęcia płynącej, zawleczono w ranę; przez trzy dni tu i owdzie przesuwano, aby rana nie zarastała. Lecz w tym czasie nie karmiono sianem, ale świeżą trawą, lub mokremi otrębami.

290. Jeżeli mimo wszelkiego starania wedrze się choroba, ktorey znakiem naysposzeczniejszym jest, że bydlę drzeć zaczyna, uszy, i głowę na doł spuszcza, głowę trzęsie, zrzuć nie chce, nie żuie; rogi, pysk, nozdrza ziębną: koniecznie chore od zdrowego oddalić trzeba, tym bardziey, im więcey się tych skupi znakow. Jeżeli nie ma gdzie oddalić, naylepiey wczesnie zabić, aby zdrowym ieszcze nie przyspieszyć zarazy. Około zdrowych tym czuley się postąpi, podług liczb poprzedzających, a ludzie tu i owdzie chodzący, naylepiey zażyją odzienia z woskowanego płotna, i to pierwey dobrze okadzą, nim od chorego do zdrowego poydą.

291. Na miejscu, gdzie iest chore oddzielone, czystość miejsca, wykadzenie, tym żywiey się przedsięweźmie. Tym czasem wezmą się na doświadczenie ratowania sposoby, a tu uprzątnienie febry nayspierwsze iest. Upewnia P. *Mellin*, iżby nie na to nie było skuteczniejszego nad *Kinkiny* 2. łoty w kwarcie wody do połowy wygotowanej, i przecedzoney, dając po kwintli co godzina: lecz kiedy ta zakosztowna iest, a doświadczenia świeżych Lekarzow nauczyły, że kora dzikich Kasztanow, Jeśionu, lub pospolitey Wierzby podwoy-

nie

nie wzięta też ma skutki, co *Kinkina*, i każde lekarstwa w pułtoraczney mierze bydłom skutkują: więc się weźmie, albo troiakiey tey kory łotow 6. albo iedney tyle, i ugotowawszy w pułgarca wody, precedzi, i da co godzina po pułtory kwintle.

292. Inne tu przywiązane choroby są, albo krwią gnoienie, albo zapieczenie gnoiu, albo inne iakie. Upewniam z *Bremen*, że przez 3. dni co rano po dwa łoty tłuczonego Aloesu w czerwonym winie dawanie, i w naywyższym stopniu krwią gnoienia pożądane czyniło skutki. Gdy się gnoy zapiecze, womit sprawić trzeba: da się więc, albo wleie w pysk dwoma godzinami pierwey trzy Kwarty ciepłej wody z garścią soli, potym włożywszy w pysk knebel, tak się bydle przywiąże, aby głowę zwieszoną trzymało, a tak lejąc na gorące cegły ocet winny, para się w pysk puszczać będzie. O więcej chorobach będzie w następującym Paragrafie.

293. Pospolicie co ma zdychać, 7. dni nie przeżyje: iednak ieszcze i po tych dniach zupełnie się ubeśpieczyć nie można: aż 17. dzień przebyły więcej ubeśpieczyć może. Znakami naypewnieyszemi powracającego zdrowia są: gdy się bydło bierze do paszy, i trawi ją: gdy się lekko poci, i po całym ciełe rowne ma przyrodzone ciepło: sierść obłazi, nogi puchną &c.

294. Od chorego bydła naymnieysze wyrzuty, gnoy, mocz, ślina, nawet i mleko wydoinone, głęboko zakopane być mają. Nie trzeba nigdy pozwolić, choćby w początkach choroby zabitego bydła, zdzierać skórę, albo mięso na pokarm ludziom obracać: nietylko bowiem ztąd się szerzy zaraza, lecz i przeswiadczyły

czyły uwagi, że tak skażony pokarm, w ludziach wiele czyni złego. Tym bardziej złością prawdziwą jest, dla mizernego zysku z zdechłych obdzierać skory, skoro co zdechnie całkiem iak nuyprędzey przynaymniey na 5. łokci głęboko ma się zakopać, i to miejsce cierniem założyć, aby bydło po nim nie chodziło. Nie ma tam miłości Chrześciańskiej, gdzie się zdechłe bydłeta po polu walaia, psy się niemi żywia, i od zarażonego powietrza inne się zarażaią.

295. Gdy się iuż zupełnie choroby uspokoią, nie życzę zaraz w świeże opatrywać się bydło: ani prędko kupować z takowych miejsc, gdzie choroba była: pospolicie się bowiem kłęska odnawia. Staynie się też przynaymniey przez puł roku przewietrzą, wykadzą, wymyją, i gdyby można odnowią.

§ 9.

O innych chorobach Bydłat, i ich leczeniu.

296. Do liczby lekarstw zapobiegaiących chorobom, należą nayprzod, tu i owdzie w tym Rozdziale wspomniane: potym należyte pielęgnowanie, i strzeżenie szkodliwej paszy: za zdaniem bowiem Linneusza, szkodzą te zioła bydłtom: Toiad (*Aconitum*, *napellus*.) Jaskier, (*Ranunculus*.) Nogietek błotny, (*Caltha palustris*.) Swinia wesz, (*Cicuta*.) &c: Chwoszczka zaś polna, (*Equisetum*) osobliwiey ma szkodzić cielnym Krowom.

297. Daley między zachowuiącemi lekarstwami, mieści się sol, która dawana wszystkim żyjącym bydłtom bardzo pożyteczna jest. Procz tego, Gospodarz co wiosna każe swemu bydłeciu

ciu puścić krew, i przelaxować go lekarstwem Nro 289.

298. Przez lato, gdy czasy nie piękne panują, następującej zażyjcie Dryakwi. Ziela czosnkowego, korzeni dzięglu, kokoryczu, kurzego ziela, goryczki, dyptanu białego, i cytwaru po 1. łocie. Bobkow, i mirry po dwa łoty. Gliniki Ormiańskie 6. łotow. Bzowych iagod, i iatowcowych po 3. łotow. To się wszystko miało zetrze, i z przasnym miodem zmieszawszy, schowa w nakrytym polewanym naczyniu. Daie się na raz po łocie.

299. Idąc już do chorob właściwych, pominawszy powietrze, między główniejsze nayprzod liczyć trzeba *Zapalenie Płuc*. Jest to choroba w powietrzu naywięcey bydlą gubiąca: ieżeli pochodzi od zbytniej suszy, ciężka iest do uleczenia, i zwyczajnie, iak się napisało o powietrzu, postępować trzeba. Jeżeli od zbytniej wilgoci: albo że latem niemając napoju, nagle wody dopadnie: albo od zaraźliwej rosy: na to weźmiesz korzeni Tatarskiego, i Koziego ziela, Pieprzu, Imbieru, *Flos sulphuris*, po 2. uncye: Szafranu trochę, a zmieszawszy z szklanką winnego octu, dasz bydłociu. Potym dawszy w pysk knebel, tak go uwiążesz, aby otwarty pysk na doł wisiął; a wyciecze woda. Powtorzysz to kilka dni naczczo, aż już woda cieć przestanie.

300. Na *Płuca gnijące*. Wtedy nozdrzami ropa płynie, która ieżeli iest ostra, i śmierzcząca, znaczy chorobę już nieuleczoną. Dopoki ieszcze nie iest w tym stopniu, tak się uleczy. Cwierć funta masła świeżego mało co solonego zarumieni się u ognia: odstawiwszy przymieszsa się odrobina Francuzkiej wodki, winnego octu,

octu, i białego pieprzu drobno utłuczonego: to się da bydłciu. Nazajutrz, i przez 5. porym dni, porządkiem co rano własny iego ranny mocz. Daley ieszcze, przez 3. dni namiesza się z owsem codziem *Hepar antimonii*, *Flos sulphuris*, po łocie. Codziem po południu można napoić, i zwyczajną karmić paszą.

301. *Przepętnienie żółci*, iest chorobą powszechną, do uleczenia bardzo trudną. Zapobiegając iey, po puszczeniu krwi dają się często w napoiu gorzkie, korzenne, tęgie zioła, i korzenie: Piolun, Bernadynek, Dzięgiel, Biedrzeniec, Goryczka, Jasieniec, Cytwar &c. Na uleczenie zaś zaciągnioney choroby, nayprzod się da łot dobrego *Rhabarbarum* na laxacyą: a potym dla uskromienia żółci, poł szklanki ługu z iałowcowego popiołu, z poł szklanki oliwy, i nieco saletry.

302. *Jelenia choroba*, niebezpieczna iest: do 24. godzin umarza, i łatwo inne zaraża. W tey chorobie tężeie, i puchnie głowa, i szyja, od naydującey się czerwoney wody, między skórą, i mięsem. Na to naypierwey z żyły lewego oka krew się puści, i kaźdey sztuce nazajutrz da się wina kwartę, przydawszy dwie główki tłuczone czosnku, muszkatowey gałki, i troszeczkę cynamonu, przygrzawszy przez godzinę u ognia, nie gotując przecięż. Mnieyszym bydłtom, mnieysza miara się daie.

303. *Ochwat bydłcy* dwoiaki być może. *Jeden*, gdy się zbytnie zbożem nakarmi: na to krwi nigdy puszczać nie trzeba; ale się da w 2. kwartach wody z otrębami mieszaney utłuczoną gałkę muszkatową, cynamonu, puł funta szarego mydła, i oliwy kwaterkę. Jeżeli potrzeba, powtorzy się nazajutrz: lecz bydłę zachowa

chowa dyietę, i poić się nie będzie. *Drugi*, gdy w napoju miarę przebierze, a wtedy trącając ręką w prawy bok, przelewanie wody w wnętrzościach słyszeć się daie: na to daie się trzy szczypty tłuczonego piołunu, garść soli w iednym garcu moczu ludzkiego.

304. *Gruczoły bydlęce*, które zółzami nazwać można, słabemu prędko koniec sprawić mogą. Krew się nie puszcza: lecz bierze się Dziegłu, i Biedrzeńcu po 2. łoty; Bernardynku, Czosnkowego ziela po garści: Skorek Pomarańczowych łot: *Cardamomum*, i Mirry po 2. uncye: uduktszy gotuje się w poł-kwarcie wody napół z winem zmięszaney: a przydawszy Saletry łot, Szafranu uncya, iak nacyciepley daie się bydlęciu.

305. Na *Dychawicę*, i *Kaszel*, daie się z paszą ususzony, i utłuczony piołun, siarka, i bobki: kilka razy na tydzień.

306. Kiedy się bydlę nadmie, że co iadowitego zjadło, dasz mu Dryakwi Nro 298. opisaney. Taż sama Dryakiew z moczem dana, leczy i kolki, kiedy bydlę nogi ztula, drży, kładzie się, nogami biele &c.

307. *Biegunki różne*. 1mo. *Pospolita*. Ta się pospolicie trafia przy odmianie pastwiska, lub po gwałtownym w upał napoju. Dopoki krwawy mocz nie następuje, tym się uleczy sposobem: średniey kory z młodego bzu cztery garście namoczysz przez 4. godziny w garcu wina, przecedzisz, i wyciśniesz: tym czasem rozpuścisz u ognia, nie gotując, troszkę Cypryjskiego Koperwasu w wodzie, zmięszasz z pierwszym winem: przydasz roztartych, i przesianych sadzy 2. łyшки, i dasz bydlęciu. 2do. Na *Biegunkę żółciową*, gdy gnoy do żółci podobny

bny będzie, a oraz i na czarną, gdy gnoy czarny iest: daie się bydłciu przez 4. dni świeże mleko po 2. Krowach, a potym woda z otrębami, i przasnym miodem zmieszana. 3tio. Na *Biegunkę krwawą*, daie się Dryakwi łot, Kobyłego szczawiu uncya, w szklance mleka, i łyżce przasnego miodu.

308. Gdy się gnoy *zatrzyma*, wybiiy w oliwę 25. białek ialecznych, i day. Jeżeli w 12. godzin nie pomoże, day w dwóch garczach wody przez otręby przepuszczoney dwie uncyi mydła rzadkiego. Dopoki gnoić nie zacznie, poić się może otrębianą wodą, lecz karmić się niczym nie będzie.

309. Na *zatrzymany mocz* nie ma skuteczniejszego lekarstwa, iako spaliwszy na proszek młodego zaiąca, proszku tego łyżkę dać z sokiem pietruszczanym, albo tylko wodą, w ktoreyby się pietruszka wygotowała.

310. *Krwawy mocz* pospolicie pochodzi od takich pastwisk, ktorych zioła są zbytnie mocne, albo gdzie w bliskości iest dębina, i bydło z niey młode pączki obiada. Zazwyczaj przy tey chorobie iest i biegunka, którą pierwey ustanowić, iak mocz u krwawość odebrać, byłoby śmiercią bydłcia. Na utrzymanie więc rzadkości gnoiu, da się co dzień 4. razy część iaka śmietany z kwaśnym szczawiem roztarta: a gdyby mimo tego gnoy gęstwieć się здаwał, da się raz tylko w chorobie, naywięcey dwa, 3. szczypty utłuczonego Cyprysowego ziele w puł-garca świeżego mleka. Tym czasem na krwawy mocz da się 3. szczypty ziele Krwawniku, tyleż głuchey pokrzywy, pietruszki, i soli w świeżym mleku, i to co dzień dwa razy. Lecz ieżeli to iest czasow gorących, czę-

stokroć

stokroć maczanym w wodzie płatem dla chłodu bydle okrywać trzeba.

311. Na *Parchy*, iakiekoświek będą, wieczorem pierwey krew się puści, a nazajutrz nasmaruje się lekko płatkim, maścią Końską Nro 148. albo przy ogniu, albo na ciepłym słońcu, wymienia tylko Krow nie tykając. Po nasmarowaniu, przez trzy dni bydle na deszczu postać nie powinno.

312. Przy *cieleniu się Krow*, różne bywają niebezpieczeństwa, tym zapobiegając blisko ocielenia, przynajmniej na dwa tygodnie pierwey, przez trzy wieczory dasz w letniej wodzie nasienia lnianego, czwarty raz przed samym już ocieleniem. Jeżeliby umorzonego cielęcia pozbyć nie mogła, weźmiesz łupin cebulowych, ziela Poleju, i Kramnego Szafranu, dasz w ciepłej wodzie tłusto z masłem, a dla utrzymania Krowy przy siłach, przymieszasz do wody połowę wina. Po ocieleniu gdyby się oczyścić nie mogła, daie się dwa razy w 24. godzinach funt kwasu dzieźnego, uncya Dryakwi w znaczney mierze wina. Przestrzegać tego należy, aby Krowa łożyska swego nie pożarła: niektóre potym przynajmniej długo nędznieją, niektóre po niejakim czasie wcale zdychają.

313. Przystępuję do dalszych chorób przynajmniej w powszechności. Co do *głowy*. Na *oczy czerwone* naylepsze wino do wymywania. Na *oczy płynące* puszcza się krew, i codzień nadmucha się w nie proszek spalonych robaków stonogow. Gdy się *rog utraci*, zastanowi się tylko krew obwinawszy garścią pokrzyw. Gdy *pysk napuchnie*, co dwie godziny namaże się sokiem z ziela podroźniku wyciśnionym. Na *Zaby pod językiem*: natrzesz język

zyk dobrze solą, a wyciągnawszy go, obaczysz pod nim drobne krosteczki; te poprzekalay, i natrzyi znowu solą, i sadzami: czasem potrzeba każe to powtorzyć. *Robaki w języku* umorzysz, kilka razy wyciągnawszy mocną gorzałką umywając. Czasem się *język kanceruje*, z początku nie postrzeże się, tylko w krostkach żółtawe włoski wyrastają: na to skażona strona języka oskrobie się ostrzem, naprzykład, srebrnego talara, aż do zakrwawienia, a potem aż do zagoienia codziennie się wypłocze potłukłszy pieprzu, soli, czosnku, ruty, i nieco kamfory, z winnym octem umieszczawszy.

314. Na dalszym ciele gdziekolwiek, chociażby za skórą *robaki* były, staray się tylko poczęstować oliwą, powyłażą, i pobijesz. Na *wrzody* najlepiej jest, gdy się krew puści, a potem się przyłoży przetapiane wilcze sadło; jeżeli się długo otworzyć nie chce, otworzy się czym, i zagoi iak rana. *Rany*, osobiwie niebezpieczne, nie powinny być otworem, lecz zawieżywane: do wtykania zażyie się miękkich skubanych płatków w terpentynowym oleiu maczanych: iako zaś te codziennie odmięniać się muszą, tak i rana płokać strzykając czym wodkę z kamforą: gdy się ropic przestanie, przez kilka dni codziennie raz zasypie się tym proszkiem; grynspanu, bleywasu, cukru, pieprzu, i gleyty, każdego po trosze utłucze się, i pomiesza. Na *skaleczenia od wilka* najlepszy jest oleiek węzowy wpuszczony w ranę, potem się obłoży potłuczonymi ziołami bluszczu ziemnego, iaskolczego ziela, z solą pomieszczawszy: po kilku dniach postąpi się iak z innemi ranami. Na *ukęszenie od węża* przywiąż się ciepło na noc, czosnek ztarty, psie łajno,

no z moczem ludzkim. Na wywichnienie nogi gotuje się w winie rzepik ziele, oman korzeń, i mech cierniowy, a tym się okłada ciepło.

315. Na *puchlinę wymienia* Krow, smaruje się maścią zrobioną z łopianego oleju, olejku terpentynowego, olejku białych lilii, i bleywasu. Gdy się *promienia popadaia*, smarują się codzień po dojeniu, oliwą z woskiem przetopioną.

316. Jeżeli się *mleko ciągnie*, przyczyną jest, że bydłę trawy musiało zażyć okurzoney pyłem owych bdlów (*Bovist*) u ludzi prostych bzdziuchami zwanych: są okrągłe, poki młode białe, i pełne, gdy się zstarzeją, szare, wewnątrz pełne smrodliwego proszku: te się więc wczesnie z pastwisk wyrzucać mają. Gdy się w swoich kanałach krew pomiesza z mlekiem, *mleko krwawe* bywa: na to krwi puszczenie częstoć pomaga; a jeżeli ostrość paszy przyczyną, przepędzi się na inną. Jeżeli *mleko nagle zginie* dla niedostatku sokow do mleka potrzebnych, da się przez trzy dni Krowie własne iey mleko, i w paszy kotkow leszczowych, oraz zioł lubczyku, i bluszczu poziemnego.

317. W więcey przypadkach, kiedy ia o wszystkich pisać, nad iednym rodzaiem bydła bardzo się rozszerzać nie mogę, wiedzą gospodarze o sposobach ratowania. Wszakże co jest gwałtowniejszego, o tym namieniłem.

PRZYDATEK.

O Wyborze Pism względem Wołow,
i Krow &c.

318. Z pomiędzy Francuzkich *Journal oeconomicom*: ma dwa dobre tu zmierzające Rozdziały.

ły. 1mo. Na karc: 344. 392. *Memoire sur la meilleure maniere, de gouverner les laiteries, principalement quant au commerce des beures frais & sales.* 2do. Na karc: 248. 446. *Maniere d'élever & de nourrir les boeufs, & les vaches, pour en tirer tous les avantages possibles pour l'Agriculture.* 3tio. Względem leczenia przypadkow, a naybardziej ciążących się Krow, wysmienite jest dzieło: *Le parfait bouvier par Mr: Boutrole, à Rouen, 8. 1766.*

319. Z Niemieckich bardzo wiele dobrego tu należącego zawieraia: 1mo. *Oeconomische nachrichten.* 2do. *Allgemeine Haus und Landwirthschaft.* 3tio. *Leipziger intelligentz blätter &c.* Szczegulne zaś dzieła są. 1mo. *Hückels abhandlung von Hornvieh, 8. Küstrin 1747.* 2do. *Abilgard, unterricht von Pferden, Kühen, Schafen und Schweinen, wie man dieselbe warten und auffziehen mus. 8. Coppenhagen 1771.* 3tio. *Lebensordnung für das Riendvieh, 8. Wien.* 4to. Względem powietrza bydłęcego wysmienite dzieło, *Gründliche nachrichten von der bischer unter dem Riendvieh græssierenden Seiche &c: von Joh: Daniel Mittelhäuser, 8. Leipzig 1767.* Obacz też oraz Nro 281. w Polskim ięzyku.

ROZDZIAŁ IV.

O Owcach, i Kozach.

320. **T**Rzeba przyznać, że Owce są naypożyteczniejsze ludziom Zwierzęta: nie wspominając bowiem o mniejszych z nich pożytkach, wełna nayszyteczniejsze, i naywygodniejsze daie ludziom odzienie, mięso zaś, i nabiał idzie na pokarm. Ztąd prawie we wszystkich

stkich Kraiach dobre koło Owiec gospodarstwo naywięcey zabiera starania: cokolwiek się więc o tym zebrać mogło, w tym Rozdziale napiszę, i na końcu przydam o Kozach.

§ I.

Rożność Owiec, ich zdatność,

Przymioty &c.

321. Kształt Owiec znaiomy, zdaie mi się, próżnego opisania nie potrzebuie. Z rożnych względów, rożnie się nazywaią. *Owca* (*Ovis*) iest samica rodząca: *Baran* (*Ovis aries*) iest samiec cały, do spuszczenia sposobny: obacz w Części I. Nro 209. gdzie naydzież oraz systematyczne tego rodzaju gatunki. *Owca* gdy się okoci, urodzone młode zowią się *fagniętami*.

322. *Owca* kotna nosi aż do okocenia się 5. miesięcy: rzadko pożyie dłużej nad lat 12. a w względzie rozmnażania, około 8. roku popolicie nikczemnieie.

323. Lata poznaią się z zębów: skończywszy bowiem rok, kończate swoje zęby przednie odmieniaią na szerokie, i tępe szuflowe. Gdy więc maią dwa szuflowe, zaczynaią rok drugi, gdy 4. rok trzeci, gdy 6. rok czwarty, gdy 8. rok piąty. Daley znaki są niepewne; tyle tylko wnosić można, że im bardziey zęby będą starte, tym starsze są: znaki zaś, podług niektórych mniemania, na nogach, zawsze są bezdowodne, i omylne.

324. O rożnych gatunkach w Części I. Nro 209. takowe są gospodarzow zdania. *Hiszpańskie* nie wiele wprawdzie daią wełny, lecz ta nad wszystkie inne iest nayprzednieysza: pospolite

cie są czarne, małe, rogów wierzchołki mają odgięte. *Angielskie* nieco więcej dać wełny, która przecież Hiszpańskiey nieco ustępuje: rogi mają małe, ogon krótki tylko do kolan, nogi niskie, czoło czarne.

225. Po tych nayprzedniejszych dwóch gatunkach, *Norweskcie*, od pospolitych w niewczym więcej nie mają różnicy, iako, że tak Baran, iak Owca w północnych Kraiach iednakoweż mają rogi. *Gotlandskie* także pospolitym równe, więcej przecież rogów mają, Owce niektóre i po 8. Barany zaś rzadko więcej nad 6. *Affrykańskie* nie wiele warte, wełnę mają twardą, naksztalt Koziey. *Arabskie* mają ciężkie, długie, i szerokie bardzo, tłuste ogony, do których, aby się nie kaleczyły, przywiązują w Persyi kołka: my one nazywamy Wołoskami, a wełna z nich nie zła iest. *Angolańskie* mają długie wiszące uszy, pod szczęką wiszącą skórę z długimi włosami, głowę podniesioną z małemi rogami ku oczom zakręconemi: sierść zaś na nich krótka, i twarda. *Dzikie*, osobliwie *Islandskie*, nie wiele do czego zdatne.

326. Gospodarze ieszcze na tych gatunkach nie przestają: sądzą o *Niemieckich*, osobliwie w *Fryzyi*, że lubo są niewielkie, wełna ich przecież nie podła iest, która tym bardziej się wydoskonala, im bardziej do Owiec Kraiowych przypuszczają Barany Hiszpańskie, lub Angielskie. *Węgierskie* są wielkie, z których młodych znaiome są baranki do czapek. *Tatarskie*, osobliwie siwe, lub kasztanowate, chociażby innego nie dawały pożytku, wiadomo przecież iest, iak drogo się kupują do czapek, i futer na zimę.

327. Przystępując do naszych Kraiowych, rzecz prawdziwa, że tych lat owczarnie, osobliwie Wielkôpolskie, poprawionemi w Niemczech Owcami są rozmnożone, i napełnione: kiedy przecieź nasza wełna tak jest w Niemczech wzięta, że ią nad własną po Angielskiej zaraz považają: kto wątpić może, że gdybyśmy w Kraiu z pierwszej ręki poprawę Owiec przedsięwzięli, daleko doskonalszą moglibyśmy mieć wełnę. Są u nas dwoiakié Owce, *pospolite*, i *Cabanki*; iako zaś te drugie nieco większe, dłuższą, i lepszą wełnę mają, tak zachowanie doświadczonych przepisow około ich poprawy, rozmnażania, i utrzymywania, spodziewać się każe wielkich, i pomyślnych skutkow.

328. Baran, jeżeli ma być dobry, powinien mieć głowę niemają, czoło szerokie, oczy wielkie, iasne, i czarne, uszy wielkie, szyję grubą, kadłub długi, puzdro duże, i długi ogon. Owca zaś powinna być piersista, i mieć niskie nogi.

329. Względem wełny, upatruie się na szyi, brzuchu, i karku, czyli miękka, gruba, i kędzierzawa jest. Biała wprawdzie naypożytecznieysza jest, i dla tego znaczne owczarnie innych, procz białych Owiec, nie cierpią: z tym wszystkim, pomnieysza liczba inney maści osobno chowana, nie jest wcale bez pożytku: wypotrzebnią u nas Zakonnicy na Habity, Chłopi na Sukmany &c. Ktoż to wie, jeżeli siwe, kasztanowate nie zastąpiłyby owe drogie zagraniczne Baranki. W Niemczech czarną wełnę zwożą do *Bremen*, ztamtąd przedają do Francyi, gdzie z niey wyrabiają sukna, które zawsze są przez się czarne.

O Rozmnożeniu Owiec.

330. Już to z doświadczeń różnych Kraiów nie nad to pewniejszego, iako, że dobroć całej owczarni zawisła od dobroci Baranów: im te są lepsze, lub podlejsze, tym lepsza, lub podlejsza będzie rozmnożona owczarnia. Owce się tyle tylko dobrocią swoją dokładają, że w bliższym stopniu poprawę młodzieży przynoszą.

331. Jest to prawda, że Zwierzęta z ciepłych do zimnych Kraiów nagle przeniesione, jeżeli nie zaraz, to przynajmniej w dalszym stopniu płodu podleją: przyszli więc gospodarni do tej myśli, aby do Owiec Kraiu już przyzwyczajonych, przypuścić Barany przednie Cudzoziemskie. Myśl ta nie była bez fundamentu: kiedy bowiem iagnięta udać się po Baranie, te już ze krwi matek do Kraiu się przyzwyczają.

332. Ani chybiły skutki, z tą tylko różnicą, że nie w każdym Kraiu w jednakowym czasie. Szwedzkie Owce z Hiszpańskim, lub Angielskim Baranem spuszczone, w trzecim pokoleniu rodziły iagnięta Hiszpańskim, lub Angielskim w doskonałości nieustępujące. Niemieckie w drugim pokoleniu tego dowodzą. Nie można więc wątpić, aby nasze Cabanki od Niemieckich podlejszemi się stać miały.

333. Aby zaś zrozumieć można, co się pokrywa pod imieniem pokolenia, przywódcę postępowanie Szwedzkich Gospodarzów. Kiedy się do Szwedzkiej Owcy przypuści Baran upodobany Cudzoziemski, iagnię z niey urodzone jest w pierwszym pokoleniu. W czasie gdy iagnię

iagnie do tey przyidzie sposobności, że rodzić może, spuszcza się z innym Baranem niepodlejszym, ale przynajmniej rowney dobroci pierwszemu: iagnię ztąd urodzone iest w drugim pokoleniu. Po nierakim czasie iagnię drugiego pokolenia spuszczone z innym znowu Baranem takieyże dobroci, iakiey był pierwszy, rodzi iagnię trzeciego pokolenia. I tym sposobem postępując, iako się namieniło, Szwedzkie Owce w trzecim, Niemieckie w drugim pokoleniu taką czynią owczarnię, iakich zażywa się Baranow.

334. Doświadczoño, że Niemieckie Owce z Hiszpańskimi Baranami spuszczane, i w samey Szwecyi w drugim pokoleniu iagnięta na Hiszpańskie odmieniają: Angielskie Owce z Hiszpańskimi Baranami, zaraz w pierwszym pokoleniu z tym się popisowały. Wątpi więc nie potrzeba, że Kray nasz łagodniejszy od Szwedzkiego, i Owce nasze lepsze tym pewniey co dobrego obiecują. Tego się tylko koniecznie trzymać trzeba, że chociażby Owce były i Hiszpańskie, a Barany podłe, albo chociażby dobre, lecz nie często odmieniane, pomyslnych skutkow spodziewać się nie można.

335. I to to iest przyczyną, że u nas i w najlepsze Owce zapomożone Owczarnie coraz daley podleją, kiedy raz sprowadzone Barany bez odmiany zostają, i daley się tylko tak z sobą spuszczają, iak się ztąd udają. A do tego, gdy się ieszcze i dalsze przepisy po większey części nie zachowują.

336. Abym więc te przepisy tu w iedno zgromadził: nayprzod, zbytne młode Owce do Barana przypuszczać się nie mają. Naysposobniejszy iest czas w połtrzecia roku: z tym

wszystkim pułtoraroczne zażyć się mogą, jeżeli ich siła, i wzrost wiele dobrego obiecują. Ani, przeciwnym sposobem, stare do rozmnażania zażywać się mają: po większej części w siódmym roku przytępiają sobie zęby, i już się wtedy nie mogą tak dobrze żywić, i żuć, strawność się umniejsza, i iagnięta mniej znajdując pożywienia. Wieloletne doświadczenia pokazały, iż najlepiej jest, gdy od pułtrzecia roku począwszy, trzy lata porządkiem rodzą; rok potym poiałowiawszy, pożytecznie się na rzeź przedadzą. Tym sposobem Owczarnia zawsze będzie i zdrowa, i młoda.

337. Baran nie ma być młodszy nad pułtora roku, ani starszy nad lat siedm: z przyrodzenia ani po zbyt młodym, ani po starym, nie mogą być iagnięta, tylko słabe, i podłe. Nad to, Baran w poprawionych już Owczarniach do zazycia przynajmniej w tymże pokoleniu być powinien, w którym Owce: najlepiej zaś jest, kiedy Owce iednym pokoleniem poprzedza, to jest: gdy Baran będzie w trzecim, a Owce w czwartym pokoleniu. A w powszechności nigdy, a osobliwie przy powtornym, i trzecim spuszczeniu podlejszy nie ma się zażywać Baran, ale przynajmniej rowney wielkości, i dobroci, iaki był przy pierwszym. I jeszcze na tym nie dosyć: niech będzie Baran iak najlepszy, jeżeli przecięż tenże zawsze będzie, nikczemnieie Owczarnia: nie zażyje się więc dłużej w iedney Owczarni nad trzy lata, po tych można się mieniać na innego z cudzey Owczarni, byleby był rowney dobroci: ow zaś pierwszy w inney Owczarni jeszcze przez niejaki czas zdatnym być może.

338. Na każde 15. Owiec rachuje się jeden Baran, ani mu nigdy więcej pozwolić nie można: inaczej i sam znikczemnieie, i iagnięta będą podłe. I dla tego Barany od Owiec zawsze oddzielone być mają, i nie przypuszczają się do Owiec, tylko czasu należytego. Czasem zaś należytem, ile u nas w południowej części Kraiu, jest w tydzień po S. Michale; w północnej zaś stronie nieco później; i wtedy się do Owiec zapędzą. Tak iagnięta wypadną około śródka, albo końca Marca, kiedy już pospolicie śniegi giną: takowe dobrego czasu nabierają sił do wytrzymania przeciwności, które przyszłego lata na pastwisku spotkać mogą.

339. A daymy to, żeby wtedy jeszcze pola śniegiem okryte były, nie ma przecież nad czym rozpaczać, dając Owcom dobre siano, i owies: upewniam doświadczaący, że się to nadgrodzi. Niech tylko, kto chce dla doświadczenia, oddzieli iagnięta wcześniej urodzone, i naznaczy od późniejszych 4. 5. 6. niedziel, a następującey jesieni oczywistą uyrzy różnicę.

340. Owca częstokroć po parze iagniąt razem rodzi. Nad wszystkie inne Zwierzęta nayskłonnieysze są do rodzenia dziwołagow. Imaginacją bardzo żywą mają tak, że dla częstego tylko na pstrociny pogładania, białe Owce pstrokate iagnięta rodzą. Kozły nigdy między niemmi mieścić się nie mają: z takowey bowiem mieszaniny rodzą się Owce z twardą wełną. Przytym i na to uważać należy, aby Owce Baranom, co do wielkości, były równe: mniejsze bowiem Owce, a osobliwie młode, przy kocieniu się wielkiemu podlegają niebezpieczeństwu.

341. Nakoniec, Owce bliskie okocenia osobno oddzielone być mają, aby przy koceniu się mogły być ratowane. Po okoceniu jest miejscami bardzo zły zwyczaj, że pierwsze mleko wydaiają, które jagniętom zostawione być powinno, ile, że od przyrodzenia wyznaczone jest, dla oczyszczenia ich.

342. Aby zaś Owca okociwszy się do sił znowu powróciła, trzeba żywić sianem, i szrotowanym ięczmieniem, albo otrębami, przydawszy nieco soli, albo wolną wodę mąką rozmąciwszy. Przez 4. dni Jagnię się zostaje przy matce, aby się dobrze poznały: dalej się Owca znowu przyucza do zwyczajney paszy, i wypędza na pastwisko, byleby nie daleko, ażeby się mleko nie zagrzało. Po niejakim czasie, gdy jagnię sił nabierze, może za matką chodzić po pastwisku.

§ 3.

Wychowanie, i pielęgnowanie Owiec.

343. Owce są nad wszystkie inne Zwierzęta najsłabsze, lada co szkodzi im, stąd też wytworniejszego potrzebują pielęgnowania. Poydę tu porządkiem od Jagniąt począwszy.

344. Póki się Jagnięta mlekiem matek żywią, osobnego nie potrzebują pożywienia, jeżeli bowiem z matką są w owczarni, częścią byle matka miała dostateczne pożywienie, dostarczy im mleka, częścią też Jagnięta od matki się ucząc do tego się brać będą pokarmu, którego matka zażywa. Jeżeli za matką chodzą po pastwisku, pociągnie je przyrodzenie do zioł, i trawek.

345. Baranki, które nie mają być do rozmnożenia, pokładając poczynią się Skopkami, najlepiej,

lepiej, poki ieszcze ssą matkę, na co wybierze się czas chłodny. Czynić to, iest wprawdzie potrzebą dla tych Skopow, ktore się na rzeź ukarmić mają, nie koniecznie przecieź śpieszyć z tym potrzeba. Nayprzod bowiem wczesnie nie zawsze się pokaże dobroć. Barankow: powtore, przy wielości Baranów łatwieysza ich iest potrzebna do przypuszczania odmiana: potrzebie, błędem iest, że wełna się na Skopach poprawia, w Hiszpanii tego nie czynią, iednak rownieź dobrą wełnę mają: poczwarte, gdy się Barany rok drugi zażyją do rozmnażania, ieszcze potym pożytecznie na Skopy, i ukarmienie obrocic się mogą.

346. Jagniętom Owieczkom zwykli mieyscami nieco ucinac ogonow, częścią dla rozeznania, częścią w mniemaniu, iż to ma być iakowym przy spuszczeniu ułatwieniem. Lecz tego nie potrzeba: na pierwsze bowiem inne się mogą naleść sposoby; drugie próżnym wymysłem iest.

347. Gdzie Owce doją, wczesnie odsadzają jagnięta: naylepiej się zawsze to stanie około S. Filipa i Jakuba, albo w 6. niedziel po urodzeniu: a wtedy od matek oddzielone być mają tak na pastwisku, iako i w owczarni. Ani tylko sam ten ieden oddział ma być uczyniony, porządnie się bowiem rządząc, osobna być powinna trzoda Owieczek, aż do pułtrzecia roku, z znakami ich lat: osobna Owieczek rodzących od pułtrzecia roku: osobna iuź nie zażywanych do rozmnożenia: Barany mogłyby się mieścić z Skopami, ieszczeby przecieź lepiej było, gdyby także oddzielone były.

348. Ztąd się pokazuje i rząd owczarni. A nayprzod w powszechności, powinna być na
nieco

niecoby wyższym miejscu, mieć dostateczne okna dla światła, być w ścianach szczelną dla ochrony na zimę: nie powinna być ciasna, aby się wzajemnie nie dusiły: posadzka najlepsza brukowana, a ta powinna być spadzista, aby laka należycie ściekać mogła; Owce bowiem na swoim gnoiu długo stoją, a ten im nic nie szkodzi, byleby był suchy, i częste miały podestanie. Połap powinien być szczelny, aby się z góry na ich wełnę nic nie pruszyło: iednakże w niektórych miejscach dla wychodzenia pary dadzą się przez dach otwory, iako się przy bydłęcych, i końskich stajniach namieniło.

349. Rzucanie paszy wiązkami po owczarni, albo iako zwyczajnie zakładanie za drabinki, pospolicie szpeci wełnę na głowie, i karku, najlepiej więc będzie dwoma rzędami w pewney odległości postawić wolno na słupach drabinki z gęstemi szczeblami, aby ze wszystkich stron Owce przystępować mogły: pod drabinkami w płask przybić się tarcica z listwami po brzegu, aby na nią okruszyny, i nasiona spadały. Zeby zaś Owce pod spód nie łaziły, dadzą się pod drabinkami ściągnąć z tarcic.

350. Owczarnia zaś sama, podług wielości Owiec, tak się rozrządzi. *Tab: V. Fig: 1. A.* jest przedział dla Owiec Matek. *B.* Dla Jagniąt. *C.* Dla Owiec ieszcze nie rodzących. *D.* Dla Skopow. *E.* Dla Baranow. *F.* Dla Owiec kocących się. *G.* Dla chorych. *H.* Pomieszkание dla Owczarzy. *I.* Budy dla psow.

351. Co do pastwisk: na wiosnę, iak nayraniey tylko czas pozwoli, wypędzą się w pole, z tym wszystkim, dopoki zielona pasza skąpa jest, niezaniedba się sucha dawać w owczarni. Nigdy się nie mają paść, tylko na miejscach wyższych.

wyższych. Chude nieco miejsca są im zawsze pożyteczniejsze nad tłuste, ile że to największym jest przepisem dla Owiec do rozmnożenia, aby w mierney chudości zachowane były. Rżyska tym tylko są pożyteczne, które się ukarmić mają. Niskie wilgotne miejsca wszystkim są szkodliwe. Jeżeliby zaś Owce w nizinie zapędzone być miały, potrzeba one pierwej psami poszczwać, aby tu i owdzie biegając, wilgoć, pałęczynę, i brud z trawy osmorgały. Miejsca, gdzie się rodzą Macierzanka, Tobolki, są im najprzyjemniejsze.

352. Dopoki rosa nie oschnie, rano się z owczarni nie wypędzą. Daleko się nie popędzą, niemasz bowiem zwierząt prędzey słabiejących. Upały, i słoty największy im szkodzą, dla tego w południe albo się gdzie w cień zapędzą, albo wcale do owczarni: a w słoty ile możliwości się ochronią, które gdyby długo trzymać miały, mogły się zapędzić na wrzosa do lasów. Nie trzeba nigdy pozwalać, aby długo na jednym miejscu stały, ale zawsze idąc odmianę ziół naydowały. Na mokrych miejscach, albo mokrych czasach, kłaść się im nie pozwoli, ani chodzić, gdzie ciernia jest wiele.

353. W iesieni, gdy trawy pomarzną, i żółknąć zaczną, wstrzymają się od niej owce, aż należąć przemarzną. Kiedy zaś rola do brze umarźnie, przepędzą się po siewach żytnych, i pszennych. A iako się to tylko czasem czyni, tak wtedy czas z Owcami do owczarni, gdy w iesieni słoty nastają.

354. Mowić się o pastwisku, teraz się nieco namieni o napoiu. Woda nie ma być stojąca, ale przez czysty piasek płynąca. Nigdy się nie napoią w południe, lecz zrana, ani
codzien-

codziennie, lecz tylko wtedy, gdy się pokaże, że są spragnione. Zeby zaś, iako chcą niektórzy, nigdy nie poić, ale tylko na rosie im dać przestawać, jest błędem bardzo szkodliwym. Nad to uważać należy, że gdzie się raz napoią, tego się miejsca statecznie trzymać trzeba: odmiana bowiem wody, niechay będzie iak chce dobrą, pospolicie Owce parszywe czyni, a kotne częstokroć z tey tylko samey przyczyny pstrokate iagnięta rodzą.

355. Owczarnia, dla rządu i dozoru, potrzebuje ludzi, ci zaś są *Owczarze*, *Owczarczyki*. Owczarze osobliwie powinni mieć dobrą znajomość we wszystkim około Owiec: nie wiele się tam bowiem dobrego spodziewać można, gdzie tylko wola Pana kogo chce czyni owczarzem, a jeszcze takiego, który chwala Bogu, że tyle ma wiadomości, iż na przychodzącego wilka krzyczeć trzeba. Owczarze są to głównemi rządcami wszystkich Owiec, a w szczególności temi rządzą, które są do rozmnażania; ci iak sobie do pomocy, tak do rządzenia innemi oddziałami, dobrych sobie powinni dobrać Owczarczyków.

356. W Niemczech troiacy są Owczarze: *arędujący*, *płatni*, i *współeczni*. *Arędujący* taką całą Owczarnię na siebie biorą, iż wszystek pożytek z owiec ich jest, a za to umowioną wypłacają sumnę, i przy oddawaniu owczarni podany Inwentarz w zupełności stawić muszą. *Płatni* nie mają żadnego pożytku z Owiec, ale im się tylko roczne stanowi myto. *Współeczni*, albo bywają umowieni na iaką część Owiec z Owczarni właściciela, albo, co lepiej jest, nieiaka im część własna pozwolona jest,
i po-

i podług tey części należą do pożytku, szkody, i nakładów.

357. Nie źle jest mieć Owczarza argduiącego, lecz u nas o to trudno, a naybardziej o pewnego. Niemieccy Ekonomicy co do nabiału 10. Owiec na iedną Krowę taxuią: dobroć, i wielkość, oraz szacunek wełny, podług gatunku Owiec, i mieysca miarkuią: przedayne sztuki łatwo się wyrachuią: przecięż się i na przypadki co 3. 4. lata przypadające oglądać potrzeba, i nakłady, ktore mogą być potrzebne. Pastwiska, pasza, i gnoy zawsze są właściciela Owczarni.

358. Powiadaia, że lepsi są współeczni, osobliwie, ktorym się pozwala własną iaką część trzymać. W Niemczech pozwala się pospolicie część siodma: ieżeli więc Właściciel ma 600. Owiec, Owczarz ma swoich 100. a zatym przykupi Właściciel Owiec 6. Owczarz przykupi iednę: ma Właściciel 700. Złotych pożytku, 100. Złotych należy Owczarzowi: wyda na potrzeby Właściciel Zł: 70. 10. powinno być Owczarzowych: zdechnie 7. Owiec, iedna iest Owczarzowa. Budowa zaś, pastwiska, i pasza wcale są Właściciela. Nad to, stanowi się Owczarzowi pewna płaca, i ordynarya, a on Owczarczykow trzymać, i żywić powinien, iednak i Owczarczykom nieco się sztuk osobno pozwala.

359. Płatni pospolicie są naygorsi, ktorzy nie spodziewaiąc się z Owiec żadnego pożytku, mniej są o nie troskliwi, tylko się na swoje zasługi oglądaią. Nie wspominaiąc o gustach, i zabobonach, ktore się u wszystkich naleść mogą, i dla ktorych Bog częstokroć całe sprawiedliwie niszczy Owczarnie; wiele tu się może
naleść

naleść oszukania? jeżeli mu się kilka sztuk własnych pozwoli, te pewnie u niego będą nieśmiertelne: jeżeli się doją, będzie on pierwey u nich: potrafi się on wczesnie opatrzyć i w wełnę, sztucznie oskubując: potrafi oddać skorki za zdechłe, których mięso poiadł z swemi Owczarczykami &c.

360. Procz ludzi przy owczarni, ieszcze psy dobre być powinny dla odstraszenia wilka: te zaś mają być wielkie, mocne, odważne, wesole, i z sobą się zgadzające. Aby zawsze nieodstępne były, naywięcey pomaga, gdy są niegłodne; mąka żytna dla nich nie dobra, naylepszy szrotowany ięczmień, i owies. Kastrowanie wiele się dokłada, że nawet ani za suką nie biegają, takie iednak psy nie mają tyle odwagi. Aby się wzajemnie z sobą zgadzały, dobrze iest, gdy ile możności, z iednego będą gniazda. Wiele też na tym zależy, aby maść psow zgadzała się z Owcami, tak bowiem wilk nie mogąc zdaleka rozeznać, gdy raz drugi od psow nastraszony będzie, nie łatwo się więcej odważa. Nad to dla większego bezpieczeństwa, szyia się psom opatrzy rzemieniem żelaznemi kolcami nabijanym.

361. Zostaje już tylko zimowe chowanie Owiec, o Hortowaniu bowiem będzie daley Nro 383. Nayprzod tedy, gdy się na zimę do owczarni zpędzą, dla wysuszenia w nich zbytniey wilgoci, albo uprzątnienia latem zaciągnionych przywarow, następujące daie się lekarstwo, pierwey przecieź, nim Barany przypuszczone będą. Na każde 100. sztuk, *Antimonium crudum* 3. łoty, Bobkow 6. łotow, Siarki 6. łotow, Goryczki (*gentiana*) korzenia 4. łoty, utłucze się, pomiesza z solą, i im się da.

362. Już w owczarni stojące przez dwa tygodnie suchą paszą żywione, daley potym przez 3. tygodnie taką solą leczone być mają. W pozdłuż olszowych pieńkow powiercą się dziury, nasypie się tego tłuczoney soli, i z obu końców zaszpuntuie. Klocki te spalą się na ogniu, zostanie się sol w kile stopiona, która się utłucze i pomiesza z jagodami jałowcowemi, Omanowym korzeniem, i liściem Rozmarynowym: garść tey mieszanki, z trzema garściami owsa, daie się na 3. sztuki, i nie szkodzi chociażby kotnym.

363. Sol często do lizania dawana, iest bardzo pożyteczna: nie dobrze przecieź czynią, którzy ją daia w napoiu. Owce bowiem ustawicznie trząsają głową, a tak się wzajemnie słoń wodą pokrapiają, dla czego liżąc się potym wzajemnie, i wełnę sobie wyskubują.

364. Gdy pola dobrze przemarzną, pięknych dni codzien w południe się wypędzą, świeże bowiem powietrze iest im połową zdrowia; i zimą przewietrzane Owce, nie tak łatwo na wiosnę zrzucą wełnę.

365. Co do samego porządku zimowego żywienia: naylepszą ich paszą iest siano piękne, osobliwie znacznie z koniczyną pomieszane. Gdzie siana mało, dobre są Owcom kotnym grochowiny, a kocącym się tylko daie się siano. Jałowki na ięczmienney, i owsianey słomie przestać muszą. Jeżeli słomy i siana przyskapo iest, nasuszają się przez lato liście wierzbowe, dębowe, bukowe &c: a naybardziej iwowe, które przez zimę daia się na przemiany, raz siano, lub słoma, drugi raz liście.

366. Jeżeli przez zimę wypędzać się nie mogą, daie się im pasza rano, i w wieczor tym
porząd-

porządkiem: Rano dwa razy raz poraz daie się słoma, potym siano; w wieczor tymże samym sposobem: albo ieżeli są suszone liście, da się raz słoma, raz liście, a potym siano, i taka odmiana bardzo im przyjemna iest: albo rano słoma i liście, a wieczor słoma i siano. Ci, którzy mogą, nie żałują pośladu zboż, i starego owsa.

367. Napoju im zimą skąpić nie potrzeba: od suchej bowiem paszy, krew się w nich bardzo rozgrzewa. W początkach tylko, gdy staną na zimę, co drugi dzień się napoiją, daley się to uczyni codzień w południe, a czasem i śniegiem pragnienie ugasić mogą. Woda zaś do poienia powinna być czysta, i płynąca.

§ 4.

O Wełnie.

368. Wełna nie co innego iest, iako pewny gatunek włosów: składa się z mocnych, ale bardzo giętkich nitek: iest miękka, i w dotykaniu tłusta, tak zkędzierzawiona, że piorko 15. linii długie, do 3. calow daie się wyciągnąć. Na grzbiecie, bokach, szyi, brzuchu, i barkach, iest mniej kędzierzawa, i dłuższa: gdzieindziej zaś trwadsza i grubsza, oraz prawie płaska.

369. I ta to iest wełna, która w rękodziłach naybardziej potrzebowana, daie osobliwie różne odzienia ludziom. Z niej Sukna, Kapełusze, Pończochy, Sztoffy, Boie, Krepony &c: tym przednieysze, im doskonalsza iest Wełna. Jest więc Wełna wielkim zyskiem gospodarzowi, a corocznie się na Owcach odnawiającym: słusznie więc czyni gospodarz, który wszelkie-

wszelkiego przykładu starania do iey pomnożenia, i wydoskonalenia.

370. Dobroć iey od wielorakich zawisła okoliczności: a nayprzod od gatunku Kraiowych Owiec. Tak Hiszpańska wełna nayprzódniejsza, po niey idzie Angielska: daley pierwsze ma miejsce nasza Polska: nakoniec, w Niemczech Saska, Czeska, i Austryacka poważana bywa. Lecz niemniej w iednym Kraiu, z iednychże Owiec różna być może: częścią z miejsca, częścią z sposobu chowania, częścią z samego strzyżenia. Na iednym miejscu w Kraiu lepszą zbierają wełnę, iak na drugim; po zgorszystych miejscach lepiej się zawsze udaje, iak po niskich. Lepsza pospolicie jest z znacznych owczarni, iak pojedynczo chowanych: ile że koło pierwszych pospolicie umiejętniej chodzą, drugim częstokroć niedostaje wygody do pielegnowania, ile u uboższych gospodarzow. Z sposobu ieszcze chowania, lepsza jest wełna, gdzie się Owce nie doją, i ztąd Angielskiey wełnie naywięcey przypisują dobroci: wszakże i doświadczenia w Niemczech czynione toż samo potwierdzają. I ieszcze lepsza jest z Jagniąt, iak z starszych, a przynajmniej z Baranow, i Skopow obfitsza, iak z Owiec. U iedneyże Owcy naylepsza na szyi, średnia od brzucha, od nog brudna, z podpachow tłuśta: a z zdechłych owiec naypodlejsza.

371. Względem czasu strzyżenia, albo się tylko raz na rok strzygą ku końcowi Kwietnia, lub na początku Maia, i taka wełna zowie się *Jednostrzyżka*: albo dwa razy na rok, raz koło Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi raz koło S. Mateusza, a ta się zowie *Dwu-strzyżka*, oraz pierwsza z nich *zimowa*, druga *letnia*.

372. Z takiego strzyżenia naylepsza iest Jedno-strzyżka, iako rękodzielne upewnnią doświadczenia: z Dwu-strzyżki zaś szacowniejsza iest letnia od zimowey.

373. Przy strzyżeniu trzeba wielkiey pilności, ile, że wiele potrzebując ludzi, za wierność wszystkich zaręczać nie można. Z tym wszystkim, można mieć nieiakie podobieństwo wielości, rachując pospolicie na 22. funty wełny 10. Szkopow, Owiec nieco więcej. Od każdego zaś Jagnięcia rachuje się puł funta.

374. Dniem przed strzyżeniem, obrawszy czas piękny, popędzą się Owce do czystey, naylepiej płynącej wody, przepławiają się, i obmyją, aby się wełna należycie oczyściła, a potem im czyste uczyni się podesłanie, aby się znowu nie zapługawiły. Lecz iak pławienie, tak umywanie Owiec nowi gospodarze za niepożyteczne mają: radzą raczej, aby ostrzyżoną już wełnę płokać w wodzie na puł z moczem.

375. Strzygący ostrożnemi być mają, aby owiec nie kaleczyli: zabieży się temu, gdy się wszystkie 4. nogi w kupę zwiążą. Im zaś niżey przy skorze zbierze się wełna, tym lepiej iest. Po ostrzyżeniu każda Owca przez trzy dni natrze się chmielem, lagrem winnym, i lnianemi makuchami, a potem obmyje wodą z solą zmięszaną: co przyszlą wełnę, i przysporzy, i wydoskonali.

376. Gdzie wielkie są Owczarnie, każdy gatunek wełny oczyszczony, w osobne się Cechy popakuie. Jagnięcia, Szkopowa, Barania, Owcza: i ieszcze iedno-strzyżka, z dwustrzyżki osobno letnia, osobno zimowa: i ieszcze osobno z szyi, brzucha &c. Ktoie przedane na

Kamie-

Kamienie, iako iedne nad drugie są droższe, tak oddzielone w rękodzielach sposobniejsze czynią zażycie.

§ 5.

O Dalszych pożytkach z Owiec.

377. Jedne mogą się nazwać głównemi, drugie pomniejszemi. Między główne liczyć się mogą Futra, Skorki, Nabiał, Mięso, Łoy, Gnoy, Przedaż ukarmionych: między zaś mniejsze Nogi, Kiszki, Koście &c.

378. Futra z Owiec, Baranow &c: dwoiakie główne u nas mają zażycie: wyprawivszy one na iedną stronę, z drugiej strony zaś wełnę zostawivszy, albo się niemi podszywają zimowe odzienia dla ciepła, albo całe czynią kożuchy, albo czapki zwyczajnie barankami obwódzą. Do podszywania zimowego odzienia, i przednieyszych czapek, zażywają się baranki Tatarskie, pięknie i trwale kędzierzawione: a iako gdyby się wchodziło w rachunek, nie mało za nie wychodzi pieniędzy, tak Podole, i Ukraina mogłyby łatwo takowe utrzymywać gatunki. Kożuchy pospolite i czapki, są tylko z prostych Baranow.

379. Skorki, z ktorych się wełna ostrzyże, wyprawione, zażywają się wielorako na paragaminy, korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c.

380. Gdzie się Owce doią, czyni się to nie pierwey, aż iagnięta będą odsadzone, a mleko ich jest bardzo pożywne, osobliwie dzieciom. Czasem doienia jest rano przed wypędzeniem na paszę, albo w wieczor zaraz skoro z paszy powrocią. Masło Owcze samo przez

się niesmaczne iest, więc niektore gospodynie mieżaią na to mleko owcze z krowim. Sery wysmienite są, osobliwie gdy się podobnieź mleko na puł z krowim zmieża: robią się z świeżego mleka, iak krowie Nro 241. a kładąc w gliniane dziurkowane tworzydełka, w sam śrzodek położy się grudka soli. Z tym wszystkim, słusznie wyznaią Niemieccy gospodarze, że pożytek z nabiału iest zawodny, dopokibowiem ssą iagnięta, nikezemnieią, dla uskapienia im pokarmu: i zawsze z doionych owiec wełna podlejsza iest.

381. Mięso owcze naylepsze iest z wiosny, lubo u nas, przeciwnym sposobem, naywięcey biią w iesieni. Mięso Skopowe, osobliwie zbytnie tłuste, podług wielu zdania, nie ma być zdrowe, i iest to prawda, kiedy się po nim zimny napoy zażywa. Jagniąt mięso wielu gani z tey przyczyny, że zbytniey wilgoci iest pełne. Z tym wszystkim, żadne z tych mięso nie iest szkodliwe, dobrze ugotowane, lub upieczone, i miernie zażyte. Francuzom, i Anglikom iest nayprzyjemniejsze. Co się tycze baraniey wędzonki, ta się nad rok dłużej dobrze nie zachowuie.

382. Łoy barani do tego wszystkiego zażywa się, iako i bydłocy. Swiece z niego daleko bielsze są, lecz same przez się zbytnie płyną, dla czego przymieża się iaka część łoiu bydłecygo.

383. Gnoy owczy na wszystkie role, osobliwie pod pszenicę, naypożyteczniejszy iest. Albo się wywozi z Owczarni, albo się Owce hortuią na roli. Do hortowania naypierwey poznać trzeba rolę, małego, czyli obfitego potrzebuie nawozu: na iakiey iey części postawia

się

się owe sztuki płotowe, hortami zwane, ile możności w czworobocze: gdy owce przenocują, nazajutrz obaczy się, iak obficie gnoy na roli leży: wymierzy się więc miejsce, zachowa liczba Hortow i Owiec, a ztąd uczyni się pomiarkowanie dalszego hortowania. Im ściśley Owce stoją, tym mniej potrzeba hortowych płotow, i tym obficiey iednego czasu nagnoi się rola: podobnym sposobem dzieie się, im dłużej na miejscu stoją, naprzykład, dłuższych nocy iesiennych. Sztuki płotu hortowego robią się na dwa łokcie wysokie, a na siedm długie: i takich sztuk 20. rachuje się na 300. Owiec. Pospolicie też gdzie grunt podły, obfitego potrzebuie nawozu, bierze się pięć Hortow na 100. Owiec; wymiarkowano też, że w 20. Hortach 400. Owiec przez iedną średnią noc, może należycie wygnoić gruntu średniego 25. kwadratowych prętow. Zkąd łatwo w innych przypadkach wyrachować można.

384. Hortować się zaraz z wiosny poczyną, skoro tylko czas pozwoli; postępuje się coraz daley na roli, aż do iesieni, gdy czas każe Owce sprowadzić do owczarni. Są, którzy hortowaniu przyganiaią; mocniejszy są iednak doświadczenia, że wełna ztąd lepsza wypada: a nad to, nagnoienie pol odległych łatwiey się tak staie: byleby się wystrzegać czasow szkodliwych Owcom.

385. Ukarmienie Skopow i Owiec, czyli to na własną rzeź, czyli na sprzedaż, stanie się pasąc na dobrym pastwisku, i rżyskach żytnych, lub owsianych. Gdy się w domu karmią, daie się siano, i słodziny z sieczką mieszanę: albo ieszcze lepiej, owies śrżotowany, kapusta, i rzepa tłuczona, przydawszy sieczki. Nad to wszy-

stko naywięcey dopomaga do ukarmienia, gdy wiele wody pią, a nic bardziey nie szkodzi, iako czasy gorące: w upały więc około południa mają stać w owczarni, ażeby zaś obficie piły, soli im dawać do lizania nie trzeba żałować. To małe staranie nadzwyczajnie ie tłustemi czyni: lecz skoro takimi będą, na rzeź śpieszyć trzeba, ile, że od zbytniej tłustości łatwo zdychać mogą.

386. Między pomnieyszymi pożytkami: z nog baranich gotuje się kley: kiszki wyrabiaią się na strony do muzycznych instrumentow, około których naylepiey chodzić umieją we Włoszech w Krolestwie Neapolitańskim.

§ 6.

O Kozach.

387. *Koza*, (*Capra*) *Ziege*, *Chevre*, samica: *Kozioł*, samiec, *Koźlętko* młode: iest początkowo Indyiskim dzikim Zwierzęciem, u nas rozmnożonym i oswoionym. Co do swego przyrodzenia, ma wiele podobnego z owcami: lubi mieysca zgorzyste i chude, balsamiczne trawy i zioła: parzą się wtedy, kiedy i owce, a rodzą koło Wielkieynocy po 2. czasem po 3. Koźląt: a częstokroć i dwa razy do roku młodem się popisują: nakoniec, z zębów iak owce, lata okazują.

388. Gatunki systematyczne Koz, są w Części I. Nro 208. Odmiany zaś Koz nam znanych naywięcey zawisły od wielkości rogów, i wzrostu. *Norwęskie*, naprzykład, są nierównie większe od naszych. Między naszymi iedne nadzwyczajnie wielkie mają rogi, u drugich tak małe są, że się здаią być bez rogów.

389. Między wszystkimi odmianami Koz, naypożyteczniejsze są *Angoryjskie*, od *Angory* Miasta w Azji, 60. mil od *Smirny* odległego, nazwane, z których wełna iest owym przednim *Kamelhare*m, w rękodziełach Angielskich, i Brabanckich wyrabiającym się. Prawda, że ich wyprowadzenie od Turkow mocno zabronione iest, przecież Austria, Szwecya, i Francya w one się zapomogły. Teby pewnie i nam pożyteczniejsze były nad nasze pospolite, Zydom naybardziej ukochane. Ani się tym odstraszać należy, że się w tych Kraiach ieszcze zupełnie nie wydoskonalily, idzie bowiem tylko, za świadectwem Linneusza, o roślinę im ulubioną, (*Borrigo orientalis*) *Cwikłę wschodnią*: albowyśmy ją zasiewać nie mogli? Ktoż to wie, czyliby nasza dzika ćwikła, zwłaszcza pielęgnowana, pomyslnych skutkow nie okazała?

390. Kozioł dobry do rozmnożenia, powinien być szerokiego ciała, małej głowy, szerokiego i wklęsłego nosa, mieć wielkie i zgięte uszy, sierść białą, lub czarną, długą, grubą, i lśniącą. Koza zaś powinna być długa, mieć brzuch głęboki, nogi krótkie, wymię wielkie.

391. Koza nosi 5. miesięcy; przypuszcza się do Kozła w Październiku, lub Listopadzie: bardzo skłonna iest do rodzenia dziwolągow. Koza rodzić może od drugiego do osmego roku: Kozioł zaś tylko do 5. Zbytńia bowiem iego lubieżność wczesnie go niezdatnym czyni: a dla tego nad 15. Koz, więceyby mu pozwolić nie trzeba.

392. Są to Zwierzęta w ogrodach, i w drzewach, tak przy domu, iak w lasach, wielkie czyniące szkody: i naywyższe płoty przesko-

ozenia

czenia im nie zatrudnią; a pasąc większa jest trudność utrzymać w kupie 30. Koz, iak 300. Owiec: nie koniecznie więc są pożyteczne w bliskości ogrodow, i młodych lasow. W niektórych okolicach cudzych Kraiow, albo wcale są zakazane, albo zawsze chowają się w stajni. W Szwecyi, za świadectwem Linneusza, iak naymłodszym Kozł. tkom żyłkę suchą na tylney nodze nad samym kopytkiem w tyle przyrzynają; a takowe już przez płoty skakać nie mogą.

393. Latem żywią się trawą, ziołami, a korę, i liście z drzew z ręcznie obdzierać umieją. Przez zimę nayprzyjemniejsze im są zbierane, i suszone drzew liście, a przytym nieco siano: słomy grubey, i bez trawy, nie lubią. Rzecz dziwna, że roślina *Swinia wesz*, (*Cicuta*) która wszystkim Zwierzętom jest trucizną, Kozom jest naywiększym przysmakiem. Stajnia dla nich na zimę powinna być czysta, ciepła, osobna od innych bydła, i często z gnoiu ochędzona.

394. Naywiększym pożytkiem jest Kozie mleko, które nad Krowie jest zdrowsze, i pożywniejsze, a suchotnikom bardzo zdadne. Co do obfitości mleka, pospolicie trzy Kozy za iedną Krowę się rachują: lecz i iedna Koza dobra zastąpi mierną Krowę, gdy się potrawem, tłuczoną kapustą &c: chować będzie. Masło Kozie niesmaczne jest, lecz za to sery wysmienite. Do dwóch części Koziego, trzecią się przylewa Krowiego mleka, i poki świeże jest, przydawszy podpuszczki Nro 241. grzeie się u ognia, tak tylko lekko, iak ciepłe jest świeże wydolone mleko: gdy się zwarzy, odlawszy serwatkę, twarog włoży się w tworzydełko, nasy-

nasypie się oraz nieco soli, i kminku: gdy pierwszy twarog osiedzie, dołoży się drugim, i tak daley, aż ser cały będzie: potym się wybierze, przewraca, i ususzy. Naylepsze Kozie Sery bywają między gorami, ile że tam najlepsze dla nich rosną zioła.

395. Mięso Kozie lubo wielu gani, ssących przecież jeszcze Kozłat od wielu ulubione jest. Kozły kastrowane bywają tłuste, i mięso nie złe mają. Lecz Kozła całego tylko około S. Bartłomieja mięso smrod zwyczajny utracą. Łoy dobry jest do świec, zażywa się oraz do lekarstw. Z Kiszek, podobnież iak z owczych, robią się strony.

396. Skory z sierścią zdadzą się na proste kozuchy: wyprawiają się też na Pargaminy, Korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c. Skorki Kozłowe na boty wiadome są. Wełnę wyrabiają Perukarze, Szczotecznicy, Sukiennicy na końce do sukien: robią się z niej i powrozy.

§ 7.

O Leczeniu chorob Owczych, i Kozich.

397. Dla zapobieżenia wielorakim chorobom, naypożytecznieysza jest sol często dawana do lizania. Procz tego, są niektore lekarstwa podobne wyżej Nro 361. i 362.

398. Co się tycze chorob: miłam ia te, które są wspólne z innemi bydłętami, i podobnież leczone być mogą; o tych tylko namienię, które im są osobne, i pospoliciey się między niemi naydują.

399. *Parchy* tak zaraźliwą są chorobą, że i całe owczarnie zarażają, i wełnę wniwecz obraca-

obracaia. Skoro się to złe pokaże, które od nędznego chowania pospolicie pochodzi, iak nayprędzey chore od zdrowych oddziela się. Owieczka parszywa ostrzyże się z wełny, i nietylko miejsca zparszałe, lecz i zdrowe na cał w około namażą się tą maścią. W funt wieprzowego sadła rozpuszczonego, wmięsza się należyście 5. kwintłow żywego srebra.

400. *Trąd* pierwszej chorobie iest podobny, lecz tylko osiada na głowie, i nosie. Jeżeli iuż są strupy, te się pierwey zedrzeć muszą, bez zbytniego przecięż zakrwawienia. Do namazania taka się maść uczyni: z funtem świnięgo sadła rozpuszczonego zmięsza się należyście uncya żywego srebra: przyda się potym tłuczonego Grynshpanu puł uncyi, Bleywasu dwie uncyi, i tyleż Minii. Po tygodniu namazanie powtorzyć można, rzadko przecięż kiedy tego iest potrzeba.

401. *Motylice* wiadome są robaki w wątrobie owiec, które na pastwisku, osobliwie z ziołami szczawiu, i babki błotnych, dostawszy się do żołądka, ztamtąd w wątrobie uczyniwszy pomieszkanie, tyle klęski czynią w Owczarniach. Zapobiegając temu, strzedz się trzeba pastwisk błotnych, niskich, nie wypędzać czasow słotnych: nie dawać trawy z błotnych miejsc; na ktorey się podobne częstokroć widzieć daią robaki: sol przytym często dawana wiele zapobiega. Jeżeli się ta klęska iuż nayduie, lecz ieszcze przecięż brzuch od wodnicy nie iest nadęty, daie się co tydzień raz na 20. owiec funt soli w ciepłym piwie rozpuszczoney: jeżeli się iuż brzuch nadymać poczyna, bierze się pułtora funta soli. Jeżeli nadęcie iuż bardzo niebezpieczne iest, wsadziwszy ostre cienkie

kie żelazko w rurczkę, przebiie się nim skora na brzuchu, żelazko się wyimie, rurczka się zostanie, aż wszystka woda wyciecze: potym ranę smołą zasmarowawszy, owa sol z piwem da się, przydając nieco popiołu z palonego tytoniu, i główek makowych. Są doświadczenia, że i Krowy, i Swinie podobne miewaią Motylicę.

402. *Wewnętrzna zgnilizna* troiaka iest, Wątroby, Płuc, i Serca. Jeżeli oczy u Owcy błękitnieią, gniie wątroba: jeżeli oczy są wilgotne, czerwienieią, maią żółte kropki, gnią płuca: jeżeli oczy są wilgotne, a ropa w nich żółta, gniie serce. Na to wszystko kora drzew wierzbowych, iesionowych, i dzikich kasztanów dobra iest, gotuiąc ią w wodzie, i tey wody co dzień kwaterkę na sztukę daiąc.

403. *Zawrót głowy* pochodzi od zbytney pąszy: na to się puści krew obficie, i co 4. godziny da się sok wyciśniony z korzenia Bertramu, pastwisko oraz odmieni się. Coś podobnego się dzieie, gdy owce młode dębowe roszczki obiadaią; na to się *Assa fetida* w wodzie namoczy, i tey się po troszce da wody co 3. godziny.

404. *Pełność krwi* gdy ma owca, kładzie się, i tarza na ziemi, i prędko zdycha. Na to się iak nuyprędzey otworzą dwie żyłki nad oczyma, a potym da się łot *Hepar antimonii* w kwarcie wina. *Pełność wody* doświadczy się, gdy położywszy owcę na grzbiet, a po brzuchu tu i owdzie ręką ruszaiąc, słyszeć się daie. Na to się z kwartą moczu ludzkiego zmieszaią dwie główki czosnku potłuczone, i cztery dobre szczypty soli, i wypić dadzą. Po 24. godzinach, jeżeli potrzeba, powtorzyć można.

Zapa-

Zapalenie wewnętrzne prędko być może u Owiec, które wiele wełny mają: przepławiają się więc zaraz w zimney wodzie, zachowują w cieniu, a potem się da toż samo, co się dopiero na pełność krwi napisało.

405. *Na kaszel* trzy, lub cztery wątroby owczych, ususzyszy w piecu, i na proch utłukłszy, pomiesza się z słodem, i bżowemi jagodami: z tego się porobią placki, i owcom dadzą. *Na zatwardzenie* gotują się pszenne otręby, i w nich się trochę mydła rozpuszcza: kwaterka tego daie się na raz, i ieżli potrzeba, po 24. godzinach powtarza się.

406. *Rany, Wrzody* opatrują się, iak u innych bydlat, i iak się około Krow napisało. Nie zostaje więc, tylko przypomnieć zdanie P. *Gleditscha*, że wielu chorobom zapobiegliby gospodarze, gdyby na wiosnę zbierając zioła, Powoy ziemny, i Kaczyniec, (od którego Krowom masło żółknie) one suszyli, i na proch utłukłszy, z solą czasem owcom dawali.

407. Co się zaś tycze chorob Kozich, te procz podobnych Owcom, podlegają w szczególności *Wodnicy* od zbytniego napoju, na to się skora nieco przerznie, a gdy woda wyciecze, rana smołą się zamaże. Czasem w wielkie upały *twardniecie* wymię, kilka więc razy namaże się świeżą śmietaną.

PRZYDATEK.

O Wyborze Pism względem Owiec, i Koz.

408. Z Francuzkich, ile wiem, *Journal de l'Agriculture*, ma tu i owdzie niektóre mieysca tu należące: osobliwie *Memoire sur l'Hydropisie epide-*

epidémique, qui survient sur la fin de l'Hiver, au commencement du printemps aux Moutons, par Mr. Gros.

409. Między Niemieckimi naylepsze są: 1mo. *Hastfers ausführlicher unterricht von der Zucht und Wortung der besten Art von Schaffen: aus den Schwedischen übersetzt 1754.* 2do. *Hastfers, gldgrube eines landes in der verbesserung der Schaffzucht, aus den Dänischen übersetzt, 8. Kopenhagen 1756.* 3tio. *Hückels abhandlung vom Schafvieh, 8. Stargard 1745.* 4to. *Geñtebruchs Unterricht von Schaaßen und Schaffereyen: 2. Theile, 8. Erfurt 1765.* 5to. *Sammlung einiger anmerkungen, über die Schaaßzucht, 8. Dresden. 1772.* 6to. *Wiegand Handbüchlein für die Oesterreichischen Schaaßmeister, 8. Wien 1775.* 7mo. *Der redliche und aufrichtige Schafer, nebst den fleissigen, Geis und Ziegen hirtten, 12. Nürnberg und Prag 1710.* 8vo. *OEconomische nachrichten; Leipziger intelligents blätter: Abilgaard Nro 319.* wyrażony, wiele tu maia należącego.

ROZDZIAŁ V.

O Swiniach.

410. **Z** Zwierząt u nas domowych chowanych te są ostatnie, nayniesfornieysze, i naygłupsze. W wychowaniu zwyczajnym mniey są zatrudniające, lecz za to ukarmione w gospodarstwie bardzo pożyteczne. Gatunki ich systematyczne w Części I. Nro 180. są wyrażone.

O Gatunkach Swiń, i ich rozmnożeniu.

411. *Swinia* samica, *Kiernoz*, cały samiec, *Wieprz*, samiec pokładany: *Prosięta* młode. U Systematyków gatunek chowanych Swiń jest: (*Sus domesticus*, seu *Scrophæ*.) U Cudzoziemców zowie się *Schwein*, *Cochon*.

412. Namieniło się w Części I. Nro 181. że wszystkie chowane Swinie od Kapskich pochodzą się zdają, pielęgnowanie tylko, i pomieszczenie ich, bardzo wiele gniazd poczyniło, z pomiędzy których w Europie, gdzie się gospodarstwo naybardziej wydoskonała, najlepsze są w Kraiach nadmorskich, po Kiernozach z Chin sprowadzonych, i Kraiowych Swiniach: z takiego bowiem gniazda znacznie bywają wielkie, i nadzwyczajnie się ukarmiają. U nas Holenderskie zwane, początkowo z takiego pochodzą pomieszczenia, lubo się i z pomiędzy pospolitych udać mogą wysmienite, byleby za młodu nie były zanędznione przez nieprzyzwoite pielęgnowanie.

413. Lat Swiń z zębów poznać nie można, zębów bowiem nie odmieniają, i pospolicie od innych Zwierząt różnią się kłami, albo zębami długimi, znacznie z pyska wystawiającemi, i zakrzywionemi.

414. Kiernoz i Wieprz długi być powinien, mieć grubą szyję, wielkie uszy, i krótkie nogi, jeżeli mają być dobre. Swinia zaś procz tego brzuch wielki, i wiele cycek, których pospolicie miewa od 8. do 12. par.

415. Kiernoz, i Swinia przynajmniej po półtora roku mieć powinny, nim się spuszcza. Kier-

noz

noz do 4. lat, od 8. aż 12. Swiń zażytym być może, potym się pokłada, i karmi: niepokładanego bowiem mięso do zażycia niezdatne iest. Swinia rodzić może zdatne prosięta do osmego roku, lepiej przecież iest wcześniefy okastrować, i ukarmić. Naydłuższe życie Swiń może być od lat 15. do 20.

416. Po spuszczeniu Swinia *prosię* w 4. miesiące, i naywięcey między Zwierzętami razem rodzi dzieci, czasem około 15. A kiedy częstokroć dwa razy do roku prosić się zwykły, naylepsze do chowania są prosięta wiosnowe: przed zimą bowiem znacznie podrosną, i ich wychowanie przyszłej zimy już nie tak wiele kosztuie. Procz tego, ieżeli prosięta do chowania mają być dobre, Swinia poki prośna iest, i potym poki karmi, nie skąpe ma mieć pożywienie: nad to, nie zostawi się iej nad 8. prosiąt, lecz cokolwiek iest więcej, wypotrzebuie się po 2. tygodniach. Nakoniec, prosięta pierwszego prosienia się, do chowania niezdatne są: drugiego, i trzeciego tylko naylepsze. Pamiętać też na to należy, aby Swinia oprosiwszy się, łożyska swego, ani potym zdechłych prosiąt nie pożarła, z czego szkodziwych narowow nabrać może.

§ 2.

Wychowanie, Pielęgowanie, Ukarmienie.

417. Prosięta ssać mogą od 6. do 8. tygodni, potym się odsadzą, i zachowają od słoty i zimna. Po odsadzeniu naywięcey się im dać napoju, a osobliwie wody z otrębami i mąką mieszaney, czasem kwaśnego mleka, i suszone-

go całego ięczmienia. Lubo są przez się niechluynne Zwierzęta, jeżeli przecięż udawać się mają, często za młodu letnią wodą myte, i chędożone być mają.

418. Wieprzki, które nie mają być Kiernozami, najlepiej się kastruią od 6. do 8. tygodnia, na co się obierze dzień chłodny. Przed kastrowaniem powinny nieco przygłodnieć, a po kastrowaniu obficie się pić dać wody z otrębami, i wygodne czyni podesłanie.

419. Jeżeli sposobność zpieniężenia nie okaże pożytku, nie chowa się więcej, tylko ile domowa potrzeba wyciąga, i pożywienie dla nich dostateczne być może. Lubo bowiem pożywienie ich nie jest wymyślne, i wszystkie niezdatne ostatki w gospodarstwie, pomyie, łupiny &c: dla nich zdatne być mogą, chcą przecięż porządnie, i dobrze być żywione. Nie wielki tam pożytek, gdzie tylko z Szpichlerza żyją: największy przy browarach, dębowych, i bukowych lasach.

420. Kiedy się w domu trzymają, dać się im pożywienie 4. razy na dzień, siekana kapusta, rzepa, marchew, zgniłe owoce, braha, słodziny, i pomyie z kuchni mąką zakłócone: pieprznych tylko rzeczy, i odrobin mięsa wystrzegać się należy, iedne bowiem ziarko pieprzu jest im trucizną, a od mięsa węgrować cięią. Koryta, w których się im dać pożywienie, tak powinny być zabite, aby tylko głowę pomieścić mogły, inaczey pożywienie sobie zapługawia. Ze zaś Swinie z prosiętami osobne miejsce mieć powinny, i koryta nie zabite, łatwo się domysleć można.

421. Jeżeli się wypędzają w pole, iako nie-nasycone Zwierzęta, przed wypędzeniem, i po-
powro-

powrocie w domu posilić się mają. Nie dobrze jest wypędzać, dopoki rano rosa nie oschnie. Miejsca pastwisk dla nich są ugory, rżyska, a osobliwie mokre miejsca gdzie wiele mają soczystych korzeni, i dostatkiem wody. Naypożyteczniejsze są w iesieni lasy dębowe, i bukowe.

422. Na łąkach, i miejscach, gdzieby ryjąc szkodzić mogły, mieścić się nie mają, ile że procz inney szkody, sam gnoy świński koniom szkodliwy jest. W Szwecyi *Westgothyi* za młodu nad ryakiem tę suchą żyłę przerzynaia, na ktorey się ryiak podnosi, a takowe Swinie nigdy potym nie ryją: lecz tym sposobem ubliża się im naylepszych przysmakow w ziemi, i nie można pożytkować z tych miejsc, ktore się na inny pożytek obrocić nie mogą.

423. Naywiększym celem chowania Wieprzow, jest ich w czasie ukarmienie. Naypożyteczniey karmią się w iesieni, i słonina latem bitych wieprzow, pospolicie się nie udaie. Naygłównieyszą tu jest rzeczą, aby im pożywienie powoli powiększać, poprawiać, i czasem odmieniać. Naypierwey się podleyszym pożywieniem rozepchaia, dopiero ziarnem ukarmia. Rozepchanie mało potym ziarna potrzebujące jest, gdy się im z ogrodow zioła, i korzenie niepotrzebne w iesieni wyrzucaia.

424. Nim się do karmienia obrocą, naypierwsza rzecz jest dla oczyszczenia krwi dać następujące przysposobienie. Na 6. dni przed zasadzeniem do karmienia, da się w czymkolwiek każdemu Wieprzowi puł kwintli tłuczonego, i przesianego *Antimonium crudum*. Upewnia z doświadczenia *Journal de Sçavans*, że z pomiędzy 2. Wieprzow razem zasadzonych tak przyspo-

przysposobiony, w 15. dniach daleko tłuściejszy był nad drugiego.

425. Jeżeli się żołędziami, lub bukowemi orzeszkami w lasach karmić mają: rozważywszy obfitość tych owoców, i wielość wieprzów, las na pomiarkowane podzieli się części; a ogrodziwszy iednę naksztalt hortów, otrząsając paść się będzie, poki co jest: po skończoney pierwszej, poydzie się do drugiej części, poki potrzeba ukarmienia każe, i śniegi nie zabronią.

426. Jeżeli się w domu karmią, po rozepchaniu zasada się do karmnika. Jednego gniazda, i dobrze sobie znaiome, po parze osadzić się mogą, inaczey każdy osobno; koryto zaś zawsze tak zabite być powinno, aby siebie wzajemnie widzieć mogły, każdy iednak swoją głowę miał osobno w korycie. Wiele pomaga do prędszego ukarmienia, czyste trzymanie karmnika, wygodne podściełanie, umywanie wieprzów letnią wodą, i pozwolenie im czasem przewietrzyć się.

427. Pożywienie dać się im 4. razy na dzień, najlepiej nie iednakowe zawsze, lecz na przemiany. Dać się im co kto mieć może, poszrotowaną żołędź, żyto, groch, tatarkę &c. Od żołędzi słonina dziarnistsza, iak od buczy ny, i karmiąc żołędzią, pić im często dawać trzeba; iedney się przecięż brahy wtedy wystrzegać. Od grochu pospolitego nadzwyczajnie tyją. Toż się dzieie od grochu Niemieckiego, lecz słonina po nim gorzka bywa. Kto ma marchew, a ieszcze lepiej kartofle, pewnie sobie nadgrodzi pracę w gotowaniu ich dla wieprzów.

§ 3.

O Pożytkach z Szwii, i Wieprzow.

428. Naygłównieysze są: Mięso, Słonina, Sa-
dło; daley tu należą różne wynalazki, iako
Szynki, Kielbasy, Kiszki &c: o których się
namieni dla przysługi gospodarzow, nie zapo-
minając o szczecinach, i gnoiu.

429. Mięso Wieprzowe nad wszystkie inne
nayprzedzey się psuie, i dla tego wcześnie na-
solone, lub uwędzone być musi. Daie wpra-
wdzie obfite pożywienie, lecz ciężkie iest do
strawienia, i tym tylko iest zdatne, ktorzy są
mocni, i przy ciężkiej pracy. Tym niezdrowsze
iest, im się daley karmne wieprze przepędza-
ją, ile że ztąd soki w nich już po części dą-
żą do zgnilizny. Karmne więc wieprze prze-
wozić trzeba. Prosiat iednak, ssących zwła-
szcza, mięso i przyjemne, i nie tak szkodli-
we iest.

430. O nasoleniu, zwłaszcza na długie cho-
wanie, obacz o *Pekelfleisch* Nro 265. blisko
tego masz i o wędzeniu, oraz o ozorach. Do
słoniny przystępując, ta się naypierwey ciepłą
solą od mocnych ludzi dobrze natrze, i w dłu-
gim naczyniu iedna na drugiey na płask poło-
ży: gdy tak w sosie tydzień poleży, wybierze
się z naczynia, natrze znowu dobrze solą, i
w inne naczynie opaczoną stroną przełoży się. To
się powtarza poty, aż słonina przeyzroczysto-
ści nabierać zacznie, wtedy się wybierze, zby-
tnia sol patykami należycie wybiie, porozpina
i przewędzi: pamiętając na to, że po wie-
prach buczyną, lub brahą karmionych, słonina
się w długim dymie umnieysza, i ślizgieie.

431. Tłustość z wnętrzości zebrana, i w siatkę, czepek, w podobieństwie Hollenderskiego sera zwinięta, zowie się *Sadłem*: pospolicie się tak chowa, i w potrzebie po części się smaży; lepiej przecieź jest, gdy się zaraz przesmaży na Smalec, i nad to z smalcem się postąpi, iak z masłem Nro 235.

432. *Szynki*, są owe uda wieprzowe przyprawione, i uwędzone. Westfalskie najsławniejsze, tak się robią. Świeża bez nasolenia ze dwa dni poleży, potym się dla kruchości po mięsney stronie należycie wybiie, a nasoliwszy dobrze solą, i nieco saletry, poleży tak w swoim sosie w naczyniu 4. tygodnie; po których wymie się, i położy w prasę, aby sos soli wyciekł. Co gdy się stanie, powtorzy się nasolenie, lecz tylko po mięsney stronie, a gdy tak dwa dni w sosie poleży, uwędzi się dymem, naylepiej dębowym. Gotując już zaś szynkę do zażycia, naywięcey na tym zależy, aby, gdy się przyzwoicie gotuje, nie odstawić z wodą od ognia, aż ochłodnie, ale z śród wrzącej wody nagle dobyć, i samą szynkę ostudzić. Ci, którzy znają fundamenta Chimii, łatwo się domyslą, dla czego się tak czynić powinno.

433. I świeże Szynki bez wędzenia, długo się zachować mogą, tym sposobem: Przez tydzień poleżą w soli: dobywszy potym, słona się z nich lipkość nożem oskrobie, i kilka razy w wrzącej wodzie się umaczają: od czego się nieco pokurczą, i powieszą na miejscu, gdzie wiatr wolnie przewiewać może.

434. Kiszki pięknie ochędożone, napełniaią się różnemi wynałazkami, dla zażycia ludzkiego. Węzsze obracają się na *Kielbasy*, które dwoia-

dwoiaki są: pospolite, i włoskie. *Do pospolitych* bierze się wieprzowe mięso iak naydrobniej posiekane, i mięsza się z słoniną w drobne kostki pokraianą, przydaie się wpuł przetłuczonego pieprzu, drobno utłuczonych skorek cytrynowych, i nieco wina: prosci ludzie, wino i cytrynowe skorki opuszczają, a natomiast przydają posiekanego czosnku: i tym się kiełbasy dobrze napełniają, końce ich zawieszają, i powieszają się albo przy piecu dla osuszenia, albo w dymie dla uwędzenia. *Do Włoskich* bierze się mięso cielece, i prosięce przez półowę, i sieka się bardzo drobno: przydaie się sadła wieprzowego, nieco soli, pieprzu, goździkow, muskatowego kwiatu, cytrynowych skorek, i tym się napełniają kiszki baranie.

435. Kiszki większe obracają się na właściwe *Kiszki*, te zaś wieloraki są. Pominąwszy kaszą tłustą napełnione, iako zwyczajne w prostym gospodarstwie: Są *mozgowe*: mózg z głowy wybrany, i z żyłek oczyszczony posiekawszy, przydaie się nieco soli, muskatowego kwiatu, imbienu, pieprzu, i szafranu: drobnym rodzenkow i wielkich, z ziarn oczyszczonych: gdy się tym kiszki napełnią i zawiążą, odgotują się nieco, a potym do zażycia przysposobią. *Wątroba*. Wątroba, Serce, i Płuca odgotowane, i z słoniną posiekane, przydawszy soli, imbienu, i pieprzu, oraz goździkow, włożą się w kiszki, i odgotują. *Krwawo*. Krew zebrana rozbiie się należą, przydadzą się słonina, serce, śledziona i wątroba, odgotowane, i w kosteczki pokraiane, oraz nieco imbienu, pieprzu, soli, goździkow i maieranu, a przydawszy do mierney rzadkości wody, tym się kiszki, wybrawszy grubsze, nie zupełnie po-

nalewają: gdy się końce zawiążą, poruszają się w tę i ową stronę, aby się wewnątrz wszystko dobrze pomieszało: do odgotowania tu i owdzie szpikulcem się przekolą, inaczej popękałyby.

436. A pominąwszy inne bardziej wymysły, iak wynalazki gospodarne, zostają mi tylko *Salcessony*. Głowa i nogi odgotują się miękko: zbierze się potym z nich skora z mierną tłustością, i w kostki pokraie, przyda się nieco soli, goździków, fiatkowego korzenia, i maieranu: to wszystko pomieszawszy, włoży się w wieprzowy pęcherz, naleje się krwi, zawiąże, należyście przemiesza, i dobrze odgotuje. Odgotowawszy, kładzie się w mierną pręgę, i potym surowo zażywa się, krając w listeczki.

437. Nakoniec, pożytki nie idące na pokarm ludzki, nayznaczniejsze są z szczecin, i gnoi. *Szczecinami* owemi grzbietowemi, dłuższemi i tęższemi, pospolicie u nas za granicę handlują Żydzi: potrzebują ich do szczotek, pęzłow mularskich, Szewcy do dratew &c. *Gnoy* jest zimny, przez się zdatny na miejsca gorące, w innych gnoiach, osobliwie gorących, przyzwolicie zmieszany, pomiarkowane czyniąc ciepło, pożyteczniejsze ie czyni.

438. Pized niedawnym czasem, iako upewnianią *Berliner sammlungen*, pokazały doświadczenia pożytki wieprzowej skóry. Skora ta, która się przy słoninie zostając nie wiele się pokarmowi ludzkiemu przysługuie, gdy była zdjęta, i wyprawiona, wysmienite z niey były podeszwy, żadney się wilgoci niebojące, a obuwia z niey na zimę bardzo ciepłe. Wszakże słonina na sztuki, lub pasy pokraiać się może, albo na smalec przesmażyć.

§ 4.

O Leczeniu chorob Świniękich.

439. Ostrożni gospodarze, dla zapobieżenia wielorakim chorobom, kładą im częstokroć w pomyie całą siarkę, i nieco soli: osobliwie zaś na wiosnę moczą dzięgiel z korzeniem i zieleń, gdy jedno wymoknie, drugie odnawiają. Niektorzy w korytach, w których pożywienie dają, wyrabiają dziury, a włożywszy żywego srebrowa, one zaszpunktują.

440. Między chorobami właściwemi świniom, są *Węgry*: są to tu i owdzie w mięsie białe okrągłe krosteczki, mięso zaś takowe ludziom nie zdrowe jest, i dla tego go w cudzych Krajach przedawać nie pozwalają: mają przecież Rzeźnicy sposoby utajenia. Znaki tej choroby są czarne krostki na języku, głos bardzo chrzypły, a szczecin wyrwanych z pomiędzy uszu, i z zadnich ud, końce są krwawe. Na to daie się codzień przez miesiąc uncya *Hepar antimonii* z otrębami, lub ięczmienną mąką, i chlewy zawsze czyste być mają, oraz wygodnie wyściełane.

441. *Pod szyją* gdy puchną, i niebezpieczne są, i inne zarażają. Puchlina otworzy się ostrożnie bez naruszenia gardła, a w otwór włoży się sadła z solą: przez 3. dni rana się zawiąże, codzień odnawiając. Miewają czasem i *Zolzy*, wtedy zrzec nie chcą, grzbiet kulą i drżą: i te się otworzą, a wyskrobawszy ropę, podobnież opatrzą.

442. *Gardzieli choroby* dwoiakie, bywają bardzo złe. Jedna, gdy się pod szyją w miescu gardzieli pokaże kupka wyrosłych szczecin, dla których żyć nie mogą, ile że takowa dru-

ga kupka bywa w samey gardzieli. Uiąwszy więc nicią, wyrznie się zwierzchnia kupka, wewnętrzna zaś potym, dawszy knebel, wyskrobie: rana zamaże się sadłem, i solą. *Druga* osobliwie się trafia w żniwa, i upały, i jest bardzo zaraźliwa, a potym pokazuje się w paszczęce blisko gardzieli wyrostek biały. Dawszy więc knebel, wyrznie się wyrostek, a w ranę włoży się tłuczonego imbiru z sadzami, i chowając osobno daie się w napoiu obficie głucha pokrzywa.

443. *Zamulenie płuc* iak szkodliwe, tak pospolite jest między świniami. Wtedy ięzyczek puchnie, puchnie oraz i ięzyk, i czernieie. W razie na to puści się krew z pod ięzyka, a potym wzięwszy łyżkę popiołu, puł łyżki utłuczoney siarki, puł łyżki utłuczonego prochu do strzelania, da się wypić w szklance ciepłego krowiego mleka.

444. *Na nadymanie się*, gdy co iadłowitego pozrą, daie się im 6. uncyi świeżego masła, z ładunkiem prochu, i 2. główkami czosnku przetartego. Jeżeli potrzeba, powtorzy się po dwunastu godzinach. *Na womity*, które się na wiosnę trafiaią, daie się całe żyto, lub ięczmień.

445. Kiedy się powietrze między świnie wplącze, zdrowym co rano wczesnie da się skrobaney siarki na chlebie, a w pomyiach przez dzień korzenie Omanu, Łopianu, Lubczyku, i Dziegla.

446. Na inne choroby można mieć póchop z innych bydłał. *Rany* wszystkie pospolite tylko się opatruią solą i sadłem: na *iadłowite ukąszenia* przydaie się roztarty czosnek, i korzeń łopianowy. Jeżeli się nie ropią, namażą się tylko ciepłą smołą i solą. *Uderzenia*, od
których

których się krew pod skórą zapieka, obwila się codziennie, wzięwszy ćwierć funta sadła, trzy uncye drobno pokraianego mydła, ćwierć funta smoły, i to w trosze francuzkiey wodki ugotowawszy.

PRZYDATEK.

O niektórych Pismach około Swiń.

447. Mnie tylko wiadome są Niemieckie. 1mo. *Abilgard* wyrażony Nro 319. 2do. *Huckel Abhandlung von den Ziegen, und zahmen Schweinen* 8. Frankfurt und Leipzig, 1756. 3tio. *Oeconomischer Nachrichter, Hamburg: Magazin. Hannover: Landw.: &c.* Maią mieysca tu należące.

ROZDZIAŁ VI.

O Zwierzętach Domowych Oswoionych.

448. Są to te, które przez wychowanie własnością komu należą, iakieżkolwiek przecież dzikości przy nich się zostają przywary. Liczę tu Renny Lappońskie, Psy, Koty, i Kroliki. Renny chowają się z ułowionych dzikich: Pies tylko do swego Pana szczerze przywiązany: Kot i własnemu Panu niewierny. Kroklik ze wszystkim dziki, tyle tylko, że chowany.

§ I.

O Rennach Lappońskich.

449. Renny, (*Cervus tarandus*) *Renthier*, do rodzaju Jeleni należące, w Części I. Nro 204. są Zwierzęta iak bardzo pożyteczne, tak nam nieznałome. Co do wielkości, są mniejsze

sze od Jeleni: rogi mają długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętymi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywają. Sierść na nich biało-popielata: nogi cienkie, i w biegu tak truskają, iak gdyby się drobne kamyki rozsypowały. Racice u nog są podobne kozłowym. Rogi ma i samica, i corocznie one w zimie zrzucają. Naydują się i w Syberyi, lecz właściwą Oyczyzną iest Lapponia.

450. Dzikie Renny żyją przez lato trawą, i liśćmi z drzew; przez zimę zaś odgrzebną sobie śnieg, i żywią się pewnym mchem, który *Linneusz* (*Lichen rangiferinus*) nazwał. Mniemano, że ten mech owym Kraiom tylko iest właściwy, aliści dociekli, że wszędzie iest: i u nas w Polsce obficie iest, osobliwie w lasach zgorzystych, między suchemi wrzosami siwy, pod śniegiem się zielenieie: w kształcie podobny do porostu na drzewach.

451. Te, które się z pomiędzy dzikich złączają, i przez pielegnowanie wypieszczą, pasą się przez ludzi po pastwiskach, iak inne bydłota, i dla bezpieczeństwa od mnogosci tam wilków, na noc zapędzają się do stajen. Na zimę opatrnią się iak inne trawne Zwierzęta: a zatym nie wiem dla iakiey przyczyny mniemają niektorzy, że się rzadko gdzieindziej wychowają: zwłaszcza, że z zimnego Kraiu do miernego, iak iest naprzykład Litwa, przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych Kraiach, podług możliwości każdego, chowają po 10. 100. owszem po 200.

452. Niemasz bowiem nad nie pożyteczniejszych Zwierząt na ziemi; i co w innych po części, to w Rennach nayduiemy skupione:
z nich

z nich iazda, z nich pokarm, z nich odzienie. A zatym, zastępują Konie, Krowy, i Owce.

453. Zaprzągają się do ciężkich i lekkich pojazdów, i ubiegają co dzień po 30. mil Niemieckich. Tak sporna iazda byłaby bardzo pożyteczną, gdyby, ile w tamtych Kraiach, ztąd nie była niebezpieczna, że Renny gotowe i największe parowy przeskakiwać, a ztąd pojazdy łatwo wywracać.

454. Mięso ich jest tłuste, soczyste, zdrowe, i posilne: solone, i wędzone bardzo się długo zachowuje, i jakimkolwiek sposobem, zawsze smaczne jest. Mleko tak jest tłuste, iakby było samą śmietaną: dwie części wody przylawszy, dopiero się staie podobnym Krowiemu, i w szklanych flaszkach do 3. dni nie kwaśnieje. Masło wprawdzie jest łożowate, lecz sery bardzo dobre.

455. Skóra wyrabia się na rozmaite odzienia; z grubszej iey części najlepsze są funtowe podeszwy, i iednostayne pasy do karet, kolaszek. Suche żyły wyrabiają się na przedziwo, i przędą się na nicie. Z kości wyrabiają się różne rzeczy. A nakoniec, części Rennow w lekarstwie też mają skutki, co Jeleni, tylko słabsze.

§ 2.

O Psach.

456. Pies domowy, (*Canis familiaris.*) Hund, Chien: jest to ow zwierz między wszystkimi najbardziej kochający swego Pana. Procz kształtu, mocy, i różności, posiada to wszystko w najwyższym stopniu, co go ludziom ulubionym czynić może: przyrodzenia swego gorącość, gniewli-

gniewliwość, i krwi pragnienie, które dzikie psy u innych Zwierząt czyni strasznemi, odmienia się u domowych w łagodność, skłonność przyzwyczajenia się do człowieka, i żądę podobania się. Łatwiejszy jest do nauczania się, iak Człowiek, i posłuszniejszy swemu Panu nad inne Zwierzęta. Daie się nie tylko w krotkim czasie nauczyć, ale się też stosuje do zwyczajów swego Pana, i okoliczności miejsca: ztąd pies u możnych ludzi trzyma się wspaniale, u podłych zaś jest prostakiem.

457. Pożytki z niego wielkie, zabawy przyjemne są. Domu strzeże bardzo wiernie od cudzych ludzi: domowe Zwierzęta z swoim niebezpieczeństwem broni od drapieżnych: przeczuwa nieprzyjaciół swego Pana: nauczony różne przynosi pożytki w polowaniu &c: i innych przysługach. Owe też przymilenia się, podchlebstwa, różnych sztuk nauczania się, iak go czynią przyjemnym? On sam skomli utraciwszy swego Pana: on sam, który naydalszą podróż raz przebywszy, do domu swego Pana znowu trafia.

458. Wszystkie Zwierzęta chowane do innych Kraiów przewiezione, do innego pożywienia przymuszone, różnie się poodmieniały, żadne zaś bardziey nad psy, które zawsze przy ludziach zostają. Ich różność jest niezliczona, ile że się różnie z sobą mieszają: nic więc nie jest trudniejszego, iako początkowe wymienić gniazda, których w powszechności Systematycy 11. rachują w Części I. Nro 169. wyrażone.

459. Opisać kształt różny wszystkich, ledwieby podobna rzecz była, zdatność się więc tylko

ko w zażyciu opisz. *Kondle* są Psy naypospolitsze, i nayprościeysze, w gospodarstwie przecięz naypożytecznieysze: z nich bowiem naylepsze przy domu stroże, do owiec i bydła bardzo dobre, dają się oraz pożytecznie przysposabiać na wielkiego Zwierza. *Brytany* wielkie z wielką głową, trzymają się pospolicie przez dzień na łańcuchach, na noc się spuszczaią, i strzegą przeciwko złym ludziom. *Pudły* pospolicie mierne, bardzo kudłate, są do nauczania wszystkiego naysposobnieysze, tak że się im ledwie rozum przypisać nie może. *Bonończyki*, i *Mopsy* są małe, na łonach tylko Dam pieszczone. *Ogary*, *Charty*, *Wyżły*, *Famniki*, należą do polowania, i w Części III. w Rozdziale o Łowiectwie więcej o nich przypadnie namienić.

460. Samiec iest *Pies*, samica *Suka*, młode *Szczenie*. Samica nosi dziewięć tygodni, aż się *oszczeni*. Szczenięta rodzą się ślepo, dopiero dziewiątego dnia oczy się im otwierają. Naywiernieysze zawsze są te psy, które się jeszcze z ssących szczeniąt wychowają. Jeżeli się kastrować mają, uczyni się to zawsze pierwey, nim ssać przestaną; a takowe, i powinności swoich lepiej pilnują, i stają się tłustemi, których tłustość do lekarstw zażywa się. W reszcie, psy się nadzwyczajnie rozmnażają, suka i po trzy razy w roku się szczeni, i po kilkoro razem wydaie szczeniąt.

461. Jako zaś czworaki może być względ główny chowania psow, pieszczony, gospodarski, łowiecki, i pastuszy, tak o każdym pielegnowaniu namienię. Miałam pieszczone, ile że te pospolicie z pokrzywdzeniem więcej ma-

ją wygodę, iak ubodzy ludzie: Łowieckie zaś na koniec III. Części zostawię.

462. Gospodarskie psy, mające być na straży około domów, powinny być nie małe, czułe, osobliwie w nocy; zawsze lepiej jest, gdy się Pudel między niemi najduie, który wszystkie inne zwykł pobudzać. Nie powinny się łączyć do cudzych ludzi: na wszystkie przypadki mają być nieustraszone, i głos mieć gładki, i głośny. Sierść najlepsza czarna, takowe bowiem w dzień bywają straszniejsze, a w nocy nie tak prędko postrzeżone być mogą. Liczba ich jest podług rozumney potrzeby, aby wielość zbytku nie czyniła, i nie niemarnotrawiło się na nie to, czymby ubodzy ludzie żyć mogli.

463. A lubo przyrodzonym pokarmem psów jest mięso, nigdy im go iednak, od maleńka począwszy, dawać nie należy, ztąd i sami nieczyści bywają, i od usług do iatek się oddalają; gdy bydło padnie, zarazę rozszerzają &c: lecz przecieź, kiedy pies na podłym tylko przestaje pokarmie, bo mące iętmiennej, lub owsianej wodą uparzonej, a za przysmaczek poczyta, gdy mu przyleją tłustych pomyi; nigdy więc głodnym być nie ma: tym sposobem pogardzi podchlebstwami cudzych ludzi, i domu swego jest nieodstępny. Dla wygodę zaś, na upatrzonym przyzwoitym miejscu postawi się im od słot okryta buda, podesłanie z siana i słomy często odmieniając. Za tak podłą wygodę, a częstokroć kość tylko rzuconą, zadziwiać się potrzeba nad wiernością psów zawstydzających rozumnych ludzi, niewdzięcznych dobroczyńcom swoim.

464. O Owczarskich psach namieniło się Nro 360. do czego tu przydać należy, że iako większe psy są dla bezpieczeństwa od drapieżnych Zwierząt, tak Pudły bardzo wygodne, ledwie nieznają myśli Owczarza w zawracaniu, skupianiu &c: Owiec: dobrze więc jest, gdy się który między owczarskimi nąyduje. A cokolwiek się tu i wyżej namieniło o psach dla owczarzów, toż samo rozumieć potrzeba swoim względem dla pasących inne bydła.

465. W powszechności, do każdego zażycia najlepsze są szczenięta w Marcu, Kwietniu, i Maiu urodzone, późniejsze, a osobliwie w Lipcu, i Sierpniu najgorsze. Potwierdziły niektóre doświadczenia, że szczenięta drugiego, i trzeciego oszczenia się suki; i to jeszcze te, które w liczbie ostatnie od suki zrodzone były, najlepsze były w swoim rodzaju: nie oraz pewniejszego, iako które szczenię najpóźniej przeyrzy, naybystrzejszy potym wzrok miewa.

466. Co do pomniejszych pożytków z psów: Skory się ich wyrabiają na rękawiczki: sierść zdać się może Kapelusznikom: sierść z Pudłów może się prząść iak wełna, i osobliwie z pieśkow pieszczonych na wyśmienite wyrabiać ponczochoy, rękawiczki &c.

467. Psy osobliwą swoją mają chorobę, że czasem szaleją: na co nie ma innego sposobu, iako zapobiegając nieszczęściu pokasania ludzi, lub innych domowych Zwierząt, z skutkiem podobnegoż szaleństwa: wcześniej, gdy się pokaże, w łeb wypalić. Aby zaś psy od takiego nieszczęścia zachować, potrzeba, poki młode są, wyrznać im, i wyciągnąć z pod języka ostrożnie bez naruszenia innych żył, ową białą grubą żyłę, która okrągłemu płaskiemu róbako-

bakowi podobna jest. Rana zasypie się piaskiem, i popiołem. Psy, którym się to uczyni, przez się nie szaleją, i ukąszone od szalonego nieszkodliwie innych kasaia.

468. Gdy psy chorują, że zrzec nie chcą: dasz im ciepłego koziego mleka. Na rany, gdzie się sami lizać mogą, nie trzeba niczego: jeżeli to zaś być nie może, najlepsze są liście kapusty czerwonej przykładane, sok oraz z niej wygnięciony wpuszcza się w ranę: jeżeli się w ranie robaki zalęgły, często się wymywaia moczem ludzkim. Na oczy płynące pomaga wymywanie ciepłą wodą. Na robaki wewnętrzne, ugotowawszy w wodzie Bożego drzewka z tartym ielenim rogiem, napoy się ten daie. Jeżeli psa kiedy przelaxować trzeba. Iulka biała gliniana, należycie już Tytuniem okopcona, drobno się potłucze, i tego proszku da się trochę w przesmażonym maśle. Na pchły i inne robactwo kasaiaące, umyia się wodą gotowaną z Rutą, Rozmarynem, Macierzanką, dziką Rzezuchą, i solą.

469. Przeciwko innym chorobom, można się rzadzić z chorob innych bydła. Przypadki psow Mysłiwskich namienia się na swoim miejscu w III. Części: kończę tym, że pisma o Psach najlepsze są Angielskie, ile że tam koło nich chodzie, i różnie wyuczać najlepiej umieia.

§ 3.

O Kotach.

470. Kot domowy, w Części I. Nro 171. (*Felis, catus*) Katze, Chat, samiec: Kotka samica: młode, Kocię; procz systematycznych, i zidkich

dzikich Zbikow w III. Części opisać się mających, wielorakiey iest odmiany.

471. Pospolicie znaiome są: Zamorskie im daley z południowych Kraiow pochodzą, tym piękniey bywają upstrzone; a z pomiędzy tych Cypryiskie są naypięknieysze: Angoryiskie naypożytecznieysze, ile że mają przednią długą białą sierść, tak wysmienitą, iak Kozy Angoryiskie.

472. Kot z kształtu swego znaiomy iest. Parzą się z wielkim wrzaskiem w Marcu, i Kotka gdy się koci, wydaie razem kilkoro kociąt, które za młodu przez swoje igrzyska bardzo pocieszne są. Oddech ich, osobliwie dzieciom, szkodliwy iest: ztąd są osoby, które ich z przyrodzenia cierpieć nie mogą. Gnoy swoy w ziemię zagrzebują. W nocy dobrze widzą. Radzi się przy ludziach trzymają, i gdy ie kto głaszcze, marmoczą: lecz nikomu nie są wierne, i częstokroć liżąc ięzykiem, pazurami drapią. Gdy się w nocy po grzbiecie przeciwko sierści głaszczą, wydaia się z nich elektryczne iskierki. Po wsiach częstokroć dziczeią ze wszystkim, znarowiwszy się na Ptakach w polu, i lasach. Ukąszenie ich iadowite iest, i leczy się przykładając płatki w winie maczane.

473. Koty naylepsze do chowania są w Maiu wypadłe; pożywienie ich iest mięso, i wszelakie gotowane strawy: ztąd są nayprzykrzeysze, że gdy są głodne, ważą się na czynienie szkod, gdy nie są głodne, częstokroć o myszy niedbaia.

474. Kot iest w gospodarstwie i szkodliwy, i pożyteczny. Szkodliwy iest, bo łatwo wszystko naruszy, cokolwiek do ziedzenia być może zdadnego, ieżeli przed nim nie będzie do-
brze

brze schowane: procz tego częstokroć ptakami znarowiony, domysła się młode łapać kurczęta. A nadewszystko, ma zwyczaj leżeć blisko ognia: jeżeli więc zimą piece nie są zamknięte, może się węgiel w sierci jego upłatać: sparzony zaś i przestraszony; pospolicie pod dach ucieka: ztąd częstokroć nie wiedzą, iak się ogień zaiął.

475. W Hiszpanii, Francyi, Włoszech, Kocie mięso iadają: nam zwyczajnie obrzydzone jest. Naywiększą nam czynią przysługę w łapaniu myszy: są więc tam potrzebne, gdzie myszy wiele szkody czynią. Niektore z nich łapią i szczury, a takowe są zawsze bardziey poważane: jeżeli przecieź Szczury zjadać zwykły, aby im nie szkodziło, masło z słoniną czasem dawać trzeba. Więcej o pożytkach nie wiem, iako że sierść dłuższa, bierze się do małych miękkich pęzelkow Malarskich.

§ 4.

O Krolikach:

476. Krolik, w Części I Nro 189. (*Lepus cuniculus*) Kaninchen; jest Zaiącowi w III. Części Nro 48. ze wszystkim podobny, cała różnica tylko w tym jest, że Kroliki są różney sierści: oczy mają czerwone, i końce uszu nagie.

477. Początkowo pochodzą z Affryki, zkad do Anglii przewiezione rozmnożyły się, i stały się chowanemi: iakoż w Anglii i Francyi mnostwo się ich chowa, i część z nich znowu się dziką stała. Rozmnażają się nadzwyczajnie, i samica prawie co każde 4. tygodnie wiele razem młodych rodzi. Robią sobie iamy pod ziemią, i w nich się kryją. Sierść ich jest biała, czarna, pstra &c.

&c. Żyją różnemi ziołami, osobliwie mleczę są im nayprzyjemniejsze: a gdzie dopadną ogrodów, niemało w ziołach czynią szkody.

478. Chowają się w Domach, albo w osobnym ogrodzeniu. U nas pospolicie gospodarze chowają w Domach, ile że w nich posadzki nie mają. Takowe przecież chowanie szkodliwe jest, częścią że Dom wszędzie podkopują: częścią że wykopanemi norami czynią przy domu wygodę Szczurom, Kunom &c: które iak Kroliki duszą, tak i inne większe gospodarzowi zwykły czynić szkody.

479. W cudzych Kraiach obierają na to osobne miejsce. To zaś powinno być suche, słońcu otworzyste, w gruncie niezbyt twardym, podług możności przeciw dzikim Zwierzom ogrodzone, wielkie podług myśli wielości chowania Krolików: bardzo dobrze jest, gdy jest krzewinami nieco zatósłe. Dla pożywienia ich sieie się na tym miejscu iakowe zboże, zielne ogrodowiny, a naybardziej mlecz, i Jarmuż, który się im i zimą przysłuży. I na takim miejscu żyją, i rozmnażają się.

480. Samców całych wielość umniejszą się przez kastrowanie, a takie będą większe, i smaczniejsze. Przez dwa pierwsze lata nie się nie łapie: i kiedykolwiek się obaczą nory czym pozatykane, nie odkryją się, ile że to czyni samica kryjąc młode dzieci przed samcem, który pożarłby je, gdyby napadł.

481. Mięso Krolików i smaczne, i zdrowe jest, osobliwie dzikich, i w ogrodzeniu chowanych, lecz nie mają być ani zbytnie młode, ani zbytnie stare. Łapią się siatkami, połapkami, lub strzelają. Futerka dobre są pod zimowe odzienia, osobliwie iesienne, czarne, lub białe; a

nayszacowniejsze są białe srebrne. Sierści potrzebują Kapelusznicy, a zadnie skoki Złotnicy do chędożenia srebra biorą.

ROZDZIAŁ VII.

O Zwierzętach Domowych Dzikich.

482. **S**ą to te, które lubo się przy domu trzymają, zupełnie przecież są dzikie, albo żadnego ludzkiego nie przyjmując pielęgnowania, albo się tylko z dziczyzny podszywając pod Domy dla pożywienia: a zatem są przeysciem od Zwierząt domowych do dzikich.

§ I.

O Myszach, i Szczurach.

483. Te dzikie przy domu Zwierzęta, nie tylko ludzkiego pielęgnowania nie potrzebują, ale raczey dla większych szkód, które czynią w Mięsie, Zbożach, Leguminach &c: i w samych odzieniach, szukamy sposobow wytrącenia.

484. *Mysz* (*Mus*,) a domowa, (*Mus musculus*,) *Maus*: jest jednym gatunkiem z licznego rodzaju systematycznego, w Części I. Nro 192. Jako zaś i samym gospodarzom pod imieniem tym wielorakie myszy znaiome są, nie czyniąc pospolicie między niemi różnicy: tak dalekie od domow zostawiwszy III. Części, o tych tu tylko rozumiem, które się przy domu naprzykrzają.

485. Myszy domowe, z kształtu swego rzadko komu są nieznaioime. Chowają się nietylko w domach, lecz i w Spiżarniach, Gumnach, Szpi-chlerzach,

chlerzach, Piwnicach; co do wielkości, prawie najmniejsze są u nas między Kraiowemi ssąciami Zwierzętami: w sierści między niemi jest nieiaka różnica; te bowiem, które w domu, są iasniey popielate od tych, które się w stodołach trzymają: trafiają się przecięż, osobliwie w Domu, i wcale białe, i wcale czarne.

486. Są to Zwierzątka bardzo żywe i różne, lecz przytym bardzo boiaźliwe: i dla tego głód ie tylko z podziemnych iamek wyprowadza, ani się od swego pomieszkania daleko oddalają, aby się przy najmniejszym strachu iak nuyprędzey schronić mogły. Wieczorem przecięż, i kiedy się mniemają być beśpieczne, widzieć ie można w towarzystwie różne zabawne pęsy czyniące.

487. Rozmnażają się nadzwyczajnie, często do roku po 5. 6. młodych razem wydając, a na gniazda ich, osobliwie w bliskości, Księgi są nieszczęśliwe, które sobie na drobne papierki strygą. Smrodek od nich zwyczajny iest osobliwy, z kąd mowiemy, że to miejsce myszami prześmiardło.

488. Procz tych pospolitych domowych Myszy, trafiają się ieszcze drugie osobne, u nas właściwego imienia nie mające, które z podobieństwa *Ostropyskami* nazywamy, u systematyków osobny rodzaj składają: (*Sorex*) a u nas się naydujący, iest (*Sorex araneus*) *Spitzmaus*. Te iako się częstokroć kryją przy domach, tak w bliskich ogrodowych drzewach, podgryzając korzenie, wielkie czynią szkody. Części I. Nro 185.

489. Pysk mają bardzo zaostrzony; ogon od innych krotszy; wielkość od innych ciała nieco mnieysza: oczy i uszy oraz mnieysze, i

nogi krotsze: sierść na nich po grzbiecie, i boki brunatno-czerwona, na brzuchu, i nogach biała. Głos ich bardzo pieskliwy: w ziemię się nadzwyczajnie prędko wkopują. Maią iakowys iad przy sobie, co częścią ztąd poznać można, że smrod ich iest przeraźliwy, częścią, że lubo ie koty duszą, przecież nie iadają.

490. O pożytkach z mysz ieszcze podziś dzień nie wiele iest co wiadomego: a kiedy ich uszkodzenia każdemu wiadome są, naywięcey szuka się sposobow do wygubienia. Różne się na to naydują wypisane środki, ktore przecież pospolicie chybiają: naylepszy iest Kot łowny, i różne ledwie nie każdemu wiadome połapki. Z tym wszystkim widziałem gromadnie ginące od następującego przysmaczku. Chleb pytlowy, zamiast wody, serwatką zamięszany, wybrawszy z pieca poki ciepły iest, mięksisz iego przegniece się tłusto z świeżym niesolonym masłem, i trochę mialko utłuczonego Arszeniku: z tego się porobią gałki wielkości małego włoskiego orzecha, tu i owdzie po iedney w skorupkach porozstawiają. Wiele się tego razem nie robi, ile że zastarzałych gałek myszy nie rade tykają.

491. *Szczur domowy* (*Mus rattus*,) *Hautratse*, w Części I. Nro 192. iest myszy bardzo podobny, wielkością tylko naybardziej różny. Trzymają się w podobnych mieyscach myszom, a naywięcey w Młynach, i co się o domowych myszach napisało, to i o Szczurach domowych rozumieć trzeba: o innych bowiem będzie w III. Części. Uszkodzenia ich są daleko znaczniejsze iak od Myszy, i częstokroć młode Kurczęta, Gołębięta &c. dusić ważą się, i
znacne

znaczne części odzienia, płotna, wełny &c. do
iam swoich wloką.

492. Sierść ich jest pospolicie czarniawa: są
przecież i wcale czarne, brunatne, siwe, lub
białe. Wielkość ciała zabiera wielkość kilku
myszy, a ogon goły dłuższy jest nad samego
szczura. Zdaie się, że się nie tak zbyt roz-
mnażać zwykły, iak myszy.

493. Wygubienie ich ieszcze bywa trudniej-
sze, iak Myszy. Czasem, ale rzadko zdarzają
się mocne koty, które ie łowią, ile że Szczur
i psu broniąc się wiele daje do czynienia. Na
połapki są bardzo ostrożne: podobne iednak tym,
iakie się Nro 502. opiszą, częstokroć się uda-
ją. Trucizna też Nro 490. opisana, zwykła
dobre czynić skutki. Nakoniec przypominam,
że zażywać owe osoby, które iakimsi tajemnym
sposobem Szczury wypędzają, i do innych do-
mow przeprowadzają: iako się to dzieie chyba
za pomocą diabła, tak zawsze ciężkim grze-
chem jest.

§ 2.

O Tchorzach, Kunach, i Łasicach.

494. Już to tedy ostatnie są Zwierzęta, kto-
re się u nas przy Domach znajdować mogą,
i które się już właśnie do zupełnie dzikich
przeważają: ile że lubo bywają przy domu,
w miejscach iednak domow ludźmi osiadłych nie
hawia się.

495. Tchorz, (*Mustella putorius*) Iltis, w Czę-
ści 1. Nro 176. ma raciczki u nog rozdwoione,
pysk, i uszy białe, szyję żółtą, nogi krótkie, zęby
ostre, pysk ostry iak u Swini, sierść czarniawą.
Długość iego ciała bywa około 18. calow. Sierść

na

na nich podwoynie mieszana jest, niższa żółta, dłuższa z czarniawemi końcami.

496. Te, które przy domach się bawią, (leśne bowiem na daley zachowują) trzymają się pospolicie w bliskich kupach Kamieni, drew, w drzewach wyprochniałych, norach, kątach pustych, &c. Parzą się w Lutym, i wtedy wielki wrzask czynią. Samica w 9. Niedzielę rodzi kilkoro młodych, o których gdzie są, łatwo się dowiedzieć można, dla nieznośnego od nich smrodu. Mniemano, że ten smrod od ich wiatru pochodzi; wiadomo już jest, że woda ich tak jest śmierdząca, osobliwie gdy ją w złości wypuszczają: od ktorey same ich futerka, osobliwie na wiosnę łapiąc, smrod bardzo długo zachowują.

497. Dla pożywienia swego wielkie gospodyniom czynią szkody. Jaia różne bardzo mały uczyniwszy otwor, sztucznie wypiąć umieją, albo one ze wszystkim do swoich norów wloką. Między kury i gołębie gdy się wplączą, w jedney nocy rzadko co żywego zostawia: wszystkim łby tylko ugryzają, i krew wysysają.

498. Łapią się w połapki takowe, iakie się nieco daley na Kuny opiszą: a naybardziej nrowadzą się chciwością, gdy się im Kurze jaie w połapkę położy. Rzadko który pies Tchorzowi da radę, nietylko bowiem ostremi się zębami mocno broni, ale i przykro śmierdzącą wodą pryskając w oczy, odraża. Pospolicie opuszczają te miejsca, gdzie się im młode tchorzeta pobiją. Pokazały też niektóre doświadczenia, że gdy się Kurom głowy sokiem z ruty wygniecionym na noc namazały, Tchorze onych nie tykały.

499. *Kuna*, w Części I. Nro 176. (*Mustella Martes*,) *Marder*, *Marte*, dwoiaka jest: Leśna; i koło budowy się bawiąca. Ta druga, ktorey tu jest miejsce, jest nieco większa od Tchorza, mniejsza iednak od Kuny leśney. Nogi ma niskie, uszy krotkie, głowę zaostrzoną, psiey podobną: włos miękki, kasztanowato brunatny: podgardziel biały.

500. Trzymają się po pustych miejscach w bliskości domow, i dla pożywienia swego w Kurach &c: gospodyniom wielkie czynią szkody, ugryzają im bowiem łby, i do gniazd swoich wloczą. Jeżeli się im nie zapobieży, tak się pospolicie krzątają, że i iedney Kury żywey nie zostawia. Parzą się w Lutym przy wielkim wrzasku, a po 9. tygodniach rodzi samica ślepe dzieci. W reszcie Gołębniki od nich najczęściey bywają nieszczęśliwe.

501. Futro Kun przednie jest, i nie tanio szacowne, z domowych iednak nieco podley-sze, iak z leśnych, ktore gdy ieszcze przez umiętnych ufarbowane będzie, wysmienicie na śladzie sobole. Gnoy ich ma to osobliwszego, że piżmowym zapachem oddaie.

502. Nigdy się nie strzelają, aby się futerka nie popsowały. Domowe łapią się w Zelaza, Połapki &c: połapki zaś mają być wskroś przeyzroczyste; ieżeli bowiem będą ciemne, nie łatwo się do nich namowić dadzą. Takowe są naylepsze: obacz *Tab: V. Fig: 2.* Do słupow 4. *aaaa.* przyprawią się dwa boki *b.b.* i dno *c.* w podobieństwie czworograniastej otwartej rynny, iak zaś boki, tak dno powinny być z drzewa 3. cale grubego, 10. cali szerokiego, 2. łokcie długiego. Rynna ta u wierzchu poprzecznie zwiąże się należycie podobnym belkiem

d. du

d. do którego z obu stron przyprowadzą się ruchome wierzchy *e.e.* złączone z zamykającymi bokami *ff.* lecz wierzch ten i boki, znaczny ciężar mieć powinny, aby nie łatwo od Kuny podniesione być mogły, albo jeszcze lepiej osadzają się na walcach *g.g.* ruchomych dwa mocne słupki *h.h.* któreby, gdy się połapka zamknie, wierzchy *e.e.* perpendykularnie przyciskały. Wewnątrz dać się ruchoma ławeczka na cał tylko wysoka od dna, której główka zakarbowana przez dziurę *i.* wystawać ma. Dla podniesienia wierzchow przyprowadzą się sznurki *k.k.* i ztuliwszy one przywieszą się ięzyczek *l.* gdy więc zastawić potrzeba, pociągnie się ięzyczek ten, i wolnym końcem zasadzi się za karb ławeczki w *i.* głową zaś utkwi się w karbie uczyzionym na połapce *m.* A tym sposobem jest cała rzecz gotowa.

503. W taką połapkę nie lęka się wejść Kuna: ma bowiem wskroś przeźroczystość, a gdy ruszy wewnątrz ławeczki, cała połapka razem się zamyka. Aby ją zaś tam zanęcić, przywieszą się do ławeczki zabite kurcze, albo jeszcze lepiej śmierdzące kurze iaie.

504. Kuny z małeńka w towarzystwie ze psami miłkiem wychowane, łatwo się oswoiają: dobrze jest, gdy się im wcześniej psie zęby wyłamią. Oswoione zaś przyjemne ze psami czynią zabawy, igrają, i nie są złośliwe, tylko gdy jedzą, i śpią, zaczepiać ich nie potrzeba.

505. *Lasica*, (*Mustella herminea*) *Wiesel*, *Belette*: w Części I. Nro 176. procz leśney, i wielorakich iey gatunkow, jest też koło domu się tułająca. Bywa około 7. calow długa, ma małe czarne oczy, i nożki bardzo niskie, ztąd się wciśnie w iak najmniejszą dziurę; włos krutki,
rożny

rożny u rożnych, czerwonawy, płowy, biały, lub pstrokaty.

506. Trzymają się przy domach w pustych kątach, i rozwalinach. Rodzą po 4. lub 5. młodych razem. Ukąszenie ich iest iadowite, i w Stayniach przy Koniach cierpieć ich nie potrzeba. Futerka ich lubo lekkie, zdatne przecież być mogą.

507. Żyją pospolicie myszami i szczurami: a lubo ich niektorzy z tey przyczyny radzi widzą w domu, są to iednak szkodliwe zwierzątka; iaia bowiem wypilaia Kurze, Gęsie, Kacze, &c. Kurczęta, i Gołębie duszą. Zadziwiać się nad tym przychodzi, że tak mała Łasica i naywiększego Zaiąca pokonać może. Gdy mu bowiem skoczy na kark, tak mocno się przypnie, że i nayrączyey biegaiącego nie puści się, i poty trzyma, aż udusi.

508. Jest to Zwierzątko bardzo rażne, i nigdy go próżnującego nie obaczy. Gnoy niektórych daie zapach piżma. Z Wężami wielką mają nieprzyjaźń. Łapać się mogą takowemi, lubo mnieyszemi połapkami, iakie się dopiero na Kuny opisały.

KONIEC CZĘSCI II.



R E G E S T R

*Rzeczy w Części II. naydłuższych się, po-
dług liczby w brzegach wierszow
i sągach wyrażóney.*

Anglizowanie Koni	-	-	-	90.
Angoryjskie Kozy	-	-	-	389.
Biegunki bydła leczyc	-	-	-	307.
Byczkow pokładanie	-	-	-	189.
Bydła karmienie	-	-	od	251.
Bydła u nas nikczemne chowanie	-	13.	14.	
Byk do rozmnożenia	-	-	178.	180.
Chędożenie Koni	-	-	-	104.
Chody różne końskie	-	-	-	115.
Choroby Koni mniej niebezpieczne	-	-	od	157.
Choroby Psow	-	-	od	467.
Ciągowe Konie	-	-	119.	122.
Ciągu Koni ostrożność	-	-	-	126.
Cieląt ukarmienie	-	-	-	279.
— wybor na chowanie	-	-	od	185.
Cielne Krowy	-	-	od	182.
Cudzoziemskie domowe Zwierzęta	-	-	-	8.
Cudzoziemskich Zwierząt chowanie	-	9.	10. 11.	
Cugowe Konie	-	-	-	121.
Dobroć Zwierząt domowych	-	-	-	5.
Dojenie Krow	-	-	-	223.
Domowych Zwierząt wybor	-	-	-	7.
Doświadczenia około powietrza bydła	-	-	-	283.
— rozmnożenia Owiec	-	-	od	331.
Dychawica Koni	-	-	-	150.
— Bydła	-	-	-	306.
Futra z Owiec	-	-	-	378.
Gardzieli u Świń choroby	-	-	-	442.
Gatunki Koni	-	-	od	44.
Gatun-				

Gatunki Owiec	-	-	-	od	324.
Gatunki Wołów	-	-	-	od	169.
Gnoiow wymiatanie	-	-	-		28.
Gnoy bydlęcy	-	-	-		271.
— Owcezy	-	-	-		383.
— Świński	-	-	-		437.
Gruczoły bydlęce	-	-	-		304.
Gwiżdż Koński	-	-	-		148.
Hortowanie Owiec	-	-	-		383.
Jagniąt pożywienie	-	-	-		344.
Jazda konna	-	-	-		117.
Jelenia choroba bydląt	-	-	-		202.
Karmienie wołów letnie	-	-	-		253.
— zimowe	-	-	-	od	254.
Kaszel Owiec	-	-	-		405.
Kiełbasy, kiszki wieprzowe	-	-	-	od	434.
Kiernoz	-	-	-		415.
Klacz kiedy rodzi?	-	-	-		40.
— do spuszczenia iaka?	-	-	-	71.	72.
Koń	-	-	-		38. 39.
Koni zdatność	-	-	-		111.
Koty	-	-	-	od	470.
Koz szczegulne choroby	-	-	-		407.
Koży	-	-	-	387.	391.
— gatunki	-	-	-		388.
Kroliki	-	-	-	od	476.
Krow doynych letnie żywienie	-	-	-	219.	220.
Krowa do eieląt	-	-	-		179.
— pożyteczna	-	-	-		173.
Krwawy mocz bydląt	-	-	-		310.
Kulbaki różne	-	-	-		114.
Kuny	-	-	-	od	499.
Kupno wołów i krow	-	-	-	174.	175.
Lata koni	-	-	-	41.	42. 43.
— Owiec	-	-	-		323.
— Świń	-	-	-		413.

Lata

Lata Wołów	-	-	-	168.
Lekarstwa dla Zrzebiąt	-	-	-	92. 93.
— dla krow cielących się	-	-	-	312.
— Końskie zapobiegające	-	-	od	138.
— Krowie po ocieleniu	-	-	-	213.
— Na Powietrze bydła	-	-	od	288.
Liniejącemu bydłu wygoda potrzebna	-	-	-	25.
Łasice koło domu	-	-	-	505.
Łoy bydłęcy	-	-	-	270.
— Owezy	-	-	-	382.
Masła robienie	-	-	-	228. 229.
— chowanie	-	-	od	231.
Mięso bydłęce	-	-	-	363.
— Kozie	-	-	-	395.
— Owcze	-	-	-	381.
— Wieprzowe	-	-	-	429.
Mleka, Masła, &c: przymioty	-	-	-	248.
Mleko	-	-	od	224.
— skazy	-	-	-	247.
Młodo bydła zażywać szkodzi	-	-	-	34.
Motelić owiec	-	-	-	401.
Muły	-	-	-	134. 136.
Munsztuki końskie	-	-	-	113.
Myszy koło domu	-	-	od	483.
Nabiał z Owiec	-	-	-	380.
— z Koz	-	-	-	394.
Naglenie i pieszczenie bydła szkodliwe	32.	33.	-	-
Nieuk kiedy ma robić?	-	-	-	197.
Nieuki uczyć	-	-	191. 195.	196.
Nosatość koni	-	-	-	143. 144.
Obora	-	-	-	193.
Ochędostwo bydłom pomocne	-	-	-	27.
Ochwat bydłocy	-	-	-	303.
— Koński	-	-	od	151.
Odsadzenie cieląt	-	-	-	190.
— Zrzebiąt	-	-	-	86.

Ogier iaki być ma?	-	-	-	od	67.
Osieł	-	-	-	od	130.
Ostrożność koło powietrza bydła	-	-	-	od	284.
— w kupowaniu koni	-	-	-	65.	66.
Owce	-	-	-	320.	321.
— kotne	-	-	-	od	340.
Owczarnia	-	-	-	-	350.
Owczarze	-	-	-	od	355.
Owiec doienie	-	-	-	-	347.
— podziały	-	-	-	-	348.
— przymioty	-	-	-	-	328.
— pokolenia	-	-	-	333.	334.
Ozery wędzone	-	-	-	-	268.
Parchy bydła	-	-	-	-	311.
— Koni	-	-	-	-	148.
— Owiec	-	-	-	-	399.
Pastwiska dla Owiec	-	-	-	od	351.
Pasza dla bydła	-	-	-	od	18.
— dla Krow	-	-	-	-	249.
— dla Koz	-	-	-	-	393.
— dla Stada	-	-	-	-	77.
— dla młodego bydła	-	-	-	-	192.
Pisma o bydłach	-	-	-	318.	319.
— o Koniach	-	-	-	162.	163.
— o Owcach i kozach	-	-	-	408.	409.
— o Swiniach	-	-	-	-	447.
Pekelfleisch	-	-	-	265.	266.
Pławienie Koni	-	-	-	-	105.
Płod noszącym Zwierzętom dogadzać trzeba	-	-	-	-	24.
Płuca gnijące u bydła	-	-	-	-	300.
Podkowanie koni	107.	108.	109.	116.	125.
Poienie bydła	-	-	-	-	29.
Polskie konie	-	-	-	54.	55.
Powietrze bydła	-	-	-	od	278.
— Koni	-	-	-	-	356.
Pożyteczność Krow doynych	-	-	-	212.	214.
Prosię	-	-	-	-	-

Prosięta	417.
Przedaż bydła	260. 261.
— Koni	127.
Przywary konia	64.
Psy	od 456.
— Owczarskie	360.
Rany owcze	406.
Renny Lappońskie	od 445.
Rogi bydła	275.
Rolnicze konie	123.
Rośliny dla Krow doynych	215.
— szkodzące bydła	296.
Rzeź bydła	262.
Serniki	246.
Sery pospolite	od 237.
— Cudzoziemskie	od 240.
Sierść bydłęca	274.
— Końska	556.
Skory bydłęce	273.
— Owcze	379.
Słonina	430.
Smietana	227.
Spuszczanie bydła	23.
— Koni	73. 74.
Stada dzikie	75.
— chowane	81.
— polowe	76.
— powszechne	od 82.
Stadarnia	79.
Staynie dla Krow	221. 222.
— Końskie	od 95.
Strzyżenie Owiec	od 373.
Staynie dla bydła	26.
Swinie	od 411.
— domowe z kąd pochodzą?	412.
— pasza dla nich	od 420.
	Swinie,

Swinie, ich wielość	-	-	419.
— ich szczeciny	-	-	437.
Szczury koło domu	-	-	od 491.
Szmalec smażony	-	-	235. 236.
Tchorze koło domu	-	-	od 495.
Tłustość wieprzowa	-	-	431.
Trąd Owiec	-	-	400.
Trudność leczenia powietrza bydłęcego	-	-	282.
Trzęsianki bydłom czyli dobre?	-	-	22.
Ukarmienie Skopow.	-	-	385.
Uwagi około Owiec	-	-	od 336.
Wąszenie Ogierkow	-	-	88. 89.
Wędzonka	-	-	267.
Węgry u Swiń	-	-	440.
Wełna z Owiec	-	-	od 368.
Wewnętrzne przymioty konia	-	-	57.
— zgnilizny Owiec	-	-	402.
Wieprzkow kastrowanie	-	-	418.
Wieprzow karmienie	-	-	od 423.
— przymioty	-	-	414.
Woły	-	-	166.
— do roboty	-	-	172.
— kiedy niemi robić	-	-	od 198.
— czyli konie pożyteczniejsze?	-	-	209.
Zamary	-	-	135. 136.
Zapalenie płuc u bydła	-	-	299.
Zawrot głowy Owiec	-	-	403.
Zdrowia Zwierząt znaki	-	-	6.
Zewnętrzna piękność konia	-	-	od 58.
Zimowe pożywienie dla krow doynnych	-	-	216. 217.
Zimowa pasza bydła	-	-	21.
— — stada	-	-	78.
Zimowy rząd koło owiec	-	-	od 362.
Zoły końskie	-	-	146. 147.
Zrzebiąt pielęgnowanie	-	-	86. 87. 91.
Zwierzęta wszystkie dzikie były	-	-	1.
			Zwierząt

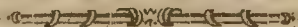
Zwierząt oswoienie	2.
Zywienie koni	106.
— — — — — ciągowych	124.
— — — — — wołów robiących	- od 202.





CZĘŚĆ III.

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DZIKICH KRAIOWYCH.



Druża Klasa Zwierząt dzikich, podług podziału gospodarskiego Części I. Nro 239. teraz następuje: i są to te, które stroniąc jak najdalej od Domów, i ludzi, w lasach się tylko, i polach, lub ogrodach naidować dają.

2. Klasa ta ma wiele Zwierząt, lubo Kraiowych, nie wszystkim przecież znaiomych, a

Tow I.

W

zatem

zatem dla znajomości nieco ściśley nad domowe opiszą się: i jeszcze kiedy są niektóre, lubo i znaiome, iednak bez własnego imienia, ale się tylko dotąd u nas powszechnym z podobnemi sobie pokrywające, poważę się nazwać imieniem systematycznym, wziętym z Klasyfikacyi w Części I.

3. Nie mogę przyrzekać, aby się tu wszystkie pomieściły, ile że Historya Naturalna Kraiu naszego bardzo jeszcze mało wiadoma jest: siły też mnie iednego w tak wielkiej rzeczy są bardzo niedostarczające. O tym zaś upewnić mogę, że ile mogłem, przyłożyłem starania, abym przynajmniey z pospolicie wiadomych żadnego nie opuścił: a podobno pokazać się tu niektóre, dla bezwzględności dotąd, że u nas się naydują wcale niewiadome.

4. W tey rzeczy zdawało mi się, że procz opisania Zwierząt, i krotkiey przynajmniey o nich wiadomości Historyi przyrodzoney; należy mi wyrazić, w ktorey się osobliwie stronie Kraiu naydują? w iakich się mieyscach trzymają? na czym szkodzą, lub czym pożytkują? i kiedy w ostatnim względzie albo dla wytracenia, albo dla zażycia łowić się mają; wypisać na to sposoby.

5. Tym więc porządkiem Rozdziały tey Części po sobie następować będą. O Zwierzętach nadziemnych. O Zwierzętach poziemnych. A po tym wszystkim na końcu, o łowieniu ich w powszechności, kiedy się szczegulnieysze sposoby przy każdym gatunku osobno opiszą.

ROZDZIAŁ I.

O Zwierzętach Ssących dzikich nadziemnych.

6. Są to te, które nie zwykły trzymać się na ziemi, lecz niejakim podobieństwem do przyrodzenia ptasząt, albo nad ziemią latają, albo, lubo nie latają, zawsze się przecież wysoko na drzewach bawią; albo szrodek utrzymując, lubo się i na ziemi trzymają, częstokroć iednak i na drzewa łążą. Ztąd 3. wypadają Paragrafy.

§ 1.

O Zwierzętach Latających.

7. Takowemi są u nas tylko te dwoiakie, Niedoperz, i Polatucha, z niejaką latania międy sobą różnicą, iako się daley pokaże.

8. Niedoperz, (*Vespertilio*) *Fledermaus*. *Chauve-Souris*. Wiele pod sobą zawiera gatunków: Cz. I. Nro 153. Niewiadomi rozumieją go być Ptakiem dla tego, że lata: Historycy zaś naturalni; dla własności podobnych ssącym Zwierzętom, słusznie go do nich liczą. W Indyach są i wielkie, a osobliwie Chińczykowie niektóre za przysmaczek iadają.

9. Nikt u nas nie wchodził w poznanie różności Niedoperzow, mniemam pokazałyby się przynajmniej różne ich odmiany, jeżeli nie gatunki. Niedoperze, które u nas są pospolite, zowią się w Systematycznym porządku, (*Vespertilio auritus*.) Są nie wielkie, i w ciele swoim poniekąd do Myszy podobne: nie pierza, lecz włosy na sobie mają: mają 4. nożki z pazurkami, któremi się do ścian, muru,

W 2 drzewa

drzewa &c: czepiają. Przednie dwie nożki są spoione skorką, ciało w około otaczającą, za ktorey rozpostarciem staje się sposobność do niejakiego latania: lataniem bowiem właściwym nazwać się nie może, ale tylko pewnym sposobem ruchawości utrzymującą się na powietrzu, kiedy pierzastych skrzydeł do latania nie dostaie. Zęby mają wszystkie proste, i ostre: uszy podwojne, i dłuższe ieszcze iak głowa: w okolicy przednich nożek, 2. piersi do karmienia, z ktorey przyczyny liczą się do rzędu *Primates*.

10. Wszędzie ich iest dosyć. Trzymają się osobliwie po Sklepiach, piwnicach, starych drzewach, i w tych mieysc dziurach na zimę osiadają. Latem przez dzień spoczywają, skoro się zaś zmierzchać poczyną, latają. Rodzą żywo po 4. młodych, i piersiami karmią. Pożywieniem ich iest mięso, ściern, robaki, ptaszęta, &c: i dla tego one niektorzy między drapieżne liczyl i Zwierzęta.

11. O pożytku z nich niewiadomo: i ile nasze, za iadowite są poczytane: a ztąd, lubo niektorzy krwi ich zażywają do namazania, dla wytracenia na jakim mieyscu włosow, z ostrożnością to iednak czynić potrzeba, ile że ta krew iest ostra, i gryząca. Uszkodzenia od nich są wiadomsze: gdzie się bowiem wplączą, w mięsie, osobliwie tłustym, słońcie &c. Gospodarzowi nie małą czynią szkodę.

12. Wieczorem stanąwszy w bliskości gdzie się znaydują, z gołą naprzykład szpadą, lecz do brze wypolerowaną, i ruszając nią, aby się błyszczała, sami o nią się strącają, iedne znacznie trąciwszy zabijają się, drugim z ręczność człowieka dogodzić potrafi. Naylepszym wygubie-

gubienia sposobem jest następujący: na miejscu, gdzie się znajdują, i z którego się wystraszyć mają, naprzykład w sklepie, postawi się naczynie z węglami, i zakurzy dymem z Siarki, Koperwasu, Kopyta końskiego, i zioł Bożego drzewka, Paproci. Gdy się to kilka wieczorow powtorzy, zwykli ze wszystkim ustępować.

13. *Polatucha*, (*Sciuro volante*) *Fliegendes Eichhorn*: u Systematykow należy do Rodzaju Niedoperzow. Jest to Zwierzátko u nas, lubo rzadkie, ale Kraiowe: i dla bezwzględności naszej więcej od cudzoziemcow znane, iak nam samym znaiome. Wiedziano o tym naszym Zwierzátku już od dawnych lat, lecz należyte iego opisanie naypierwszy podał *Pan Klein in Philosophicis transaction: R. 1733.* a po tym *P. Buffon*.

14. Sierść jest czerwonawa, siwa, i czarniawa, tak wszędzie miękka, iak iedwab. Skorka składa się z dwóch listkow, i napełnia owe od przyrodzenia próżne zostawione miejsce między brzuchem, i nogami. Kosteczki w ciele tak są drobne, iak nie mogą być w naymniejszym ptaszęciu. Ogon jest właśnie styrem do lotu, i nieco podobny wiewiorczemu, nie tak długi przecież, i nie tak bardzo kosmaty. Wielkie czarne oczy leżą znacznie wypukłe: uszy ma małe, a ostreimi zębami potężnie kasa. Wąsy ma iak Kot: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palcy, lub racie; z ostreimi zakrzywionemi pazurami: w reszcie w podobieństwie ciała swego wyraża poniekąd mysz leśną *La-skową* Nro 46. daley.

15. Nayduie się w połnocnych Kraiach Europy, a osobliwie w Litwie, i Moskwie, zkąd też

też ruskie ma własne imię *Polatucha*. W Polskich Prowincjach nie wiem czyli kiedy widziano, w Ameryce jest ich dosyć, i zowią się tam *Assiapanik*.

16. Trzymają się iak Wiewiorki na drzewach, i biegaia od gałęzi do gałęzi: gdy zaś przez znaczne miejsce na inne się przenosi, czyni skok, który ma podobieństwo do lotu: wtedy wolna skorka na boku ciała zfałdowana odstaje, i natęża się przez pewne ustawienie 4. nog, a w tej postawie przez właściwą temu Zwierzęciu sprężynowatość, skok i na 20. prętów daleki uczynić może. Właściwie więc Polatucha ani lata iako ptak, ani utrzymuje tylko ruchawość na powietrzu, iako Niedoperz; lecz skok lotny czyni.

17. W dzień te Zwierzątka iak Niedoperze spoczywają, w wieczor dopiero się ruszać zaczynają. Oswajaia się bardzo łatwo, i chować daia; lecz jeżeli w klatce, lub na łańcuszku nie będą trzymane, nie opuszczają naypierwszej sposobności, powrocenia do wolności. Chleb, owoce, zboże, są im pokarmem; nayprzynieśniejszym przecięż pączki, i młode latorośki sosnowe, iodłowe, i brzozowe. Za orzechami, i Migdałami, nie ubiegają się tak bardzo, iak Wiewiorki. Przez dzień zagrzebują się w gniazdku z liści złożonym, aż ie noc, albo głód ruszy. Nie są żywe, i dla tego często stają się łupem Kun, i innych Zwierząt ukradkiem na drzewa łażących: a ztąd się dzieie, że lubo Polatucha 3. lub 4. młode razem rodzi, skąpo się iednak nayduie.

§ 2.

O Zwierzętach zawsze po drzewach łazących.

18. Te rzadko kiedy, i chyba w wielkiej potrzebie na ziemi widzieć się dadzą. U nas tylko te dwa są gatunki, Wiewiorki, i Nociąg Pruski.

19. Wiewiorka, (*Sciurus*) *Eichhorn: Ecurieu:* Cz: I. Nro 194. jest w cudzych Kraiach różnego gatunku. U nas tylko dwoiaka jest, Pospolita, (*Sciurus vulgaris*,) i Biała, *Sciurus albus Sibiricus*.

20. Pospolita jest wielkości Łasicy, długości tej przecięż nie ma, i kształt iey przyjemny jest. Zęby ma bardzo ostre: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palców, i nad to u przednich zamiast wielkiego palca, przytępiony wyrostek. Ogon długi, i kosmaty, zawsze w górę stojący, i którym się siedząca Wiewiorka po grzbiecie okrywa: gdy coś zrze, osobliwie twardego, bierze w przednie łapki, a na zadnich siada. Sierść jest pospolicie czerwona, która na zimę siwieje: lecz są oraz, lubo rzadko u nas, zawsze siwe, lub czarniawe, a w Ameryce wcale czarne.

21. Białe właściwie najdują się w Syberyi; pojedynczo przecięż tu i owdzie są i u nas w Litwie, z kąd widziałem jedną w Siemiatyczach w Gabinecie naturalnym J. O. Xiężny z Xiążąt Sapiehow Jabłonowski Woiewodziny Bracławskiej &c: a lubo Systematycy osobny z nich czynią gatunek, niemasz na nich przecięż różnego od pospolitych, procz tego tylko, że białe są.

22. W powszechności Wiewiorki trzymają się po lasach sosnowych, iodłowych, dębowych, bukowych: pożywieniem ich są orzechy, żółędzie, nasiona bukowe, sosnowe &c. Od drzewa do drzewa dość daleko przeskakują, i zdają się, że im ogon do tego największą jest pomocą. Pożywienia sobie zasobować umieją, takdalece, iż czasem w wyprochniałym drzewie niemało znaleźć można nayprzedniejszych schowanych orzechów. Na ziemi tylko wtedy bywają, gdy sobie albo pożywienia szukać muszą, albo drzewo od drzewa zbytnie daleko stoi.

23. Samica rodzi 3. 4. 5. młodych w gniaździe na drzewie z gałązkow złożonym, i liśćmi wystanym. Młode w Kwietniu urodzone są ślepe: ssą matkę około 4. tygodni, a potem za nią biegają.

24. Chować się łatwo dają, i częstokroć tak się oswaiają, że i wolno chodząc po dworze, dla pożywienia powracają, i mając parę na osobnym gdzie w domu miejscu, rozmnażają się, osobliwie z maleńką pielęgnowane. Chowane żyją tym, co im dasz: to mają do siebie ztego, że się kryjąc w odzieniach, i futrach, one gryzą, i psują.

25. Z Wiewiorek zdadzą się futerka, sierść, i mięso: z pospolitych czerwonawych, futerka wprawdzie są naysposobniejsze, siwe przecięż nie są koniecznie wzgardzone, a czarne, i białe zawsze szacowne; aby zaś były dobre, w iesieni się strzelać, lub łapać mają. Sierść Malarzom się zda na pęczelki. Mięso do iedzenia smaczne, i dobre, lubo go u nas rzadko kto zażywa.

26. *Nocnik Pruski*, (*Sciurus glis*) *Preussische Tage-schlaffer*: w Części I. Nro 194. Jest Zwierzętko w Prusach, i lasach naszych Pruskim przyległych znajdujące się. Trzyma się iak Wiewiórka na drzewach: w dzień śpi, w nocy szuka pożywienia: żyje orzechami, żółędziami. Na zimę kryje się w dziurach, w drzewach, i w tychże samica na wiosnę rodzi razem, i chowa po 9. aż 12. dzieci. Sierść od grzbietu siwa, od brzucha biała. Futerka są zdatne, i mięso do iedzenia.

§ 3.

O Zwierzętach często na drzewa łazących.

27. Te lubo pospolicie na ziemi żyją, iednak częstokroć dla pożywienia, lub innych przyczyn z przyrodzoną zręcznością bawią się na drzewach. Z pomiędzy Kraiowych Zwierząt tu należą Rysie, Sobole, Kuny, i Łasice leśne, Zbiki, Myszy leśne &c.

28. *Rys*, (*Felis Lynx*,) *Luchs*, *Loup-cervier*. W Części I. Nro 171. Jest Zwierz drapieżny, większy od Kota, ktorego ma własność łazenia na drzewa. Futro na nim iest miękkie, blado-żółte, czerwonawemi plamami upstrzone: brzuch biały: wąsy koło pyska białe: zęby ostre: uszy prawie trzy-graniaste, zewnątrz czarnemi włosami zarosłe: nogi z ostreми zakrzywionemi pazurami, ogon krotki, rownie wszędzie gruby, koniec czarny mający.

29. *Rys* ma między Zwierzętami wzrok nabystrzeyszy, i w nocy iego oczy iak iskry się błyszczą. Parzą się w Lutym, i po 9. tygodniach rodzi samica 3. młodych, ktore z początku białe, i ślepe są, daley dopiero żółcieją.

ia. Samice starsze, są potym żołącieysze, i mniejsze od Samców.

30. Nayduią się Rysie w lasach gęstych Litewskich, w Polskich rzadkie są. W niedostatku żyją wprawdzie żabami &c: w czworonożnych przecięż Zwierzętach, i ptastwie tym większą czynią szkodę, im bardziey dawniey uduszone opuszczają, a coraz świeżych szukają. Ryś na połow, gdzie się przechodu iakich Zwierząt spodziewa, lezie na gęsto zarosłe drzewo, zkąd skoczywszy na grzbiet, gryzie, i dusi chociażby naywiększego, i nayręczyey biegiącego Zwierza, aż go położy: pożarszy więc lepsze części, podleysze zostawia. Owce, i Sarny są mu naymilszym przysmaczkiem.

31. Ubicie Rysia stać się tylko może przez strzelanie upatrzonego, albo nagnanie w Sieci. Futro z niego jest u nas iedno z kosztowniejszych.

32. *Sobol*, (*Mustella sibirica*,) *Zobel*, *Marte sibirica*: w Części I. Nro 176. Jest Zwierzęciem właściwie Syberyjskim, gdzie niewolnicy pewną ich liczbę z powinności ubiwszy, Rządcom swoim oddają, ei zaś do Petersburga na Skarb Carowy odsyłają. Jakoż nayduią się tam nayprzednieysze, i naykosztownieysze: i całe futro z czarnych Sobolow srebrno się lśniących, czasem na 10,000. Rublow szacowne bywa.

33. Są u nas tu i owdzie w głębokich Litewskich lasach, lubo podleysze. Racice u nog mają przedzielone: przod głowy, podgardziel, miejsca koło uszu są siwo białe: w reszcie sierść ciemno-czerwonawa, a na grzbiecie czarniawa, i ieszcze podleyszych brunatna. Włos futra długi jest, i miękki iak iedwab. W reszcie

sze we wszystkim, nawet i w przyrodzeniu, nie wiele się różnią od Kuny: łążą częstokroć na drzewa: żyją myszami, szczurami, wiewiórkami, ptakami &c.

34. Największy z nich pożytek czynią futra, które chociażby w swoim gatunku podle były, zawsze przecież kosztowne są: lecz i najlepsze futro, gdy długo na słońcu poleży, wiele traci swego szacunku. Ażeby zaś futerka nienaruszone zostały. Sobole się nie strzelają, chyba tępemi strzałami w nos trafiają; a najlepiej łożą się w Cewy, iako się na końcu tego dzieła opisze: albo w poławki podobne owym w Cz. II. Nro 502.

35. *Kuna* domowa opisała się w Części II. Nro 499. Leśna nie wiele się od niej różni, tylko że większa nieco jest: cała różnica z podgardzieli żółtawey; i bawienia się w lasach na drzewach. Trzymają się pospolicie po lasach sosnowych, iodłowych, i bukowych w wyprochniałych drzewach; kryją się tak uporczywie, że częstokroć drzewo ścięte upadnie, a z swego się pomięszkania nie ruszą. Żyją myszami, wiewiórkami, i ptakami, które osobliwie w nocy w gniazdach łożą. Miod bardzo lubią, i ztąd wiele Barci po lasach psują. W dzień spoczywają, a w nocy od drzewa do drzewa szukają pożywienia, i osobliwie w bliskości od drzewa do drzewa przeskakują, tak dalece, że czasem na kilkaset kroków na ziemi ich śladu nie obaczy. Jeżeli się im zdarzy znacznego ułować Ptaka, któremu rady dać nie mogą, naprzykład Głuszca, przypinają mu się do grzbietu, i poty gryzą, aż Ptak z Kuną latający na ziemię upadnie. Jaja w gniazdach
ptasich

ptasich tak sztucznie wypilaia, że się ledwie otworu dopatrzeć można.

36. Rozmnażaią się podobnież iak domowe: kiedy przecieź częścicy w roku młode Kunki widzieć się daią, więc albo się nie trzymaią statecznego czasu parzenia, albo więcey iak raz w roku rodzą.

37. Futerka Kun leśnych są przednieysze, i szacownieysze nad domowe: te przecieź, które wiele miodem żyć zwykły, podleysze są dla owych plam, które się na futerku staią, plamami miodowemi zwanych.

38. Procz strzelania, wielorako łowić się mogą: w Cewy, Zelaza, &c. Połapki w Części II. Nro 502. dobre są. Zimą po świeżym śniegu, gdy się wysledzi gdzie są ukryte, postawią się siatki podobne iak na Zaiące, tylko z mnieyszemi okami, w tym się stukaniem, i psami wystraszą do siatek, i ułowią.

39. *Lasice* leśne nie wiele tu zabiorą miejsca, ze wszystkim bowiem zgadzaią się z domowemi. Cała różnica jest, że się chowaią dość wysoko w wyprochniałych drzewach: żyją myszami, iaiami, i ptakami, które ułović mogą. Futerka z białych, które ledwie nie wszędzie u nas są, szacowne są, i zowią się u Systematykow (*Mustella nivalis*.) Z owych zaś, które są białe, i końce ogonow czarne maią, są naykosztownieysze, naśladiąc niemi właściwe Gronostaje, gdy się czarne ogonki między białe futro powszywaią.

40. *Zbik*, jest tylko odmianą domowego Kota, i właściwie Kotem, ale leśnym. Zbiki są większe od domowych Kotow, siwe czarnobługowane, albo czarno upstrzone: ogon maią kosmaty w czarne pierścienie upiękrzony, z czarnym

czarnym końcem: przez ich grzbiet idzie podobnyż czarny pasek.

41. Ich pomieszkanie jest w iak naygęstszych lasach, gdzie się wiele ptastwa chowa, oraz przy jeziorach, gdzie wiele jest trzciny, nie tylko dla połowu Kaczek, lecz i Ryb, na które są bardzo chciwe. W Prastwie leśnym wielkie czynią szkody, i procz tych łapią myszy, łasice, nawet i zaiące. Czatuia na drzewach, słuch, i wzrok bystry mają: kiedy co postrzegą, przytulaia się do drzewa, i poty czaią, aż upatrzywszy sposobność, iak strzała na łup wypadaią.

42. Są złe: potężnie się bronią, i naywiększemu Psu nie zaraz się poddadzą. Parzą się w Styczniu, i wtedy wielki wrzask czynią, osobliwie w nocy, zaiadaia się, i kasiaia, że częstokroć nie jeden Kot życia postrada. Po 9. tygodniach samica rodzi kilkoro dzieci, i chowa one w dziurach wyprochniałego drzewa.

43. Futra z Kotow dzikich, lubo nie są kosztowne, zdatne przecieź: strzelaią się w iesieni, lub też łowia żelazami przed ich mieszkania zastawionemi. Gdy się ktory na drzewie zastrzeli, częstokroć tak pazury w drzewo wpuści, że go potym tyką zrzucić trzeba.

44. *Myszy leśne* w Części I. Nro 192. różne są, lubo dla niewzględności nierozeznawane, i wszystkie iednym imieniem *Myszow* nazwane. *Mysz leśna* właściwa, (*Mus sylvaticus*) nie jest odmienna od pospolitych myszy, tylko ogon ma krotszy, od wierzchu jest siwa, a od spodu biała: żyje różnemi ziarnami.

45. *Mysz żółędna*, (*Mus quercinus*,) jest na ćwierć łokcia długa, z ogonem cztery calowym: z wierzchu jest ciemno, od brzucha ia-

sno-popielata, ogon kosmaty czarny: w reszcie zgadzaia się z temi, o których się tu następnie namieni. Nayduia się po lasach, i drzewach dębowych, żyia żółędziami.

46. *Mysz laskowa*, (*Mus avellanarius*,) *Hasselmaus*: nayduie się osobliwie po lasach, w których dostatkiem iest Leszczyny. Na grzbiecie, i kosmatym ogonie iest koloru tego, iak Lis: pod gardziela, i brzuchem biaława. Zęby ma podobne do wiewjorczych, i iest wielkości zwyczajnych myszy. Żyia osobliwie laskowemi orzechami, i dla zasobu one sobie znoszą. Na zimę kryia się w dziurach drew, i obumieraia. W Anglii chowaią się w drócianych klatkach, i uważano, że przez zimę ani tchu, ni ciepła, ani prawie żadnego znaku życia w nich postrzedz nie można.

ROZDZIAŁ II.

O Zwierzętach Ssących dzikich Poziemnych.

47. **S**Ą to te, które właściwe przyrodzenie czworo-nożnych Zwierząt bawienia się tylko na ziemi zachowuią: a lubo niektóre z nich mogą łazić i na drzewa, czasem się to przecięż dzieie, i bawienia po drzewach nie maią osobliwey zręczności. Gromada ta Zwierząt może być troiako podzielona, na Łagodne, Srogie, i Drapieżne.

§ I.

O Zwierzętach Łagodnych.

48. Łagodne Zwierzęta nie dla tego nazywam, aby nie były złośliwe, i ludziom się nie broni-

bronili: ile, że przyrodzoney broni swojej zębów, rogów, nog, &c: w potrzebie zażyte. umieją: lecz dla tego, że pospolicie nie są ludzom strasznemi, owszem zawsze uciekają: i że się częstokroć oswoić dają. Z pomiędzy Kraiowych tu należą Zając, Sarna, Daniel, Łoś, Jeleń.

49. *Zając*, (*Lepus*) *Hase*. W Części I. Nro 189. ile nasz, jest rzadko komu nieznaomy, i wyjąwszy, że jest większy, ma wielkie podobieństwo do Krolika, w Części II. Nro 476. Głowę ma krotką, pękatą: uszy długie, ogon krotki, przednie nogi krotsze, zadnie skoki dłuższe: nozdrza wielkie, i od nich do ust przedział znaczny: oczy wielkie, wypukłe, których i śpiący nie zamyka, lecz jest osobna zasowka (*Membrana nictitans*) Końce uszów są czarne.

50. Samiec od Samicy i w polu rozeznany być może. Samiec bowiem mniejszy jest, lecz dłuższy, i prędszy, na grzbiecie czarno cętkowany, a w zadzie biały: wąsy ma większe: leżąc uszy spuszcza na szyję, a biegnąc tego w górę prostuje, głowę w reszcie ma pękatszą. Samica zaś ma głowę nieco węższą, uszy nieco wiszące, sierść wszędzie bardziej siwą.

51. Procz pospolitych, i wszędzie się znajdujących Zaićców, znajdują się jeszcze w Litewskich lasach gdzieniegdzie białe (*Lepus albus*), i lubo bardzo rzadkie, czarne, (*Lepus niger*.)

52. Parzą się pospolicie pierwszy raz w Lutym, i po 4. tygodniach kocąc się samica, rodzi tylko parę młodych, które Marcakami zowiemy. Kocą się powtórnie w maju, po trzeciej w Lipcu, a nakoniec w Wrześniu, rodząc razem po 3. lub 4. Czasu parzenia się kilka samców za jedną ubiega się samica, lecz nie-
mniej

mniey i samice są lubieżne, kiedy ledwie tydzień dzieci podkarmiwszy, opuszczają one, i samca szukają. Młode nie rodzą się ślepo.

53. Jest to Zwierz bardzo bojaźliwy, i bardzo czuły. Cała jego obrona jest w nogach, i ucieczce: iakoż tak wykrętnie uciekać umie, że bardzo łatwo psa oszukać potrafi. Ma wielu nieprzyjaciół czuwających na siebie, nietylko z czworo-nożnych Zwierząt, lecz i z Ptastwa. Procz Orłów bowiem i Kruki się na Zaiące odważają.

54. W roku Zaiąc dorasta swojej pory, nie żyje nad lat 8. Życie jego bardzo słabe jest, nietylko bowiem od trącenia za uszy, ale od mocniejszego w puł-ściśnienia, zaraz zdycha. Pożywieniem ich jest trawa, młode zboża, a w nieogrodzonych miejscach dowiedzą się gospodarze, że i Kapustę lubią, a zimą Jarmusz.

55. Zaiące nie na jednym miejscu się chowają, lecz tam się pospolicie trzymają, gdzie się porodziły. Te, które się rodzą w lasach wielkich, nie wąż się daleko iść w pole, i wolą w lasach żywić się żołądziami. Które się rodzą w młodych Zarosłach, co noc dla pożywienia wychodzą w pole, rano się wracają. W zapolach wielkich zrodzone, zawsze się w polu trzymają, legowisko tylko swoje podług różnych czasów odmieniają. Na Wiosnę bowiem gdy śniegi zginą, tulą się koło kupow gnoiu, albo po roli podrzuconey: gdy zboża podrosną, chowają się w nich: gdy się ozimina żnie, idą w iarzyne: po zebraney iarzyńie bawią się w rżyskach. Zimą zaś wszystkie Zaiące, gdy dla wielości śniegu trawy dosiędz nie mogą, ogryzają korę z drzew, i między kępinami w lasach

w lasach olszowych, wierzbowych częstokroć śmieley nad inne czasy dosiadują.

56. Łapią się, i dostają wielorakim sposobem: strzelają bez psów w młodych zbożach na wiosnę, lub zimą, gdy w śniegu dosiadują; albo przed psami na polowaniu: szczwają się też i chartami. Łapią się w Sieci, Cewami &c: o czym w ostatnim będzie Rozdziale. Młody Zaiączek w domu mlekiem wychowany, a potem liściami Kapusty, Jarmużu, Mleczu &c: żywiony, łatwo się oswaia, lecz też przy sposobności, łatwo znowu powraca do wolności.

57. Mięso i smaczne, i zdrowe iest; ieszcze dawni, iako namienia *Martialis Libr: 13.* nypierwsze mu przyznawali mieysce: lecz Zaiące powinny być młode, i tłuste, zimą bite, i nieco skruszyć. Młodego po tym poznać można, kiedy za rozściągnionemi uszami skora łatwo się rozściąga. Futra bitych przez zimę, zdatne są, lubo podłe. Sierść Zaięczą z Bobrową mięszą Kapelusznicy. Zadnie skoki potrzebują Złotnicy do chędożenia srebra. Pęcherz, i chrząstki grzbietowe pokraiane gotują się w wodzie na kley, ktory tak czysty, i dobry będzie, iak wiadomy kley rybi.

58. *Sarna, (Cervus capreolus,) Rebe, Chwrenil:* w Części I. Nro 204. Samiec zowie się *Kozłem*. Jest to gatunek małych Jeleni, ale kształt piękniejszy mający, i iest daleko żywszy: skoki w prędkim biegu czyni nadzwyczajne, i obraca się nadzwyczajnie prędko. Rogi ma gałęziste, długie, okrągłe, prosto stojące, i kończące się dwoma ostrzami. Sierść rdzawa, i brunatna, czasem, osobliwie po bokach, biało-splamiona. W reszcie do Jeleni nieiakiie iest podobieństwo.

59. Parzą się w Październiku, i Kozioł i edney się tylko trzyma Samicy, która go nie prędzey odstępuię, aż czas przyjdzie rodzenia młodych, wtedy kryie się przed nim, i nie prędzey do niego powraca, aż się dzieci same żywić mogą. Samica rodzi w Maiu Koziołka i Sarnę, które się pospolicie razem trzymają, aż się czasu swego na pary podzielą.

60. Po dwu leciech, gdy się do parzenia zacierają, rogi swoje zrzucają, i nowe im natychmiast rosną. Gdy Sarna z dziećmi do Kozła powroci, trzymają się wszyscy razem do roku, a gdy mają z potrzeby wynieść w pole, Kozioł zawsze iest na czele. Wzrok, i wiatr mają bardzo bystry, w ucieczce i rzeki przepływać nie lękają się. Latem gdy się kładą, ziemię, a zimą śnieg sobie odgrzebują. Głos czasem wydają szczekającego psa, lecz głuchy, i powolny. W Auguście częstokroć odzywają się na podobieństwo człowieka, na liściu gwizdzącego, i wtedy zbiegają się z lubieżności, lecz tylko głuchym zapałem.

61. Naydują się po wszystkich znacznych lasach. Latem trzymają się po młodych zarosłach, z ktorych nocą dla pożywienia na pola do zboż wychodzą. Zimowym pomieszkaniem są głębokie lasy, gdzie iest wiele zdrojow, błot, ieżynow, sirowia, zioł zielonych &c. Procz tego pożywieniem ich są młode zboża, trawy, zioła, kora, i pąki z drzew. Z maleńka wychowane, nietylko się łatwo oswaiają, ale też tak się do ludzi przyuczają, że i wolno chodząc do dzikości nie łatwo się powracają, owszem przykrzą się ludziom dla odebrania z ich ręku odrobiny chleba.

62. Strzelają się przed psami: szczwane wiele chartom dają do czynienia. Łowią się i sieciami. Ile być może ochraniać należy Samicę, do Samicy bowiem po zabiciu iey Kozła, przyłączy się Kozioł inny: Kozioł zaś utraciwszy Samicę, z puszczy się pospolicie wynosi.

63. Mięso Sarnie dobre, i zdrowe iest. Łoy zdalny. Z rogów różne drobne wyrabiają się roboty. Sierść dobra iest do wytykania Krzesel, &c. Skorę z sierścią potrzebią myśliwi na swoje torby, zażywają iey też do kulbak.

64. *Daniel*, (*Cervus Dama*,) *Dambirsch*: w Części I. Nro 204. Jest mnieyszy od Jelenia, większy od Sarny, i różney sierści. Samiec *Rogacz* ma płaskie szerokie rogi o 3. lub 4. końcach szuflowatych: Samica zaś iest bez rogów. Ogon mają dłuższy iak Jelenie. Są czerwone, czarne, białe, a gdy się te z sobą różnie mieszają, ztąd się udają i pstrokate.

65. Parzą się dwiema tygodniami później iak Jelenie, a na końcu Maia Samica rodzi dwoie młodych. Chodzą stadami, wyiawszy od końca Maia, aż do końca Augusta, i Samica, gdy iey dzieci już są w mierney sile, do innych gromady przyłącza. Zupełności swojey dorastają w 3. roku: w drugim roku wyrastają im dwa pojedyncze rogi: od 3. roku też rogi rozrastają się w gałęzie, i daley przyrodceniem Jeleni corocznie zrzucają, i odmieniają.

66. Właściwą ich Oyczyzną iest Anglia. Są też i w Prusach, a osobliwie w Inflanciech, zkad się i w poblizszych Polskich, a naybardziej Litewskich znaydują lasach. Latem nymilsze im są w zarosłach doliny między pagorkami. Ziją trawą, ziołami, &c. Nie są bar-

dzo dzikie, gdy bowiem leżąc co postrzeże, przytuliwszy głowę do ziemi dość blisko niebezpieczeństwo do siebie przypuszcza, a gdy się ruszy, nie daleko uszedłszy znowu się przy-
czaia.

67. Łatwe są do uszczwiania, i strzelania, zwłaszcza, że i bieg ich nie koniecznIE jest prędki. Łowią się przecieŻ bardziey żywo siecia-
mi, i przesadziwszy do Zwierzeńcow, zimą sianem się żywią. Z młodu wychowane bardzo się łatwo oswaiaią.

68. Mięso iest wysmienite, osobliwie z młodych ieszcze ssących. Łoy, i rogi zdatne. Sko-
ra szacowna nietylko dla tego, że iest miękka, lecz oraz mocna, i trwała.

69. Łoś, (*Cervus Alces*,) *Eland: Eland: w Cz: I. Nro 204.* Jest wielkości miernego wołu; ma krotszą szyję, dłuższą sierść, i większe rogi iak Jeleń. Samica zowie się *Krową*. Głowa iest podłużna, i znacznie zaostzona: uszy długie, ogon krotki, zadnie nogi nieco dłuższe od przednich: rogi szerokie, płaskie, zęb-
kowane, z których ostatni koniec nayszerszy iest: sierść siwa, tęga: racice rozdwoione, w reszcie nogi Jelenim podobne.

70. Pąrzą się w Auguście, a na drugi rok w tymże Miesiącu rodzi Samica, rzadko po dwoie młodych. Trzymają się stadami, i gdziekolwiek się pierwszy przewodnik obroci, tym-
że śladem wszystkie idą, płyną przez wody, i iednego dnia na 50. mil ubiedz mogą. Są mocne, i umieją się zręcznie rogami, i zadniemi nogami obronić wilkom. Bayka iest, że Łoś zachorowawszy na wielką chorobę, leczy się krwią z za uszu sobie dobytą.

71. Nayduią się tu i owdzie w Kraiu, osobliwie po znacznych lasach gęstych blisko błot, i oparzelisk. Osobliwie są w puszczach Litewskich, nigdzie przecież w znaczney liczbie. Zyią nietylko trawą, i mchmem; ale też liśćmi, i korą z drzewa wierzbowego, topolowego, brzozowego: oraz iagodami, naybardziej z Jarzębiny. Z młodu wypielegnowane, łatwo się oswaiają.

72. Inaczej iak przed psami z trudnością ubić się dadzą, dla wielkiej ostrożności, i bardzo bystrego wiatru: (węchu) łowią się przecież w przygotowane doły, i sieci, oraz mocne Cewy, o czym na końcu tej Części.

73. Mięso iest smaczne, i przerastałe iak bydłęce, ktore z iednego Łosia około 8. Cennarow zaważyć może. Łoy zdatny iest. Z rogow wyrabiaią Tokarze różne roboty. Lekarze różne lekarstwa: zażywają się też na trzonki do nożow, kordelasow, &c: koście piszczelowe, obracają się na *Guerydony*. Sko-ra iest bardzo trwała, i gęsta: ma to osobliwiey do siebie, że po deszczu ani twardnieie, ani kruszeie, lecz zawsze miękką zostae, a zatym płokana, i chędożona być może: wyprawna zażywa się na Kaftany, dolne odzienia, Kollety, Rękawiczki &c: a dla woyskowych na Flintpasy, Ładownice, &c.

74. *Jeleń*, (*Elaphus*) *Hirsch*: *Cerf*: w Cz: I. Nro 204. Pominąwszy Cudzoziemskie gatunki; ten, ktory miejscami w Kraiu naszym znaiomy iest, ma uszy względem głowy wielkie, głowę zaś względem swego ciała małą. Oczy są od siebie daleko oddalone, i leżą prawie na bokach czoła: nozdrza obszerne, i okrągłe: szyja wyniosła: sierść kasztanowato-bruna-

brunatna, nieco niby piaskiem upstrzona. Rogi są okrągłe, gałęziste, z zagiętymi końcami, które w biegu Jelenia horyzontalnie mu leżą na grzbiecie. Samica zowie się *Lani*.

75. Lata Jelenia poznają się z rogów. Po dług pożywienia, przyrodzenia, i siły, w pierwszym, lub drugim roku wyrastają na głowie 2. guzy wielkości włoskiego orzecha, które się za czasem do ćwierć łokcia przedłużają. W drugim, lub trzecim roku latem zrzuciwszy pierwsze, wyrastają im inne, albo podobne, lecz dłuższe, albo z dwoma końcami nakształt wideł. W czwartym, lub piątym roku po zrzuceniu przeszłych nadydają się inne albo widła dłuższe, albo każdy rog o 3. końcach. W piątym roku oba rogi 8. lub 10. końców mają. W szóstym, i siódmym roku jest końców 16. i już ich potem więcej nie przybywa. Ta rogow przecież odmiana bardzo jest różna, gdy Jelenie w nędzy żyją, a bardziey ieszcze, gdy będą przypadkiem kastrowane. Znaczna starość Jeleni ztąd się poznaie, gdy roże na głowie, z których rogi wyrastają, są pełne pereł, szerokie, rogi chropawe, oczy wpadłe, ięzyk blady, zęby słabe, &c.

76. Jelenie przeszłe rogi pospolicie zrzucają w Marcu, wtedy kryją się w głębokich lasach, aż zupełności dorosną w tygodniach około 12. Rogi te w początkach są białe, daley żółte, brunatne, a na reszcie czarniawe, końce zaś zawsze są białe od częstego zażycia. Jeleń rośnie wzwyż przez 4. lata, przez drugie 4. lata dorasta swej pory w grubszy, ciało, i łoy: mierny pięcioletni ze wszystkim zaważć może około 300. funtow.

77. Parzą się w Wrześniu biegając przez 6. tygodni. Jeden Jeleń mięsza się częstokroć z 15. Łaniami, i wtedy Jelenie bardzo chude, i wycieńczone bywają: w czasie tymże samce z sobą potężnie woiują, młodszych odpędzają, i częstokroć się na śmierć zabiłają, potym zaś nienawiści zapominają, i znowu się skupiają. Łani rodzi w Lutym, lub Marcu; młode ssą, aż się Matka znowu uda do samca, z początku są białe splamione, aż daley Jeleniom zwyczajney nabiorą sierści: im dłużej ssą, i przypadkiem Matki nie postradają, tym potym znaczniey wyrastają: Matka trzyma one przy sobie, aż do drugiego, lub trzeciego roku.

78. Powiadają, że Jeleń do 100. lat żyć może. Na wiosnę gdy linieją, to jest sierść odmieniają, napada ich częstokroć choroba, z której miewają robaki, czasem pyskiem, i nozdrzami odchodzące. Niektorych czasow zwykły nozdrza wtykać w mrowiska, i parskać od tego. W niebespieczeństwie od wilków postrzegłszy człowieka, właśnie ratunku od niego żądają. W biegu gdy nadzwyczajny głos usłyszą, stawiają, i przypatrują się. Gdy uciekają, idą pospolicie z wiatrem, a w wodzie płyną przeciw wody. W grzmoty, nawałnice, słoty, wychodzą z pod wysokich drzew do młodych zaroślow.

79. Znajdują się nietylko w Litewskich puszczach, ale i w Polskich znacznych lasach. Latem wychodzą w zboża, iako w groch, ięczmień, owies, len: żywią się też żołędziami, leśnemi owocami, kapustą &c: kryją się przecież, ani daleko się w pola zapuszczają, ani głęboko w lasy. Od S. Anny do S. Idziego są naytłuscieysze. Zimą odgrzebują sobie pod

pod śniegiem wrzosa, oskubują dębowe, i brzo-
zowe pączki: obdzierają młodą korę z Jesionu,
Sosny, Jodły: iemiołę lubią. Przed mrozami
kryją się w gęstwinie: trzymają się przy ży-
wych zdrojach, a nocą wychodzą na zasiane
role. W Zwierzyńcach przez zimę chowają się
sianem, i Jeleń za młodu kastrowany nie mie-
wa rogów, lecz za to bywa większy, tłusciey-
szy, i smaczniejszy.

80. Zdarzyło się czasem w naszych Polskich
lasach widzieć Jelenie ciemno-brunatne, z dłu-
giemi czarnemi na szyi kudłami: te są gościem
tylko u nas rzadko widzianym z Czeskich ła-
sow przybłąkanym, gdzie pospolite są.

81. Jelenie strzelają się przed psami: szczu-
ią się, i łowią sieciami. Mięso ich daie dobre
pożywienie, osobliwie gdy jest młode, i tłuste.
Skora mało co ustępuje łosiowej. Rogi zaży-
wają się do trzonków, Tokarzom przecięż nie-
zdatne są. Łoy zdatny jest. Łzy, śpik, ko-
stki serdeczne, i rogi potrzebują się do Aptek:
lecz rogi powinny być dojrzałe, to jest nie
przez gwałt zbite, ale dobrowolnie od Jele-
nia zrzucone: co łatwo poznać można, ile że
dojrzały rog jest cięższy, gęściejszy, twardszy,
i wewnątrz bielszy.

§ 2.

O Zwierzętach Srogich.

82. Tu należą owe, które ludziom pospo-
licie są straszne, i zawsze czynią niebezpie-
czeństwo człowiekowi postradania życia. Jedne
z tych, iako Koza dzika, Wielko-rog, ztąd są
niebezpieczne, że łażąc za niemi po skałach,
łatwo życie utracić można: drugie, iako Dzik,
Zubr,

Zubr, Tur, na człowieka się porywają, i zabijają. Z tym wszystkim te Zwierzęta ieszcze nie są drapieżne, nie żyją bowiem ani ludzkim, ani innych Zwierząt mięsem.

83. *Koza dzika*, (*Antilope Europaea*,) *Gemse*, *Chamois*, w Części I. Nro 202. Sierść na niey latem iest podobna do sarniey, w zimie zaś dłuższa z długimi czarnemi kudłami: szczoki ma białe, szeroki pręg, drugi takowy około rogów iest siwy: koło kolan znaydują się kudły. Samiec, i Samica mają rogi proste, niby z chropawych pierścieni złożone, z końcami ku grzbietowi zagiętymi. Oczy są bystre, nogi smagłe &c.

84. Podobno nigdzie ich u nas więcy nie ma, iak tylko około gor Karpackich, trzymają się bowiem wysokich gor, i po nayprzykrzejszych skałach z wielką zręcznością biegają. Powiadaia, że gdy na skale już gdzie uciekać nie mają, spuszczaia się z niey rogami się czepiając. Na wiosnę zchodzą na niziny, koło S. Anny znowu idą na gory.

85. Mięso ich wprawdzie za smaczne poczytane iest, lecz ubicie bardzo trudne. Poki są w nizinach, strzelać się z zasadzki mogą: lecz gdy poydą na skały, człowiek po skałach łażący iest zawsze w niebezpieczeństwie osunięcia się, i utraty życia.

86. *Tatarka*, (*Antilope scythica*,) w Części I. Nro 202. iest tylko gościem u nas na Podolu, i ztąd tylko u mnie tu zabiera miejsce, że o niey wielorakie są bayki, iako na przykład *Steller* namienia, iż tylko o jednym są rogu. U nas się zowie *Subak*: znaydują się na Wołoszczyźnie z głębszych Tatarskich Kraiów przybyłe, a ztamtąd czasem do nas zawiatają,

taią. Rogi na tym Zwierzęciu są żółte, lub białe, przezroczyście, w pierścienie niby składowane: sierść brunatno-rdzawa, a pod brzuchem są białe.

87. *Wielkorog*, (*Capra Ibex*,) *Steinbock*; w Części I. Nro 208. jest u nas mieszkańcem tylko Karpackich gor. Są większe od dzikich Koz, im przecież podobne: sierść na nich czerwono-brunatna, albo siwa, i długa: broda długa, nogi cienkie: rogi czarno-brunatne, na bok spłaszczone, grzbietu sięgające, na połtorąłokcia długie. Rog jeden gdy już będzie oczyszczony, częstokroć 10. funtow waży.

88. Nie masz równego Zwierzęcia w szypkości, bieganiu po najwyższych skałach, spuszczeniu się z nich, i przeskakiwaniu z iedney na drugą. Do ubicia bardzo jest niebezpieczny, człowieka bowiem na skałach przesładującego rogami na ziemię zrzuca. Mięso iego ma być bardzo smaczne.

89. *Dzik*, (*Aper*) *Vilde-Schwein*, w części I. Nro 180. jest bardziej w Kraiu naszym pospolity od poprzedzających. Jest Zwierz odważny i srogi, który gdy do lat przydzie, i zupełności broni swojej, to jest kłów, nie łatwo iakiemukolwiek swemu ustępuje nieprzyjacielowi, owszem śmieie mu w oczy staie: rozdrażniony tak jest zuchwały, że się i na zbrynego porywa człowieka.

90. Samiec jest u Myśliwych *Odyniec*, jeżeli stary, jeżeli średni *Poiedynek*: Samica od dzieci *Maciorka*: młode prosięta *Warchlaki*. W kształcie są podobne świniom domowym, dłuższe przecież mają stopy, dłuższą głowę, większe, i bardziej oddzielone racice: sierść pospolicie czarną, i tęgą: ogon krotszy, i bar-

i bardziey wyprostowany: kły dłuższe, i ostrzejsze: uszy w górę stojące. Odyniec ma 4. kły, ktoremi tnie w górę, ztąd w gwałtowney potrzebie można się poniekąd ratować, upadłszy na płask na ziemię. W szóstym roku kły te żółkną, a końce ich bieleją, y daley im starsze, ryiak, i łopatki siwieją.

91. Trzymają się pospolicie kupami: Odyńce tylko same chodzą, i trzyletnie świnię od gromady do Odyńca się oddzielają. Słuch mają bardzo bystry. Z młodu zaraz kłami woować się uczą, wzajemnie się z sobą biiąc, a gdy się pokaleczą, ocierają się o żywicowe drzewa, tym się goją, i ztąd skora na nich iak Pancierzem okryta bywa. Na wilki, i nieprzyjaciela razem się obruszają, i nie tylko się bronią, ale i nacierają. Zyią po lat 20. 30. oswoić się nigdy nie dają.

92. Swinia od 3. lat począwszy, zehodzi się corocznie z Odyńcem około S. Marcina, i bawi około 30. dni w iak naygęstszych lasach, a wtedy Odyniec iest naysroższy, i nayodważniejszy. Z tym wszystkim świnię nie trzymają się zawsze ściśle iednego czasu, ile że częstokroć i innych czasow młode prosięta widzieć się dają.

93. Po 4. Miesiącach prosi się swinia, i wydaie liczbę młodych, iak domowa, lecz dzieci swoje z daleko większą broni mężnością. Poki młode są, czerwone i białobregowate są, daley potym czarnieją. Gdy matka głosem niebeśpieczeństwo oświadczy, kryją się pod liście, i zioła, leżą cicho, aż niebeśpieczeństwo minie. Trzymają się matki, aż się za rok znowu oprosi, wtedy młodszym ustępują: do
kilku

kilku jednak lat dzieci iedney matki zwykły się trzymać w gromadzie.

94. Znayduią się po znacznych lasach w Kraiu naszym - osobliwie dębowych, bukowych, i blisko błot. Szukają pożywienia iednakowego z domowemi, lecz naybardziej w nocy. Gdy żyta dojrzeją, bywają w nich, wpadają też w Prosa, i Gryki. Gdy leśne jabłka, gruszeki, żółędzie dojrzeją, żyją niemi, i około S. Marcina są naytłuścieysze. Gdzie wpadną na pola i łąki, ruiąc wiele czynią szkody. Zimą po błotach, i oparzeliskach różne kopią korzenie, naybardziej iednak korzeni Paproci szukają.

95. Legowisko sobie czynią w wielkich gęstwinach, ktore sobie miękko mchem wysciełać umieją. Lecz gdy się przyda, że w ich niebytności człowiek go poruszył, albo tylko był w bliskości, opuszczają go, i inne sobie ścielą.

96. Strzelają się: lecz ubicie Odyńca nayniebezpiecznieysze iest, i częstokroć kto iego mięsa chce zakosztować, psy zkałeczone utracą, i sam nie iest pewnym życia: ile że iednym zacięciem kłami na miejscu zabić może. Upatrzawszy naylepiey strzelać z drzewa: kula znaczna być ma, i trafienie naypewnieysze iest pod przednią łopatkę. Niemałey odwagi, zręczności, i ostrożności potrzeba, gdy się przy psach dobrych kole Kordelasem. Psom dobrym dla ochrony dają się niby Pancerze, lecz i te nie zawsze ochronią. Łowią się ieszcze i sieciami: wabią się do ogrodow, iako się w ostatnim Rozdziale opisze.

97. Mięso iest smacznieysze, mniej ma lipkości, łatwieysze iest do strawienia, iak z domo-

domowych: lecz ubiwszy Odyńca iak nayprędzey członki rodzajne oderznąć potrzeba, inaczey się bowiem smrod po wszystkim mięsie rozeydzie. Skora nietylko iest zdalna do wyściełania w sieni przed drzwiami pokoiow, dla ocierania obuwia nog: ale się też nią różne rzeczy obiiiają, i Introligatorowie na okładki wielkich ksiąg zażywaią. Zębów potrzebią pozłacaiący, i Introligatorowie do gładzenia.

98. *Zubr*, (*Taurus Urus*,) *Auerochse*, w Części I. Nro 210. iest Woł dziki. Kark, i pierś ma włosistsze, iak woł domowy. Szyja krótka, rogi czarne, krzywe, i nie bardzo wielkie. Jest Zwierz srogi, i do oswóienia trudny: chod ma powolny, i rozdrażniony od srogości prawie szaleie. Czoło ma nieprzebite, i tylko na karku iest iedno mieysce, ktore włócznią przebite być może. Sierść iest czarna, błada przecięż, a przez grzbiet idzie ciemnomyszaty pręg. Jeden Byk zaważy około 20. Cetnarow. Krowy są większe od bykow, lecz maią małe wymienia.

99. Ubiecie Zubra z wielkim przychodzi niebezpieczeństwem, gdy się bowiem kole przypuściwszy blisko, nieostrożnego rogami zabija, ieżeli tułanie się za grubym drzewem nieochroni. Nayduią się, osobliwie w Litewskich puszczach, pasą się trawą, i w przyrodzeniu rządzą się blisko bykom, i krowom domowym. Powiadaia, że na kolor czerwony, naywiększą srogość wywieraią.

100. Same przez się, gdy nie będą rozdrażnione, nie łatwo się na ludzi porywaią. Mięso ich wysmienite iest: skora mocna; łoy zdalny.

tny. Wreszcie owe w Hiszpanii, i Andaluzyi woinujące byki, są tegoż gatunku.

101. *Tur*, (*Taurus Bison*,) *Buckelochse*, w Części I. Nro 210. jest podobnież z rodzaju wołów dzikich. Historycy naturalni iednostajnie się na to zgadzaia, że się u nas w Podolskich, i Ruskich puszczech znayduie. Ja ani sam o tym wiem, ani się od kogo o nich dowiedzieć mogłem. Wiem tylko o nazwisku czegoś na Rusi mniemanego podobnego *Turowi*, i ztąd w oyczystym ięzyku to imię dałem.

102. Historycy naturalni opisuia go: że iest Zwierz bardzo srogi, i rogami zabiaa; wielkości Bawoła. Na szyi, karku, aż do łopatkow ma miękkie, i długie włosy, ktore mu z głowy na czole wiszą: pod szczeką iest długa broda, rogi krzywe, nie wielkie, ku głowie nakrzywione, ku uszom nawrocone, czasem i przednie nogi maia być kudłate. Oczy są wielkie, ogniste, dzikie, wypukłe, i dzikość Zwierza wyrażaia. W Ameryce są takowe *Tury*, z garbem na grzbiecie.

§ 3.

O Zwierzętach Drapieżnych.

103. Są to owe, ktore mniey więcey są ludziom niebezpieczne, zwyczajnie zaś inne zwierzęta zabiaia, i ich żyia mięsem. Wyznaię, że inne iuż z opisanych, lub opisać się maiających tu należeć mogą, naprzykład Ryś Nro 28. Lis Nro 144. Kiedy przecież pierwszy zręcznością kotow łązi po drzewach, drugi w iamach kryie się pod ziemią, na innych się mieyscach pomieścily, tu bowiem należą tylko te, ktore się

się po ziemi trzymają, a takimi są u nas Tchorz, Rosomak, Wilk, Niedźwiedź.

104. *Tchorze lesne* nie wiele tu zabiorą miejsca, ze wszystkim bowiem zgadza się z domowemi: cała różnica jest, że się kryją pod korzeniami wielkich drzew, pod gromadami leżących gałęzi. Niektóre są i w polach, osobliwie zarastających. Ziją myszami, ptakami, żabami, i są tak chciwe Ryb, że się wody, zwłaszcza nie głębokiej, nie lękają. Łowią się jak domowe, w Części II. Nro 495. i także futerką mają.

105. *Rosomak*, (*Mustella Gulo*,) *Vielfras*, w Części I. Nro 176. Z kształtu podobny jest Wilkowi, w wielkości zgadza się z jamnikiem psem. Włos na nim miękki, długi, brunatnoczerwony, a na grzbiecie czarny.

106. Naydują się w głębokich Litewskich lasach. Parzą się w Styczniu, a czasem i z Lisami miesza. Samica rodzi po 2. lub 3. dzieci. Ziją ptastwem, Zającami, świerwem, i ciałom ludzkim nie przepuszcza, gdy go napadną. Są nadzwyczaj żarłoczne, dopadłszy bowiem czego, zrą poty, aż się wywrocą, i pokarm przez womit oddadzą; zrą znowu na nowo, i to poty, poki tylko stanie. Naylepiej się więc przy znacznym ścierwie ubić, i ułowiec dać, i kosztownym swym futrem wypłacać.

107. *Wilk*, (*Canis Lupus*,) *Wolff: Loup*: w Części I. Nro 168. Jest pospolity, wszędzie nieprzyjaciel bydła chowanych, częstokroć i samym ludziom straszny. W Anglii ich nie masz: u nas nie wiem któryby kąt od nich był wolny.

108. W kształcie iest poniekąd podobny psu: włosy na szyi wkoło ma nastroszone; ogon iak wiechę: pysk długi, przytępiony: uszy krotkie, prosto w górę stojące: oczy lśnią się w nocy. Pospolicie mają włos siwy, a czasem na grzbiecie czarny: lecz w Litewskich lasach bywają gośćiami z Moskwy Wilki białe: a w Pruskich lasach znajdują się i czarne. Żyją do 14. lat.

109. Parzą się około N. P. Gromniczney, a wtedy za iedną Wilczycą wiele biega Wilkow, i ludziom, których w podróży zastępują, staia się niebezpiecznemi, rzucając się na nich. Po 9. tygodniach Wilczyca sobie na gniazdo szuka iak nayskrytszego mieysca, i gdy może, obiera na błotach gęsto zarosłych suchy pagorek. Gniazdo sobie mchem miękko wyścieła. Liczba Wilcząt bywa 5. 6. i więcey, które sama Wilczyca tylko karmi, i pielęgnuje: poki młode są, czerwone są iak Lisy. Gdy iuż nieco podrosną, przyprowadza im matka żywe zające, baranki &c: a puszcza iac i łapiąc, zwyczai dzieci do połowu. Pospolicie się przy matce do roku trzymają.

110. Namieniłem, że rzadko które mieysce iest bez nich, osobliwie się przecięż znajdują, gdzie błota, i oparzeliska są gęsto zarosłe: gdzie indziej, lubo nie będą mieyscowemi, są przecięż takimi biegusami, że iedney nocy na kilka mil okrażą. Kilka razem pospolicie chodzi, w upodobanym mieyscu koło pułnocy rozchodzą się, który pierwszy pożywienie postrzeże, głosem znak daie, i schodzą się wszyscy do pomocy. Gdy sam ieden co obaczy, przytula się do ziemi, i poty się czai, aż upatrzwszy sposobność, wygodnie zachwycić może. Na dzikie-

go Zwierza właśnie czynią polowanie, iedni się czaią, drudzy napędzaią. Psy ze Wsi sztucznie uwodzą: iedni się bowiem ukryją za płotami, drudzy wieś przechodzą, a gdy się psy za nimi ruszą, wyprowadzaią ich aż za owych ukrytych, wtedy iedni z tyłu, drudzy z przodu na psow się rzucaią, i one chwytaią.

111. Są to Zwierzęta, dla pożywienia swego nietylko w dzikich Zwierzętach, lecz i w domowych bardzo szkodliwe, Koń, Woł, Wieprz, Owca, Pies &c: iego się stają ofiarą: zimą stajnie, obory, i owczarnie nie koniecznie są bezpieczne, latem iego rokosz, gdy to w polu wszystko zastać może. Konia chwytą z przodu, Wołu z tyłu, Psa za gardło: Barana rzuca sobie na grzbiet, i na upodobane nieśie miejsce: Swinię prowadzi za ucho, i ogonem popędza: gęsi pobrawszy, nosi za szyie. Ukąszenie iego zawsze iadowite iest, i dla wyciągnięcia iadu, ludziom, i bydłom rany winem się przemywać maią.

112. Polow ostrożnych Wieprzow nie zawsze się udaie, które mu częstokroć skorę wylataią. Psy dobre, ostremi ieszcze obrożami na szyi dla bezpieczeństwa opatrzone, bywaią mu także nieprzyjemne. Gdy się podkopią do owczarni, lubo mało ziedzą, są iednak gotowi pierwey całą owczarnię wydusić: co pochodzi z wielkiej chciwości, i żarłocstwa; zadziwiać się bowiem trzeba, że ieden Wilk Zwierza daleko za siebie większego pozrzeć może: lecz za to znowu, gdy nie ma nic, umie sztukę cierpienia głodu. Zimą gdy im głód dokuczy, wyją okropnie, i częstokroć się trafia, że i lu-

dzi pożeraią. Niemasz nic okropniejszego, iako gdy wilk oszaleie.

113. Łowią się, i dostają różnemi sposobami, i w cudzych Kraiach iest postanowiona nadgróda za pokazanie głowy zabitego Wilka. Strzelają się przed dobrymi psami, albo z zasadzki przy ścierwie: zastawiają się na nie żelaza, cewy: łowią się sieciami, w iamy, ogrodzenia &c: iako się w ostatnim Rozdziale pokaże. Lecz iężdzenie na nich zimą z prosięciem, nie zawsze bezpieczne iest.

114. Chowią niektórzy Wilki z młodu, zawsze się przecięż prawdzi owe przysłowie, że z Wilka chowanego mała iest pociecha, szkodnikiem bowiem być nie przestanie. Gdy się ze psami wychowa, z szczeniąt z takiego pomieszania psy bywają do wielkiego polowania wysmienite.

115. Futro Wilcze iest iedno z Kraiowych kosztowne, trwałe, i na zimę wygodne. Zęby zdatne są do polerowania Malarskiey pozloty. Sadło potrzebne do lekarstw, osobliwie zewnętrżnych. Ogony zażywają się do lekkiego okurzenia, i chędożenia rzeczy, ktore zbyt nie ocierane być nie mogą.

116. *Niedźwiedź*, (*Ursus arctos*) Bär: Ours: w Części I. Nro 177. Jest Zwierz także szkodliwy, nie tak przecięż pospolity, iak Wilk. Jego kształt iest prawdziwie niekształtny. Pysk ma nieco ostry; nos wypukły: głowę wielką: ogon krotki: nogi grube: stopy na podobieństwo ludzkich. U nas troiakie się znajdują: iedne wielkie, czarne, lub czarno-czerwone: drugie mniejsze *Bartnikami* zwane: trzecie małe, u których się końce włosów iak srebrne połyskują.

117. Niedźwiedź z Niedźwiedzicą łączą się w Lutym. Samica do rodzenia szuka sobie miejsca ukrytego, zabudowawszy sobie gałęziami, i mchem usławszy. Młodych bywa 2. czasem 3. i są bardzo małe: błędem jest, że się rodzą jak kawał mięsa, i matka dopiero lizaniem kształci: rodzą się ślepo, i w początkach są biało-żółte: Matka dzieciom dla nauki żywy połów przyprowadza. Po roku młode starych opuszczają.

118. Znajdują się u nas po znacznych puszcach z tą różnicą, że Litewskie są bardziej czarne jak Polskie. Wielkie są sroższe, na pożywienie sobie nie tylko łowią dzikie Zwierzęta, lecz i konie, woły, &c: duszą: i do ludzi śmieley się porywają. Mnieysze *Bartniki* i na drzewa łażą do Barci dla miodu, i nie rozdrażnione nie łatwo się na ludzi rzucają. W powszechności, lubo mięso i ścierw jest ich pospolitym pokarmem, żyją przecież i trawą, jagodami, owocami, mrówkami, &c.

119. Żyją po lat 20. i częstokroć na starość ślepną. Od głowy są najsłabsze, i iednym uderzeniem w głowę zabić go można. Człowieka przedniemi łapami tłucze, i bije. Psom, Wilkom się broniąc, rzuca z przednich łap kamienie, albo dopadłszy drąga, broni się jak chłop pałką. Postrzelony, a nie ubity, prosto bieży na Człowieka. Powiadają, że przez zimę tłustość sobie przez łapy liże, i tym tylko żyje: rzecz ta ieszcze przecież dotąd nie jest zupełnie docieczona.

120. Chowają się czasem Niedźwiedzie, zawsze przecież na uwiązaniu. U nas w Litwie uczą ich różnych figlow, naymnią osobliwie Cygani od Właścicielow, i przygrywając wo-

dzą nietylko w Kraiu, lecz i za granicę; wymuszają od prostaczków za to pieniądze, strasząc różnemi gusłami.

121. Niedźwiedzie się białą strzelając: ieżeli się nie ubiie na miejscu, gdy się rzuci na człowieka, zręczność dobija Kordelasem. Łowią się też żywo w klatki, o czym daley będzie.

122, Futra Niedźwiedzie są mocne, trwałe, ciepłe, lecz ciężkie: zażywają się nietylko pod zimowe odzienia: ale i na okrycie koni, podścielanie w Karetach, &c. Mięso Amerykanie jedzą, ma być smaku podobnego świninie, lecz niestrawne: nasze kuchnie tylko łapami nie gardzą. Sądło iest potrzebne do lekarstw zewnętrznych.

ROZDZIAŁ III.

O Zwierzętach Ssących Dzikich Podziemnych.

123. **P**Odług przedsięwziętego porządku, następują teraz te Zwierzęta, które się pod ziemią w wykopanych norach, i iamach trzymać, i chować zwykły. Z tych iedne zawsze są pod ziemią, drugie częstokroć się pod ziemię tylko kryją, inne nakoniec w iamach zimują.

§ 1.

O Zwierzętach zawsze pod ziemią będących.

124. Do tej liczby z znaiomych należą tylko Krety, ktorych iest kilka gatunkow w innych Kraiach. U nas się znajduie w dość obfitey
liczbie

liczbie *Kret pospolity*, (*Talpa Europaea*,) *Maulwurff*: *Taupe*: w Części I. Nro 184.

125. Ten ma długości około ćwierci łokcia: głowa wynosi na pułtora cala: ogon ma krotki: oczy bardzo małeńkie jak ziarna prosa, czarne, i te ieszcze pod włosami ukryte, zkaąd dawnych powstało mniemanie, że Krety są ślepe. Nogi są niskie z szerokiemi dłońiami, z 5. ostriemi pazurami, ktoremi ziemię kopią. Całe ciało jest okrytę drobnemi, miękkimi, czarnemi włoskami bardzo gęsto, ktore głaszcząc białawo odbijają, i w dotykaniu iak Aksamit czuć się dają.

126. O rzędzie ich przyrodzenia nie wiele ciekawym wiadomo, ile że zawsze są pod ziemią: na wiosnę przecież w gniazdku pod ziemią znajduje się po kilka młodych. Kopią sobie przechody pod ziemią na różne ramiona podzielone, i dość dalekie, a w niektórych miejscach wyrzucając ziemię w górę, wysypują owe pagorki, ktore *Kretowinami* nazywamy. Pożywieniem ich są glisty ziemne, i tych szukając w ziemi grzebią. Kretowiny swoje wysypują naybardziej rano, gdy słońce wschodzi, w południe, i w wieczor, gdy słońce zachodzi, i zawsze kiedykolwiek ciepły deszcz upadnie. Na ziemi rzadko się pokazą, chyba w gwałtowney potrzebie przebieżenia z boiaźni czuwających drapieżnych ptaków. Na zimę obumierają, i zasypiają.

127. Znajdują się wszędzie, a tym bardziej im lepsze są grunta. Ztąd szkodliwe są Zwierzątka naybardziej ogrodom, i Łąkom: w Ogrodach bowiem nietylko swemi kretowinami psują wdzięki, ale też u ktorychkolwiek roślin kopiąc podrywają korzenie, te niszczą, a drugie

gie na wierzchu ziemią zasypują. Na łąkach zaś zasypują trawę, i koszenie trudne czynią.

128. Szukanó sposobow wygubienia, a gdy iedne były omyłne, drugie uprzykrzone, czyniono częstokroć, co się dla gusłów, i zabobnow czynić nie należało. Rzucanie w nory ich Kamfory, i darniną zakrycie dobre iest, lecz od niey tylko się wynoszą, a za to kopią w innym mieyscu.

129. Naylepiey iest, gdy się wybić mogą: a lubo sposoby na to są powolne, i uprzykrzone, skutek iednak w czasie wszystko osłodzi. Na wiosnę kopiąc podług ciągu ich norow pospolicie przy murze, przy korzeniach drzew, znajdą się młode w gniazdku, a te pobiwszy, rozmnażaniu się ich zapobiedz można. Na łąkach, i tak dalekiego kopania nie potrzeba: naznaczywszy sobie tylko świeżo z wiosny naywyżey wyrzucone kretowiny, po dwu tygodniach one rozrzucac, a znalezione młode pozabiać.

130. Jeżeli łąkę woda zaleie, że się tylko wierzcholki kretowin zostaną, w nich się najdą rozrzuciwszy: jeżeli się i kretowiny wodą okryją, poszukaia się w poblizszych płotach, drzewach, i suchych pagoreczkach.

131. W niektórych Kraiach są osobni ludzie, ktorzy zręcznością swoją w ogrodach, i na łąkach Krety łowią, i zabiaiają. Okrąg żelazny *a.* maia na tyczce *b.* osadzony. *Tab: V. Fig: 3.* na tym iest wiele żelaznych ostrych kolcow na 3. piędzi długich *c.c.c.* z brodkami niedaleko ostrza: Okrąg zaś iest wielkości mierney kretowiny. Z takowym narzędziem chodzą rano, w południe, i w wieczor: uważaia świeżo poruszone kretowiny, i nieco one nogami przydepczą, czego Kret cierpieć nie mogąc,
wkrotce

wirotce znowu kopać zacznie, a wtedy cicho stojący człowiek, nagle owe kolce w ziemię wpięsza, i kreta przebiła.

132. Rozmaite wynalazki połapkow są bardzo niedostateczne: sposob następujący, jeżeli tylko prawdziwie jest skuteczny, iako powiadają byłby najmiłszym. Każą świeże chude bydłę mięso posiekać iak najdrobniey, i pomieszawszy z nieco Arszeniku przydać trochę białka od jajec, a z tego porobiwszy gąłki, wpuszczać w nory.

133. O pożytkach z Kretow więcej nie wiadomo, iako że ich lekkie futerka zdadne być mogą, i mają być osobliwie zdrowe białey płci do noszenia na piersiach. O! gdybyć niemi wprowadzoną od bezbożnego zwyczaju na gość piers swoich okrywały.

§ 2.

O Zwierzętach częstokroć pod ziemię się kryjących.

134. Są o te, które pospolicie bawia się na ziemi, po ziemią przecięż swoje mając lochy, w nią się w potrzebie kryją. Do tej liczby należą Myszy, i Szczury polne, Susły, Lisy &c.

135. *Mysz ziemne*, (*Mus gregarius*,) *Erdmaus*, w Częci I. Nro 192. Ogony mają nieco krotsze od długości swego ciała, i kosmate. Włoski na nich są od skory czarne, w posrzedku rdzawe, od końcow czarniawe. Podgardziel, brzuch, i nogi, są białe: głowa okrągło-podłużna, pysk przytępiony: paszczeka mała; a w koło pyska czarna szczecinka. Uszy są łyse, i okrągłe. Ogon białawy z czarno-siwym

wym końcem. Najdużą się wszędzie, i te to są, które żyjąc korzeniami, osobliwie w ogrodach, wielkie czynią szkody. Częstokroć tylko pod wierzchem porzą właśnie ziemię. Gdy co iedzą, biorą w przednie łapki iak Vie-wiorka.

136. *Myszy polne*, (*Mus terrestris*,) *Feldhaus*. w Części I. Nro 192. Są nieco odmienne od pospolitych. Ogon iest mierney długości. Uszy krotsze od sierści, a sierść dłuższa iak na pospolitych myszach. Wielkość miernego szczura. Z grzbietu są brunatne, od brzucha ladsze, przecięż nie białe. Głowa grubsza iak u innych, policzki nadęte, i nogi wyższe.

137. Kryją się po iamach na rolach iaszych, i niektórych lat, gdy się zbytnie rozmnożą, stają się zbożom znaczną plagą. W Frankonii Roku 1742. rachowano szkodę w zbżu od takich myszy około 2,000. korcov. Szradkow do wygubienia dotąd ieszcze nie wynaleziono, i iezeli które są, niedostateczne są: coż to bowiem za korzyść łapać po iedny, gdy się tysiącami znajdują? Uważano, że się najbardziej wtedy pomnażają, gdy wiosna wczesnie ciepłem posłuży, i lato trwa stateczne: nie iezabardziej nie wygubia, chociażby nayliczniejszy były: iako gdy wiosna słotna, i mroźna długo wytrzymuje.

138. Sposob tylko ieden następujący w potrzebie nie ma być pogardzony. W niektórych mieyscach na roli zakopią się gębokie beczki o iednym dnie rowno z ziemią, nad niemi postawia się niskie daszki, bok dla wchodu wszędzie otwarte zostawiwszy: na otwartej stronie na kilka części przedziawszy dno, tak się te części na wagę niby naosi osadzają, aby
mysz

mysz postąpiwszy ku brzegowi, przeważyła, i w beczkę wpadała. Gdziekolwiek więc te części na osiach spoczywają, przybił się gwoździem pieczone kawałki słoniny, a w beczki przez połowę nalecie się wody. Tym sposobem tysiącami myszy łowić się mogą. Powiadam, że gdy potym te ułowione myszy się spalą, i popiół po roli rozrzuci, przerażone myszy z tych miejsc uciekać mają. Nie źle też jest, gdy się w iesieni tu i owdzie niskie kółki z mocną gałęzią powbiłią, tak albowiem drapieżne ptastwo wygodniey na myszy czuwać, i one widzieć może.

139. *Szczury polne* ze wszystkim są podobne domowym, opisanym w Części II. Nro 491. większe tylko bywają, ciemnieysze, i nieco włosistsze. Plaga ta, gdziekolwiek się licznie pokaże, nierownie większą czyni szkodę iak myszy. Drapieżne ptastwo podobnież czuwa na nie. Dziwna rzecz jest, że łasica ledwie nie mnieysza od szczura, przypiąwszy mu się jednak do karku, zabija go. Zakopanie beczek dopitro namienione, nie może i na to być bez skutku.

140. *Suseł*, (*Mus citellus*,) *Zieselratze*, w Części I. Nro 192. Jest właściwie gatunkiem osobnym szczurow, i ile u nas, Zwierzątkiem Ukraińskim, czyli Podolskim. Nie dobre uwiadomienie Historyków naturalnych z iednego tego Zwierzątka dwoiaki uczyniło: ieden nazywają (*Mus citellus*) z Niemieckiego *Polską myszą*, co u nas zowią *Susłem*: drugi (*Mus citellus*,) *Zieselratze*, co w Części I. Nro 192. nazwałem *Jamniczkiem*: chyba że Węgierskie mają za drugi gatunek, ktore przecieź z naszymi Polskimi ze wszystkim iednakowe są.

141. Susły są wielkości Łasicy, długie, i cienkie: ogon mają krótki, włos niski popielaty: głowę, i pysk podobne domowym myszom: zamknięst uszu tylko dziurki podobne kretom, kteremi słuch mają bardzo ostry.

142. Kopią sobie nory pod ziemią i dalekie, i głębokie, w które sobie pożywienie znoszą. Żyją orzechami łaskowemi, a bardziey ieszcze lubią żołądziej, i orzeszki bukowe: z jabłek też ziarna wybierają. A kiedykolwiek się im wymienione owoce nie zrodzą, w Pszenicy, i Orkiszu wielkie czynią szkody.

143. Wykopują się w iesieni z swoich norow, albo się przed norami cewki na nie zastawują. Z skorek ich lekkie bywają futerka: mięso zaś, pieczone osobliwie, ma być nie złe do iedzenia.

144. *Lis*, (*Canis vulpes*,) *Fuchs*: *Renard*: w Części I. Nro 168. bez wątpienia iest odmiennym gatunkiem psow dzikich. Są w innych Kraiach i białe, i czarne. U nas zaś iedne mają czarne nogi, końce uszu i ogona właśnie iak okopcone; w innych mieyscach bardziey do siwizny zmierzają. Drugie są nieco mnieysze, czerwonawe, na nogach, uszu, i ogonie z białemi końcami, kwiatkiem zwanemi. Wszystkie zaś mają ogon prosty, wiechowaty, uszy ostre prosto w górę stojące, i są między Zwierzętami prawie naychytrzeysze.

145. Zbiegają się, i parzą prawie na początku Lutego, i wtedy nakształt psow wiele samcow za iedną biega samicą. Po 9. tygodniach samicę rodzi 4. lub 5. ślepych młodych: te są z początku biało-żółtawe, i coraz daley ciemnieją: w pierwiastkach chowają się w podziemnych jamach, daley potym one matka wy-
prowa-

prowadza w urosłe zboża bliżey ku wsiom, dla łatwiejszego bez kosztu kurami, gęśiami, żywienia. Koło Świętego Jakuba rozchodzą się na własny chleb, a w iesieni futra ich iuż są doskonałe.

146. Znayduią się wszędzie, i niekoniecznie im potrzeba wielkich lasów. Jamy mają pod ziemią, tak na polach, iak w zaroślach, zawsze przecięż na zgorzystych mieyscach. Polowe iamy są pospolicie krotkie, ktore sobie z potrzeby młode Lisy wykopują nie nalazłszy iam gotowych. Lisy sobie bowiem iam kopać nie zwykły, ale gotowe zabierają, wypędziwszy osobiwie Jaźwców, albo Borsukow.

147. Zwią młodem i Zającami, i innemi Zwierzętami, ptakami, ktore tylko ułować mogą. Umieją sztucznie, i ukradkiem ze wsiow wynosić kury, gęsi &c. W potrzebie żywią się żabami, kretami, myszami, slimakami &c. W nocy daleko się rozchodzą, i rozbiegają, a na dzień do iam się kryją. Na nic nie są bardziey chciwe, iak na świeżo pieczonego śledzia, i tym się nayłatwiey gdzie zanęcić daią.

148. Wiatr, albo węch mają bardzo ostry, i daleki: słoro cokolwiek niepomyślnego postrzegają: nos w górę podnoszą, i wczesnie umykają. Latem osobny gatunek pchłow znacznie je trapi: do ich pozbycia się lis idzie w wodę, i bardzo powoli co raz głębiey się nurza aż po szyję: gdy się pchły na głowę poschodzą, razem głowę macza w wodzie, z wody wyskakuie, i resztę nogą otrząsa. Wieleby było iego sztuczne, i chytre opisywać zmyślności, ktore Historye Naturalne opisują.

149. Strzelają się przed psami: szczują się chartami: łowią się w żelaza, sieciami: wykopują

pują się z iami: robią się na nie i doły. Lecz w tym wszystkim tym większy potrzeba ostrożności ludzi, im zawsze Lis jest bardziey nad wszystkie Zwierzęta ostrożniejszy.

150. Chowaią się czasem, i oswajaia, chytrości swojej jednak w szkodzeniu nigdy nie zapominaię. Chowane częstokroć się z psami mieszaię, i parzą. Zdatność Lisich futer każdemu wiadoma iest.

§ 3.

O Zwierzętach pod ziemią, na zimę obumieraiących.

151. Te lubo latem kryią się pod ziemię, iednak wychodzą dla pożywienia; na zimę zaś aż do wiosny zasypiaią, niczym prawie nie żyjąc. U nas nieiakim środkiem do takowych Zwierząt są Jażwce, albo Borsuki, które czasem lekkiey zimy wychodzą: wcale zaś zasypiające są, Bobaki, Skrzeczki; i Swiszce, o których powiadaia, że się na Karpackich gorach znaydować maię.

152. *Jaźwiec*, albo *Borsuk*, (*Ursus meles*;) *Dachse*, *Taïsson*, w Części I. Nro 177. Jest Zwierz z pierwszego weyrzenia podobny do Niedźwiedzia małego: w sobie zwięzły, długości około 3. stop maiący, i około 28. funtow ważący. Zad ma szeroki, szyję krotką, włos twardy, i długi iak szczecina, na grzbiecie siwy, albo biały, od spodu brunatny, albo czarny. Głowa iest iak u Lisa, pysk zaostrozny, policzki grube, głowa ma czarne, i białe pręgi. Oczy są małe, uszy krotkie, i okrągłe; ięzyk, nos, i zęby iak u psa: przednie nogi krotkie,

krótkie, grube; w stopach szerokie, z bardzo długimi pazurami. Ogón krótki, gruby, przystępiony, od spodu płaski. W oczach są zasuwki (*membrana nictitans*) całe oko zasuwające. Na zadzie pod ogonem wewnątrz włosista ma torebkę, w którą się pewna biała wilgoć zbierać zwykła.

153. Dwoiste są, lubo nie bardzo znaczney, odmiany. Jedne są bardziey białe, i mają włosy na nosie, i pod gardzielią bielsze; głowę oraz, i nos większy: skoro z iamy wynidą, ogrzewawszy pyskiem ziemię, gnoy swoy zakopują: iamy swoje kopią na miejscach piaszczystych, miękkich, i słońcu otworzystych. Takowe daleko więcey wydają sadła.

154. Drugie mają pysk krotszy, kopią w miejscach twardych: iamy ich nie na wiele ramion są podzielone. Na szyi, karku, i uszach są czerwone, i więcey czarney mają sierści, oraz nogi nieco wyższe.

155. Parzą się w Lutym, a samica po 12. tygodniach wydaie 2. 3. 4. młodych, które wychowawszy zupełnie, odpędza od siebie, i osobne sobie podziemne czynią pomieszkania. W drugim roku są zupełne: żyć mogą lat 20. lecz nakoniec częstokroć ślepną.

156. Znajdują się wszędzie: osobliwie lubią miejsca zgorzyste, drzewami zaroste, nie koniecznie gęste lasy, lecz bardziey ku południowi otworzyste. Żyją żabami, robakami, ptakami, korzeniami, i różnemi owocami.

157. Jamy ich są głębokie, długie, i dzielą się na ramiona. W nocy z nich wychodzą dla pożywienia. Nigdy się zbyt nie daleko nie oddalają, i w najpewniejszym niebezpieczeństwie do nich uciekają. Gdy widzą, że się psy do ich
iam

iam dobieraia, w iamacz ziemie za soba zagrzebuia, i osobliwie drugie wyzey namienione, psom sie srozey bronia. Na zime nieiako zasypiaia: pysk bowiem swoy ledwie nie do oczu w ową namienioną pod ogonem torebkę utkwiawszy, tak leżą; gdy przecież dni lekkie zimą wypadną, wychodzą, a w Lutym zupełnie powstawać zwykły.

158. Łowia się wielorako. Przed iamą zastawia się żelaza, lub cewy. Przypilnowawszy gdy z iamy wynidzie, iedni od iamy zastępuia (w nocy) drudzy dobremi Kundlami gonia, widłami, i kłami zabiaia. Za pomocą psow iamiukow, wykopuia się z iam, do czego osobne ziemne bywaią świdy, i albo umyślnemi obcęgami za pysk chwytia, albo do umyślnych osobnych sieci przed iamą zastawionych zapędzia.

159. Naywiększym z nich pożytkiem jest sadło, ktore w lekarstwach jest bardzo skuteczne: ta tłustość znayduie się wszędzie pod skórą, zebrana wysusza się na powietrzu, i potym wysmaża: w iesieni są naytłuscieysze. Mięso ma smak dzikiey świniy. Skóra zażywa się do obicia różnych rzeczy, i na torby Mysliwskie, a włosy na pęzle.

160. *Bobak*, (*Mus Bobaque*,) w Części I. Nro 192. Jest naszym właściwym Ukraińskim, lub Podolskim Zwierzęciem. Nie wielki jest. Sierść ma czerwonawą, pod brzuchem biaława. Nogi krotkie, i grube. Głowę Krolikowi nieco podobną. Ogon zaieczy.

161. Kopia sobie iamy w pagorkach, i w nich na zime obumieria. W sianie na łakach znaczne czynia szkody, ktore na swoich grzbietach do iam dowożą. Sierść ich zdatna jest

Kape-

Kapelusznikom: lecz powiadaia, że się już z naszych Kraiow do Moskwy przeniosły.

162. *Skrzeczek*, (*Mus cricetus*,) *Hamster*: w Części I. Nro 192. Jest Zwierzątko podziemne, na roli bardzo szkodliwe, z kształtu swego bardzo nieprzyjemne. Nogi ma niskie, szyję krótką, głowę grubą: paszczkę otwartą z wystawiającemi zębami, i wąsami, uszy wielkie, i gołe; ogon krótki, i w puł nagi: oczy okrągłe, i wypukłe; sierść z białych, żółtych, czerwonych, i czarnych włosów mieszana.

163. Nie wszędzie się zayduia, i miejscami u nas są nieznałome, miejscami przez nieuważanie, za szczury poczytane. Uwiadomiony jestem, że się w Woiewodztwach Sendomirskim, i Płockim dość licznie zaydować maia. Nie bez tego, aby się i po innych miejscach tu i owdzie w mniejszey liczbie nie zaydowały, ile że sam dawniejszych lat pod *Drobieczynem* na Podlasiu one widziałem.

164. Gdy zbożem żyje, i podziemne sobie czyni pomieszkanie: nie każdy mu więc grunt jest zdalny, i ztąd w gruntach kamienistych, piaszczystych, i zbytnie tęgich, na łąkach, błotach, gorach, w lasach nie zayduia się: lecz na rolach zbożem się zasiewaiących, w gruntach do kopania iamek łatwych, i wykopane utrzymuiących.

165. Jamy ich są podziwienią godne; częstokroć na chłopa w ziemi głębokie. Wchodow pospolicie bywa dwa: jeden z ukosa na doł, którym plugastwo, i ziemię wyprowadzaią, drugi prosto w górę, ktorędy z zdobyczą chodzą. Te otwory prowadzą do różnych podziemnych komor, między ktoremi nayprzedniejsza jest gniazdowa, gdzie sami przeżywaią:
drugie

drugie są szpichlerze, gdzie w każdej osobno inne zboże porządnie jest zachowane, i bywa ich 3. 4. 5. im starsze, lub młodsze są Skrzeczki. Pomieszkają samie więcej mają wchodów, a gniazdo sobie na stopę wzdłuż miękko słomą wyściełają.

166. Żyją na wiosnę korzeniami, ziołami, a w jesieni zbożem, które sobie osobliwszym sposobem obficie nanoszą. Umieją łapami ziarna z kłosów wylacać: na wymłócone ziarna dało im przyrodzenie w paszczęce po bobach torebki, w które zbierają, do iamy noszą, i łapami przyciskając, wyrzucają. Częstokroć też iak wiewiorki na zadnich nogach siadają.

167. Zasypianie, i obumieranie ich na zimę, jest odmienne od wszystkich Zwierząt obumierających: inne bowiem kryją się przed zimnem, Skrzeczki zaś tylko szczególnie przed wolnym powietrzem, gdy się przeciwko temu nie opatrzy, nie zasypia: i obumarłe chociaż w największe mrozy, na wolne powietrze wyniesione, ocucają się. Osobliwsza to jest rzecz widzieć ocucające się Zwierzątko. Najprzód mu otężale członki wolnieją: dalej oddychanie postrzegać się daie. otwiera pysk, i niby poziewa, otwiera i oczy. Tacza się potem, dalej siada, po krótkim czasie tak żyje, iakby nigdy nie było obumarłe.

168. W Kraiach, gdzie tych Zwierząt jest wiele, różnemi one gubią sposobami. Jedni w ich iamy leją wodę, i tym go do wybieżenia przymusiwszy, zabijają: lecz iak noszenie wody jest uprzykrzone, tak zboże w ich komorkach marnie się. Lepiej czynią w Turyn-gii, gdzie wykopywanie ich ubogim ludziom oddają:

oddają: ieden wykopawszy 20. Skrzeczkow, może z znalezione go zboża z całym domem żyć przez zimę. Futerka też, lubo podłe, zdatne przecięż są. Dokopując się do niego ostrożności trzeba, gotow bowiem na twarz skoczyć, i zkałeczyć: ale też iakokolwiek przeż grzbiet uderzony, wlot życie utracą.

169. *Swiszcz*, (*Marmota*) *Marmelthier*: w Części I. Nro 192. Mieszczę go między Kraiowemi Zwierzętami, szczegulnie z wiadomości mi uczynioney, że się na Karpackich znaydować mają gorach. Te, ktore Włosi z Szwaycarskich gor wychowawszy, w drewnianych kłatkach w Niemczech pokazują, mają wielkość pośrzednią między Zaięcem, i Krolikiem: są zwiążlejsze od kotow, i mocne. Głowa ma podobieństwo do Zaięczy: sierść, i pazury iak u Jazwca, zęby iak u Bobra, łapy iak u Niedźwiedzia: ogon, i uszy krotkie: nogi niskie. Włos na nich brunatny.

170. Na wolności żyją owocami, korzonkami, ziołami, trawą: chowane iedzą chleb, mięso &c: i naysciwsze są mleka, i masła. Pożywienie biorą przedniemi łapami iak wiewiórki. Jamy swoje podziemne kopią na spadziści gor, dając ieden otwor w górę; drugi spadzisto na doł, w nich się gromadnie trzymają, i wspólnie pracują: od nich daleko nie odchodzą, i owszem w słotne czasy wcale z nich nie wychodzą, a od Października do Kwietnia żadnego nieprzyimując pokarmu, w nich zasypiają.

171. Na Szwaycarskich gorach wykopują ie w Styczniu, latem pierwey mieysca iam naznaczywszy. Łowią inni latem, cewy przed

iamy postawiwszy, lecz wtedy chude są, a mięso tłustego Swiszczu, powiadaia, nie ustępuje smakiem najlepszej Zwierzypie.

ROZDZIAŁ IV.

O Zwierzętach Śsących Dzikich Wodnych.

172. **P**ominawszy wodne w ścisłym rozumieniu, i Rybne w Części I. których w Kraiu naszym nie mamy, Kraiowe u nas dwoiako podzielić się mogą: na błotne, i wodnoziemne.

§ 1.

O Zwierzętach Błotnych.

173. Te albo się na wilgotnych zawsze trzymają mieyscach, iako Jeże, które są śródkiem między Zwierzętami poziemnymi, i wodnymi: albo wcale żyją między kępami na błotach, i po wodzie pływają, iak Myszy, i Szczury błotne.

174. *Jeż, (Erinaceus,) Igel, Herisson:* w Części I. Nro 183. Pospolity w Europie, u nas się znaydujący bywa około 9. calow długi, głowa na pułtrzecia cala, a ogon na cal 1. Oczy ma małe, wydane; uszy okrągłe, szerokie, w górę stojące. Zwierzchnia część ciała od czaszki, aż do ogona, i po bokach iest kolcami okryta, które ostre, brunatne, biało-upstrzone, i na cal długie są. Daley reszta głowy, podgardziel, brzuch, nogi, i ogon, są brunatnymi, i białymi włosami okryte.

175. Znayduje się pospolicie w gęstych, ciemnych, wilgotnych lasach, nie na błotach przecięż;

cięż; a na suchych otworzystych miejscach chyba przebiegaiać tylko widzieć się daie. Samica w wyprochniałym, u ziemi drzewie usławszy sobie zgniazdo, rodzi 4. młodych. Zyią myszami, chrząszczami, ptakami, owocami, po które łażą na drzewa, w iesieni gdy wiele iabłek nayduią pod drzewem: taczaia się po nich, i tak utkwione na kolcach iabłka do swego znoszą pomieszkania. W dzień się kryia, a w nocy dla pożywienia wychodzą. Na zimę zasypiaia, jak Jazwce, albo Borsuki.

176. Są bardzo boiażliwe: a w niebieścienstwie w kulę się zwiaia, i tym się nieprzyiaciom swoim bronia, że bez zakłocia się ruszone być nie mogą, lecz zatoczone w wodę rozwiaia się. Nie maia w uciekaniu szykkości, i dla tego łatwo ułowione, i przez skorzaną rękawicę wzięte być mogą. W iesieni tak się częstokroć umieia pod liśćmi ukrywać, że ie z trudnościa postrzedz przychodzi.

177. Tłustość z nich wysmażona zażywa się do lekarstw. Skorkę z kolcami dawni zażywali zamiast szczotek, teraz zaś zdadne są na obroży dla psow na szyię. W Niemczech chowaią się żywe w domach, i zastępią miejsce Kotów w łowieniu myszy.

178. *Myszy błotne*, (*Mus paludosus*,) *Sumpff-maus*, w Części I, Nro 192. Są Myszy na podobieństwo innych, z tą tylko różnicą, że dla wygody pływania w potrzebie, palce zadnich nog skorką zrosłe maia. Jamki swoje maia w łądach nad wodą. Zyią różnemi korzeniami, ziołami: kiedy im przecięz ikra ryb ia naywiększym iest przysmaczkiem, wielość ich stawy, i sadzawki łatwo może spustoszyć.

179. *Szczury błotne*, (*Mus amphibius*,) *Wasserratze*, w Części I. Nro 192. Od pospolitych szczurow tym się tylko różnią, że palce zadnich nog dla pływania zrosłe mają. Włos ich jest czarno-siwy, ogon długi, i włosisty.

180. Kryją się w iamach po lądach nad brzegami wod; albo jeżeli wody są kępami zarosłe, po kępinach. Nietylko pływają po wodzie, lecz się i w wodzie nurzają. Są daleko szkodziwszy nad myszy, ile że nawet w mniejszych rybach nie małe czynią spustoszenie.

181. Dla wygubienia, łowić się mogą zastawionemi wierzami z rozek plecionemi, co przecieź uprzykrzona rzecz jest. Najlepiej jest, gdy się w Kwietniu, kiedy sobie gniazda ścielą, w iamy powtykają pukawki papierowe z lontami z prochu zrobione; które gdy się zapalą, łoskot one z iam wypędza: w tym mając psy na dorędziu, psami się nastraszają: a od takiego przestrachu, pospolicie się z tego miejsca wynosić zwykły.

§ 2.

O Zwierzętach Wodno-ziemnych.

182. Te lubo wszystek kształt mają Zwierząt czworonożnych, a nic jeszcze na ciele rybnego, tym się już przecieź do ryb nieco zbliżają, że żyją na ziemi, żyją i w wodzie, a zawsze się przy wodach trzymają. U nas takimi są Bobry, Szczury bobrowe, i Wydry.

183. *Bobr*, (*Castor Fiber*,) *Biber*, w Części I. Nro 190. Zwierz czasem dwa łokcie długości mający, i ledwie nie tyleż pękatości swego ciała: Ogon jest horyzontalnie spłaszczony, na końcu niezaostrzony, lecz okrągły. Gło-

wa okrągława: oczy małe, i czarne: uszy krotkie, okrągłe, zewnątrz kosmate, wewnątrz nagie. Nogi przednie nieco krotkie z wolnymi palcami, i ostremi pazurami: zadnie nieco dłuższe, skorką iak u gęsi zrosłe do pływania. Po całym ciele są bardzo miękkie włosy, ile u nas, ciemno, lub iasno-kasztanowate: ogon zaś ma niby łuski drobne pargaminowe.

184. Pospolicie się trzymają przy rzekach nie bystrych, lecz powolnych, i po brzegach ich precudowne sobie budują pomieszkania. Znaydują się w wielu miejscach tak w Polsce, iako i w Litwie. Żyją korą topolową, roszczkami wierzbawemi &c: żeby zaś mieli ryby zjadać, jeszcze nie jest rzecz pewnie docieczona. Gdzie się im podoba, częstokroć całe familie wspólnie mieszkają, jeżeli nie w iednym zabudowaniu, to przynajmniej w bliskości, ukryte do siebie mając przechody.

185. Parzą się w Lutym, a po 4. Miesiącach samica rodzi sześcioro młodych ślepych, i karmi swemi 4. cycami: po czterech tygodniach uczą się odzierać drzewa, i w iesieniu już są zupełne. Rzadko nad lat 15. żyją.

186. Pomieszkania ich, i sposob budowania, są wielkiego podziwienia godne. Na to sobie obierają miejsce sposobne przy przykrym łądzie rzeki. Wychodzi kilka par do lasu dla spuszczenia drzewa, i swemi zębami w iednym kwadransie ścinają przy ziemi drzewo, na ćwierć łokcia grube, i strzedz się przy tym umieją, aby drzewo na nich nie padło. Jeżeli ścięte drzewo gałęziami na innych uwiśnie, obcinają mu gałęzie, a jeżeli tego uczynić nie mogą, opuszczają go, i inne ścinają. Spuszczone drzewo

drzewo przecinaia na kloce, i kloce wyśmienicie w pozdłuż szczepać umieia.

187. Szczapy sprowadzia do wody, albo ciągnąc zębami, albo im stare samice zamiast sanni służyć muszą. Ta się kładzie na grzbiet, ładnia iey szczapy na brzuchu, ile się pomieścić może, ciągną za nogi, i do rzeki prowadzą: ztąd częstokroć stare samice na grzbietach włosów nie mają. Pospolicie dla łatwości sprowadzenia tną drzewa blisko, i po wyżej rzeki, i puszczają z wodą, aż do upodobanego miejsca.

188. Mając drzewo już na miejscu, najpierwey czynią tamę: kładą drzewo długie, i ku niemu z ukosą utykają pale, okrywają ziemią, i błotem, na to znowu kładą drzewa, ziemię, i tak daley, aż grobla około 5. łokci gruba, wody nie przepuści. Zakładają potym drugą podobną tamę, i gdy skończą, miejsce między niemi gęstemi utykają palami, na te kładą glinę, i ogonami ją uklepują. Na to, stawiają drugie piętro, i tak daley, ostatnie za sklepiają: kładą drzewa, gałęziami, i darnią okrywają, że z ładu z trudnością poznane być mogą.

189. W takim pomieszkaniu dolne piętro jest pod wodą: średnie równo z wodą, najwyższe nad wodą. Robotę tę kończą w Sierpniu, i wtedy poczynają zamyślać o pożywieniu na zimę. Obdzierają korę z drzew, łamią roszczki, i do najniższego miejsca w pomieszkaniu znoszą, a w zimie dla iedzenia do najwyższego wynoszą.

190. Do takiego pomieszkania pod wodą tylko iedną drogę mają, nad wodą zaś jest ich wiele, które wszystkie czysto utrzymują.

W pomie-

W pomieszkaniach są bardzo ochędożne, i z samą potrzebą z nich wychodzą.

191. Łowią się wielorakim sposobem. Postrzegłszy gdzie drzewa ścinaią, i przypilnowawszy strzelać się mogą: lecz są bardzo ostrożne. Zastawiaią się na nie i żelaza. Zapędzają się osobnemi do tego psami w umyślne bobrowe sieci.

192. Futra z nich nie są tanie, owszem im ciemniejsze, tym droższe: iakoż w dalszych północnych Kraiach znayduią się wcale czarne, a *Kanada* w Ameryce ma wcale białe: w Anglii zaś ze wszystkim one wygubiono. Sierść, albo włos Bobrowy w rękodziełach daie nayprzedniejsze Kapelusze, i Pończochy, pod imieniem Kastorowych. Zęby zdadne są Malarzom pozłacającym do polerowania. Mięso nie złe jest, a ogony osobliwością, które i w post wolne są do jedzenia.

193. W Lekarstwie głośnie są *Bobrowe stroie*, a zwłaszcza Polskie, Litewskie, i Pruskie, w Cudzoziemskich Lekarniach nayszacowniejsze. Nie są to, iak mniemano, części członków rodzajnych u samców, ile że się i u samic znayduią: lecz blisko tych miejsc są 4. torebki, w 2. wyższych zbiera się śmierdząca wilgoć, która ususzona, jest bobrowym stroiem.

194. *Bobro-szczur*, (*Castor moschatus*,) *Biber-ratze*, w Części I. Nro 190. Jest Zwierz w Polsce nieznaiony, w Litwie się znaydujący, ale nieuważany, i ieżeli się kiedy postrzeże, za pospolitego wodnego szczura bywa poczytany.

195. Ma kształt Kreta, dwa razy przecięż większy jest: pysk ostry, a wyższa jego część dłuższa jest od dolney. Uszu na wierzchu nie widać, a ogon tak długi, iak cały Zwierz, na

cał

376 O ZWIERZĘTACH WODNYCH.

cał szeroki, okrągło się kończący, niby łuskami pokryty, na bokach spłaszczony. Nogi zadnie są dłuższe od przednich, skorką do pływania przerosłe palce. Włos jest bardzo miękki, brunatny, a pod brzuchem żółto-siwy.

196. Sposob ich życia jest z Bobrami iednakowy: podobnież sobie na brzegach rzek budują pomieszkania, i pod wodę idą. Naywięcey przecieź żyją korzeniem Tatarskiego ziele. Futerka ich zdadne być powinny.

197. *Wydra, (Mustella lutra,) Flusotter*, w Cz: I. Nro 176. Ma głowę okrągłą, wasy iak Kot, uszy małe, ogon długi, nogi krotkie z palcami z skorką zrosłemi do pływania. Sierść kasztanowato-brunatna. Wielkość ich różna bywa, od wielkości dużego Kota, aż do 3. łokci.

198. Parzą się w Lutym, a samica w Maiu wydaie 3. lub 4. młodych. Gdy się do parzenia zwołuią, czynią głośne gwizdanie. W drugim roku młode dorastaią zupełności. Trzymaią się przy Rzekach i Jeziorach, a czasem i przy znacznych stawach, gdzie wielkie czynią spustoszenie: żyją bowiem nietylko żabami i robakami, lecz i naywiększe ryby, gąsieńta, kaczęta pożeraią. Ryb pospolicie więcey naduszają, niżli pożrzeć mogą.

199. Pomieszkania swoje maią w iamach łądow nad wodami: dla połowu ryb płyną pod wodą przeciwko wody; zawsze iednak pod wodą być nie mogą, i dla tego częstokroć pysk z wody wysadzaią, a zimą na lody wychodzą. Gdy zębami swemi dopadnie człowieka, ukąszeniem znaczną aż do kości czyni ranę.

200. Strzelaią się czatuiąc na lodach, przy mieyscach niezamarzłych, ile że wtedy w iednym

dnym miejscu z wody wychodzić, i wchodzić zwykły. Zastawiają się na nie i żelaza. Łowią się przy osobnych do tego psach w umyślnie wydrowe sieci. Częstokroć w Jazy, i Wiersze duże na ryby zastawiane, za rybami wlaższy, niemogąc z nich wyleść, duszą się.

201. Namienia *Hübner Lexicon natur*: że w niektórych Kraiach młode oswaiają, i do połowu ryb przyuczają: lecz jakim sposobem? nigdzie znaleźć nie mogłem. U nas futra są w szacunku; a mięso i w dni postne iadane być może.

ROZDZIAŁ V.

O Łowiectwie Powszecznym, i Szczegulnym.

202. **N**Apisałem, ile mogłem częścią sam widzieć, częścią mieć z uwiadomienia wiadomych, o Zwierzętach Ssących Kraiowych, prawda, że w ściśnionej krótkości: upewniam, że gdy się do tego przyłożą ciekawci, w czasie iak więcej znajdą w Kraiu Zwierząt nieuważanych, tak i o znaiomych więcej wiedząc, więcej napiszą. Mnie ufam znający się przyznać muszą, że czyniąc początek, nie obeszło się bez twardej kostki do zgryzienia.

203. Namieniło się tylko przy każdym Zwierzęciu o sposobie iego łowienia, z odesłaniem do tego Rozdziału, z tym się więc teraz uściścić zamysłałem, pisząc iak o Łowiectwie powszechnym, i kosztowniejszym, iako i o szczegulnym gospodarniejszym.

204. Ani przecież Łowiectwo, osobliwie powszechne, co do najmniejszych okoliczności
rozbie-

rozbierać myślę, lecz tylko w powszechności namienić o Polowaniu, Myśliwych, czasie polowania, tropach, lub wysledzeniu Zwierząt, Psach, Sieciach &c: iako następujące pokażą Paragrafy.

§ I.

O Łowiectwie.

205. Łowiectwo, ile względem samego tylko ułowienia Zwierząt, jest umiejętność przez zręczność, i różne wynalazki łowić, i bić dzikie Zwierzęta, albo mocą, albo zdradą: łowiectwo bowiem powszechnie biorąc, więcej jeszcze pokrywa, iako się daley z obowiązkow Myśliwych pokaże.

206. Takowe Łowiectwo ma swoje zalety, ma i swoje przywary. Nakłady bowiem potrzebne, osobiwie przy wielkim myślistwie, na ludzi, psy, sieci &c: nie mogą być przyzwoite, chyba wysokim, i bardzo majątnym osobom, i to jeszcze, chyba gdy drugi cel Łowiectwa, to jest Leśnictwa przywiązany będzie. Samo bowiem wielkie Łowiectwo nietylko nie czyni pożytku, lecz bardziey marnotrawstwo, i gdyby chciano wnieść w rachunek, pokazałoby się, że sztuka Zwierzyny ledwie nie z podobną sztuką srebra na rowney leży wadze. Z tym wszystkim wysokim Osobom to wymówkę czyni marnotrawstwa, że przez polowanie umacniają ciało swoje, i przyuczają go do różnych fatyg: nabierają zręczności do broni, a zatym sposobią się na przypadki wojenne. Taka była myśl dawniejszych: teraz podobno nauki wojenne wiele się od tego różnią; a naywiększa zaleta wielkiego Łowiectwa, miła zabawa dla możniew-

możniejszych, i sposób służby dla wielu ludzi utrzymania życia.

207. Pomniejsze zaś Łowiectwa, i pomiarowane, nie przechodzące, i nie utracające majątku właściciela, ale się raczey do pożytku stosujące, nietylko niemają pozoru marnotrawstwa, ale raczey potrzebne są: ztąd bowiem tak właściciel, iako i inni przez sprzedaż, mają część wygodnążywienia z Zwierzyny: część potrzebną odzienia z skor, i futer; ztąd rękodzieła różne rzeczy do wyrabiania, Lekarnie różne Lekarstwa; a gospodarstwo przez ubicie drapieżnych, bezpieczeństwo chowanych Zwierząt. Większe zatym ieszcze zalety łowienia gospodarskiego bez wielkich nakładów, w doły, żelaza, cewy &c: tym iaśniej każdy widzieć może.

208. Polowanie właściwe wielorakie iest. Naypospolitsze, gdy się psy gończe z iedney strony kniei puszcza, które Zwierza z legowiska ruszywszy, pędzą go na ludzi strzelbą opatrzonych, z drugiey strony na stanowiskach czuwających. Albo się z iedney strony zastawiają siecie, i ludzie z bronią, z drugiey strony ludźmi, i psami Zwierz do sieci napędza. Albo się też Zwierz szczwa chartami.

209. Prawo takiego polowania w innych Kraiach pospolicie tylko należy naywyższym Panom, i dzielą go na Łowiectwo wyższe, średnie, i niższe, do każdego licząc różne Klasy Zwierząt. U nas każdemu właścicielowi dowolne, z niektórymi przecięż w prawie warunkami.

210. Pan Łowiectwa, aby gdy chce polował, a gdy się ogląda i na pożytek, aby go miał, chowa potrzebuych, i umiejętnych ludzi.

Nie

Nie wchodzę ja tu w Łowiectwa Monarchow, i udzielnych Xiążąt, gdzie się znaczne mieszczą osoby: Gospodarz bowiem gospodarnie myśliwy, trzyma tylko Łowczego Łowiectwem rządzącego, Myśliwych do bicia Zwierząt, i chłopca do pielęgnowania psow. A kiedy kto chowa myślistwo, lasy mieć musi; za coż Łowczy nie ma być oraz Podleśniczym? Myśliwy gaiowym? &c: tak bowiem pewniejszy właściciela pożytek; większa znajomość w lasach gaiowych, i w polowaniu myśliwych. Tak ten, co jest przymuszony trzymać Leśników, bez nowego zatrudnienia mieć może pożytecznych myśliwych: a który trzyma i myśliwych, i leśników, przestając na jednych, wydatku umniejsza.

211. Nie jest więc dosyć, że służący strzelić, i zabić Zwierza umie: inaczej o nim prawdziwe będzie owe pewnego zdanie: że Myśliwy jest Zwierzem dzikim, na nierozumnym Zwierzu siedzącym, i za nierozumnym Zwierzęciem się upędzającym. Procz zręczności w strzelaniu, i umiejętności innych łowienia sposobow, powinien mieć wiadomość zupełną Leśnictwa, to jest znać przyrodzenie każdego drzewa, sposób jego rozmnażania, podatność leśnych gruntow pod drzewa, znać drzew przymioty, i przywary &c: przy tym być pilnym, i wiernym około granic, wrębów, i straż lasow.

212. Co do umiejętności samego myślistwa, powinien znać przyrodzenie Zwierząt, od tego największa zawisła sposobność. A zatym powinien wiedzieć, czym które Zwierzęta żyją, kiedy, i jakim sposobem pożywienia sobie szukają: na jakowych miejscach się znajdują: kiedy

kiedy się parzą, kiedy rodzą: kiedy są najlepsze do łowienia: kiedy do zamierzonego zacycia naysdatniejszye są; naprzykład kiedy mięso naysłodsze, i naysmaczniejszye: futra nayskonalsze &c.

213. Przyznam się, że gdyby nasi Myśliwi w tym byli rozumnie ciekawi, i samiby w Myślistwie byli szczęśliwszemi, i nad wszelkie uczonych starania, łatwoby Historyą Naturalną Kraiu obiaśnili. Kiedy bowiem iak nazarosleysze przechodzą miejsca, iak wiele się ich oczom pokazuje osobliwości w Zwierzętach, Drzewach, Ziołach &c: nad ktoremiby się chętnie mądrzy zastanawiali, gdyby tylko ich oczom podpadały.

214. Daley ieszcze, Myśliwy powinien być rażny, zdrowy, mocny, nieustraszony, aby w niebezpieczeństwie od srogich, i drapieżnych Zwierząt umiał sobie dać radę. Powinien znać zwyczaje Kraiowe w polowaniu: a kiedy po większey części Łowiectwo ma osobne swoje słowa, i nazwiska, i tych nie ma być wiadomy. Nakoniec około koni, i psów powinien być umiejętny, i miłujący, iak one wyuczać, zażyć w potrzebie, poratować, uleczyć &c. Mniemam, że potrzebniejszye około tego wiadomości, częścią się w tey III. Części wyraziły, częścią ieszcze następnie opiszą.

215. Nadewszystko Myśliwy powinien być sumienny, i BOGA się bojący. Nie bez przyczyny to przypominam, kiedy pospolicie gusła, i zabobony za sztukę poczytawszy, trafiało się czasem, że okropnym sposobem od samego diabła szukano szczęścia. Wiedzieli o tym już
i da-

i dawnieysi, kiedy *Agryppa* Myśliwych poczytał za bezbożnych, a *Fritsche* osobny napisał *Traktat de Peccatis Venatorum*.

§ 2.

O Czasie Polowania, i Tropach Zwierząt.

216. Gospodarstwo koniecznie tego potrzebuie, aby Zwierząt pożytecznych ani było nazbyt wiele, ani mało. Kiedy bowiem Zwierza jest zawiele, dla potrzeby ich żywności szkodują nple: kiedy go jest zamało, Kraj cierpi niedostatek, który przecież dobrym rządem i to wszystko, ile możności, mieć powinien, co należy do wygody.

217. A zatym w polowaniu ani należy być zbyt chciwym, ani zbyt skąpym; trzeba oraz być ostrożnym, aby nie polować wtedy na Zwierza rozmnażać się mającego, kiedy z gniazdem swoim mogłby być wykorzeniony; a przeciwnym sposobem zbyt rozmnożone, zwłaszcza drapieżne, nayprzyzwolciey się biłą, gdy się nayobficiey ubić mogą.

218. Względem więc Zwierząt mierney ochrony potrzebujących, nie należy polować w czasie ich parzenia się, w czasie gdy młode wychowują. Gdy podrosną młode, stare zawsze bardziey ochraniać się mają, ile do rozmnożenia zdatniejsze, między wszystkiemi zaś zawsze samicom więcej przepuszczać należy; samice bowiem pospolicie trzymają się miejsca swego urodzenia, kiedy przeciwnym sposobem samce daleko się rozchodzą. Co się osobliwiey ma rozumieć o Zwierzętach, z których ieden samiec miewa kilka samic, albo za iedną samicą kilka samców biega.

219. Względem tych Zwierząt, które wygubienia potrzebują, iakowe są drapieżne, jeżeli inne pożytki szkód czynionych nie nadgradzają, najlepiej się gubią, gdy się najobficiej gubić mogą: a takowe są czasy ich parzenia się, gdy samice są szczenne, kotne &c: dopoki młode, nie są sposobne do ucieczki: a tu więc przeciwnym sposobem najpierwey się samice wygubić mają.

220. W powszechności oglądać się na to należy, aby przez polowanie miejsce nie ponosiło szkody; tak na wiosnę młode gałązki w zaroślach gęstych leśnych, a latem zboża na rolach szkodować mogą.

221. Oglądając się zaś na zażycie Zwierząt ubitych, iako to dwojakie jest główniejsze, z mięsa, lub futra, tak co się tycze mięsa, na to wtedy się błąd, gdy najobficiej mając pokarmu, najtłuszczyjsze są; albo poki młode smaczniejsze. Tym więc końcem nie błąd się stare czasu parzenia, ani w czasie karmienia młodych, ani w twardej zimie, ile że wtedy nędzne bywają. Czasy zaś, kiedy mogą być najlepsze, wymiarkują się z opisów pod każdym gatunkiem. Co się tycze futer, te miesiącow iesiennych, i zimowych są doskonałe: na wiosnę linieją, a latem bywają gołe.

222. Łowiectwa umiejętni znają się na tropach Zwierząt, to jest z śladu poznawać umięją, iaki jest Zwierz w kniei? Samiec, czyli Samica? Kotna, cielna &c: czyli nie? stary, czyli młody? iak wielki? &c. Może się ta wiadomość przydać i gospodarzowi, dla zażycia szczególnych łowienia sposobów.

223. Trop, albo ślad najlepiej się poznać zimą po świeżym śniegu: latem się poniekąd

po

po legowisku poznać może. Wszakże którzy są w tym zawsze ciekawi, takowego zażyć mogą sposobu. Las na knieie podzieliwszy, każda knieia w około otoczy się zoraną, i równo zawleczoną granicą, nieco szeroką; a gdy tę częstokroć obieżdżacz obiedzie, na każdy raz będzie wiedział iaki Zwierz iest w kniei? w ktorej? czyli wyszedł? którędy? a gdy się za czasem albo ta granica stratuie, świeżo broną zawlecze; albo co lepiej iest, każdy trop zaraz zażrabie grabiami.

224. Namienię nieco przynajmniej o tropach niektórych Zwierząt. Trop *Zajączy* rzadko komu nieznaiony, lecz ten zimą tak iest ciągiem w pozdłuż, i w poprzecz zawichłany, że gdybyś się spodziewał, iż sobie legowisko obrał przed tobą, pewnie się znajdzie za tobą.

225. *Sarny* trop, ile też Zwierzęcia nie bardzo nieznaionego, przynajmniej wielu wiadomy iest: większy iest, zupełniejszy, i okrągłęjszy u Kozła, (samca) iak u Sarny, (samicy.) Latem wysledzić się mogą po odgrzebaney sobie na legowisko ziemi, a zimą po odgrzebanym śniegu. *Danielow* trop, i gnoy zgadza się z Jelenim. *Łosi*, ma podobieństwo do Jeleniego, wyiawszy znaczniejszą wielkość.

226. *Jeleni* trop iest znaczny do poznania, ile że iego grube stopki iak gdyby kurze iaia na ziemi wygniecione daleko od siebie stoia: przednie kopytka są długie, i okrągło sklepione: zadnich kopytkow zaś znaki wydaia się, iak gdyby kto dwa wielkie palce w ziemi wygniott. Łani ma mniejsze stopki, iak gołębie iaia, i bardziey ściśnione; kopytka większe, i ostrzeysze. Jeleń też szerzey kroczy iak Łani,

ni. Znakiem doskonałego Jelenia jest, gdy krok jego wynosi pułtrzeciej stopy mierniczey, obie stopy na 4. cale będą szerokie, a końce kopytek przytępione. Dwa kroki Jelenie okazują długość samego Jelenia. Legowisko okazuje grubość ciała. Od legowiska na kroków 30. puszcza pospolicie gnoy, który latem, gdy Jelenie tłuste są, płaski jest, tłusto się połyskujący, skupiony iakby winne grona: zimą zaś bardziey ściśniony, czarnieyszy, i okrągleyszy. Gnoy Łani jest mnieyszy, zaostrzony, rozproszony, iak kozie bobki. Y z tego wszystkiego do podobnych, Zwierząt względność nieiaka wzięta być może.

227. *Dzikow* trop poznać się, gdy miejsce między kopytami obszerne jest, gdy kopytka ku sobie są zakrzywione, stopki ku przodowi podane. *Swinia* ma miejsce stopki i bardziey ściśnione, krocicy oraz kroczy od *Dzika*. *Młode* zawsze iedne kopytko mają dłuższe. *Prośna* *świnia* i niedostępne zadniemi przednich tropów, i zbacza na bok. Gdzie rwią, wielkość się ich po ryjaku poznać. Gdzie się w błocie walaia, i gdzie się potym o drzewa ocieraią, poznać się może wysokość.

228. *Wilczy* trop ma podobieństwo do prostych kondlow psow, stopę przecięz mają większą, i pod nią 3. czynią dołki: gdyby ich było i kilku razem, trop w trop trafiać umieia, że się zdaie, iż tylko ieden. *Lisi*, ma podobieństwo do małego psa, jest przecięz dłuższy, ostrzeyszy, i iedną linią ciągniony. *Niedźwiedzi* zdaie się, iakby człowiek bosemi chodził nogami. *Rysi* zgadza się z kocim, jest przecięz większy.

229. *Bobrowy* trop przednich nog ma podobieństwo do psiego, zadnich zaś do gęsiego, lub łabędziowego. *Wydra* tropi na podobieństwo *Borsuka*, z podobieństwem iednak do gęsich stopkow &c. Po więcey udać się trzeba do umiejętnych *Myśliwych*, albo ich pism; mnie dosyć iest i tyle namienić.

§ 3.

O Broni zażywaney do ubicia Zwierza.

230. *Myśliwi*, aby tym bardziey podeyść mogli *Zwierza*, i nie prędko mu wpaść w oczy, latem gdy wszystko zielenieie, zielone, zimą siwe noszą odzienie. Miałam *Prochownice*, *Trąby*, i inne potrzebne narzędzia, o samey tylko broni chcę namienić. Albo bowiem zdaleka strzelaia, albo zuchwałego *Zwierza* na *Człowieka* się rzucaiaącego przebiaia.

231. *Kordelasy*, i tym podobne, są naypospolitsze do kłocia, lecz w ich zażyciu około srogich, i drapieżnych, trzeba ostrożności, i dobrej przytomności, częścią aby *Zwierz* swoją przyrodzoną bronią nie poprzedził; częścią aby go trafić w to miejsce, w którym z przyrodzenia słabszy iest, i gdzie trafienie nayszybciej nie chybia.

232. Strzelanie iest, ktore się zwyczajnie na *Zwierza* zażywa, około ktorego też nieco więcey się zatrzymam. Do strzelania są: *Flintry*, albo *Strzelby*, i *Muszkiety* gwintowe, ktore nie powinny być światłe, ani polerowane, aby *Zwierz* od blasku wcześniej nie umykał: niech będą brudne, przecież nie zardzewiałe, osobliwie wewnątrz rury, i około zamku. Rdza bowiem

wiem około Zamku niepewne czyni zapalenie prochu; a rdza w rurze grozi niebezpieczeństwem roztrząśnienia. Strzelby więc sucho chowane być mają, z rdzy, i wilgoci często ocierane.

233. Do strzelania zabijającego potrzeba prochu, i na wielkiego Zwierza kuli; a na mniejszego różney wielkości śrztu. Temi nabijać każdy wprawdzie umie: lecz nabijać bezpiecznie, i częstokroć skutecznie, rzadko który, rzadko bowiem komu znajomość Kalibru, i fundamentow do tego matematycznych wiadoma jest: bez czego przecież, albo strzelanie niebezpieczne być może, gdy się więcej przesadzi prochem iak potrzeba: albo się strzelanie stanie próżne, gdy ołow nie ma do rury względności, proch do ołowiu, dalekość strzelania do długości rury: albo się strzelenie staie gwałtowne, i Zwierza psujące.

234. Nie zatrudniając fundamentami Matematyki, do których ciekawego odsyłam, stosuję tylko do doświadczenia. Odlana kula tej wielkości, aby się tylko wolnie w rurę wsunęła, i odważona poda wagę ciężaru, czyli to kuli, czyli śrztu wystrzelić się pożytecznie mogących. Prochu na wagę bierze się połowa, ile ołowiu: mniey im jest lepszy, więcej im jest podlejszy: owszem gdy jest bardzo dobry, ledwie tylko część czwarta. Dalekość zaś skutecznego strzelania gdy zawilszego potrzebuie wymiaru, z doświadczenia się miarkować może: dosyć mi będzie namienić, że im strzelba jest dłuższa, im więcej bierze prochu, im proch jest lepszy, i horyzontalnie się strzela, tym daley postrzał ostrość swą zachowuje.

235. Nie od rzeczy podobno będzie wypisać sposoby robienia prochu, łania kul, i śrzotu. Co do prochu, zwłaszcza flintowego, bierze się saletry należycie czystey funt 1. Węgla albo olszowych, lipowych, albo wierzbowych, kruszynowych, Uncyi 3. Siarki czystey Uncyi 2. lub naywięcey pułtrzeci. Węgla z Siarką iak naymieley się potłuką, i pomiejszą; osobno miałko potłukłszy saletrę, dopiero się z siarką, i węglami należycie przemiesza. To wszystko wysypie się w drewnianą stęę, i tłucze przez 30. godzin: lecz co 4. godziny czystą wodą zakrapiać trzeba, inaczeyby się zapalił z wielkim niebezpieczeństwem. Po utłuczeniu przeciera się przez sito tey gęstości, iak ziarnisty być ma Proch. W ziarnach rozestany na płótnie wysusza się. Wysuszony przesiewa się z mąki, to iest prochu na mąkę ztartego.

236. Proch ziarnisty iest mocniejszy od miałkiego, i tym ieszcze mocniejszy im, drobnieysze są ziarna. Dla doświadczenia dobroci prochu, spali się go trochę na papierze; im czyścieyszy zostawi papier, tym lepszy iest. Chować się powinien na mieyscu od ognia bezpiecznym, i suchym. Jeżeli się proch dobry mocną wodką, albo lepiey *Spiritu vini* kilka razy zakropi, za każdym razem przesuszając, drugie tyle nabiera mocy.

237. Im większy iest Zwierz, tym większa też powinna być kula, która go ma zabić. Kule leią się z ołowiu w formach żelaznych, lub kamiennych. Na Zwierzęta, skorę do przebijania tęgą mające, naypewniey zażywaią się kule żelazne. Podług dalszey różności Zwierząt, zażywa się śrzot różney wielkości, naywiększy iest lofkowy, naymnieyszy ptasi.

238. Szrot tak się robi. Ołow gdy się rozpuści, wrzuci się w niego trochę *Auripigmenti* tłuczonego, aby się na nim spalił: kilka razy się to powtorzy, a tak się ołow należyce przeczysci, zwłaszcza pianę z wierzchu zebrawszy. Potym trzeba mieć Durszlak miedziany z takowemi w dnie dziurkami, iakiey wielkości ma być szrot: w ten nakładzie się wyczyszczonego ołowiu na raz tylko na palec grubo: pod Durszlakiem ma stać naczynie z wodą, na kto-reyby oliwa pływała: na wierzch zaś Durszla-ka nałożą się węgle, i rozżarzone utrzymają. Tak topnieie powoli ołow, okrągłemi ziarnami pada w dolne naczynie z wodą.

239. Rzadko się trafia do nieruchomego strze-lać Zwierza, chyba albo nieostrożnego przy-padkiem zastawszy w legowisku, albo z uczy-nioney zasadzki. Kiedy się zaś naypospoliciey strzela w biegu, broń niezawodna, proch do-bry, oko strzelającego bystre być mają. Do przybiłania prochu, szrotu, naylepsza iest pilśń z Kapelusza. Dla nabycia zręczności, i znaio-mości strzelania do Zwierza biegającego, można mieć naukę przez strzelanie do potoczoney kuli. W którą stronę Zwierz bieży, w tę przed niego się wymierza: im Zwierz powolniey idzie, tym bliżey, im prędzey, tym daley: od oka miar-kując, w szybkim biegu puł łokcia, w powol-nym piędz, nie chybia: ieszcze przecięż i na to uważać trzeba, im bliżey, lub daley iest Zwierz od strzelającego.

240. Wiele tu zawisło na należyтым wytrzy-mywaniu strzelby pociągając zapał, i gdy zwy-czaynie wystrzelona broń szarpanie czyni. Gdy się strzela z konia, ten ani Zwierza, ani strze-lania lękać się nie powinien.

O Psach do Myśliwstwa zdatnych.

241. Psy to są, które przysługą swoją najszybciej czynią ułowienie Zwierząt. Różność ich sposobności, od różnych pochodzi gatunków, lub odmian. Miałam ja tu Ptaszne, II. Tomowi zostawione, namienię tylko o tych, które do polowania na czworonożne Zwierzęta należą.

242. Ogary są najpospolitsze do polowania. Są to owe, które zapuszczone w knieie, tropem i wiatrem idąc za Zwierzem, i głosem go jeszcze swoim przerażając, napędzają na ludzi po stanowiskach stojących. Francuzkie i Angielskie są pospolicie białe, lub plamiste, z dużemi wiszącymi uszami: mają swoją zaletę z głośnego, i czystego głosu. Nasze Polskie, Niemieckie, i Pomorskie, są mierney wielkości, brunatno-czerwonawe, czasem czarne, z głową, i nogami żółtawemi, i mają zaletę z większej pilności prześladowania Zwierza.

243. Dobry Ogar powinien mieć głowę mierzno-grubą, nozdrza wielkie i otwarte; uszy długie, mocne i wiszące: grzbiet mocny i wgięty: łędźwie grube, uda szerokie, nogi proste, suche z twardymi stopkami włosistymi: mordę obwisłą: zęby ostre i białe: oczy brunatne i jasne.

244. Przyuczają się do sfory: w początku aby się nie kasały, sformie się pies z suką: gdy mają rok, młody się sformie z starym, i najpierwey puszcza się upatrzonym tropem zajączym, którego wiatr zawsze psom najwyższy jest: a z takowych początków, samo potem przyro-

przyrodzenie nauczy opuścić zaiąca, i y poyść za znacznieyszym Zwierzem. Niczym się zaś młode psy bardziey nie psują, iako puszczaiąc ie w śniegi, deszcze, lub wiatry, ile że wtedy prędko się im naprzykrza: albo w czasie rozstawionych sieci, ile że wtedy mając Zwierza na oku, oduczaią się wietrzyć po ziemi.

245. Pożywienie ich nie ma być z mięsa. Miele się żyto, ięczmień, i owies na mąkę, z tey pieczony chleb i roztarty, mięsza się z dwiema częściami śrzotowanego owsa, to się gorącą wodą parzy, i po godzinie daie. Nie źle iest, gdy się głowy, i nogi Zwierząt w wodzie gotują, a ta woda weźmie się do parzenia. Koryta dla psow iesionowe mają być nayzdrowsze.

246. Charty należą do uszczwania Zwierza: Saskie mają być naylepsze. Są długie, cienkie, wysokie, z ostrymi mordami, i bardzo szybkie. Pożywienie ich nie ma być, tylko chleb i woda, aby się zawsze zostały przy szybkości; aby się też nie zależały, mieysce, gdzie się trzymają, powinno mieć plac szeroki, gdzieby się przebiegać mogły. Gdy rok będą stare, do szczwania przyuczać trzeba, z starszym dwa młode w iesieni puszczaiąc za zaiącem młodym, umyślnie w pole wyniesionym, któryby się ieszcze nie nauczył wykrętami psy uwodzić. Charty, ktore sobie często wzajemnie pomagały, na iedney smyczy być mają. Charty mieszańce z Angielskimi, lub Duńskimi psami, bywają naylepsze do uszczwania Wilkow, i Lisow.

247. Tak z Ogarow, iak Chartow bywają ieszcze niektore osobliwsze. *Leithunde* zawsze się prowadzą na smyczy, idą cicho, i prowadzą

dzą Myśliwego aż do Zwierza. *Spürbunde* wolno idą, i cicho, jednego się tylko tropu trzymają, chociażby się ich więcej poprzecznych znajdowało. *Schweishunde*, idą za postrzelonym Zwierzem dopoty, dopoki Myśliwym nie ogłoszą, gdzie się obraca. *Retter*, albo *Schiermer*, są tak wspaniałe Charty, że nie tylko innym uszczwanego Zwierza pozzec nie dadzą, lecz owszem częstokroć Panu przynoszą. Y pospolity Chart tego się wyuczyć może.

248. Póki młode są szczenięta, rzucając im chleb uważać trzeba, który jest naysroźszy, i drugim chleb wydziera: takowemu zawsze trzeba dopomódz do zwycięstwa, głaskaniem pieścić, a będzie o sobie rozumiał, że jest Herztem między innemi. Takowy potym osobno się przyucza do uszczwania; gdyby sam chciał pozzec, ukarze się: gdy się dobrze popisze, popieści się. Gdy już będzie doskonały, dopiero puszcza się z innemi Chartami.

249. *Famniki* są niskie, cienkie, długie, z zakrzywionemi nieco nogami, pospolicie brunate, albo czarne, i krotkiego włosą, te osobliwie łażą w Borsukowe iamy, i dają znać, gdzie się Borsuk znajduje: mogą też być użyte na kuny. Większy gatunek mieszańców iamnikow z Kondlem, dobry jest na Lisa, i chwytanie Borsuka z iamy wyższego.

250. Po puł roku młody wyprowadza się z starym, a gdy stary w iamie głosi, młodemu dodaie się serca. Wykopawszy, i złapawszy Borsuka, dla większego wprawienia młodego psa, ubiie się długi kanał z tarcie, i ziemią obsypie, wpuści się więc Borsuk, i psa w kanał zachęci: żeby przecież psu nie mógł szkodzić, i w

począ-

początkach zaraz nie odraził, dłuższe się Borsukowi wyłamią zęby.

251. Procz wymienionych psów, są jeszcze inne, częścią odmiany, częścią mieszańce, osobliwie zdatne na srogie, i drapieżne Zwierzęta. Tak mieszańce z Charta, i Duńskiej Brytanicy, wysmienite są na Lisy; i Wilki: Niemcy je nazywają *Dänische Blentligné*. Angielskie Brytany, a bardziey jeszcze mieszańce z nich, wysmienite są na Wilki, Rysie, Niedźwiedzie, Dziki, i Zubry.

252. Y Kondle, osobliwie dobrej odmiany, nie małą Myśliwym czynią przysługę. Po mocnym, i wielkim Kondlu z znaczną suką ogarową wybrawszy szczenięta, naylepiey czarne, przysposobić się mogą na wywietrzenie Dzika. Częstokroć szczwać niemi trzeba chowane domowe świnię, lecz tylko czarne, do inney zaś maści nie zwyczaić go: nie pozwalać mu oraz, aby się na nie porwał, lecz tylko szczekał. Tak wyuczony napadłszy w kniei na Dzika, daie o nim głosem znak Myśliwemu.

253. Wielkie jeszcze, i proste Kondle podobnym sposobem zwyczajone, i do porywania zachęczone, dobre są do szczwania upatrzonych dzikich świń. Kilka ich w gromadzie zawsze więcey mają odwagi. A lubo inne z mnieyszą trudnością pokonać mogą, Odyniec jednak częstokroć psy płata, i rozcina: ztąd takowe psy rzadko długo trwają. Osobliwszym takowym psem, dla iakowegoś bezpieczeństwa, daią się niby Pancerze.

254. Mogą się jeszcze psy wyuczyć na Bobry i Wydry, iż idąc pod wodę, z iam i pomieszkania one wystraszaią, do zastawionych sieci wpędzaią, albo duszą. W Danii są na to osobne

osobne psy, pospolicie brunatney, i twardey sierści, z tęgimi wiszącymi uszami: iedne mnieysze nakształt Jamników, na wyższych przecięż nogach, które z iam wypędzają: drugie zaś większe, które chwytają.

255. Dla przysposobienia młodych, przyuczają się latem najprzod w małej wodzie nurzać po rzucone kości &c: a naylepiey będzie, gdy się z małego do żywienia tylko rybami przyzwyczają, i od lasow wstrzymają. Daley bardzo dobrze jest, kiedy być może, gdy się Bobr, lub Wydra żywe, osobliwie młode, na łańcuchu w mierną puszcza wodę, i psy na nich zachęca: tym sposobem i z naszych psow ciękawsze przysposobieby się mogły.

256. Namieniwszy o zdatości psow Myśliwych, namienię teraz tylko nieco w powszechności o Psiarni dla nich, o powszechnych przepisach w ich sposobieniu, żywieniu: i o leczeniu ich niektórych przypadkow.

257. Psiarnia powinna być wielka, podług wielości psow, przedzielona ścianami, podług ich różności. Posadzka najlepsza kamienna: w pośrodku spadzisty rynsztok dla wyprowadzenia plugastwa: okna mają być wysoko. Brytany, i wielkie psy do szczwania mają być w osobnym przedziale, zawsze na łańcuchach tak postawione, aby ani będącym tam ludziom, ani wzajemnie sobie szkodzić mogły: legowiska zaś dla nich zbiłają się z dębowych tarcie, na 3. ćwierci łokcia wysoko od ziemi. Ogary, i Charty powinny mieć swoy osobny przedział, i chodzą w nim wolno bez przywiązania. Dla legowiska ich dają się na około ławy olszowe, dwa łokcie szerokie, puł-łokcia wysokie; posadzka ma być gładka z balow także olszowych.

wych. Podworze przed podziałem Ogarow, i Chartow, powinno być obszerne, i wysoko oparkanione, gdzieby się wolnie przewietrzać mogły: osobliwie Charty, aby się nie zależały. Nigdy nie iest dobrze, aby się takowe psy, osobliwie przy iatkach i kuchni, wałęsały. Inne zaś, iako i Kondle potrzebne, pospolicie nie trzymają się w Psiarni.

258. O pożywieniu ich tu częścią się nieco iuż namieniło, częścią w II. Części Nro 462. znaleźć można. Powszechnym to przepisem, osobliwie dla Myśliwych psow iest, aby nie były zbytne tłuste, ani też zbytne nędzniały. Mięsem żadnym karmione być nie mają; krew iednak w nawarze dawać tych Zwierząt, na które służyć mają, dobrze iest, i to ich na te Zwierza czyni żarliwszemi.

259. W sposobieniu psa do iakiey usługi, więcey trzeba umiejętności, iak w uczeniu Człowieka; nierozumnym bowiem iest stworzeniem. Trzeba i wielkiey cierpliwości, rzadko używając karania, raczey dobremi prowadzić sposobami, i gdy dobrze sprawi, podchlebić mu; to iest, co go prowadzi do poznania, co ma czynić, gdy się często powtorzy. Naywięcey pomaga, gdy pies głodny w nadgodę odbierze pożywienie.

260. O chorobach psow namieniło się w Cz. II. Nro 467. tu się tylko namieni o przypadkach niektórych psow myśliwych. Aby wiatr zawsze żywy miały, częstokroć się im nozdrza natrą starym zgniłym serem, aby one sobie oblizywały. Jeżeli naprzykład od dzika który będzie zkałeczony, że aż wnętrności wyindą, byleby kiszki nie były przecięte, czympędzey ciepłe wnętrności nazad się wsuną, na ranę

ranę przyłoży się plaster ukroiony z niesoloney słoniny, i skora na wierzchu się zaszyję, w wielu miejscach zawięzując, aby gdy nie przegnije, cała się rana razem nie otworzyła. Gdy się na grudach, lub ostrym śniegu podgrudzą, omyją im się stopy wodą, w ktoreyby się Tytuł gotował. Gdy na nogi osłabieją, obmyją się im winem.

§ 5.

O Połach, i Sieciach.

261. Poły należą do kosztownego polowania. Są to płotna grube, wysokie, i długie, ktoremi się knieia iak murem obstawia. Jedne są wysokie na 5. łokci, i każda sztuka iest na 200. łokci długa. Drugie są niższe, Duńskie zwane, podobneyże długości, lecz wysokości iedne na 4. drugie na 3. łokcie.

262. Sieci są pospolitsze, a te wielorakie. Ile Myśliwskie, podług różney potrzeby, robią z różney grubości sznurkow konopnych, z mniejszemi, lub większemi okami. Zażycie ich zawisło na takim ustanowieniu, aby Zwierza wpadłego okrywały, i płątały, albo dla łatwiejszego ubicia, albo dla ulowienia żywcem.

263. W powszechności dzieie się tym sposobem. Wytropiwszy Zwierza, i poznawszy gdzie się bawi, obstawi się miejsce sieciami tak, aby gdy Zwierz wpadnie, iego okrywały: ludźie zaś blisko ukryci, albo cichą bronią zabijają, albo w przygotowane skrzynie żywo biorą.

264. Sieci na Jelenie, robią się sztuki 200. łokci długie, 5. łokci wysokie, na co potrzeba konopi kamieni 21. Sznurki na sieć nie mają się zbyt skręcać, aby się pod czas słoty nie kurczyły; powinny być na mały palec grube, w dziewięćcióró skręcone, i w wodzie doświadczane, czyli się nie-skręcają. Oko każde u sieci ma mieć w kwadrat po 8. calow, a zatym sieć w szerokości, od 20. do 24. ok. Liny obwodowe u wierzchu i spodu, mają być w dwadzieścioró skręcane, zwierzchnia na 5. dolna na 3. cale gruba.

265. Na Dziki, co do długości, są równe z poprzedzającemi. Aże częstokroć cała gromada świń wpada, zatym sieć znaczną buchtę mieć powinna, daie się więc wysokość przynajmniey na 30. ok. mocno wiązanych, a każde oko na 6. cali w kwadrat. Górne i dolne liny mają się w postawieniu dobrze wytrokować, i gdy być może, do drzew przywiązać.

266. *Wildgarn* są sieci, które się zamiast wymienionych kosztowniejszych, na Jelenie, Dziki, Sarny, zażywają. Jedne są cięższe 100. krokow długie, sznurki ich w dziewięćcióró skręcane, oka w kwadrat po 6. calow mające: i w wysokości ma sieć takich ok 18. Liny obwodowe są w dwadzieścioró skręcane; a na całą sieć wychodzi nieco więcej konopi jak 3. Cetnary. Drugie są lżejsze, na 60. krokow długie: sznurki w dziewięćcióró skręcane, grubości tylko sznurkow bębnowych: oka także 6. calowe, i w wysokości ma ich sieć 16. Liny obwodowe są też w dwadzieścioró skręcane, cieńsze przecięż, i takowa sieć zaważy tylko około pułtora Cetnara.

267. Na Wilki robią się sieci długie na 40. podwoynych krokow, wysokie na ok 20. a każde oko w kwadrat po 15. cali. Sznurki mają być w sześcioro skręcane, grubości gęsiego piora. Liny obwodowe skręcają się w ośmnaścioro, grubości wielkiego palca.

268. Na Sarny, są 50. podwoynych krokow długie, od 16. do 20. ok. wysokie, a każde oko ma w kwadrat po 3. cale, aby się ani Lis, ani Zaiąc nie mógł przecisnąć. Sznurki mają być we czworo skręcane, a liny obwodowe w dwanaścioro.

269. Na Zaiące, robią się sieci na 100. krokow długie, na 16. ok. wysokie, każde oko po 3. cale w kwadrat. Sznurki kręcą się cienko we troje, a Liny powrozowe w dziewięścioro. Są jeszcze i Gospodarskie sieci na Zaiące, do których ani psow, ani wiele ludzi potrzeba. Są cienkie, na 50. krokow tylko, i farbują się zielono. Zastawiają się w przegalinach między zaroślami: są tylko na 9. ok. wysokie: w niektórych miejscach przywiązują się dzwonki, aby gdy w nocy Zaiąc wpadnie, usłyszeć można było.

270. Na Borsuki, są sieci osobliwszego kształtu. Robią się nakształt zaostzoney matni, z okami, iak i sieci zaięczych. Wierzech tak się osadza na Linie, aby się w potrzebie mógł zsunąć, i ztulić. Upatrzywszy więc iamię Borsukową, i ktorędy nayczęściey zwykł wchodzić, wszystkie inne otwory pozatykają się, a w ten ieden sieć się wpuści, brzeg otworzy, i Lina do bliskiego drzewa przywiąże. Strasząc potym psami Borsuka, gdy do iamy ucieknie, sam się w sieci zasznurowie.

271. Sieci na Bobry i Wydry, mają podobieństwo niewodu. Oka są wielkie, iak w sieciach na Zające. Skrzydła bywają długie podług potrzeby, i szerokości rzeki, do których daia się grzęzy, i spławy iak u niewodu; na końcu matni daie się ogon na 4. łokcie długi, tak gęsty, i wąski, aby się w nim nie obrocić nie mogło, i ten obciąża się kamieniem. Matnia przed ogonem zbierze się tak na linę długą, aby się zasznurować mogła; druga zaś taka lina przywieszuie się do końca ogona. Wymiarkowawszy gdzie się Bobry, lub Wydry znajdą, miejsce obstawia się siecią, skrzydła linami do drzewa na łądzie umocowawszy: podobnie i lina od końca ogona przywieszuie się do czego na łądzie: linę zaś sznurowając matnię trzymają na brzegu ludzie w ręku. Kopiąc tedy do iam, i psami strasząc, Zwierz wpada w matnię i ogon: co skoro poczuia trzymający za linę, ciągną ją dla zasznurowania: a dopiero drugą liną ciągną ogon na ład, dla dobycia, co się w nim utowilo.

272. Na Kuny, i Tchorze robią się niewielkie, gęste, i cienkie siateczki, ktoremi się obstawiają te miejsca, gdzie się onych upatrzyło. Wystraszając zaś ludźmi, lub psami z norow, skoro co w sieć wpadnie, prędko ubić trzeba, inaczey się z sieci łatwo wymknie.

273. Wymieniwszy różne gatunki sieci, wspomnieć trzeba o ich przechowaniu. Miejsce na to powinno być suche, od myszow i szczurow wolne. Często przesuszane, i przewietrzane być mają: i jeżeli się kiedy ktore oko przewie, wcześniej naprawione być powinno.

O Ogrodach, i Dołach na łowienie Zwierza.

274. Chociażby też polowania prawo w iednych tylko było ręką; zawsze przecieź słuszność wyciąga, aby łowienie drapieżnych Zwierząt wszystkim wolne było. W Cudzych Kraiach inne Zwierzęta są mocno zabronione, a za zabicie Wilka każdemu dają nadgodę. Nie każdy może mieć sieci, nie każdy chować psy; tu się więc bez tych podadzą sposoby, w tym Paragrafie nieco trudniejsze, a w następujących prościeysze.

275. Na Wilki kopią się wszędzie wiadome doły: z tym wszystkim kopane zwyczajnie przy drogach niebezpieczne są dla ludzi, i chowanego bydła. Mogłyby się wprowadzić na odludnych kopać miejscach; lecz rzadko się już znajdzie tak głupi, i nieostrożny Wilk, a tym bardziey Lis, któryby do niego poszedł.

276. Pewnieysze są doły następującym sposobem. Gdzie się naprzykład Gumna, albo Stodoły rogiem stykają: *A. B. Tak: V. Fig. 4.* zostaje się pospolicie kąt czworograniasty, w *C.* uczyni się Chlew na owce, prosięta, lub gęsi, z drzwiczkami do wypuszczania *e.* Ściana *o. o. o. o.* da się z mocnych dębowych sztachet przezroczyta: miejsce *D. D.* wykopie się na iamę, i ocembruie balami do góry stawianemi: doł ten otoczy ściana *G. F. H.* czyli to z drzewa, czyli z chrostu pleciona, z drzwiczkami *f.* Cała ta rzecz *A. H. G.* iednostaynym pokryć się dachem.

277. Doznawa się częstokroć, że się zimą Wilcy i podkopywać do chlewów ważą, tym śmieley

śmieley więc poydą do tego. Doł DD. cien-
kiemi rozgami, i słomą się zapruszy, iak inne
doły: drzwiczki *f.* nie na samey ziemi, ale
około pułtoro łokcia podniesione, tak się przez
połowę zostawia otwarte, iakoby przez iakie
zapomnienie. Uczyniwszy więc z lasow i pol
Wilkom wiatr, albo zanęcenie aż dō drzwiczek
f. iako się w następującym Paragrafie napisze,
gdy przyidzie do drzwiczek *f.* i otwartemi uy-
rzy przez sztachety owce &c: częścią zbytnia
chciwość, częścią widok pospolitego chlewa,
oślepiają go: drzwiczki też od ziemi podnie-
sione niedopuszczają mu doświadczać zdrady,
i tak skoro wskoczy, w doł wpada. Dobrze
jest, gdy w takowym chlewie są i gęsi, te
bowiem częścią przez swoją świegotliwość da-
leko się słyszeć dają: częścią za wskoczeniem
Wilka hałasują: kiedy więc jest kilku Wilkow
w gromadzie, ieden drugiemu zazdroszcząc zdo-
byczy, ieden za drugim wskakuie. I Lis mą-
dry tu się oszuka.

273. Na tegoż szkodnika Wilka robią się ie-
szcze i ogrody. Gdzie ich jest wiele, upatrzy
się w lesie miejsce, i ogrodzi mocnemi pali-
sadami, lub sztachetami tak gęsto, aby się ża-
den nie mógł przecisnąć. Na 4. strony dadzą
się fortki z gory zasuwane. Przez lato zasuw-
wy fortkowe ze wszystkim się wyimuią: czę-
stokroć ścierw iaki powłoczy się tu i ow-
dzie po lesie, aż do fortek ogrodzonego miey-
sca, potym na krzyż przez ogrodzone miey-
sce, i na śródku zostawi się. Tym sposo-
bem przyzwyczają się do miejsca. Mniemam,
iż się każdy domyśli, że miejsce obszerne być
powinno.

279. Ku ziemie zastawiają się zasuw w fortkach tym sposobem na linach, aby ukryci w budzie ludzie mając w ogrodzeniu u ścierwa kilku Wilków, wszystkie razem spuścić, i zamknąć mogli. Nie trzeba ich potym ani psami szczuć, ani strzelać, inaczey poblizsze daleko pouchoǳą: lecz naylepiey w cichości postawić sieć, i pałkami pobić.

280. Są ieszcze i inne Ogrody, ktorych ludziom pilnować nie potrzeba. *Tab: V. Fig: 5.* Upatrzywszy miejsce w lesie, opalisadnie się gęsto, przezroczyście przecięż, aby się tylko ani Wilk, ani Lis nie mógł przecisnąć. Miejsce ma być okrągłe, w Dyametrze przynajmniej 12. sążni. W iednym miejscu dają się drzwiczki dla wpędzenia owiec, ktore mają być dobrze zamykane, i obwarowane. Na łokieć odstąpiwszy od pierwszego, daje się mocny płot wysoki, tak grodzony, aby zaostrzone końce chrostu znacznie w szrodek wystawały, i naprzykład od fortki *a.* ku *b.* się podawały.

281. W trzech, lub czterech miejscach płotu dadzą się fortki tak drzwiami zamykane, aby skoro Wilk ruszy drzwi *a.* łatwo się mu otwierały, skoro poydzie ku *b.* same się znowu za nim zamykały. Nazad cofać się nie może dla ciasności, i kołących końców chrostu, idzie więc wkoło, a gdy znowu przyidzie naprzykład do *c.* fortka mu się *c.* łatwo otwierać powinna, ale tym otwieraniem bardziey się zamyka fortka *a.* chodzi więc wkoło, i wyniść nie może, a to częstokroć i kilku razem staje się.

282. W pośrodku takowego ogrodzenia stawia się niska szopka dla schronienia zapędzonych

dzonych owiec: kiedy zaś boki tey szopki otworzyste być muszą, aby owce od Wilkow widziane były: w ciężką zimę dostatkim się im naściele słomy, i pożywienia, albo się często owce odmienia. Codzień się zayrzy, czyli iakiego niema niewolnika.

283. Nieco podobne są ogrody na Dziki. Upatrzywszy w lesie gęsto zarosłe miejsce, w bliskości ciepłych oparzelisk, Dębow, Bukow, Paproci, gdzie się Dziki trzymać zwykły: ogrodzi się obszerne czworograniaste miejsce dębowemi palami. Po rogach wysypią się wały równe z ogrodzeniem, których wewnętrzna spadzistość okłada się gładkimi balami: i przed nimi ieszcze wewnątrz wykopie się row mierny: co wszystko przez lato tak się okrywa darnią, aby wejście, i wyjście łatwe, i równe było.

284. Dla zachęcenia przez lato dzikow, trzeba mieć przygotowane Żołędzie, Bukowe orzeszki &c: i te rozrzucać po rogowych wałach aż do ogrodzenia: w samym zaś ogrodzeniu rozsypie się słod, groch, i inne ziarna, lub owoce: tym sposobem przyzwyczaią się do miejsca.

285. W iesieni potym przysposobiwszy dostatkim żołędzi, i rozrzuciwszy podobnie, darń z rowu, i balow wewnętrznych zbierze się, a w ogrodzeniu puści się wolno zparę dzikich chowanych świń. Gdy więc przez lato przyzwyczajone, podług zwyczaju swego na wał poydą, a w ogrodzeniu uyrzą inne, tym chciwiey wszystkie biegą do ogrodzenia, i po gładkich balach nieostrożnie wślizną się. Nazad wynisć nie mogą: częścią że row na bale wstąpić nie

dopuszcza: częścią że się na gładkich balach utrzymać nie mogą.

286. Kopią się jeszcze doły i na Niedźwiedzie tym sposobem. W wielkich puszczech upatrzywszy naypospolitsze ich przechody, gdzie się te zchodzą, wykopie się doł czworograniasty, na 8. łokci głęboki, i ocębruie grubemi, gładkimi, do góry stawianemi balami. Wierzch się ocapi, tak przecież, aby ocapy nieco nad dołem wisiały. To wszystko okryje się drzewem i ziemią mocno, aby ukryty doł od innego-mieysca nie miał różnicy. Po bokach zawali się chrostami dziko, przeyscie tylko przez doł zostawując, aby niełatwo poznać można było, że to ręką ludzką jest uczynione.

287. Przez nieiaki czas przyzwyczają się przechodzić to mieysce. O czym gdy pewność będzie, zbierze się wszystko z dołu, a na to mieysce lekko się tylko nastroszy, iak naypodobniey przecież do pierwszego okrycia. Dla zachęcenia ieszcze Niedźwiedzia, postawi się na śródku garnek z miodem. A tak gdy podług zwyczaju swego przechodzi, w doł wpada. Doły takowe i na inne Zwierzęta zażyć się mogą.

§ 7.

O Cewach, Zelazach, &c: i innych prościeyszych łowienia sposobach.

288. Dla sprowadzenia Zwierza, i ułowienia go, naypierwey się czyni na pewne mieysce iego zanęcenie. Myśliwi wielką z tego czynią tajemnicę: i gdy częstokroć sami nie umieją,

ią, gusłow się chwytają. Naywięcey na tym zawisło, aby, gdy Zwierzęta bystry wiatr mają, żaden wiatr przeciwny im, ich nie dochodził: samym wiatrem stop ludzkich częstokroć się odstraszaią, i pospolicie naysmaczniejszych zanęt unikają, gdy człowiek zanęcający ma przy sobie proch do strzelania, lub tabakę.

289. Naylepiey więc iest, gdy się zanęty czynią na koniu: jeżeli piechotą iść trzeba, podeszwy obuwia ponacieraią się dobrze gnoiem takiego Zwierzęcia, iakie się ma zanęcać. Jeżeli się co ma powłoczyć, nie zażyie się powroza ani lnianego, ani konopnego, ale z łyk, lub wici skupionego.

290. P. *Buchting* w *Dziele* swoim zaleca za rzecz naypewniejszą do sprowadzenia na iakie miejsce każdego Zwierza, następującą mieszaninę, za którą chciwie ubiegać się mają. Każe on wziąć gęsiego, lub świnięgo szmalcu, i usmażywszy go z nieco kamfory, siatkowego korzenia, i pospolitey cebuli, wrzucić drobno pokraianego chleba. Tym się, przysmaki Zwierząt wleczone być mające, i żelaza do zastawiania nacieraią: &c: i same odrobiny takowego chleba tu i owdzie po ścieszcze rozrzucaią.

291. Lis i Wilk idzie za wiatrem przypieczoney sztuki końskiego, lub bydlęcego ścierniwa: chciwszy przecięż iest Lis za przypieczonym śledziem. Niedźwiedzie na miód przasny łakome są. Jelenie przejdą z inney puszczy, gdy się w bliskości na którym miejscu Bałwan soli położy. Wilcy ieszcze zimą biegają na głos duszonego prosięcia. Koguta w klatce na drzewie przywiązawszy, pianie nocne sprowadza

Lisa.

Lisa. Kuny, Tchorze idą za starym śmierzdzącym kurzym, lub kaczym iaiem, &c.

292. Wiedząc więc jakim sposobem ktorego Zwierza na upodobane miejsce zanęcić można, pozwoli mu się kilka razy na tym miejscu bezpiecznie, i dostatecznie ukontentować. Poznawszy, że się dobrze wnącił, albo się postawią żelaza, albo się sporządzą Cewy, albo się zastawi samostrzał, albo się uczyni zasadzka do strzelania: o połapkach mniejszych już nie namieniając.

293. Stępile, albo żelaza na różnego Zwierza, różnego są wynalazku; w żelaznych sklepach mogą się kupić gotowe na Wilki, Lisy, Bobry, Wydry, Kuny, &c. Przy ich zastawianiu wiele zawisło na czystym ich otarciu; więcey na namazaniu ową mięszaniną Nro 290. naywięcey aby tak liściami, lub innym dzikim sposobem ukryte były, iżby od Zwierząt zdrada poznana być nie mogła.

294. Cewy, są to sidła na Zwierza. *Tab: V. Fig: 6.* Cewą zaś zowie się drewnienko *b.* pozdłużne, i okrągłe, w pozdłuż przewierciane, aby się na podobnym sznurku łatwo posuwać mogło. Cały narząd tak się zastawia: Na upatrzonym miejscu zwyczajnego przechodu Zwierząt, obierze się w bliskości gałęz sprężynowata *a.* do niey się przywiąże sznurek, przewleczony podwoynie przez ruchomą Cewę *b.* aby zastawiając uczynić się mogło oko *d.* W pewney wysokości nad Cewą, przywiąże się nieruchomie ławka *c.* W pomiarkowaney bliskości wbiie się w ziemię słupek *e.* tak mocno, aby go gałąź *a.* sprężynowatością swoją wyciągnąć nie mogła. W karbach *f. g.* ławka *c.* tak się osadzi, aby gałąź *a.* została
nachy-

nachylona: aby oko *d.* na ziemi stało: aby skoro Zwierz wlaźszy w oko, ruszy Cewą, ławka z karbow wyskoczyła, i Zwierz od gałęzi do gory pociągniony, za szyję uwisł na powietrzu. Miejsce dziko zastane być ma, bez innego przejścia procz oka *d.* Oko to ma być wielkie, podług wielkości Zwierza, na którego się zastawia. Im na większego jest Zwierza, tym wszystko gruntowniejsze być powinno. Cewa, i sznury nieznaczne Zwierzowi być mają, i jeszcze zanętą Nro 290. namazane: lubo się pospolicie tylko w brzozywych liściach gotują.

295. Samostrzał zastawić się może na miejscach odludnych, gdzieby żadnego nie było niebezpieczeństwa szkodenia niewiadomym ludziom. Zastawiają się tak: Zanęciwszy Zwierza swoim sposobem na jakie miejsce, i doświadczywszy, że się wnącił, w pewney odległości na słupkach osadzi się nabita flinta, tak wyrzutowana, aby wystrzelona kula w poś Zwierza trafiała; od cęgła flinty, aż do zanęty przywiązany pociągnie się ziemią ukryty sznurek, aby gdy Zwierz zanętę ruszy, fuzya wystrzeliła. Dobrze jest; gdy fuzya dwururna razem wystrzelić może, tak bowiem trafienie pewniejsze jest: albo gdy się podobnież druga fuzya z boku osadzi. Z tym wszystkim fuzye przeciwko wiatru osadzić się mają, i na dzień nie zostawiać, ażeby przypadkiem ludziom, iakom namienić, nie szkodziło.

296. Zasadzka i czatowanie do strzelania czyni się osobliwie na wilki przy ściervie końskim, lub bydłęcym. Człowiek na zasadzce ukryty, powinien być zawsze przeciwko wiatru: ieżeli jest blisko budowy, iako pospolicie stodo-

stodoły &c: dla bezpieczeństwa od ognia fuzya nabiie się połechtaniem kawałkami starego kapelusza. Jeżeli się w lesie umyślna czyni budą, ta ma być tak dziko udana, aby od Zwierzra postrzeżona nie odstraszała go: z gałęzi, chrostow, i miejscowych chwastow uczyniona.

§ 8.

O Zwierzynkach.

297. Mieysce, do ktorego ułowione Zwierzęta żywo się puszczają, i chowają, dla dostania ich w każdym upodobanym czasie, iest Zwierzyniec.

298. Mieysce na Zwierzyniec powinno być obszerne, podług wielości chować się mających Zwierząt: powinno być obfite w trawę, i mieć albo żywe zdroie, albo tu i owdzie kopane kanały, dla napoju Zwierząt: powinno być drzewami zarosłe, o czym się nieco namieniło w Tomie II. Części II. o Roślinach.

299. Obmurowanie kosztowne iest: oparkanie, lub opalisadowanie drzewem, nietrwałe iest. Naylepiey więc będzie, gdy się na około obsadzi iakiemi żywemi drzewami tak gęsto, aby się w czasie drzewa z sobą zrosły, a takowe ogrodzenie stanie się i wieczyście trwałe, i nie czyni żadnego zatrudnienia, i zawsze przyjemność zachowuje.

300. Między zarosłemi, i zagęszczonemi w Zwierzynku knieiami, ieżeli ma być porządnym, przyjemnym, i wygodnym, dają się podług upodobania ulice, ktore tym miłsze, im wdzięczniej szpalerowe będą. Nie ma się zapominać utrzymywanie drzew iagody rodzących,

wyią-

wyjąwszy iedne ciernie, przez co się różne dzikie ptastwo wabi, i utrzymaie.

301. Możni dla okazałości, i tym większey przyjemności, w znacznych osobliwie Zwierzyńcach, każą różnym kształtem czynić Fontany, Wodoskoki &c: tu i owdzie dobrym porządkiem rozstawiać posągi, zwłaszcza z dawnych dzieiow, co do myślistwa się stosujące. W czołowej stronie budują gmach iaki, częścią dla własney rozrywki, częścią dla ludzi potrzebnych około Zwierzyńca: gmach zaś ten wewnątrz różnym malowaniem do myślistwa się stosującym: zewnątrz rogami, i innemi osobliwościami Zwierząt ozdabiaią. Nadto jeszcze, w pośrodku Zwierzyńca stawiaią inny gmach, z ktoregoby widok wolny był na wszystkie ulice: drugie piętro daje się w około otworzyste, gdzie pod czas rozrywkowego polowania Damy, i wysokie Osoby bawić się, i wszystko widzieć mogą. Z tym wszystkim zabudowanie dla ludzi straż, i rząd około Zwierzyńca mających, iest zawsze potrzebne, inne zabudowania, i namioty w czasie zastąpić mogą.

302. Nie chowaią się w ciągłym Zwierzyńcu tylko Zwierzęta łagodne, Jelenie, Daniele, &c. Lubo niektorzy upewniają, że przy Danielach w iednym ogrodzeniu Jelenie nie dobrze się utrzymuią. Domyśleć się można, że drapieżne Zwierzęta razem się pomieścić nie mogą: więceyby bowiem w Zwierzyńcu polowały i pożytkowały, iak iego Właściciel.

303. Srogie więc, i drapieżne Zwierzęta, czyli to się na zawsze utrzymywać maią, czyli tylko przechować do wyprowadzenia, w osobnym mieyscu, i ogrodzeniu być maią, gdzie się

się każdemu przyzwoite obmyśli pożywienie. Zbytnie zas srogie, aby wielością swoją podczas polowania wielkiego nie uczyniły niebezpieczeństwa, tu i owdzie pojedynczo w żelaznych, lub dębowych znacznych trzymają się kłatkach, z ostrożnością pożywienie dodając, i w czasie pojedynczo się wypuszczają.

304. Dla Zwierząt łagodnych dostateczna się pasza w Zwierzyńcu znajdować powinna: a kiedy pospolicie żyją trawą i ziołami, jeżeli ich grunt nie ma obficie, zasieją się tu i owdzie niektóre miejsca roślinami łąkowemi, zbożem, ogrodowinami, &c. Na zimę tu i owdzie stawiają się zawsze stojące szopy, które nawożą się sianem, sypie się w nie czasem i owies. Jeżeli źródoiw żywych nie ma, często się zimą w Kanałach przeregble czynić mają.

305. Zwierzyńce na około często oglądane być powinny, aby przez otwor gdzie przypadkowy Zwierzęta nie uchodziły. Jeżeli które miejsce młodzieżą drzew ma zarastać, znacznie ogrodzone osobno być ma, inaczej bowiem Zwierzęta ogryzając pąki, i latoroślki, żadnemu drzewu młodemu podrastać nie dadzą.

306. Zwierzęta ułowione sieciami, lub innym jakim sposobem, żywcem do Zwierzyńców przewożą się w kłatkach, które różney są wielkości, i różnie opatrzone.

307. Na Jelenia zbija się skrzynia z sosnowych tarcic, tak wysoka, szeroka, i długa, iak podług swoiey wielkości potrzebuie, aby się z rogami mógł pomieścić, stanąć, i położyć. Obszerna zbytnie być nie ma, aby się w niej nie tłukł. W miejscu głowy osadzi

się

się żłobek na owies, i drabinki żelazne na siano, aby w drodze mógł być żywiony. Że-wnątrz rogi skrzyni opatrzą się żelazem, a po bokach dadzą się ucha żelazne dla wygodniejszego na woz wstawienia. Boki wewnętrzne wyściełają się słomą, aby się Jeleń w drodze tłukąc nie kaleczył. Jeżeli się daleko ma przeprowadzać, dla umniejszenia wysokości skrzyni, rogi się Jeleniowi nisko upiłuią: wszakże gdy te corocznie odmienia, inne mu potym na to miejsce wyrosną. To, co się tu napisało, służy swoim względem i Danielom.

308. Podobnymże sposobem, lubo mniejsze skrzynie robią się na Sarny, z tą tylko różnicą, że tu i owdzie dają się małe otwory po bokach dla wolnego przechodu powietrza: i gdy Sarna jest bardzo niespokojna, zawsze się w górę rzucając, aby sobie nie szkodziła, wierzch daie się z samego tylko płotna.

309. Na Zaiące robi się skrzynka nakształt szuflady u wierzchu zasuwana, tey wielkości, aby w niey wygodnie mógł siedzieć: otwory małe też być mają, dla wolnego przechodu powietrza. Jeżeli wiele jest Zaiącow, daie się takowa szuflada z przegrodami, przez cały woz.

310. Na Niedźwiedzia podług wielkości iego, nie dając mu zbytniego rozkurczenia, z grubych dębowych sztachetow zbija się klatka, tak wszędzie żelazem dobrze opatrzona, aby się łapami swemi nigdzie nie mógł pokazać być psuńcym Maystrem. Klatki tey boki i wierzch na mocnych zawiasach składać się mają, i przez wierzch przechodzący drąg żelazny wszystko mocno stulać. Na iednym boku dają się drzwi żelaznym drągiem zasuwane:

ne : wewnątrz koryta dla pożywienia. Ułożony Niedźwiedź przez drzwiczki w klatkę się wtrąca : gdy się przywiesze na miejsce, przywiąże się do drąga na wierzchu linka, i z daleka drąg wyciągnie : klatka więc na zawiasach opadnie, a Niedźwiedź wolno zostanie.

311. Podobnym sposobem zbija się klatka na Dzika, z tą tylko różnicą, że nie jest składana, i ma dwoie drzwi naprzeciw siebie zasuwanych. Gdy się przywiesze na miejsce, człowiek stanąwszy na klatce, obie drzwi podnosi, Dziką czym z tyłu trąca, a ten się bez szkody wynosi. Y tymże samym sposobem robią się na Wilki.

312. Na Lisa tenże sam sposób, tylko się otwory wewnątrz żelaznemi blachami obijają, inaczej mając pochop, łatwo by się w nocy mógł wygryść. W reszcie takie, i podobne skrzynie i klatki malują się pospolicie po wierzchu zielono, i zdobią wyrazami takich Zwierząt, iakie się w nich znajdują.

313. Jeżeli Zwierzyniec z lasem się styka, w którym się podobne Zwierzęta znajdują, można uczynić samołowkę, że z lasu samego do Zwierzyńca przejdą. W niektórych miejscach da się ogrodzenie nieco niższe : z zewnątrzney strony wysypie się wał spadzisty równo z tym ogrodzeniem ; z wewnątrzney zaś strony uda się podobny wał z rzadkich łąt zrobiony, i cienką darnią okryty. Skoro Zwierz z lasa, zwłaszcza zanęcony, na wierzch wału postąpi, odważy się czynić skok do Zwierzyńca, tym chciwiey, im bardziey tam widzi podobne sobie : lecz wpadłszy między łąty mniemanego wału nazad sobie rady dać nie może. Jako on więc
w Zwie-

w Zwierzyńcu zostać się musi, tak ani Zwierzyńcowe wychodzić nie mogą, ile że każdym stąpieniem na mniemanym wale noga darninę przebiła. Z tym wszystkim często przeglądać trzeba, aby się tym sposobem Zwierz który drapieżny nie przebrał w gościnę.

§ 9.

O oswoieniu niektórych Zwierząt Dzikich.

314. Namieniło się w Części II. Nro 1. że wszystkie terażniejsze domowe Zwierzęta pochodzą początkowo od dzikich, i dla widzia-
ney pożyteczności staraniem ludzkim oswoio-
ne są. Mogą być jeszcze Zwierzęta między
dzikimi, któreby z pożytkiem oswoione być
mogły: nie wchodząc daley, iżaliżby naprzykład
oswoione, i gospodarstwu podlegające Łosie nie
czyniły pożytku z mięsa i skóry? a kto wie,
czy nie pokazałoby doświadczenie, iżby i do
nabiału, i ciągu były zdadne? niechby i inne nie
były pożytki z Jeleni, Sarn, &c: to przynaj-
mniey to mięso, które się teraz do kuchni
tylko możniejszych przez prace i nakłady my-
śliwskie dostaje, byłoby powszechniejszym po-
żywieniem w ręku gospodarzow. W reszcie
wieleby odkryły doświadczenia w ręku gospo-
darujących, gdyby około dzikich Zwierząt go-
spodarskim sposobem żywo, i na oko chodzić
mogli.

315. Daymy to, że moje uwagi w tey
mierze upadają: przynajmniey to się ostoi,
że z dzikich Zwierząt oswoionych wieloraką
mieć można przysługę. Tatarowie i same Ry-
sie na polowanie wyuczają: w Kanadzie Wy-
dry

dry wprawiają do Rybołostwa: nie mogłyżby Lissy swoim bystrym, i dalekim wiatrem, swoją zręczną chytrością być usługne? &c.

316. Lecz pracy, cierpliwości, umiejętnego chodzenia, i czasu na to potrzeba. Jako zaś różność w tym staraniu wypada z tej dwoiakiej okoliczności, że Zwierzęta są albo łagodne, albo srogie, i drapieżne: tak o postępowaniu koło nich to wymienię, co może być powszechnego, i z kąd szczegółniejsze przepisy sobie wnieść można.

317. Łagodne Zwierzęta Nro 48: najszybciej się zdają do oswojenia; widzimy to na chowanych Sarnach, które przecieź bez dalszego starania nie są zupełnie oswojone.

318. Jeżeli oswojenie ma być skuteczne, nie ma się przedsiębrać na starych Zwierzętach, którym gdy się dzikość już zbyt wkorzeniła, nie odstąpią iey zupełnie, ani wrodzonej wolności na niewolę łatwo zamieniają. Im młodsze są, tym pewniej się udaie, naypewniej gdy tak wczesnie od matek będą wzięte, aby jeszcze i matek swoich nie znały. A lubo z karmieniem ich niemało jest trudności, tym jednak sposobem ową miłość, która miała być ku matkom, obrocią ku żyjącym ludziom.

319. Póki mlekiem żyją, ieden ma karmić Człowiek, aby się do niego bardziey przywiązały: nigdy przecieź na odludnym miejscu chować się nie mają, owszem różni ludzie między niemi przebywać, i często się z niemi pleść powinni, aby się do ludzi w powszechności zwyczaili; bardzo oraz potrzebna jest, aby ludzie byli w odzieniach różnych kolorow,

czasa-

czasami prochu nieco zapali się &c: aby nic nie zostało, czegoby się daley lękać mogły.

320. Gdy już podrosną, że same sobie żywność brać będą, toż się wszystko zachowa, uważając tylko na to, aby się im nie dawała taka pasza, jaką dziko mieć mogą, lecz z umysłu wybierze się, która takowym Zwierzętom nayprzyjemniejsza jest: tak samo przyrodzenie odprowadzi ich od przypomnienia sobie wolności. Do pożywienia iednym zawsze głosem wołać trzeba, aby się na ten przybiegać nauczyły. Naywięcey pieśczęt z niemi zażywać trzeba: każdy Zwierz ma iakieś miejsce, w którym głaskany, drapany, &c: osobliwszą czuje przyjemność. Mieysc, w iakowym się takowe Zwierzęta dziko chowaią, oglądać im się nie pozwoli: na wolności przecieź będą koło domu, pozwalając mieysca ogrodzone przyrodzeniu ich nieco podobne, gdzie im się pożywienie dawać nie będzie, ale tylko naprzykład w domu, lub stajence wybudowaney, aby się im wolność nie ze wszystkim podobała.

321. Gdy się tak z maleńka samce i samiczki przechowaią, z zności, i iednakowego wypielegnowania, osobliwie gdy nie będą miały niedostatku, poparzą się w czasie same. Młode od nich iak naywcześniey znowu zabrawszy, na osobnym mieyscu ze wszystkim tak się wypielegnuią, iak pierwsze dzikie.

322. A gdy się w czasie te domowego rozmnożenia poparzą, i młode porodzą, nie odbiorą się matkom, lecz się im zostawią, dalsze starania około nich zachowawszy, iak około pierwszych: przecieź więcey się im może pozwolić wolności; więcey się im da pospoli-
tey

tey paszy; i przy pieszczaniu, czasem i do pogroźki przyuczać trzeba.

323. Tak wychowane, gdy się znowu w czasie poparzą, młode zostawia się matek staraniu, i ile łagodne Zwierzęta, staną się podległe ludziom, iak inne dawne chowane, lub oswoione. Wiele dopomaga, że się chowane Zwierzęta do dzikich nie przywiązują, lubo się z niemi spotkać zdarzy, odmienność włosów, lub sierści: prawda, że samo pielęgnowanie częstokroć to odmienia, z tym wszystkim i dopomodz temu można. W trzecim osobliwie pokoleniu umalują się upodobaną farbą, która gdyby pełzła, odnawiać się, i statecznie utrzymywać będzie, aż matki młode swoje porodzą: ztąd żywość wyobrażenia częstokroć, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniey niektóre dzieci tymże kolorem wyrażać zwykła.

324. Jeżeli między domowemi, i oswoionemi Zwierzętami są niektóre dzikim, oswoić się mającym podobne, albo przemysłem iakim w to potrafić można, aby domowa matka dzikie młode Zwierzętko, i z pierwszego pokolenia do karmienia przyięła; wieleby się uięło trudności w karmieniu: wiele oraz pomogłoby do oswoienia. Sarna naprzykład przysadzona do kozy, i iaki czas przyzwyczajona, z mniemaną matką swoją chodząc, wieleby się od niey w oswoieniu umocniła. Aby zaś domowa matka łatwiey cudze Zwierzętko przyięła: najlepiej się uda, gdy skoro urodzi, iey własne się odbierze, aby go nie znała, a na to miejsce podda cudze.

325. Cokolwiek się napisało, ma się rozumieć o łagodnych: z srogimi i drapieżnemi większa iest trudność. Ledwie się w siódmym pokole-

koleniu oswoją; ani przecież wtedy zupełnie swego przyrodzenia odstępują: iako po dziś dzień na psach widzimy, które lubo oswoione, lubo człowiekowi tak wierne są, iednak swego przyrodzenia wyraźne ostatki zachowują.

326. Dla oswoienia ich iakożkolwiek, postąpi się z nimi w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu tak, iako z łagodnemi w samym pierwszym: w czwartym zaś, piątym i szóstym, iak z łagodnemi w drugim. Wiele na tym zawisło, aby młode, które się ślepo rodzą, po ki ślepe są, i przed poznaniem matki, zabrane były: wiele się potym pomoże, gdy między młode domowe, do domowych matek przyłączone będą: naprzykład Lisy, do suki między szczenięta, albo ieszcze pewniey, iak się namieniło Nro 324.

327. Naywiększa trudność w poskromieniu ich srogości, gdy podrosną; i odzwyczajeniu ich od drapiestwa. Na pierwsze służyć może wczesne im przyrodzoney broni odebranie, naprzykład upiśowanie rogów, odłamanie pazurów, wyłamanie z małeńka szkodliwych zębów: z przyrodzenia bowiem Zwierzęta bojaźliwe są, po utraconey broni swojej: wszakże, w pokoleniu, gdy się już oswoją, broń im tę zostawić można. Na drugie zaś, nie trzeba ich z małeńka żywić mięsiwem, lecz wczesnie zwyczaić do pokarmu, któryby się im obficie mógł dostarczać, naprzykład mąki parzoney; i tym się daley tak karmić mają, aby nigdy niegłodniały, i nie miały przyczyny domyślać się łupiestwa. Gdy się oswoją, i przez karę się oduczają.

328. Jeżeli między domowemi Zwierzętami są iakie, powinowactwo z dzikimi mające, łatwiej się przychodzi do gatunkow dzikich przez parzenie, naprzykład Wilkow, Lisow, z sukami domowemi; uważając przecięż na to, aby strona domowa miała tyle siły, iżby się w czasie rozgniewania dzikiemu oprzeć mogła.

329. Nauczyły doświadczenia, że się młode Zwierzęta w bliższym, lub dalszym pokoleniu udaiają zewnątrz w' oyc'a samca: a zatym z małego wychowawszy samca dzikiego z iaką domową samicą, gdy się w czasie z sobą poparzą, z dzieci ich, które iuż od matki oswoione będą, znowu się samiczki z dzikim samcem wychowaią: i tak daley, aż się zupełnie kształtem w oyc'a udadzą, wtedy iuż z sobą parzyć dopuszczą się. A kiedy Zwierzęta młode pospolicie z przymiotami i z ręcznością się oycow swoich udaiają, kto wątpić może, że się dzika z ręczność Zwierząt, tym sposobem w psach myśliwych wiele doloży do wygodniejszego różnego polowania. Ani wątpić można, że wiele gniazd psow myśliwych, które po dziś dzień różne widzimy, tym sposobem powstać musiało.

330. Pospolicie, ktorzy dzikie Zwierzęta do czego wprawuią, zaraz pierwsze z małego wychowane na to obracaią: koło takich przecięż trzeba wielkiej ostrożności, ani można zaufać zupełney ich wierności: kiedy przeciwnym sposobem w dalszych pokoleniach oswoione, i wierniejsze są, i gniazda się ich rozmnożyć mogą.

*Gospodarstwo około główniejszych Pożytków
z Zwierząt Dzikich.*

331. Około mniejszych pożytków w zbieraniu, przechowaniu, i dalej potym zażyciu, lub sprzedaży mniejszych części Zwierząt, na przykład zębów, kopyt, rogów &c: zdatnych, nie ma nic osobliwszego: znaczniejsze tylko przed się biorę, a przez te rozumiem mięso na pożywienie, futra na odzienie, skory do robot rożnych, sierść do rękodzieł.

332. Namienić się na swoich miejscach, których Zwierząt mięso zdatne jest na pokarm ludzki. W powszechności: znających się jest zdanie, że zwierzyna lubo nie daie tyle posiłku, ile mięso domowych Zwierząt, strawniejsza przecież jest, i zdrowsza, osobliwie z młodych. Z starych Zwierząt najlepsze mięso jest, gdy nieco przekruszeie, dla czego nie zażywa się zaraz po ubiciu, ale powiesi się na iaki czas w miejscu chłodnym.

333. Długo przecież, osobliwie latem, świeżo bez szkody zachować się nie może: na dłuższe więc, przechowanie, albo się nasoli, albo uwędzi podobieństwem opisanym w Części II. Rodz: III. §. 6. albo się szczegulne następujące zażyją sposoby.

334. Jelenie, Sarnie, i tym podobne mięso, na długie chowanie natrze się dobrze solą, i jagodami iałowcowemi na poł przetłuczonymi: ułoży się szychtami w faskę dębową smołą po wierzchu oblaną: gdy się potym ma zażyć, wymoczy się. Kto chce, kładzie między szychty sol, tłuczone iałowcowe jagody, i kolen-
Cc 2 drę.

dre. Jeszcze bez wszelkiej przyprawy takowe mięso długo się zachowa, poki świeże jest sztukami maczając go kilka razy nagle w wrzącej wodzie, potym się powiesi na miejscu wietrznym, latem otulając lekko od robactwa: tak z wierzchu przyskorupieje.

335. Dzikow zaś mięso, i inne podobne miękkie, namoczy się świeżo, i wypłocze. Włożwszy w kociołek, i przydawszy po rowney części wina, octu i wody; oraz nieco Cebul pokraianych, Pieprzu, Kardamomu, Cynamonu, Muszkatowego kwiatu, soli, rozmarynowych gałązkow, liści bobkowych, odgotuje się. Wyimie się z kociołka mięso i położy na chustę, dla osiáknienia, i ochłodzenia: ochłodzone włoży się w polewane garki, i podobnież ochłodzoną własną polewką z korzeniami naleie, nakryie się dobrze, aby powietrze nigdzie nie dochodziło, i na chłodnym miejscu się schowa. Jeżeliby same mięso przez się nie było tak tłuste, aby na wierzchu polewki dostatkem tłustości osiadło, można rozpuścić świeżego świniego szmalcu, i wlać ochłodziwszy. A tym sposobem bardzo długo zachowa się.

336. Jeszcze niektorzy innego na wszelką Zwierzynę zażywaią sposobu, osobliwie nie na zbyt długie chowanie. Płoczą iak nacyzściej, aby nigdzie krew nie była, i jeżeli się podoba, nieco przegotuią, i potym grubym pieprzem natarłszy, kładą w garki, i mocnym winnym octem nalewaią. Garnek się szczelnie nakryie, otuli w occie maczaną szmatą, i w chłodney stawi piwnicy. Często trzeba zaglądać, mięso przewracać, ocet jeżeli osłabiał, odmieniać, i szmatę odwilżać. Mięso powinno
iak

iak najmniej mieć kości: ocet ma być tylko winny, od piwnego bowiem mięso gorzknieje.

337. Więcej jest Zwierząt, które się różnej zdadności, i różnego szacunku przysługują futrami; nayszacowniejsze u nas są Rysie, i Sobole, najtrwalsze Wilki i Niedźwiedzie: te i inne zdadne wymieniały się na swoich miejscach. Gospodarnie więc myśliwy łowi takowe Zwierzęta od późnej jesieni do początku wiosny: w tym bowiem czasie są najlepiej odziane, kiedy przeciwnym sposobem przez wiosnę linieją, a latem bywają wcale nagie.

338. W łowieniu, strzelaniu &c: ile możności trzeba być ostrożnym, aby się futro nie psowało. Do zdejmowania z Zwierząt skóry trzeba ludzi umiejętnych, aby to czynili bez szkody: gdy się zdeymą, porozpinają się, i na wietrze wysuszą. Większe potem dadzą się do Kuśnierzów do wyprawy, mniejsze zaś z małą pracą i w domu wyprawić się mogą.

339. Skoro się zdeymie futerko z Zwierzęcia, wewnętrzna strona poty się ostrożnie tępa brzytwą zbiera, aż się osobna skoreczka wszędzie czysto zbierze, i bez tego żadna wyprawa nastąpić nie może. Jeżeli zaś skoreczka już zaschła, odmoczy się pierwej, i wtedy zbierze.

340. W tym trzeba mieć zasób następujących mieszaniny. Piwny ocet należyćie ostro się osoli, wrzuci się nieco ięczmienney mąki, i otrąb pszennych, i to się naleje w naczynie dobrze zatkanie aż do potrzeby, a zażywając, zawsze się pierwej zakłóci.

341. Wyżej już przyprawione skorki po nagiej stronie kilka razy się tą mieszaniną namazą, a potem przesuszają. Tak namazując, i prze-

suszają

suszając 4. naywięcey 5. razy, miększe skoreczki zupełnie wyprawione będą. Po ostatnim razie, gdy zbytnie zaschną, położą się na noc w piwnicy na ziemi obciążwszy deską; aby odwilżały, a potym znówu oskrobie się brzytwą skoreczka, którą ta mieszanina obiadła, i na tym kończy się wyprawa. Jeżeliby zaś siwość na nagiey stronie komu się nie podobala, może potrząsnąć tłuczoną kredą, albo ieszcze lepiej ięczmienną mąką.

342. Tak się wyprawiać mogą Sobole, Kuny, i im podobne, a tym bardziey drobnieysze: mogą i znacznieysze, lecz więcey razy namazywać, i przesuszać trzeba; i tak wyprawione nie mają smrodu kuśnierskiego. Naydą się potym Rzemieślnicy, ktorzy futerkom i inne trwałe kolory dać mogą, tak dalece, że z prostej Kuny podobieństwo przedniego uczynią Sobola.

343. Wyprawione futra, czyli na własną przechowuią się potrzebę, czyli się popakuią w bunt, tuziny, skrzynie, na sprzedaż: czułość mieć trzeba, aby nie szkodowały od Myszow, Szczurow, i Molow. Przeciwno molom kładą się między futra moeno pachnące rzeczy, Piżmo, Zibet: nie złe iest i Bagno ziele. Kiedy przecięż te zapachy nie każdemu przyjemne, owszem wielu szkodliwe są, naylepsza iest Kamfora, ktora i nikomu nie szkodzi, i na robactwo skuteczną iest trucizną. Przytym często przewietrzać, przesuszać, nie ma być zaniedbano.

344. Skorki Zwierząt, ktore się futrami nie przysługuią, wyprawuią się do różnego innego zażycia. Wiadome iest zażycie skor Łosich, i podobnym sposobem Jelenich, te, i takowe

we im podobne na wyprawę taką oddadzą się Rzemieślnikom Białoskornikom, którzy na białe, lub żółto wyprawiają. Owe zaś skory, które się na pospolitą szewską, Rymarską, Siodlarską &c: robotę obrocić mogą, naprzykład Zubrowe &c: wyprawiają pospolici Garbarze. Mnieysze i cieńsze skoreczki, jeżeli do czego zdadne będą, każe Gospodarz wyprawić i w domu: zażyje na to sposobu Nro 339. z tą tylko różnicą, że namoczywszy pierwey w ługu wapienym, sierść brzytwą oskrobie, a po skończoney wyprawie, podług potrzeby przyszłego zażycia, albo umaluie ostremi wiadającemi się farbami, albo tranem wysmaruie.

345. Na czarną do skor farbę, naleie w dębową faskę 10. garcy wody, funt 1. granatowej brezylii, funt 1. trocin żelaznych, 16. łotow tłuczonego galasu, i tyleż koperwasu, tyleż oraz wewnętrzney kory olszowej, 8. łotow Waynsztynu, i funt 1. świeżych trocin dębowych: tego, gdy kilka dni pomoknie, często miészając, zażyje mażąc gąbką. Na czerwoną farbę, namoczą się przez noc płatki sukna szkarłatu, naprzykład puł-funta, w gorącej wody puł-garcu, z pułtorem potaziu przegotowanej. Nazaiutrz farbę wycisnąwszy i przedziwszy, z iaką iej częścią utrze się na kamieniu łot Kochenilli, i zmiészawszy wszystko razem, przyda się łot czerwonego Arszeniku, przetrze powtornie, i wpuści kilka kropel Serwaseru, w polewanym garku u ognia przydusi, bez zagotowania. Daley gdy ochłodnie przedziwszy, schowa się do potrzeby namazania.

346. Na błękitną farbę, utrze się na kamieniu *Berlinerblau* z serwatką kwaśnego mleka, i postoi tak potym kilka godzin: gdy się tym
ma

ma namazywać, wleie się nieco pierwey *Spiritus Vitrioli*, i wody, w ktoreyby Cukier był rozpuszczony. Na żółtą farbę, 16. łotow drobno pokraianych berberysowych korzeni, gotuje się z łotem 1. *Kurkumy* w serwatce kwaśnego mleka, w naczyniu polewanym. Gdy się precedzi, wpuści się kilka kropel Serwaseru, i schowa do namazania.

347. Na zieloną farbę, pomięszaią się wymienione błękitna i żółta, aż do upodobania zieloności. Z tym wszystkim każdą farbą kilka razy mazać, i przesuszać trzeba: za iednym bowiem razem nie będzie dość żywa.

348. Naostatek, cō się tycze sierści Zwierząt do różnych Rękodzieł zdatney: ieżeli skorki nie są osobno do czego potrzebne, zawożą się całkiem. Jeżeliby zaś skorki osobną iaką zdatność miały, i do iednychże Rękodzieł z sierścią nie były potrzebne; sierść się na sucho ostrzyże, lub ogoli, wychędoży, przesuszy, i w Cechy popakuie, a skorki obrocą się do innego zażycia.

P R Z Y D A T E K.

O Pismach w rey Materyi, którą ta Trzecia Część zawiera.

349. Cokolwiek się tu w krotkości namieniło, o tym wszystkim obfitsze mieć można oświecenie z Dzieł obszernych, i doskonałych Pisarzow, szczegulniey o iedney tylko rzeczy piszących. Dla przysługi żądaiących, wymienię niektore moiey wiadomości podlegające.

350. O przyrodzeniu Zwierząt w powszechności, nie trzeba przedniejszych Dzieł, iako wspomniane już *Buffona*, i *Hallera*, Systematycznym porządkiem opisujących. Nie złe są i te: *Brisson, le regne animal divise en neuf classes* 4to. à Paris 1756. *Kleins Klassifikation und Kurtze geschichte der Vierfüssigen Thiere* &c. 8. Lubeck 1760. Z dawniejszych zdadne być mogą *Raii Synopsis animalium quadrupedum Folio*. *Aldrowandi de quadrupedibus Folio* &c.

351. W szczególności o niektórych Zwierzętach doczytać się można w następujących dziełach: O Polatuchach, są części w *Berliner Sammlungen*: tamże naydzie i o Wiewiorkach. O Zającach, ma *Paulini Lagographia*. O Łosiu znayduie się w *Handbuch der Natur*. O Danielach, Suhakach, i tym podobnych, *Pallas naturgeschichte merckwürdiger Thiere*. O Kozach dzikich, *Martini mannigfaltigkeiten*. O Dzikach, *Richters Lehrbuch der naturhistorie*. O Niedźwiedziach, *Handbuch der natur*. O Wilkach, *Saltzman Dissertatio de Lupo*. O Kretach, *De la Faille Versuch über die naturgeschichte des Maulwurfs*. O Skrzeczkach, *Sultzers Versuch einer naturgeschichte des Hamsters*. O Bobrach, *Memoires de l'Academie royale des sciences à Paris*. O Wydrach, *Memoires pour servir à l'histoire naturelle des animaux* &c.

352. A lubo w tych wszystkich, i tym podobnych Dziełach znayduią się sposoby łowienia, właściwie iednak o Polowaniu rożnym piszą: *Flemming vollkommener teütscher Jäger*. *Döbels neüeröfnete Jägerpractica*. *Büchting Kurtzentfaster entwurf der Jägererey*. *Schröders neüe, lustige und vollständig Jagdkunst*.
O Psach

O Psach do myślistwa potrzebnych, wiele znaleźć można w *Rors Haushaltungs Bibliothek*. Na koniec o wygubianiu drapieżnych Zwierząt, *Schreber* w *neñe Kameralisch*: pięknie i dostatecznie pisze.

KONIEC CZĘŚCI III.



REGISTR

REGESTR

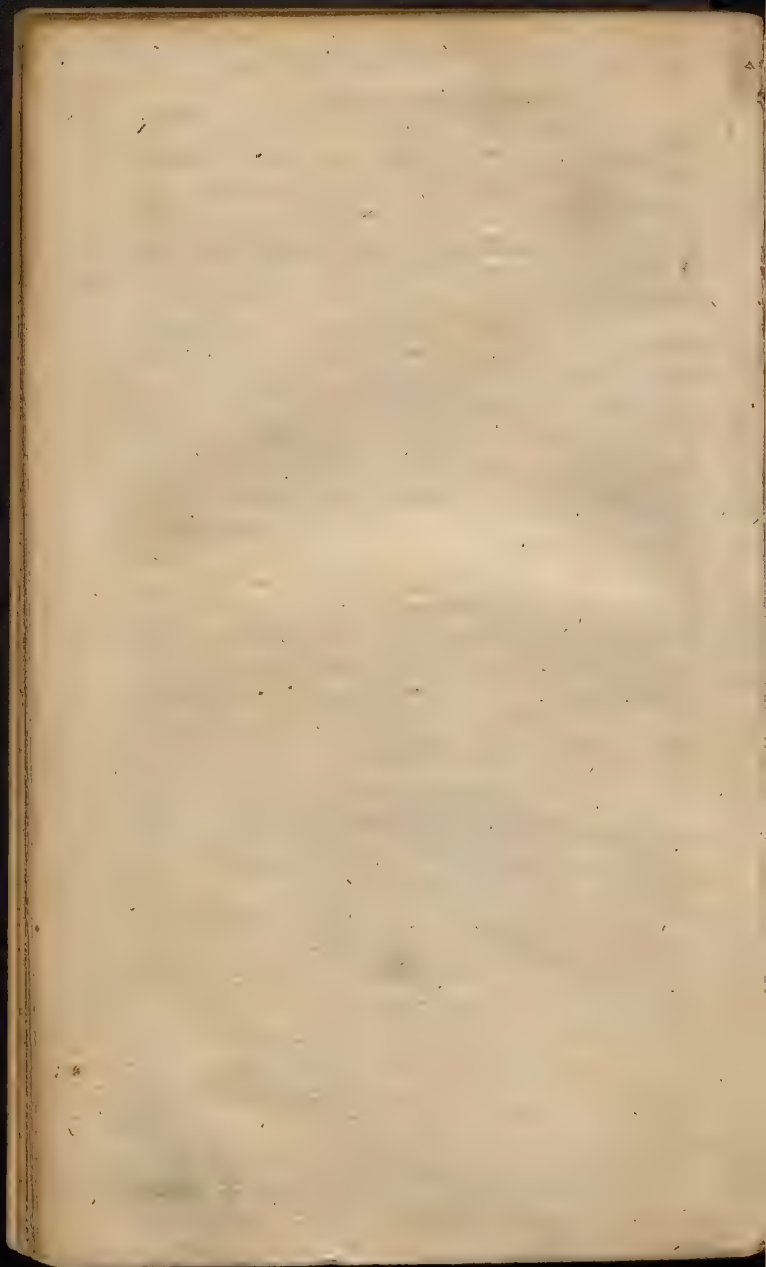
*Rzeczy w Części III. nayduższych się pod
liczbą w brzegach wierszom
wyrażoną.*

Bobak	-	-	-	-	160.
Bobr	-	-	-	-	183.
Bobro-Szczur	-	-	-	-	194.
Borsuk	-	-	-	-	152.
Cewy na łowienie Zwierząt	-	-	-	-	294.
Charty psy	-	-	-	-	246.
Daniel	-	-	-	-	64.
Doły na Niedźwiedzie	-	-	-	-	286.
— — Wilki	-	-	-	-	276.
Dzik	-	-	-	-	89.
Futra z Zwierząt	-	-	-	od	337.
Jamniki psy	-	-	-	-	249.
Jaźwiec	-	-	-	-	152.
Jeleń Czeski	-	-	-	-	80.
— pospolity	-	-	-	-	74.
Jeź	-	-	-	-	174.
Klatki na przewożenie Zwierząt	-	-	-	od	306.
Kordelasy	-	-	-	-	231.
Koza dzika	-	-	-	-	83.
Kret	-	-	-	-	124.
Kule do strzelania	-	-	-	-	237.
Kuna leśna	-	-	-	-	35.
Kondle do myśliwstwa	-	-	-	od	252.
Łasica leśna	-	-	-	-	39.
Lis	-	-	-	-	144.
Łoś	-	-	-	-	69.
Łowiectwo	-	-	-	od	205.
Myśliwy	-	-	-	od	210.
					Myszy

Myszy błotne	-	-	-	-	178.
— laskowe	-	-	-	-	46.
— leśne	-	-	-	-	44.
— polne	-	-	-	-	136.
— ziemne	-	-	-	-	135.
— żółędne	-	-	-	-	45.
Niedoperze	-	-	-	-	8.
Niedźwiedź	-	-	-	-	116.
Nocnik Pruski	-	-	-	-	26.
Ogary psy	-	-	-	- od	242.
Ogrod na Dzikie	-	-	-	-	283.
— — Wilki	-	-	-	- 279.	280.
Oswoienie Zwierząt dzikich	-	-	-	- od	325.
— — łagodnych	-	-	-	- od	317.
Pisma o Polowaniu	-	-	-	-	352.
— o Zwierzętach	-	-	-	-	250.
Polatucha	-	-	-	-	13.
Polowania czas	-	-	-	- od	217.
— wielorakość	-	-	-	-	208.
Proch do strzelania	-	-	-	-	235.
Psiarnia	-	-	-	-	257.
Psow myśliwych przypadki	-	-	-	-	260.
Rossomak	-	-	-	-	105.
Rys	-	-	-	-	28.
Samołowka w Zwierzyńcach	-	-	-	-	213.
Samostrzał na Zwierza	-	-	-	-	295.
Sarna	-	-	-	-	58.
Siećie różne	-	-	-	- od	261.
Sierść Zwierząt	-	-	-	-	248.
Skory Zwierząt	-	-	-	- od	344.
Skrzeczek	-	-	-	-	162.
Sobol	-	-	-	-	32.
Srzot do strzelania	-	-	-	-	238.
Strzelanie	-	-	-	- od	233.
Strzelba	-	-	-	-	232.
Suhak	-	-	-	-	86.

Swiszcż	-	-	-	-	169.
Suszał	-	-	-	-	140.
Szczur błotny	-	-	-	-	179.
— polny	-	-	-	-	139.
Tchorz leśny	-	-	-	-	104.
Tropy Zwierząt	-	-	-	od	222.
Tur	-	-	-	-	101.
Wielkorog	-	-	-	-	87.
Wiewiorki białe	-	-	-	-	21.
— — pospolite	-	-	-	-	19.
Wilk	-	-	-	-	107.
Wydra	-	-	-	-	197.
Zając	-	-	-	-	49.
Zanęty na Zwierza	-	-	-	od	288.
Zasadzki na Zwierza	-	-	-	-	296.
Zbił	-	-	-	-	40.
Zelaza, albo Stępice	-	-	-	-	293.
Zubr	-	-	-	-	98.
Zwierzyna	-	-	-	od	333.
Żwierzyniec	-	-	-	od	297.







DO CZYTELNIKA.

NIE mogę nie wyznać, że względem pięciu talentów udzielonych Uczonym w tej materji, w której pisałem, i piszę, ja ledwie jeden posiadam: lecz oraz muszę wyznać, że zawsze w sobie czułem pobudki, abym ja ten zakopawszy, nie stał się ziemi próżnym ciężarem. Uskuteczniłem chęci moje, uczyniłem ofiarę z tego talentu w wydany Pismie o Roślinach. Mogę się domyslać, co mówią w tej mierze doskonalsi; podlegam im, ufając: że w czasie i mnie swemi oświecą Dziełami: lecz niech co chcą mówią, którzy sami i tyle podobno czynić nie myślą, poświęciwszy się tylko na oczernianie chęci innych, ja się śmiało oświadczam, że ta słodycz, którą czuję z wzięcia Pisma o Roślinach, zniewoliła mnie do przedsięwzięcia pisania o Zwierzętach.

Treść moich zamysłów jest, pisać o Pielęgowaniu, i Zażyciu Zwierząt domowych, łowieniu dzikich, wygubieniu szkodliwych; trzymając się naybardziej Krajozowych, nie zapominając przecież o Cudzoziemskich pożytecznych: stosowałem się więc do gospodarujących. Przyłączyłem poczętki Historji, i Nauki przyrodzonej, częścią, abym nieznacznym krokiem wzbudził ciekawość do tych nauk, częścią, abym podał pochoch pożytkowania z Dzieł Historyków naturalnych. Kiedy zaś dla uszczuplenia pisma znaczną krotkość przedsiębiorę: nie omieszkałam zatym w każdej materji wymienić Dzieł Cudzoziemskich, z którychby obszerniej czerpać można było.

Dzieła tego IV.¹ będą Tomiki, o których zdarności ażebyś osądził Czytelniku, teraz Ci razem krótko wypisuję, co zawierać mają. W powszechności w każdym Tomiku poprzedzać będzie krótka Nauka i Historia Naturalna, oraz Systematyczna Klasyfikacya Zwierząt. W szczególności w tym I. Tomiku o Zwierzętach Ssących; masz domowych rozmnażanie, pielegnowanie, zażycie, i chorób ich leczenie: masz dzikich łowienie, użytkowanie, albo, jeżeli szkodzą, wygubienie: masz i nieco o Łowiectwie. W II. Tomiku o Ptactwie: znajdziesz podobnym sposobem o Ptactwie domowym, albo Drobin; znajdziesz o dzikim i Ptasnictwie. W III. Tomiku o Gadach i Rybach, lubo niejaką część Gad zabierze; naywięcej jednak będzie o Rybach, Rzekach, Jeziorach, Stawach, i Rybołwstwie. W IV. nakoniec Tomiku o Owadach i Robactwie, naywięcej się zastanowię nad Pszczołami, i Jedwabnikami.

Zdać mi się, że w Oczyszczonym języku Dzieła tym porządkiem jeszcze nie mamy. Ufam, że jeżeli się gdzie niedostatecznie wypisał, ile początkowemu, rozumny przepuści. Mniemam, że praca iakożkolwiek komu pożyteczna będzie. Ty łaskawy Czytelniku, jeżeli ci miła moja przystuga, proś BOGA, niech mi udzieli zdrowia, i przedłuży życia, abym skończywszy to Dzieło o Zwierzętach, mógł ci jeszcze w czasie gospodarskim sposobem co napisać o Rzeczach Kopalnych. Ży, abym ci mógł służyć, ia niech żyje, abym ci uskutecznił przystugę.

Datt: w Ciechanowcu

1779.

X. Krzysztof Kluk Kan: Krus:
Dz: Droh: Probi Ciechi

Tabella. 1.

Fig. 1.

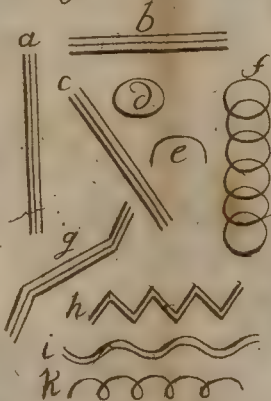


Fig. 2.

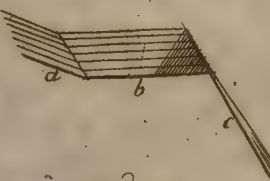


Fig. 3.

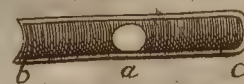


Fig. 4.

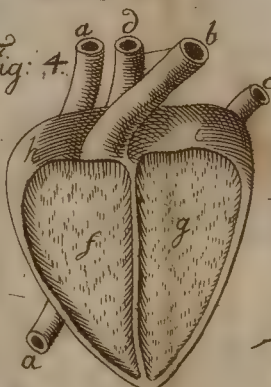
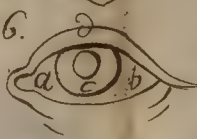


Fig. 5.



Fig. 6.



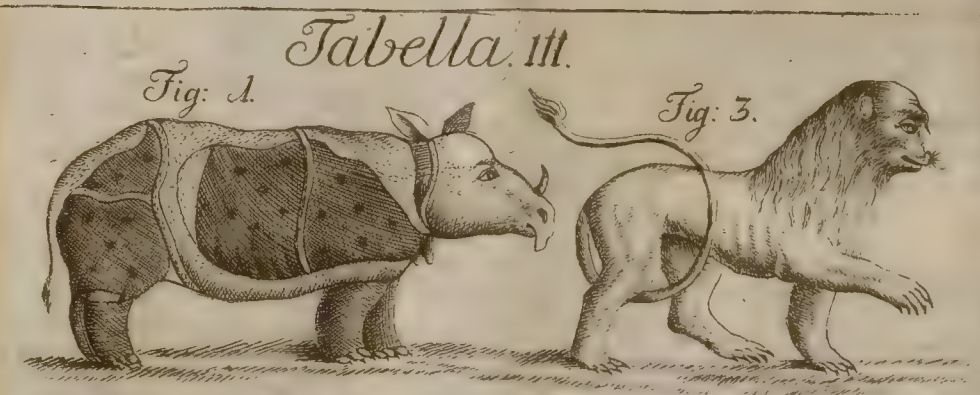
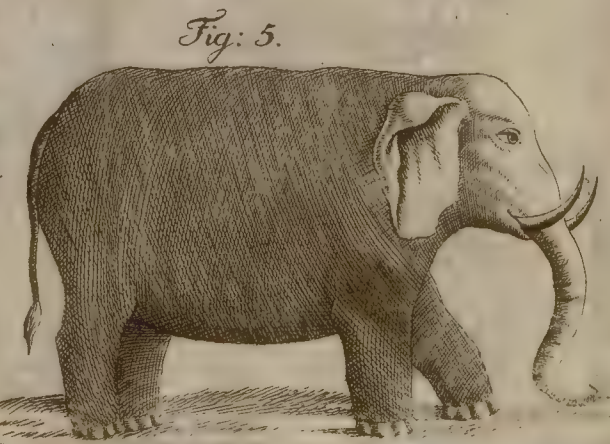
BIBLIOTHECA



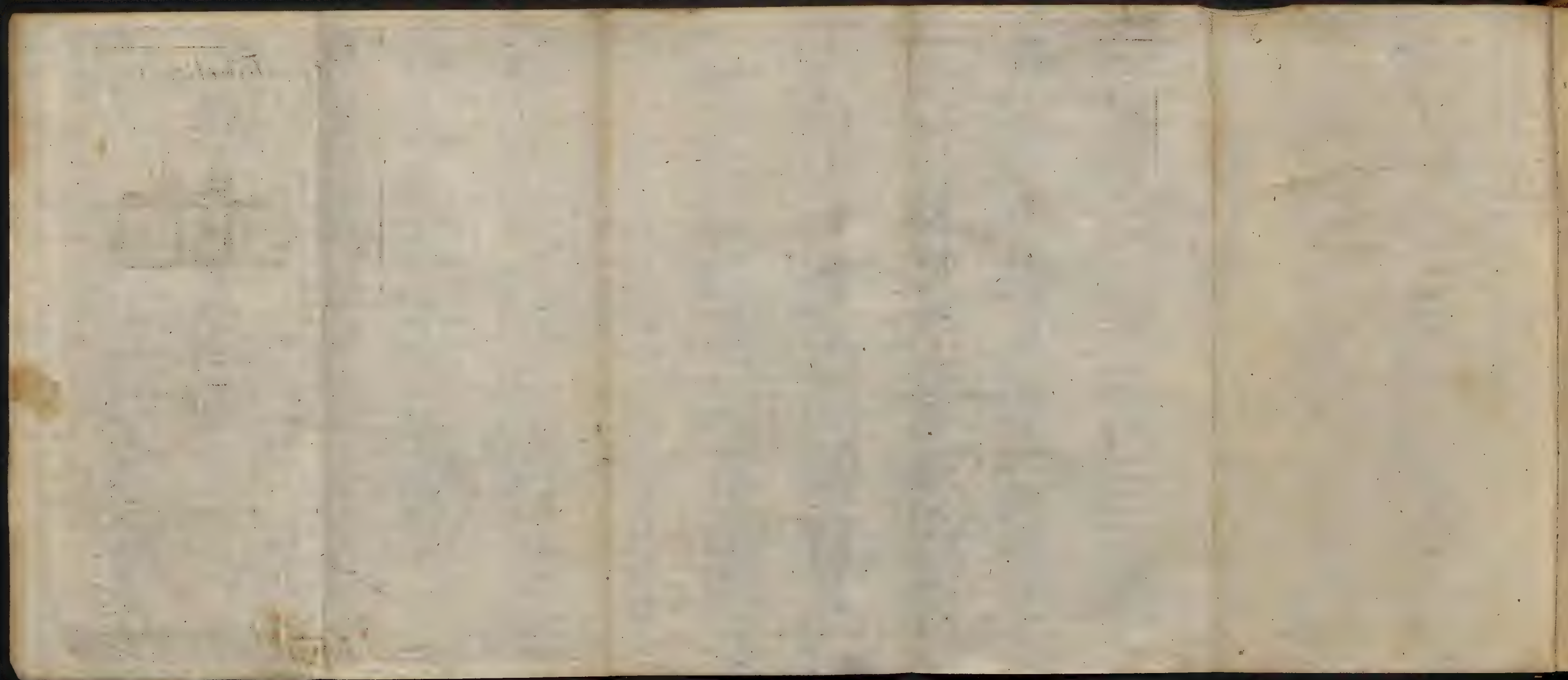
JACELLONICAE

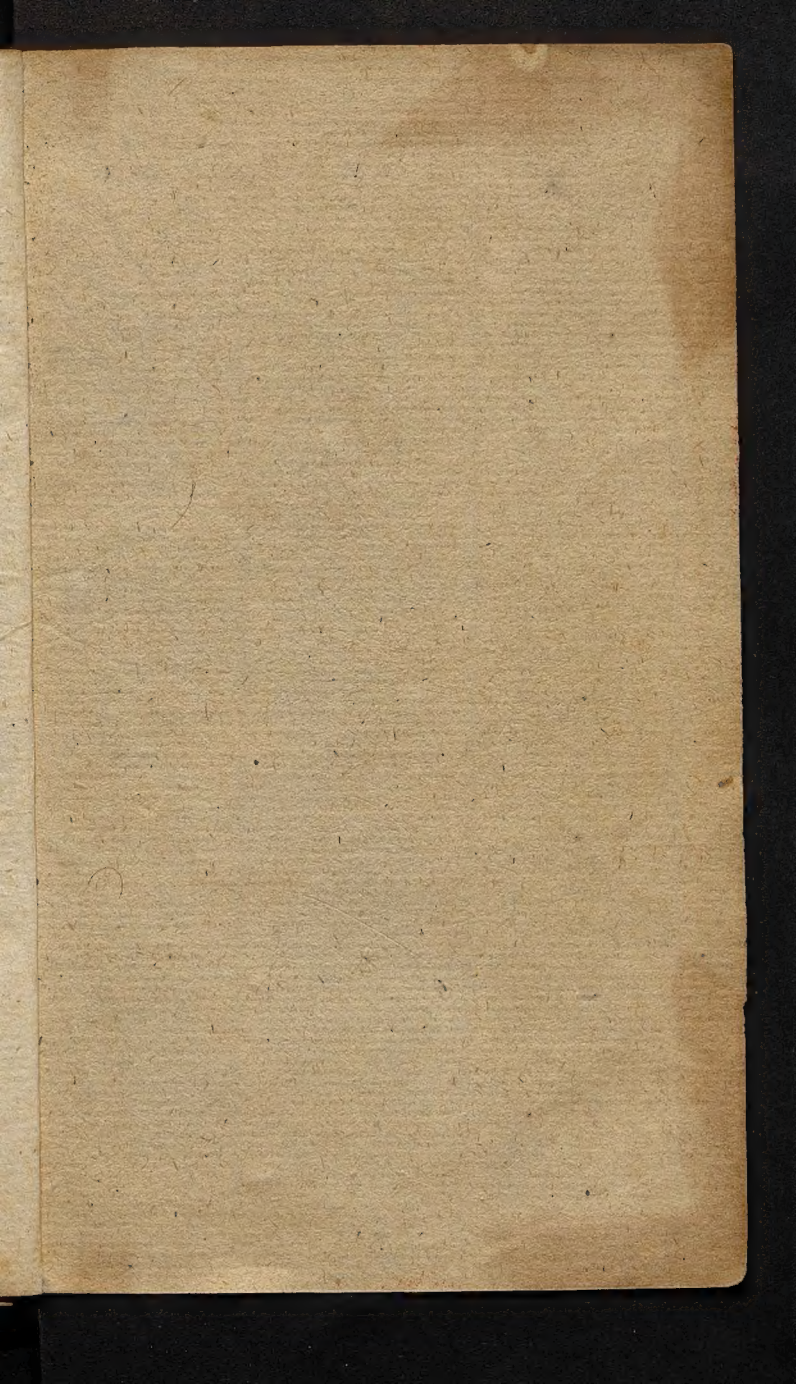


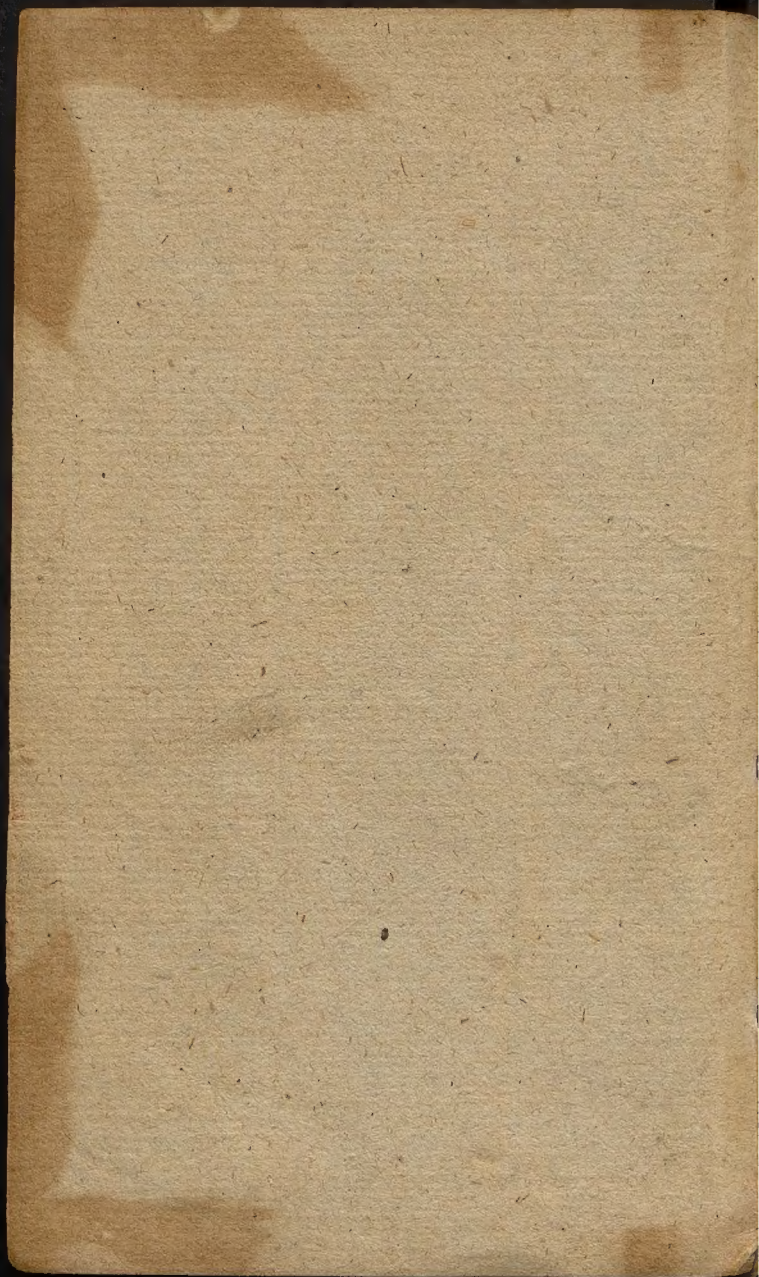
Tabella. II.











Biblioteka Jagiellońska



stdr0027158

